

Wystąpienie radiowo-telewizyjne
premiera PRL W. Jaruzelskiego



Środki masowego zakłamania Gadzinówki w czasie stanu wojennego



Środki masowego zakołamania

Gadzinówki w czasie stanu wojennego



Instytut Pamięci Narodowej
Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu
Oddział w Szczecinie
Szczecin 2016

Środki masowego zakałamania

Gadzinówki w czasie stanu wojennego

pod redakcją Sebastiana Ligarskiego



IPN Szczecin

Recenzenci

prof. Grzegorz Strauchold
dr Przemysław Wójtowicz

Redakcja

Małgorzata Bukowska

Projekt serii

Iwona Lemirska

Projekt okładki

Tomasz Przedpełski

Skład

Adrian Łaskarzewski

Druk

Instytut Technologii Eksploatacji – Państwowy Instytut Badawczy
ul. K. Pułaskiego 6/10, 26-600 Radom

Zdjęcie na okładce:

Wypowiedź literata Wojciecha Żukrowskiego popierająca
stan wojenny w Dzienniku Telewizyjnym, 15 grudnia 1981 r.
Fot.: Bogdan Sarwiński/East News.

W poddruku na okładce:

„Monitor Dolnośląski”, 14 grudnia 1981, nr 1.

© Copyright by Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni
przeciwko Narodowi Polskiemu, Oddział w Szczecinie, 2016

ISBN 978-83-61336-79-2

Spis treści

Sebastian Ligarski, <i>Wstęp</i>	7
Jacek Wojsław, „<i>Głos Wybrzeża – Dziennik Bałtycki – Wieczór Wybrzeża</i>”	29
Ewa Zając-Goleń, „<i>Gazeta Krakowska – Dziennik Polski – Echo Krakowa</i>”	61
Paweł Szulc, „<i>Wiadomości Szczecińskie</i>”	101
Sebastian Ligarski, „<i>Monitor Dolnośląski</i>”	129
Indeks	159

Propaganda w czasie stanu wojennego (1981–1983) to niezwykle szerokie spektrum działań prowadzonych przez różnego rodzaju instytucje-gremia, mających jeden wspólny mianownik: opanowanie umysłów społeczeństwa polskiego. W *Mysli przewodniej wprowadzenia na terytorium PRL stanu wojennego ze względu na bezpieczeństwo państwa* zapisano: „W dziedzinie propagandowej uruchamia się zmasowaną akcję oddziaływania na społeczeństwo w celu przekonania wszystkich uczciwych obywateli o konieczności wprowadzenia stanu wojennego dla uniknięcia katastrofy narodowej. Odpowiedzialnością za to posunięcie władz obarcza się wrogie, reakcyjne organizacje i elementy”¹. Szczególny nacisk w aspekcie działań propagandowych położono na prasę, radio i telewizję.

Oddawana w ręce Czytelników publikacja ma charakter analityczny, łączy metodologię badań historycznych i prasoznawczych. Jej celem jest zachęcenie do kontynuowania studiów nad prasą lat osiemdziesiątych. Tych dramatycznie brak². Jak mogą być one fascynujące i potrzebne, pokazuje wydana w 2007 r. książka *Raport o stanie komunikacji społecznej w Polsce. Sierpień 1980 – 13 grudnia 1981 r.* pod red. Walerego Pisarka, będąca rezultatem badań prowadzonych w 1981 r. przez grupę prasoznawców skupionych w Ośrodku Badań Prasoznawczych (obecnie to Ośrodek Badań Prasoznawczych Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie). Co prawda w ostatnich latach ukazały się publikacje Jana Olaszka³, artykuły tej tematyce poświęcili Sebastian Ligarski i Grzegorz Majchrzak⁴, na rynku wydawniczym pojawiły się książki i artykuły dotyczące Komitetu do spraw Radia i Telewizji podejmujące temat jego funkcjonowania w okresie stanu wojennego⁵, jednak nie wypełniają one wciąż jeszcze tej luki badawczej. Problem stanowiło

¹ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie (AIPN), 1405/92, *Mysł przewodnia wprowadzenia na terytorium PRL stanu wojennego ze względu na bezpieczeństwo państwa*, 27 III 1981 r., k. 10, s. 7.

² Wyjątki to: *Prasa gdańska na przestrzeni wieków*, red. M. Andrzejewski, Gdańsk 1999; H. Galus, *Najnowsza historia prasy gdańskiej 1945–1998. Zarys historyczno-socjologiczny ośrodka prasowego*, Gdańsk 1999; *idem*, *Biała księga prasy gdańskiej 1980–1993. Dokumenty i publicystyka*, Gdańsk 1999–2000 [wydania dostępne w Internecie]; J. Muszyńska, A. Osiak, D. Wojtera, *Obraz codzienności w prasie stanu wojennego: Gdańsk, Kraków, Warszawa*, Warszawa 2006.

³ J. Olaszek, *Antysolidarnościowa propaganda władz PRL* [w:] *NSZZ „Solidarność” 1980–1989*, t. 7: *Wokół „Solidarności”*, red. Ł. Kamiński, G. Waliłoga, Warszawa 2010, s. 167–236; *idem*, „Nieliczni ekstremiści”. *Podziemna Solidarność w propagandzie stanu wojennego*, Gdańsk 2010 (bibliografia).

⁴ S. Ligarski, *Propaganda obozu władzy w okresie stanu wojennego* [w:] *Wokół „mniejszego zła”. Stan wojenny w Polsce*, red. P. Piotrowski, Wrocław 2010, s. 93–120; *idem*, *Walka o umysły. Propagandowe przygotowania do wprowadzenia w Polsce stanu wojennego* [w:] *Czas przełomu. Solidarność 1980–1981*, red. W. Polak *et al.*, Gdańsk 2011, s. 661–672.

⁵ *Polskie Radio i Telewizja w stanie wojennym*, wstęp i oprac. S. Ligarski, G. Majchrzak, Warszawa 2011; S. Ligarski, G. Majchrzak, *Ogniu frontu ideologicznego. Polskie Radio i telewizja oczami komisarzy wojskowych w stanie wojennym*, „Biuletyn IPN” 2011, nr 11/12, s. 102–104; *idem*, *Czystki w środowisku dziennikarskim*, „Biuletyn IPN” 2011, nr 11/12, s. 105–109.

nawet ustalenie pełnej listy szesnastu tytułów dzienników partyjnych, które ukazywały się w pierwszym okresie stanu wojennego. To zadziwiające, zwłaszcza że coraz większa ilość archiwaliów staje się dostępna dla historyków⁶.

O wyborze czterech gazet, których historia składa się na treść tej publikacji, zdecydowały dwa główne czynniki. Po pierwsze, wszystkie cztery redakcje gazet tworzyły połączone zespoły redakcyjne gazet partyjnych i tzw. czytelnikowskich. W skład gazety gdańskiej i krakowskiej wchodziły po trzy dzienniki. Na Dolnym Śląsku dokonano szczególnego eksperymentu, gdyż oprócz połączenia redakcji „Gazety Robotniczej”, „Słowa Polskiego” i *de iure* (lecz nie *de facto*) „Wieczoru Wrocławia” dodatkowo zawieszono wydawanie gazet w ościennych województwach (jeleniogórskie, legnickie, wałbrzyskie), tworząc jedną gazetę dla całego regionu, pod zmienionym tytułem. W Szczecinie połączono redakcje dwóch gazet, powołując do istnienia nowy tytuł prasowy. Po drugie, prasa ta, z małymi wyjątkami dotyczącymi dzienników gdańskiego i krakowskiego, nie stała się przedmiotem głębszego zainteresowania historyków i prasoznawców. Powszechna opinia o ich funkcjonowaniu ograniczała się do stwierdzenia, że była to prasa nieciekawa, sterowana przez władze, kłamliwa, nieczytana, odrzucana przez większość społeczeństwa, o małym zasięgu wydawniczym, a więc niewarta traktowania jako źródło historyczne. Potrzeba zweryfikowania tego typu sądów stała się kolejnym powodem podjęcia tej tematyki.

Książkę podzielono na cztery rozdziały, które prezentują kolejne tytuły prasowe. Teksty mają podobny układ (odchylenia od niego często warunkował stan zachowanych źródeł): zawierają krótki rys historyczny prasy na danym terenie, przedstawienie zagadnień dotyczących organizacji gazety w momencie wprowadzenia stanu wojennego (w tym – powołania redakcji, weryfikacji dziennikarzy, kwestii technicznych produkcji gazety i jej szaty graficznej), opis jej zawartości oraz podsumowanie funkcjonowania danego tytułu.

Wyjaśnienia wymaga tytuł publikacji, a szczególnie jego drugi człon. Dlaczego omawiane gazety opatrzone nazwą „gadzinówki” do tej pory zarezerwowaną dla niemieckiej i sowieckiej prasy polskojęzycznej w czasie II wojny światowej? Wydaje się, że odpowiedź nie jest trudna: cel i charakter ich wydawania były bardzo podobne. Określenie to było zastrzeżone dla prasy, która miała spełniać konkretne funkcje – informacyjną i propagandową – na rzecz okupanta i/lub władzy totalitarnej. Zarówno sposób powołania tych gazet do życia, weryfikacja zespołów redakcyjnych, jak i treść publikowanych informacji, dobór tematów, sposób eksponowania i selekcjonowania wiadomości powodowały, że prasa będąca przedmiotem badań w tej publikacji spełniała takie właśnie funkcje w okresie stanu wojennego.

Przygotowania do wprowadzenia stanu wojennego rozpoczęto w lipcu 1980 r. 17 lipca tr. MSW przekazało Komitetowi Obrony Kraju istniejące projekty aktów prawnych dotyczących ochrony bezpieczeństwa państwa i zapewnienia porządku publicznego

⁶ Mam tu na myśli przykładowo zespół akt wytworzonych przez komórki wojskowe, zdeponowanych w Archiwum Instytutu Pamięi Narodowej w Warszawie czy zespół Urzędu Rady Ministrów, Biuro Prasowe Rządu znajdujący się w Archiwum Akt Nowych w Warszawie. Oba zespoły, do pewnego czasu tajne, są dostępne dla badaczy.

w okresie stanu wojennego⁷. W Sztapie Generalnym WP 14 sierpnia 1980 r. powołano zespół zajmujący się sytuacją strajkową oraz współpracą pomiędzy MSW i WP, zwany Grupą Operacyjną SG. Do działań podejmowanych przez wojsko, które udzielało pomocy MSW w akcjach przeciwko strajkującym zakładom pracy, należało m.in. drukowanie ulotek na zlecenie Komitetu Wojewódzkiego PZPR, nadawanie audycji z nadajnika umieszczonego na ORP „Burza” oraz podsłuchiwanie rozmów Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego⁸. Współdziałanie wojska, partii i Służby Bezpieczeństwa było widoczne podczas prac w Zespole Koordynacyjnym Działania Władz Centralnych przy Likwidowaniu Strajku Sierpniowego powołanym 16 sierpnia 1980 r. (kierował nim Stanisław Kania), w skład którego wchodził m.in. gen. Stanisław Kowalczyk (MSW), gen. Józef Baryła (szef Głównego Zarządu Politycznego WP) oraz Kazimierz Rokoszewski, kierownik Wydziału Prasy, Radia i Telewizji⁹. 16 sierpnia 1980 r. powołano sztab operacyjny „Lato '80” zajmujący się działaniami jednostek resortu spraw wewnętrznych na wypadek „zagrożenia bezpieczeństwa i porządku publicznego prowokacyjną działalnością zorganizowanych grup antysocjalistycznych i żywiołowych wystąpień”. Na czele sztabu stanął gen. dyw. Bogusław Stachura¹⁰. W tym czasie rozważano wprowadzenie stanu wojennego na obszarze wybranych województw, głównie na całym Pomorzu. Komendant główny MO gen. Beim poinformował, że musiał zorganizować pierwszy pierścień wokół w Szczecina¹¹.

Na posiedzeniu Biura Politycznego 26 sierpnia 1980 r. gen. Kowalczyk miał przedstawić plan rozwiązań siłowych dotyczących Stoczni Gdańskiej, 29 sierpnia zaś na następnym posiedzeniu zespołu propagandowego KC gen. Stachura zapewniał, że resort jest gotowy do akcji¹². Tego samego dnia na posiedzeniu Biura Politycznego doszło do kolejnej oceny sytuacji i dyskusji o ewentualnym ataku na porty. Generałowie Stanisław Kowalczyk i Wojciech Jaruzelski jednoznacznie stwierdzali, że opanowanie portów przez milicję i/lub wojsko wiązałoby się z rozlewem krwi; brakowało pomysłu na to, w jaki sposób postępować dalej¹³.

Sztab Generalny w składzie: gen. Florian Siwicki, gen. Tadeusz Hupałowski, gen. Jerzy Skalski, gen. Antoni Jasiński, gen. Norbert Dackowski, płk Ryszard Kukliński, 22 października 1980 r. rozpoczął opracowywanie planu „W”¹⁴. Od listopada tr.

⁷ L. Kowalski, *Komitet Obrony Kraju (MON–PZPR–MSW)*, Warszawa 2011, s. 530.

⁸ W tym okresie starano się rozwijać szeroką paletę działań zmierzających do usmierzania strajków przez druk tysięcy ulotek, telewizyjne wystąpienia członków ekipy rządzącej, posiedzenia partyjne (A. Paczkowski, *Droga do „mniejszego zła”*. *Strategia i taktyka obozu władzy lipiec 1980 – styczeń 1982*, Kraków 2002, s. 45).

⁹ Wydział powołany na posiedzeniu KC PZPR 16 VIII 1980 r. A. Paczkowski, *Droga do „mniejszego zła”...*, s. 34.

¹⁰ Zastąpiony 22 IX 1980 r. przez gen. bryg. Adama Krzysztoporskiego, dyrektora Departamentu III MSW. Por. AIPN, 01210/279, Zarządzenie nr 037/80 ministra spraw wewnętrznych z 22 IX 1980 r., k. 57.

¹¹ A. Paczkowski, *Droga do „mniejszego zła”...*, s. 37.

¹² *Ibidem*, s. 40–41.

¹³ *Tajne dokumenty Biura Politycznego KC PZPR 1980–1981*, wstęp i oprac. Z. Włodek, Londyn 1992, s. 85, 88–89.

¹⁴ L. Kowalski, *Narodziny stanu wojennego*, „Arka” 1993, nr 48, s. 176.

brali w nim udział, oprócz kadry wojskowej, także minister spraw wewnętrznych oraz członkowie Wydziału Propagandy KC PZPR¹⁵.

W ciągu całego roku 1980 r. jeszcze co najmniej dwukrotnie na posiedzeniach Biura Politycznego rozważano kwestię rozwiązań siłowych. Po raz pierwszy przed decyzją sądu w Warszawie dotyczącą rejestracji NSZZ „Solidarność” na posiedzeniu Biura Politycznego 17 października tr. jednoznacznie stwierdzano (Jaruzelski), że partia doszła do granicy ustępstw i zbliżał się czas konfrontacji (Grabski)¹⁶. Z tego czasu pochodzą pierwsze znane listy osób przeznaczonych do internowania, co potwierdza tezę o zaważowanych przygotowaniach resortu spraw wewnętrznych do wprowadzenia stanu wojennego¹⁷. Następne miesiące, niezwykle napięte ze względu na sytuację polityczną (naciski ZSRR na rozwiązanie sprawy związku i innych akcji opozycyjnych)¹⁸, powodowały intensyfikowanie działań planistycznych, w które włączono na dużą skalę wojsko. Nie próżnował także aparat partyjny, choć tu sprawy posuwały się niezwykle wolno. Prasa stawała się coraz bardziej liberalna i w kilku miejscach w kraju coraz mocniej wymykała się spod kontroli partyjnej (*vide* „Gazeta Krakowska” pod kierownictwem Macieja Szumowskiego czy prasa gdańska). Takich problemów nie było natomiast np. we Wrocławiu (*vide* „Gazeta Robotnicza” i „Słowo Polskie”) czy w Szczecinie („Głos Szczeciński”). Należało zatem zdobyć się na bardziej zdecydowane posunięcia oraz opracowywać plany awaryjne.

Na posiedzeniu Biura Politycznego KC PZPR 8 listopada 1980 r. Stefan Olszowski referował przygotowania różnych resortów do akcji strajkowych i sytuacji społeczno-politycznych w okresie 10–13 listopada. Rozważano scenariusze dotyczące zapowiadanej na 12–13 listopada 1980 r. fali strajków w razie niezarejestrowania NSZZ „Solidarność”. Obawiano się, że nie uda się wydać odpowiedniej ilości gazet codziennych. Olszowski tłumaczył, że w tym wypadku pomocą wojsko oraz inne drukarnie w kraju. Przewidywano wprowadzenie stanu wojennego dekretem Rady Państwa. Generał Milewski referował stan przygotowań MSW, stwierdzając, że resort jest gotowy do działań zabezpieczających i przeciwdziałających strajkom na terenie całego kraju¹⁹, gen. Jaruzelski uważał zaś, że jest to skrajność, lecz nie wykluczał tego kroku. I sekretarz KC PZPR Stanisław Kania wskazywał na konieczność utrzymania wydawania „Trybuny Ludu” oraz ochrony newralgicznych punktów, a stan wojenny uważał za ostateczność²⁰.

Przygotowania do niego jednak trwały bezustannie. Na posiedzeniu KOK 12 listopada 1980 r. przystąpiono do kompleksowego przygotowania pełnej dokumentacji

¹⁵ G. Meretik, *Noc generała*, Warszawa 1989, s. 123; G. Majchrzak, *Władza w stanie wojennym*, „Arcana” 2001, nr 42, s. 87. Wydział Propagandy nie istniał w tym czasie. Autorzy mieli na myśli członków Wydziału Ideologiczno-Politycznego KC PZPR.

¹⁶ A. Paczkowski, *Droga do „mniejszego zła”*..., s. 83.

¹⁷ *Ibidem*.

¹⁸ D. MacEachin, *Amerykański wywiad i konfrontacja w Polsce 1980–1981*, Warszawa 2011; *Przed i po 13 grudnia. Państwa bloku wschodniego wobec kryzysu w PRL 1980–1982, t. 2 (kwiecień 1981 – grudzień 1981)*, wybór i oprac. Ł. Kamiński, Warszawa 2007.

¹⁹ *Tajne dokumenty*..., s. 168–169; A. Paczkowski, *Droga do „mniejszego zła”*..., s. 93.

²⁰ *Tajne dokumenty*..., s. 171; A. Paczkowski, *Droga do „mniejszego zła”*..., s. 93.

stanu wojennego²¹. W kraju nadal nie było spokoju. Każde większe zwarcie groziło reakcją władz i wprowadzeniem stanu wojennego. Do tego jednak potrzebne było wojsko, które weźmie na siebie rolę nie tyle osłaniająco-logistyczną, ile operacyjno-ofensywną.

W sztabie „Lato '80” 22 grudnia 1980 r. dokonano oceny sytuacji w kraju i przedstawiono propozycje działań resortu spraw wewnętrznych. Wówczas też „przyjęto taktykę »odcinkowych konfrontacji« w zakresie neutralizowania i sprowadzenia do defensywy sił antysocjalistycznych”. Dalej pisano: „Przystąpienie do realizacji taktyki winno więc być zsynchronizowane z odpowiednimi działaniami politycznymi, propagandowymi, pracą operacyjną MSW. [...] Nasza propaganda powinna konkretnie i rzeczowo atakować przeciwnika i być przekonującą dla społeczeństwa”²².

W lutym 1981 r. Sekretariat KC PZPR zwrócił się do GZP WP w sprawie zorganizowania specjalnej, w pełni dyspozycyjnej drukarni wojskowej do druku nie tylko „Żołnierza Wolności”, lecz także „Trybuny Ludu”. Z pewnością decyzja ta wynikała z faktu, że przygotowania propagandowe prowadzone przez partie posuwały się w ślimaczym tempie i nie nadążały za pracami planistycznymi prowadzonymi przez MSW i WP.

W Inspektoracie Ochrony Terytorialnej i Wojsk Obrony Wewnętrznej 16 lutego 1981 r. odbyła się gra decyzyjna (sztabowa), w trakcie której podsumowano wyniki dotychczasowych prac nad wprowadzeniem stanu wojennego. Uczestniczyli w niej, oprócz wojskowych i przedstawicieli MSW, m.in. kierownik Wydziału Pracy Ideowo-Politycznej Walery Namiotkiewicz i jego zastępca Andrzej Czyż. Dzień później szef GZP WP gen. Józef Baryła wysłał do gen. Jaruzelskiego pismo, w którym informował go, że gazety będą drukowane w Wojskowych Zakładach Graficznych przy ul. Grzybowskiej 77 i prosił o możliwość przygotowania tej drukarni do druku na papierze gazetowym²³.

Wnioski z gry sztabowej przedstawiono 20 lutego 1981 r. gen. Jaruzelskiemu. Pisano: „w całościach przygotowań dziedziną zdecydowanie odstającą jest propaganda”, konieczne jest „przyspieszenie prac” w tym zakresie nad „awaryjnym rozwinięciem zespołów redakcyjnych i technicznych” tak, aby normalnie funkcjonowały, co najmniej po jednym, centralne programy telewizyjne i radiowe oraz ukazywały się „Trybuna Ludu” i „Żołnierz Wolności”²⁴.

Na posiedzeniu Zespołu MON²⁵ 12 marca 1981 r. określono zadania dla propagandy specjalnej WP. Skupiono się na:

- rozpoznaniu sił antysocjalistycznych w kraju i ich powiązaniu z zagranicznymi ośrodkami dywersyjnymi;
- nawiązaniu współdziałania z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych, Wojskową Służbą Wewnętrzną, Zarządem II Sztabu Generalnego i cywilnymi placówkami;

²¹ L. Kowalski, *Narodziny stanu...*, s. 176.

²² P. Raina, M. Zbrożek, *Operacja „Lato-80”: preludeum stanu wojennego, dokumenty MSW 1980–1981*, Warszawa 1981, s. 111.

²³ AIPN, 1405/25, Pismo gen. Baryły do premiera Jaruzelskiego, ministra obrony narodowej, 17 II 1981 r., k. 27–28. Na piśmie tym widnieje zgoda gen. Jaruzelskiego. Gen. Baryła złamał procedury dotyczące zachowania tajemnicy służbowej, gdyż pismo to miało charakter co najmniej poufny, nie było natomiast opatrzone żadnym gryfem. Zwrócono na ten fakt uwagę, gdyż na piśmie widnieje adnotacja: „Przecież to jest pismo poufne?”.

²⁴ A. Paczkowski, *Droga do „mniejszego zła”...*, s. 138.

²⁵ Zespół MON – kadra kierownicza MON.

– przygotowaniu materiałów i sprzętu do działalności w trudnych warunkach.

W Głównym Zarządzie Politycznym Wojska Polskiego powołano Zespół Redakcyjno-Poligraficzny, Zespół Operacyjny (do rozpowszechniania ulotek) i Kolegium Szefów Oddziałów (do omawiania doraźnych problemów walki politycznej)²⁶.

W notatce służbowej do Stanisława Kani i Wojciecha Jaruzelskiego 16 marca 1981 r. czterej generałowie: Florian Siwicki, Tadeusz Hupałowski, Mirosław Milewski i Bogusław Stachura (po posiedzeniu kierownictw MON i MSW) przedstawili kierownictwu partyjnemu ocenę przygotowań do wprowadzenia stanu wojennego. Wynikało z niej, że oba resorty są gotowe do przeprowadzenia akcji i poczynienia w tym celu odpowiednich kroków. Wskazywano, że „operacja ta nie może być przeprowadzona z pozytywnym dla nas rozwojem sytuacji bez uprzedniego przygotowania propagandowego”. A propaganda, jak stwierdzono, „nadal pozostaje w tyle”. Oczekiwano konkretnego wsparcia ze strony odpowiednich komórek KC PZPR²⁷. Przedstawiono trzy warianty działania, przewidując wcześniejsze internowanie czołowych działaczy NSZZ „Solidarność” i „propagandowe przygotowanie”. Zaznaczono równocześnie, że w przypadku nagłego podjęcia decyzji o wprowadzeniu stanu wojennego nie można będzie natychmiast wydrukować przygotowanych aktów prawnych i materiałów propagandowych. Minimum czasowe dla MON i MSW wynosiło 7–10 dni (od chwili podjęcia decyzji politycznej o wprowadzeniu stanu wojennego)²⁸. Tak druzgocąca opinia spowodowała przyspieszenie prac nad zabezpieczeniem propagandowym akcji wprowadzania stanu wojennego. Dynamikę tych zmian znaczyły kolejne wydarzenia i podejmowane przez władze próby przewyciężenia dominacji „Solidarności” w walce plakatowo-ulotkowej na ulicach miast. Jak się wydaje, pierwsze symptomy poprawy sytuacji można było zaobserwować już w okresie kryzysu bydgoskiego, gdy zgodnie z postulatami Mieczysława Rakowskiego zastosowano na szeroką skalę ulotki, korzystając z tzw. małej poligrafii.

W podpisanej przez gen. Jaruzelskiego 27 marca 1981 r. *Mysli przewodniej* ... zwracano uwagę na wielokierunkowe i wielozadaniowe przygotowanie środków propagandowych mających oddziaływać na społeczeństwo. Zakładano poczynienie kroków zmierzających do sformowania specjalnych grup złożonych z żołnierzy i wyselekcjonowanych osób cywilnych w celu utworzenia redakcji wojennych w mediach (późniejsza operacja „Ramzes”). Szczególny nacisk położono na zabezpieczenie ekip technicznych w radiu, telewizji i zakładach graficznych, które realizowałyby wyznaczone zadania. Oczekiwano, że w momencie zorganizowania strajku powszechnego uda się dzięki temu utrzymać co najmniej jeden centralny program radiowy i telewizyjny oraz gazety:

²⁶ P. Piotrowski, *Propaganda wojskowa w okresie kryzysu politycznego 1980–1981 i stanu wojennego*, „Biuletyn IPN” 2001, nr 11, s. 32.

²⁷ W dokumentacji dotyczącej operacji przygotowania stanu wojennego pisano: „Prace te mógłby wykonać wyznaczony zespół pracowników KC PZPR, którzy rozpracowaliby szczegółowo plan propagandowego przygotowania i zabezpieczenia operacji. Ministerstwa Obrony Narodowej i Spraw Wewnętrznych udzieliłyby w tym zakresie niezbędnej pomocy” (AIPN, 113/37, Notatka służbowa dot. gotowości do wprowadzenia stanu wojennego w kraju ze względu na bezpieczeństwo państwa 16 III 1981 r., k. 6).

²⁸ *Ibidem*, k. 8. Por. też: A. Paczkowski, *Droga do „mniejszego zła”...*, s. 146.

„Trybunę Ludu” i „Żołnierza Wolności”²⁹. Autorzy dokumentu wskazywali na główne kierunki propagandy: „W przygotowaniu materiałów propagandowych kładzie się nacisk na demaskowanie prawdziwego oblicza przeciwników politycznych, w tym elementów skrajnych »Solidarności«, których działalność zmierza do załamania struktur socjalistycznego państwa. Eksponuje się także przeciwdziałanie strajkom poprzez ukazywanie dramatycznie trudnej sytuacji ekonomicznej kraju”³⁰.

Szczegółowe wytyczne dotyczące akcji propagandowej wydało MSW. Według nich celem działania powinno być „informowanie społeczeństwa i funkcjonariuszy MO i SB o prawdziwych celach politycznych grup antypaństwowych i anarchistycznych, stopniowe polityczne izolowanie tych grup, a także neutralizowanie ataków na organy polityczne, władzy i administracji państwowej oraz jednoznaczne uzasadnienie konieczności wprowadzenia stanu »W« i w związku z tym radykalnego działania organów państwowych”. W *Planie działania resortu spraw wewnętrznych w warunkach stanu „W”* przewidywano w związku z tym liczne trudności ze względu na „ograniczoną bazę propagandową, którą można wykorzystać do tego celu. Główna rola w realizacji zadań propagandowych przypadnie instancjom i stojącym na gruncie odnowy socjalistycznej organizacjom partyjnym, natomiast MSW będzie, w miarę możliwości, wspierał te poczynania, a także podejmować we współpracy z GZP WP samodzielne tematy”. Co więcej, wskazywano – rzecz można – bardzo pasywnie, że „Metodą operacyjną i w ramach resortu, przy wykorzystaniu wojskowej bazy poligraficznej, nasilona zostanie akcja ulotkowa, wspierająca działania operacyjno-polityczne, uzasadniająca działania nadzwyczajne”³¹.

Ponadto wytypowano sześćdziesięciu zaufanych dziennikarzy do zadań propagandowych oraz inspirowano agenturę z tego środowiska do podejmowania tematów opracowywanych w MSW. Oprócz prasy zapewniono także funkcjonowanie Polskiej Agencji Prasowej (PAP), gdzie tzw. grupy zaufania liczyły po trzydzieści osób na jedną zmianę. W planie działań MSW uwzględniono, że wspomniane wyżej gazety wyjdą w nakładzie po 60 tys. egz. każda. Drukiem mieli się zająć specjaliści z tajnej drukarni MSW³². W każdej jednostce KW MO opracowywano szczegółowe plany zajęcia obiektów wytypowanych do militaryzacji i ochrony w czasie „W”. Aktualizowano wykazy pomieszczeń, typowano osoby, które w tym czasie mogły przebywać na terenie obiektu, wielokrotnie poddając te listy weryfikacji.

Na posiedzeniu KOK 19 czerwca 1981 r. gen. Florian Siwicki potwierdził, że zasadnicze dokumenty związane ze stanem wojennym zostały zdeponowane już w Sztynie

²⁹ AIPN, 1405/92, Myśl przewodnia wprowadzenia na terytorium PRL stanu wojennego ze względu na bezpieczeństwo państwa, 27 III 1981 r., k. 5, s. 2. „O wyznaczonej godzinie »G« ogłasza się za pomocą wszystkich środków masowego przekazu treść uchwały Rady Państwa PRL o wprowadzeniu na całym terytorium PRL stanu wojennego oraz dekrétów o ochronie bezpieczeństwa państwa i porządku publicznego i o wymiarze sprawiedliwości. Przewodniczący Rady Państwa wygłasza orędzie do narodu” (*ibidem*, k. 9, s. 6). Por. AIPN, 1405/92, Centralny plan działania organów politycznych władzy i administracji państwowej na wypadek konieczności wprowadzenia w PRL stanu wojennego, 27 III 1981 r., k. 15.

³⁰ AIPN, 1405/92, Myśl przewodnia ..., k. 6, s. 3.

³¹ *Planowanie mniejszego zła*, „Gazeta Polska”, 19 V 1994, s. 6.

³² *Kierunki działań operacyjnych pionu Departamentu II MSW na wypadek „W”*, 5 IV 1981 [w:] *Polskie Radio i Telewizja w stanie wojennym...*, s. 68–72.

Generalnym WP. Nadal otwarte pozostawały kwestie wsparcia operacji militarnej przez media i realizowanie innych form oddziaływania na społeczeństwo. Zdaniem gen. Siwickiego materiały przygotowane do tego czasu wymagały jeszcze korekt i dopracowania. Na tym posiedzeniu podjęto decyzję o dalszych działaniach propagandowych w środkach masowego przekazu. Miano skupić się na kreowaniu „atmosfery zrozumienia i poparcia dla sił porządkowych i ich działań podejmowanych w przypadku naruszenia praworządności oraz bezpieczeństwa publicznego”³³.

Wydaje się, że nieporadność członków partii spowodowała, że MSW postanowiło, wykorzystując swoje kanały w Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, przyspieszyć realizację niektórych zadań, w tym druk obwieszczeń o wprowadzeniu na terytorium Polski stanu wojennego. O podjętych działaniach informował płk Tadeusz Kwiatkowski, dyrektor Biura Śledczego MSW. Przebywał on w dniach od 25 do 26 sierpnia 1981 r. wraz z płk. Hipolitem Starszakiem i płk. Zdzisławem Maliną na rozmowach w KGB, w wyniku których radzieckie służby specjalne zdecydowały się wspomóc Polaków od strony technicznej. Obiecały wykonać druk obwieszczeń oraz zapewnić środki transportowe w celu ich przewozu do kraju. Jak podkreślał płk Kwiatkowski „w czasie rozmów wprowadzono kilkanaście poprawek do przygotowywanego projektu obwieszczenia, dotyczących liternictwa i szaty graficznej”. Druki miały być pakowane po 500 sztuk i łącznie planowano wysyłkę 500 takich paczek, czyli 25 tys. egz., o wadze 5,5–6 t³⁴. Druk miał być ukończony 4 września, a przesyłka – przekazana na pokładzie Iła-18 należącego do eskadry rządowej i zdeponowana w gmachu MSW. Kwiatkowski uznał, iż Rosjanie wykazali „pełną gotowość [...] do realizacji prośby” i to „mimo różnorodnych trudności, wynikających głównie z małej mocy urządzeń, na których zdecydowano się je [tj. obwieszczenia – S.L.] drukować”. Ale byli oni „świadomi – jak podkreślał – jego [tj. zadania – S.L.] znaczenia wobec sytuacji w Polsce”³⁵. W rzeczywistości tempo było znaczne, skoro już 4 września druki miały być w Polsce. Znaczyło to jednak, że w tym czasie do swoich zadań nie były gotowe ani Wojskowe Zakłady Graficzne w Warszawie, ani drukarnie polowe. Rozmowy płk. Kwiatkowskiego w Moskwie były również wynikiem akcji strajkowej przeprowadzonej przez NSZZ „Solidarność” 19–20 sierpnia 1981 r. pod hasłem „Dni bez prasy”. Strajk objął drukarzy i kolporterów prasy centralnej i regionalnej, a jego celem było sparaliżowanie systemu jej dystrybucji.

„Dni bez prasy” zostały wykorzystane przez partię i wojsko do sprawdzenia przygotowań w zakresie druku gazet codziennych oraz lojalności drukarzy. Według partii NSZZ „Solidarność” postawiła sobie za punkt honoru uniemożliwienie wydania „Trybuny Ludu” i „Żołnierza Wolności”. Władze poczyniły kroki przeciwdziałające,

³³ AIPN, 1405/104, Ludowe Wojsko Polskie w okresie socjalistycznego zagrożenia państwa i stanu wojennego, cz. 1, Warszawa 1985, s. 179. Jagielski zaproponował na tym posiedzeniu, aby przypilnować ostatecznego opracowania wszystkich dokumentów, nie tylko gotowych do podpisów aktów prawnych, lecz także tekstów polityczno-propagandowych (odezwy, ulotki, plakaty, obwieszczenia), a także odpowiednio wcześniej zdeponować je „we właściwych ogniwach” (A. Paczkowski, *Droga do „mniejszego zła”...*, s. 198–199).

³⁴ A. Paczkowski, *Droga do „mniejszego zła”...*, s. 209. Po latach A. Paczkowski pisze o 100 tys. Por. A. Paczkowski, *Wojna polsko-jaruzelska*, Warszawa 2006, s. 29. Por. także: G. Majchrzak, *Sdzielano w CCCP – cena nie grała roli*, „Rzeczpospolita”, 21 III 2007, s. A11.

³⁵ A. Paczkowski, *Droga do „mniejszego zła”...*, s. 209.

np. powołano specjalny sztab pod kierownictwem sekretarza KC. „W efekcie w dn. 19–20 VIII »Solidarności« nie udało się przekształcić Polski w pustynię prasową”³⁶. Według Wydziału Prasy, Radia i Telewizji KC PZPR cel nie został osiągnięty, gdyż do czytelnika dotarło ponad 3,7 mln egz. prasy, w tym 282 tys. egz. „Trybuny Ludu” oraz 164 tys. egz. „Żołnierza Wolności” wydrukowanych w Wojskowych Zakładach Graficznych w Warszawie. W niektórych miastach (Katowice, Bydgoszcz i Zielona Góra) drukarnie pracowały normalnie, w Kielcach drukarnia tuż przed zablokowaniem wydrukowała „Słowo Ludu”, podobnie jak drukarnia w Opolu – „Trybunę Opolską”. W dziesięciu ośrodkach prasę wydrukowano na tzw. małej poligrafii (w Poznaniu i Gdańsku – z trzema winiętami na pierwszej stronie) lub w drukarniach wojskowych (w tym we Wrocławiu i Szczecinie)³⁷. Ponadto w zakładach graficznych w Warszawie wydrukowano 30 tys. egz. „Expressu Wieczornego”, zaś „Życie Warszawy” i „Trybunę Mazowiecką” (po 5 tys. egz.) – w drukarni na ul. Smolnej.

Tabela 1. Nakłady prasy codziennej w dniach 19 i 20 sierpnia 1981 r. (w tys. egz.)

	19 sierpnia	20 sierpnia
Warszawa		
„Trybuna Ludu”	150,8	131,5
„Żołnierz Wolności”	82,0	82,0
„Express Wieczorny”	30,0	30,0
„Życie Warszawy”	5,0	-
„Trybuna Mazowiecka”	5,0	-
Teren		
Tytuły drukowane normalnie		
Bydgoszcz		
„Gazeta Pomorska”	207,0	222,5
„Dziennik Wieczorny”	50,5	50,5
„Nowości”	34,2	34,2
„IKP”	89,9	96,4
Katowice		
„Trybuna Robotnicza”	545,0	545,0
„Dziennik Zachodni”	148,0	148,0
„Wieczór”	120,0	120,0
Kielce		
„Słowo Ludu”	119,0	-
Opole		
„Trybuna Opolska”	15,3	19,2
Zielona Góra		
„Gazeta Lubuska”	121,0	121,0
Tytuły drukowane w miejscach zastępczych		
Białystok		
„Gazeta Współczesna”	11,0	20,2

³⁶ Archiwum Akt Nowych (AAN), Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (KC PZPR), XI/1017, Ocena przebiegu akcji tzw. „dni bez prasy”, działań przeciwnika i działań partii oraz wnioski dot[yczące] zapewnienia warunków sprawnego wydawania prasy w sytuacjach specjalnych, 25 VIII 1981 r., k. 238, s. 3.

³⁷ *Ibidem*.

	19 sierpnia	20 sierpnia
Gdańsk		
Wspólna gazeta	10,0	12,0
Koszalin		
„Głos Pomorza”	25,0	26,0
Lublin		
„Sztandar Ludu”	30,0	45,0
„Kurier Lubelski”	10,0	4,0
Łódź		
„Głos Robotniczy”	20,0	25,0
Olsztyn		
„Gazeta Olsztyńska”	15,3	25,3
Poznań		
Wspólna gazeta	28,2	31,2
Rzeszów		
„Nowiny”	15,0	17,0
Szczecin		
„Głos Szczeciński”	15,0	30,0
Wrocław		
„Gazeta Robotnicza”	25,0	25,0
Razem	1927,4*	1860,4**

* Powinno być 1927,2.

** Powinno być 1861.

Źródło: AAN, KC PZPR, XI/1017, Ocena przebiegu akcji tzw. „dni bez prasy”, działań przeciwnika i działań partii oraz wnioski dot[yczy] zapewnienia warunków sprawnego wydawania prasy w sytuacjach specjalnych, 25 VIII 1981 r., k. 247–248.

W raportach podkreślano operatywność i pomoc wojska w zakresie logistyki. Wojsko wykorzystano ten czas do wytyczenia tras lotniczych i drogowych dla kolportażu prasy oraz poczty specjalnej w momencie wprowadzenia stanu wojennego. Dokonało wyboru ośmiu tras przelotu samolotów i śmigłowców oraz trzynastu tras przejazdu samochodów³⁸. Ponadto akcją związkową wykorzystano do sprawdzenia przepustowości Wojskowych Zakładów Graficznych oraz drukarni polowych Rodzajów Sił Zbrojnych³⁹.

Władze miały wyciągnąć wnioski z tej sytuacji na przyszłość i wykorzystać doświadczenia nabyte podczas „Dni bez prasy”. Nacisk położono na wzmocnienie pozycji

³⁸ Doświadczenie to wykorzystano w stosownym zarządzeniu: AIPN, 1405/150, Zarządzenie Szefa Sztabu Generalnego WOP i Szefa Głównego Zarządu Politycznego WP w sprawie druku i kolportażu dzienników „Trybuna Ludu” i „Żołnierz Wolności” w warunkach szczególnych, 30 IX 1981 r., k. 3–12.

³⁹ Wydzielono 3 samoloty An-2 z Wojsk Lotniczych oraz 5 samolotów An-2, 10 śmigłowców Mi-2, 8 śmigłowców Mi-8 z jednostki lotniczej MSW i po jednym samochodzie o odpowiedniej ładowności na każdą trasę. W wyniku decyzji podjętej przez KK NSZZ Solidarność 19 VIII 1981 r. o przeprowadzeniu akcji strajkowej w Komitecie ds. Radia i Telewizji oraz Zjednoczeniu Stacji Radiowych i Telewizyjnych poczyniono kroki zmierzające do spacyfikowania tych działań oraz zapewnienia realizacji emisji przynajmniej jednego całonocnego programu radiowego i telewizyjnego od 17 do 23 godzin. Najbardziej interesujące są wcześniejsze plany technicznego zabezpieczenia ich nadawania z 27 III 1981 r. i z sierpnia tr. zakładające wykorzystanie zapasowych pokoiów studyjnych usytuowanych na terenie jednostek wojskowych w Warszawie, unieruchomienie odpowiednich ośrodków RTV oraz poszczególnych urzędzeń odbiorczych na terenie całego kraju. Koordynacją zadań w kraju miał się zająć sztab operacyjny powołany przy Departamencie II MSW w składzie: przedstawiciel SG WP, MSW, Komitetu ds. Radia i TV oraz Ministerstwa Łączności (więcej: *Polskie Radio i Telewizja w stanie wojennym...*, s. 63–67, 73–76).

organizacji partyjnych, wyszkolenie karnej kadry drukarzy, wyciągnięcie konsekwencji służbowych wobec niepokornych. W sprawach pragmatycznych miano w ciągu dwóch tygodni opracować sposoby zastępczego druku, transportu, kolportażu ulicznego i zakładowego. W Wojskowych Zakładach Graficznych należało zamontować i przygotować do druku maszynę rotacyjną, której wydajność obliczono na 30 tys. egz. na godzinę dla druku „Żołnierza Wolności” oraz „Trybuny Ludu”, a także podjąć starania o zakup w NRD drugiej, identycznej maszyny dla zapewnienia druku gazetowego⁴⁰. Aby zapewnić druk w terenie należało ponadto przygotować wraz z RSW „Prasa-Książka-Ruch” oraz Ministerstwem Kultury i Sztuki 4–5 zakładów poligraficznych w kraju o wydajności co najmniej 50–80 tys. egz. gazet⁴¹. Grabski mówił: „Przekazana przez NRD maszyna drukarska, zamontowana w jednym z wojskowych obiektów gwarantuje, że prasa partyjna będzie się dalej ukazywać [nawet – S.L.] w takiej sytuacji”⁴². Pomoc okazały również przed 13 grudnia 1981 r. Czechosłowacja, na terenie której uruchomiono stację nadawczą, oraz Narodowa Armia Ludowa NRD, od której pozyskano pewną ilość sprzętu (maszyn drukarskich) i materiałów ikonograficznych. Zintensyfikowano kontakty z Oddziałem Propagandy Specjalnej PGWAR⁴³. Sowietci przekazali Polakom ponadto 7 tys. ton papieru do druku gazet⁴⁴. Niezwykle aktywne pozostawały służby specjalne Czechosłowacji: StB oraz SNB (Komitet Bezpieczeństwa Narodowego). Od początku monitorowały one sytuację w Polsce oraz obserwowały ukazujące się w Czechosłowacji artykuły, wiele z nich inspirując i wskazując kierunki, w jakich poszczególne tytuły powinny zmierzać. Aparat bezpieczeństwa Czechosłowacji podejmował również aktywne działania operacyjne i propagandowe na terenie Polski z wykorzystaniem swojej agentury. Funkcjonariusze czechosłowackich służb dopuszczali także możliwość współpracy z energoświadczeniami specjalnymi, lecz „nie ujawniając ogólnej koncepcji i naszego współdziałania z przyjaciółmi z ZSRR”⁴⁵.

⁴⁰ AAN, KC PZPR, XI/1017, Ocena przebiegu akcji tzw. „dni bez prasy”..., k. 244, s. 3. Pierwsza maszyna została dostarczona do Wojskowych Zakładów Graficznych 15 VII 1981 r. Jak przewidywano montaż i rozruch maszyny powinien zakończyć się w dniach 5–20 IX 1981 r. (AAN, KC PZPR, XI/1017, Pismo szefa Zarządu Wydawnictw, Drukarń i Zaopatrzenia Głównego Zarządu Politycznego WP płk. Leona Morawskiego do Stefana Olszowskiego, 7 VIII 1981 r., k. 352–353). Późniejsza wypowiedź Grabskiego świadczyła o tym, że maszynę uruchomiono.

⁴¹ AAN, KC PZPR, XI/1017, Ocena przebiegu akcji tzw. „dni bez prasy”..., k. 245, s. 3.

⁴² *Notatka o rozmowie przeprowadzonej w Berlinie 14 IX 1981 r. przez tow. Hermanna Axena z towarzyszem Tadeuszem Grabskim, do IX zjazdu PZPR członkiem Biura Politycznego i sekretarzem KC. Wydział Stosunków Międzynarodowych SED, Berlin 14 IX 1981 r.* [w:] *PRL w oczach Stasi, t. 2: Dokumenty z lat 1980–1983*, wybór, tłumaczenie i oprac. W. Borodziej, J. Kochanowski, Warszawa 1996, s. 101. Grabski próbował także uzyskać od SED więcej sprzętu technicznego: „W związku z tym towarzysz Grabski zapytywał, czy nie byłoby możliwe postawienie do dyspozycji ze strony SED takich skomplikowanych środków technicznych jak kopiarki, powielacze, magnetofony. W forach i klubach mają rozsądne pomysły na ulotki i niewielkie broszury, za pomocą których można będzie demaskować przeciwnika tak wewnątrz partii, jak i na zewnątrz. Tak mamy np. ulotkę z życiorysem [Hieronima] Kubiaka, w której został zdemaskowany jako stypendysta Departamentu Stanu USA, ale wskutek braku środków nie może zostać rozpowszechniona w odpowiednim zakresie. We wrześniu [1981] odbędzie się w Warszawie kolejne ogólnopolskie spotkanie forów i klubów komunistów. Tam możemy dokładnie określić, czego potrzebujemy, o czym damy Wam znać później” (*ibidem*).

⁴³ *Protokół rozmowy Ericha Honeckera z Konstantinem Wiktorowiczem Rusakowem, 21 X 1981 r.* [w:] *Przed i po 13 grudnia. Państwa bloku wschodniego wobec kryzysu w PRL 1980–1982, t. 2 (kwiecień 1981 – grudzień 1981)*, wybór i oprac. Ł. Kamiński, Warszawa 2007, s. 331.

⁴⁴ *Informacja wywiadu wojskowego NRD o sytuacji PRL, 16 IX 1981* [w:] *Przed i po 13 grudnia...*, s. 231.

⁴⁵ *Ibidem*, s. 102.

W Sekretariacie Komitetu Obrony Kraju 13 września 1981 r. zdeponowano obwieszczenia o wprowadzeniu stanu wojennego. Na tym posiedzeniu zdecydowano o konkretnych działaniach propagandowych, które miały polegać na demaskowaniu „istoty poczynań opozycji antysocjalistycznej i ukazywaniu jej odpowiedzialności za ujemne zjawiska zaistniałe w życiu społecznym i gospodarczym kraju oraz doinformowaniu społeczeństwa o rozliczaniu odpowiedzialnych za błędy poprzedniego okresu, jak również umacnianiu autorytetu kadry kierowniczej i udzieleniu jej poparcia w realizacji bieżących zadań”⁴⁶.

Dynamika działań propagandowych prowadzonych od września 1981 r. przez MON, MSW i odpowiednie komórki partyjne nabierała rozpędu. Włodzimierz Mokrzyszczak na posiedzeniu BP 8 września 1981 r. wnioskuje o utworzenie w Komitecie Centralnym PZPR Wydziału Informacji i Agitacji: „Do walki propagandowej potrzebne są środki – przyznać drugi etat poligrafa. Będziemy sami produkować ulotki, satyryczne plakaty, będziemy walczyli tą samą bronią, jaką walczą z nami”⁴⁷. Sekretariat KC PZPR 18 września 1981 r. polecił powołać przy komitetach wojewódzkich, instancjach I stopnia i komitetach zakładowych grupy aktywu do prowadzenia walki politycznej, redagowania ulotek, komunikatów, gazetek, plakatów, nadzoru nad pracą radiowęzłów, udziału w wiecach i zgromadzeniach oraz aktywnego zwalczania tzw. wrogiej propagandy. Określono także szczegółowe wytyczne dla Wydziału Pracy Ideowo-Politycznej i Wydziału Prasy, Radia i Telewizji.

Na posiedzeniu kierownictwa MSW 4 października 1981 r. sprecyzowano zadania propagandy, które miały polegać na – jak określono – „wpuszczaniu przeciwnika w maliny”, „stawianiu wroga w kompromitującym położeniu” „utrzymaniu atmosfery napięcia” oraz „podgrzewaniu nastrojów”, aby kolejne strajki mogły dać pretekst do wprowadzenia stanu wojennego⁴⁸.

26 października 1981 r. zreorganizowano aparat propagandowy KC PZPR. Powołano do życia Wydział Informacji, na czele którego stanął Jerzy Majka, Wydział Ideologiczny z kierownikiem Walerym Namiotkiewiczem oraz pozostawiono Wydział Prasy, Radia i Telewizji KC PZPR, którym kierował Lesław Tokarski. Z ramienia rządu propagandę nadzorował Mieczysław Franciszek Rakowski. Na posiedzeniu w Urzędzie Rady Ministrów 11 grudnia 1981 r.⁴⁹ dokonano podziału zadań pomiędzy członków Biura Politycznego KC PZPR. Przedyskutowano raz jeszcze techniczne kwestie dotyczące funkcjonowania mediów, powołania pełnomocników KC ds. propagandy (w województwach) oraz zabezpieczenia poligrafii w zakładach, funkcjonowania PAP, Centralnej Agencji Fotograficznej (CAF), zespołu ds. czarnej propagandy, brygad agitatorów, wykorzystania wojskowych rozgłośni; dyskutowano również o różnego rodzaju

⁴⁶ AIPN, 1405/104, Ludowe Wojsko Polskie..., s. 180; L. Kowalski, *Narodziny stanu ...*, s. 188.

⁴⁷ Z. Gluza, *Kronika wprowadzania stanu wojennego 1980–81*, „Karta” 1997, nr 23, s. 26.

⁴⁸ *Stan wojenny w dokumentach władz PRL*, red. G. Majchrzak, B. Kopka, Warszawa 2001, s. 121.

⁴⁹ Do 11 XII 1981 r. Zarząd II GZP miał przygotować materiały propagandowe, zwłaszcza dla prasy, radia i telewizji, uzasadniające konieczność podjęcia decyzji o wprowadzeniu stanu wojennego (AIPN, 1405/104, Ludowe Wojsko Polskie..., załącznik nr 12: Ramowy program szkolenia kadry i żołnierzy zasadniczej służby wojskowej, s. 195).

komunikatach, które miały zostać opublikowane po wprowadzeniu stanu „W”⁵⁰. Tego dnia rano gen. Jaruzelski podjął decyzję o wprowadzeniu godziny „G”⁵¹.

W KC 12 grudnia 1981 r. o godz. 16 zebrał się sztab propagandowy. Przewodniczyli mu Olszowski i Rakowski. Na sali obrad znajdowali się także Stanisław Kosicki, Jerzy Majka i Walery Namiotkiewicz, którzy omówili działalność środków masowego przekazu po wprowadzeniu stanu wojennego.

W momencie uruchamiania operacji wprowadzania stanu wojennego obsługa propagandowa tego aktu była w pełnej gotowości. Rozpoczęcie akcji plakatowania miast w nocy z 12 na 13 grudnia 1981 r. spadło głównie na wojsko, które dysponowało zabezpieczonymi odpowiednio wcześniej środkami osobowymi oraz łącznościowymi. Na ulicach miast pojawiły się obwieszczenia o wprowadzeniu stanu wojennego.

Koordinacją i inspirowaniem prac propagandowych zajmował się Centralny Sztab Informacji i Propagandy (w jego skład wchodził Stefan Olszowski, Mieczysław Rakowski i gen. Tadeusz Szaciło)⁵² oraz jego terenowe odpowiedniki w postaci wojewódzkich sztabów informacji i propagandy. Zasadą panującą przy obsadzaniu wojewódzkich sztabów było wprowadzanie w ich skład: kierownika będącego zazwyczaj sekretarzem propagandy komitetu wojewódzkiego PZPR, jednego z wicewojewodów, zastępcy szefa wojewódzkiego sztabu wojskowego ds. politycznych, zastępcy komendanta wojewódzkiego MO, kierowników wydziałów oświaty, nauki i kultury, a także redaktora naczelnego lokalnej gazety ukazującej się w województwie oraz dyrektora miejscowego urzędu cenzury⁵³. W poszczególnych województwach mogły zachodzić drobne różnice w składzie osobowym owej komórki.

Rozpoczęły działalność wojewódzkie komitety obrony (WKO) kierowane przez wojewodów, będące terenowymi komórkami Komitetu Obrony Kraju⁵⁴. Kierownicy WSliP brali udział w posiedzeniach WKO w charakterze gości-doradców. Wojewódzki Sztab Informacji i Propagandy zajmował się także oceną merytoryczną prasy, weryfikacją dziennikarzy, udzielaniem zezwoleń na uruchomienie urządzeń poligraficznych oraz podejmował decyzje w sprawach poszczególnych tytułów prasowych, programów radiowych i telewizyjnych.

Oprócz wspomnianych wyżej tytułów funkcjonował przez pierwszy okres stanu wojennego jeden ogólnopolski program Polskiego Radia i jeden program telewizji. Zapleczem informacyjnym, nie tylko zresztą dla prasy, miały być PAP i KAR (Krajowa Agencja Robotnicza, powołana specjalnie w celu dostarczania serwisu publicystycznego dla prasy terenowej, radia i telewizji). Serwis fotograficzny zapewniały CAF (Centralna Agencja Fotograficzna) oraz WAF (Wojskowa Agencja Fotograficzna). Oczywiście jedynym wydawcą gazet partyjnych i ich kolporterem była RSW „Prasa-Książka-Ruch”. Obraz swoistej totalnej „inwigilacji” środków masowego przekazu uzupełniał Główny

⁵⁰ M. Rakowski, *Dzienniki polityczne*, t. 8: 1979–1981, Warszawa 2004, s. 132.

⁵¹ A. Paczkowski, *Wojna polsko-jaruzelska...*, s. 23.

⁵² *Ibidem*, s. 110.

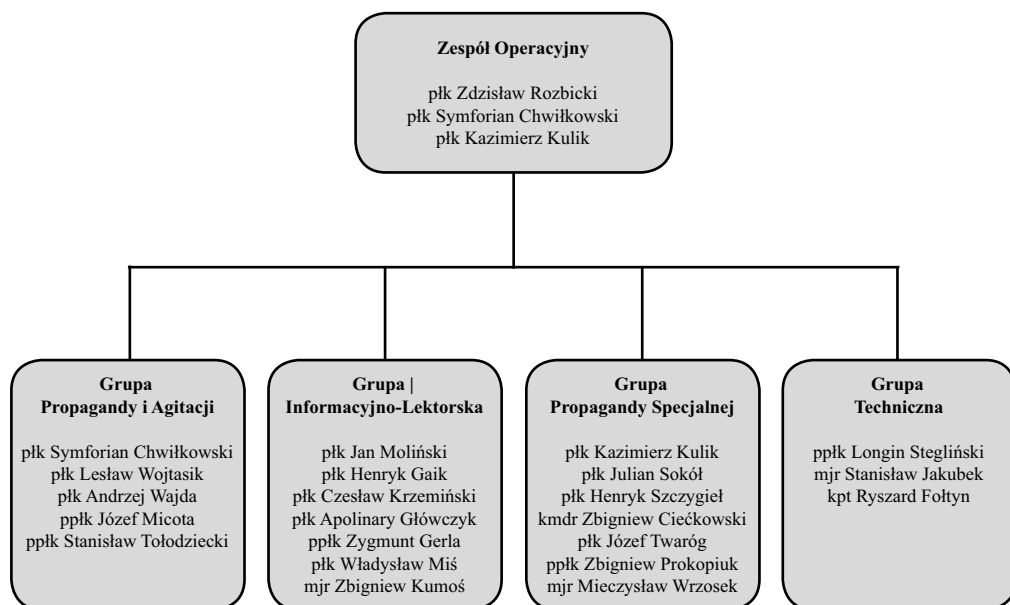
⁵³ T. Ruzikowski, *Stan wojenny w Warszawie i województwie stołecznym 1981–1983*, Warszawa 2009, s. 82.

⁵⁴ AIPN, 1405/62, Krótkie charakterystyki pełnomocników komisarzy KOK w województwach. Załącznik nr 1 do materiałów na posiedzenie WRON w dniu 11 IX 1982 r., k. 83–85.

Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk, który – jak napisano – „wraz z podległymi komórkami terenowymi zapewnia kontrolę publikacji oraz bazy poligraficznej”⁵⁵.

W wojsku za działalność propagandowo-informacyjną odpowiedzialny był Zarząd Propagandy i Agitacji (tzw. Zarząd II) GZP WP. Utworzono w nim nieetatowy oddział informacyjno-propagandowy, składający się z sekcji informacyjnej, politycznej, sekcji ulotnych materiałów propagandowych, sekcji propagandy dźwiękowej i sekcji środków masowego przekazu. Na okres stanu wojennego na etacie propagandowym pracować miało w GZP WP 118 osób, a w zarządach politycznych okręgów – 116 (razem 234 oficerów). Do ich dyspozycji były rozgłośnie radiowe i studio, drukarnie polowe, rozgłośnie elektroakustyczne, wozy nasłuchu radiowego i teleks⁵⁶.

Diagram 1. System kierowania działalnością propagandową w okresie szczególnym



Źródło: AIPN, 1405/104, Ludowe Wojsko Polskie w okresie socjalistycznego zagrożenia państwa i stanu wojennego, cz. 1, Warszawa 1985, Załącznik nr 11: System kierowania działalnością propagandową w okresie szczególnym (wykonał Zarząd II Głównego Zarządu Politycznego WP), s. 194.

Dla potrzeb Terenowych Grup Operacyjnych wykonano materiały informacyjne, plakaty, ulotki, zestaw haseł propagandowych, tezy wystąpień. Zwiększenie operatywności w przekazywaniu materiałów propagandy wizualnej na potrzeby wojska i środowisk

⁵⁵ AAN, KC PZPR, XI/1018, Sytuacja w środowisku dziennikarskim i zadania pracy partyjnej w tym środowisku – analiza przygotowana z polecenia W. Mokrzyńskiego przez Wydział Prasy, Radia i Telewizji KC PZPR, 6 I 1982 r., k. 11–12. Por. J. Olszyski, „Nieliczni ekstremiści”..., s. 25–35.

⁵⁶ AIPN, 1405/104, Ludowe Wojsko Polskie..., załącznik nr 11: System kierowania działalnością propagandową w okresie szczególnym, s. 194.

cywilnych zapewniły opracowanie i uruchomienie dwóch dodatkowych rozdzielników umożliwiających szybki kolportaż w relacji Centrala Kolportażu Wydawnictw „Ruch” – wydziały polityczne związków taktycznych (równorzędne) i CKW „Ruch” – wojewódzkie sztaby wojskowe⁵⁷.

Gazety wojskowe, zarówno centralne, jak i poszczególnych okręgów wojskowych, miały pracować, opierając się jedynie na własnych środkach redakcyjnych i bazie poligraficznej. Działania grup dziennikarzy oraz poszczególnych redakcji miały zostać wsparte przez dodatkowe środki techniczne w postaci 3 śmigłowców Mi-2 oraz 7 samochodów UAZ⁵⁸.

W poszczególnych ministerstwach i urzędach po wprowadzeniu stanu wojennego umieszczono terenowych pełnomocników KOK – komisarzy wojskowych. Takowi znaleźli się także w Zarządzie Głównym RSW „Prasa-Książka-Ruch”, Polskiej Agencji Prasowej i Ministerstwie Kultury i Sztuki. Wojsko w czasie stanu wojennego we współpracy z prasą cywilną kładło nacisk na:

- gromadzenie potrzebnych informacji o systemie prasy terenowej oraz sposobach jej drukowania i kolportażu;
- inspirowanie cywilnych środków masowego przekazu do podejmowania tematyki związanej z wyjaśnianiem zadań i charakteru stanu wojennego oraz popularyzowaniem wkładu żołnierzy w dzieło umacniania porządku i bezpieczeństwa⁵⁹.

Komisarz wojskowy w PAP wskazywał na pomoc wojska w redagowaniu materiałów wychodzących z PAP. Nawiązano współpracę z Wojskową Akademią Polityczną, dzięki której opracowywano własne materiały i kierowano je do środków masowego przekazu⁶⁰.

W podobny sposób współpracę rozwijano z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych. Za współpracę z poszczególnymi redakcjami odpowiedzialny był Gabinet Ministra Spraw Wewnętrznych, a materiały opracowywano na podstawie danych spływających z poszczególnych komórek resortu. W okresie do lutego 1982 r. do redakcji „Trybuny Ludu” przekazano 83 materiały prasowe, a do „Żołnierza Wolności” 51 takich materiałów⁶¹.

W całym kraju po ogłoszeniu stanu wojennego kolportowano tylko „Trybunę Ludu”, „Żołnierza Wolności” oraz szesnaście gazet partyjnych, z tym że w Gdańsku

⁵⁷ AIPN, 1405/99, Działalność partyjno-polityczna w okresie poprzedzającym stan wojenny, podczas stanu wojennego i po jego zawieszeniu, 2 XI 1983 r., k. 147.

⁵⁸ AIPN, 1405/104, Ludowe Wojsko Polskie..., załącznik nr 16: Siły i środki materiałowo-techniczne Oddziału Prasy i Informacji Zarządu II GZP WP, s. 203.

⁵⁹ AIPN, 1405/99, Działalność partyjno-polityczna..., k. 169.

⁶⁰ AIPN, 2278/22, Meldunek dotyczący sytuacji w PAP 13–18 XII 1981 r., [29 XII 1981 r.], k. 72–73. Por. też: AIPN, 2278/22, Meldunek tygodniowy grupy Pełnomocnika KO-Komisarza Wojskowego w PAP 20–26 II 1981 r., k. 196–197.

⁶¹ Na podstawie: AIPN, 1585/15922, Wykaz publikacji prasowych, radiowych i telewizyjnych powstałych przy współudziale Wydziału Prasowego Gabinetu Ministra SW w okresie od 15 do 31 XII 1981 r., k. 39–42; AIPN 1585/15923, Wykaz publikacji prasowych, radiowych i telewizyjnych powstałych przy współudziale Wydziału Prasowego Gabinetu Ministra SW w okresie od 2 do 15 I 1982 r., k. 118–121; AIPN, 1585/15925, Wykaz publikacji prasowych, radiowych i telewizyjnych powstałych przy współudziale Wydziału Prasowego Gabinetu Ministra SW w okresie od 16 do 31 I 1982 r., k. 29–33.

i Krakowie utworzono połączone redakcje trzech dzienników (tzw. trójgazety). Szesnaście gazet partyjnych opierało się na szesnastu oddziałach RSW „Prasa-Książka-Ruch”, co miało stanowić podstawę ich kolportażu. Były to:

- „**Monitor Dolnośląski**” (Wrocław, Legnica, Jelenia Góra, Wałbrzych),
- „**Wiadomości Szczecińskie**” (Szczecin),
- „**Echo Krakowa – Kurier Polski – Gazeta Krakowska**” (Kraków),
- „**Głos Wybrzeża – Wieczór Wybrzeża – Dziennik Bałtycki**” (Gdańsk, Sopot, Gdynia),
- „**Głos Pomorza**” (Koszalin, Słupsk),
- „**Nowiny**” (Krosno, Przemyśl, Rzeszów, Tarnobrzeg),
- „**Gazeta Lubuska**” (Zielona Góra, Gorzów Wielkopolski),
- „**Gazeta Pomorska**” (Bydgoszcz, Toruń, Włocławek),
- „**Gazeta Olsztyńska**” (Olsztyn),
- „**Gazeta Współczesna**” (Białystok, Łomża, Suwałki),
- „**Gazeta Poznańska**” (Poznań, Kalisz, Konin, Leszno, Piła),
- „**Głos Robotniczy**” (Łódź, Piotrków Trybunalski, Sieradz, Skierniewice),
- „**Słowo Ludu**” (Kielce, Radom),
- „**Sztandar Ludu**” (Biała Podlaska, Chełm, Lublin, Zamość),
- „**Trybuna Opolska**” (Opole),
- „**Trybuna Robotnicza**” (Katowice, Bielsko-Biała, Częstochowa)⁶².

19 grudnia 1981 r. zezwolono na wydawanie „Dziennika Ludowego”, organu Naczelnego Komitetu Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, a od 31 grudnia tr. – „Kurier Polski”, organu Centralnego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego.

Dzienniki terenowe były redagowane przez zweryfikowane zespoły dziennikarskie gazet partyjnych i wytypowanych dziennikarzy z pozostałych dzienników. Wielu publicystów odesłano na płatne urlopy. Ich weryfikacją miano zająć się na początku stycznia 1982 r. Część kadry dziennikarskiej włączono do pracy w wojewódzkich sztabach informacji i propagandy. Ponadto powołano do życia gazety partyjne (w formie jednodniówek), np. w Częstochowie, Jeleniej Górze, Płocku, Pile, Piotrkowie⁶³. Odpowiedzialność za linię i treść gazet terenowych ponosiły WSiP⁶⁴.

Po 13 grudnia przystąpiono do weryfikacji dziennikarzy prasy, radia i telewizji oraz pracowników administracji, wydawnictw, drukarni, kolportażu i techniki Polskiego Radia i Telewizji. Przed rozmowami stworzono listy osób pracujących w danej rozgłośni wraz z charakterystykami. Miały one ułatwić pracę i podejmowanie decyzji komisjom⁶⁵. Weryfikacja polegała na indywidualnych rozmowach prowadzonych przez komisje

⁶² Ustalono na podstawie katalogu druków ciągłych Biblioteki Narodowej oraz dzięki współpracy z Joanną Bachtin.

⁶³ AAN, KC PZPR, XI/1017, Informacja o działaniach propagandowych podjętych przez KW PZPR w pierwszych 3 dniach po ogłoszeniu stanu wojennego, grudzień 1981 r., k. 262.

⁶⁴ AAN, KC PZPR, XI/1018, Sytuacja w środowisku dziennikarskim..., k. 11.

⁶⁵ *Polskie Radio i Telewizja w stanie wojennym...*, s. 34–36.

weryfikacyjne. Kryteria ich działalności ustalono na początku stycznia 1982 r.⁶⁶ Zespoły miały rozpocząć pracę najpóźniej 21 grudnia 1981 r., a zakończyć do 5 stycznia 1982 r.

Według dziennikarzy rozmowy te nie miały jednak wpływu na decyzje dotyczące losów poszczególnych osób, gdyż często liczyły się osobiste animozje, zawiść i porachunki wewnątrz redakcji pomiędzy weryfikatorami a przesłuchiwanymi dziennikarzami czy innymi pracownikami radia i telewizji⁶⁷. W środowisku dziennikarskim przeprowadzono ponad 10 tys. rozmów weryfikacyjnych. W ich wyniku negatywnie zweryfikowano ponad 10 proc. środowiska dziennikarskiego. Poza zwolnionymi w wyniku weryfikacji, wobec kolejnych 10 proc. zastosowano represje, np. przesunięcie na inne stanowisko czy zdegradowanie. Rozwiązano 21 redakcji prasowych.

W okresie od 13 grudnia 1981 r. do 28 stycznia 1982 r. odwołano siedmiu redaktorów naczelnych gazet:

- Juliana Bartosza („Gazeta Robotnicza”),
- Macieja Szumowskiego („Gazeta Krakowska”),
- Stefana Wachnowskiego („Ziemia Gorzowska”),
- Annę Bratkowską („Kulisy”),
- Andrzeja Kwiatkowskiego („Słowo Podlasia”),
- Krzysztofa Pawłowskiego („Nowości”),
- Wacława Sankowskiego („Wiadomości Elbląskie”).

Dalszych sześciu przeszło na emeryturę⁶⁸. Ogólnie w całym okresie stanu wojennego odwołano z funkcji 60 redaktorów naczelnych, 78 zastępców redaktorów naczelnych i 57 sekretarzy redakcji gazet⁶⁹.

W ZG RSW także prowadzono weryfikację pracowników, na 431 zatrudnionych 64 osoby (15 proc.) należały do NSZZ „Solidarność”. W momencie wprowadzenia stanu wojennego 50 proc. załogi otrzymało urlopy bezterminowe⁷⁰. W niektórych redakcjach na urlopy wysłano 80–100 proc. kadry. Pierwszego przeglądu kadr dokonano już na początku obowiązywania stanu wojennego. Do 6 stycznia 1982 r. na 50 członków, 20 zakwalifikowano do zwolnienia, z czego dwie osoby uznawano za ekstremistów⁷¹.

⁶⁶ Ustalono kryteria: „a) ocena działalności zawodowej w latach 1980–[19]81 (osiągane wyniki pracy, zdyscyplinowanie i samodyscyplina, zdolność do inicjatywy i umiejętność kierowania zespołem, sprawność w samodzielnym wykonywaniu otrzymanych zadań); b) stosunek do zasady kierowniczej roli partii w politycznym modelu kraju i jej organizatorskiej roli w podstawowych środkach masowego przekazu; c) stosunek do pozastatutowej działalności politycznej w związkach zawodowych i w Stowarzyszeniu Dziennikarzy Polskich (stosunek do programów [i] działalności KOR, KPN, N[iezależnego] Z[rzeszenia] S[tudentów]); d) stosunek do uchwały Rady Ministrów nr 185 o niezakłóconym funkcjonowaniu PR i TV (podpisanie uchwały, stosunek do akcji protestacyjnych i strajków); e) stosunek do podstawowych dokumentów programowych WRON i podjętego przez [Wojskową] Radę [Ocalenia Narodowego] dzieła socjalistycznej odnowy kraju”. W skład zespołów ds. weryfikacji centralnej prasy i agencji prasowych wchodziło: przedstawiciele Wydziału Prasy Radia i Telewizji KC PZPR, Komitetu Warszawskiego PZPR, Głównego Zarządu Politycznego WP, MSW, Zarządu Głównego RSW „Prasa-Książka-Ruch”, GUKPiW. Zespoły weryfikacyjne w województwach tworzyli: przedstawiciele Centralnego Sztabu Informacji i Propagandy, Komitetu Wojewódzkiego PZPR, GZP WP, MSW, Zarządu Głównego RSW „Prasa-Książka-Ruch” i kierownictwa Komitetu ds. Radia i Telewizji (GUKPiW). *Polskie Radio i Telewizja w stanie wojennym...*, s. 36).

⁶⁷ A. Jakubowska, J. Snopkiewicz, *Telewizja naga*, Warszawa 1991, s. 41–42.

⁶⁸ AIPN, 2278/24, Meldunek za okres 23–29 I 1982 r., 29 I 1982 r., k. 442.

⁶⁹ *Stan wojenny...*, s. 272.

⁷⁰ AIPN, 2278/22, Meldunek za okres 13–18 XII 1981 r., 19 XII 1981 r., k. 106.

⁷¹ AIPN, 2278/24, Meldunek za okres 3–9 I 1982 r., 9 I 1982 r., k. 122.

Ostatecznie 23 osoby postanowiono zwolnić, a jedną przenieść do innej instytucji⁷². Spośród 1893 dziennikarzy RSW 182 postanowiono zwolnić, a 130 przenieść do innej pracy⁷³.

Według Wydziału Prasy, Radia i Telewizji gazety z 14 i 15 grudnia 1981 r. rozeszły się błyskawicznie. Problemem była terminowość w dostarczaniu prasy do czytelnika. Opóźnienia miały wymierne, złe skutki dla decydentów. Zbyt opieszały druk gazet skutkował utratą połączeń kolejowych, np. z województwami: koszalińskim, słupskim, szczecińskim, gorzowskim, pilskim i olsztyńskim. Periodyki docierały do czytelnika z jednodniowym opóźnieniem, przez co informacje w nich zawarte były już często nieaktualne⁷⁴.

Tabela 2. Nakłady dzienników centralnych i terenowych, 14 grudnia 1981 r.

Tytuł/miasto	Nakład (w tys. egz.)
„Żołnierz Wolności”	508
„Trybuna Ludu”	1300
Katowice	1000
Łódź	800
Gdańsk	300
Bydgoszcz	300
Poznań	300
Wrocław	300
Rzeszów	250
Kraków	334
Lublin	220
Szczecin	200
Opole	163
Białystok	140
Zielona Góra	133
Kielce	120
Olsztyn	110
Koszalin	102

Źródło: AAN, KC PZPR, XI/1017, Nakłady dzienników centralnych i terenowych, 14 XII 1981 r., k. 265.

⁷² Dla przykładu we Wrocławiu w RSW na około 1500 pracowników i agentów w wyniku rozmów uznano 1174 za dobrych, 175 za wątpliwych, a 86 zwolniono. Por. Archiwum IPN Oddział we Wrocławiu (Archiwum P. Gomułkiewicza), Protokół z posiedzenia WKO z 11 III 1982 r., b.p.

⁷³ AIPN, 2278/24, Meldunek za okres 20–26 II 1982 r., 26 II 1982 r., k. 275–276. Por. G. Majchrzak, *Weryfikacja dziennikarzy w okresie stanu wojennego* [w:] *Dziennikarze władzy – władze dziennikarzom. Aparat represji wobec środowiska dziennikarskiego 1945–1990*, red. T. Wolsza, S. Ligarski, Warszawa 2010, s. 287–300. W publikacji *Stan wojenny w dokumentach* podawano inne liczby: W prasie wydawanej przez „Prasę-Książkę-Ruch” podjęto ponad 500 decyzji kadrowych, w tym zwolniono z pracy 302 osoby, a ponad 180 skierowano do pracy poza RSW „Prasa-Książka-Ruch” (*Stan wojenny w dokumentach...* s. 272). Być może chodzi tu nie tylko o dziennikarzy, stąd liczby są wyższe.

⁷⁴ AAN, KC PZPR, XI/1018, Informacja o rozprowadzaniu dzienników od 14 XII 1981 r. do 17 I 1982 r., s. 2.

Wojsko nadzorowało proces wydawniczy i kolportażowy gazet. Na przełomie grudnia 1981 i stycznia 1982 r. stwierdzano, że analiza zwrotów „Żołnierza Wolności” spowodowała ograniczenie jego nakładu o 100 tys. egz. Co więcej, brakowało papieru do jego druku. Komisarz wojskowy w RSW „Prasa-Książka-Ruch” płk Urban Staniszewski zobowiązał RSW do elastycznego reagowania wielkością nakładu oraz jej geografiją, co miano czynić po przedstawianych, cotygodniowych analizach zwrotu gazet⁷⁵. Staniszewski postulował wprowadzenie dwu- lub trzyosobowych zespołów wojskowych do redakcji gazet centralnych i regionalnych⁷⁶, co uczyniono w dniach 25 stycznia – 10 lutego 1982 r., w celu poprawy ich pracy.

Po 25 stycznia 1982 r., czyli po podwyżce cen gazet, nastąpił spadek zainteresowania prenumeratą prasy oraz jej sprzedażą o około 8–10 proc. W związku z tą sytuacją starano się elastycznie dysponować rozdziałem gazet po kioskach Ruchu oraz zmniejszono nakłady poszczególnych tytułów⁷⁷.

Tabela 3. Wielkość nakładu oraz liczba zwrotów tytułów prasowych w okresie 11 stycznia – 6 lutego 1982 r.

Tytuł gazety	Średnie nadziały (w tys.)		Średnie zwroty (w tys.)		Proc. zwrotów	
	11–24 stycznia	25 stycznia – 6 lutego	11–24 stycznia	25 stycznia – 6 lutego	11–24 stycznia	25 stycznia – 6 lutego
„Trybuna Ludu”	1080,5	924,4	15,5	60,3	1,4	6,5
„Żołnierz Wolności”	240,3 ⁷⁸	106,9	22,5	21,6	9,3	20,2
„Rzeczpospolita”	457,9	465,7	4,3	38,1	0,9	8,1
„Dziennik Ludowy”	519,4	418,0	50,2	61,7	9,6	14,7

Źródło: AIPN 2278/24, Meldunek za okres 6–12 II 1982 r., 12 II 1982 r., k. 29.

Tabela 4. Średnie nadziały i odsetek zwrotów prasy w okresie 14–31 grudnia 1981 r.

PUPiK*	Dzienniki lokalne		„Trybuna Ludu”		„Żołnierz Wolności”		„Dziennik Ludowy”**	
	Nadział (w tys.)	Zwrot (proc.)	Nadział (w tys.)	Zwrot (proc.)	Nadział (w tys.)	Zwrot (proc.)	Nadział (w tys.)	Zwrot (proc.)
Białystok	101,0	0,6	31,8	0,3	13,0	17,7	13,5	6,6
Bydgoszcz	222,5	1,1	31,5	0,1	22,0	10,5	13,6	5,1
Gdańsk	281,2	2,2	43,9	0,5	21,0	7,1	21,6	4,6
Katowice	877,4	1,3	76,0	1,3	27,0	11,1	61,8	7,0
Kielce	125,3	0,4	50,0	0,4	16,0	19,4	6,6	3,0
Koszalin	85,6	1,0	21,0	1,0	7,0	17,1	15,8	19,0

⁷⁵ AIPN, 2278/24, Meldunek za okres 27 XII 1981 – 2 I 1982 r. o sytuacji w ZG RSW oraz instytucjach podległych, 9 I 1982 r., k. 20–21.

⁷⁶ *Ibidem*, k. 21.

⁷⁷ AIPN 2278/24, Meldunek za okres 30 I – 5 II 1982 r., 5 II 1982 r., k. 527. Por. AAN, KC PZPR, XI/1018, Informacja o rozprowadzaniu dzienników..., s. 2.

⁷⁸ Nakład „Żołnierza Wolności” obniżono od 25 I 1982 r. z 450 tys. do około 200–270 tys. ze względu na liczbę zwrotów (AIPN, 2278/24, Meldunek za okres 17–22 I 1982 r., 22 II [tu błędna data, powinno być 22 I] 1982 r., k. 270).

PUPiK*	Dzienniki lokalne		„Trybuna Ludu”		„Żołnierz Wolności”		„Dziennik Ludowy”**	
	Nadział (w tys.)	Zwrot (proc.)	Nadział (w tys.)	Zwrot (proc.)	Nadział (w tys.)	Zwrot (proc.)	Nadział (w tys.)	Zwrot (proc.)
Kraków	250,2	1,8	73,0	0,4	15,0	14,7	13,0	12,3
Lublin	165,9	4,0	38,0	0,3	14,0	8,6	9,0	18,8
Łódź	341,8	3,5	70,0	0,6	9,0	20,0	24,2	16,9
Olsztyn	73,0	3,5	19,0	0,5	8,0	12,5	11,9	19,3
Opole	96,4	0,7	23,0	0	5,0	12,0	7,0	11,4
Poznań	236,1	0,7	72,0	1,5	40,0	19,8	131,1	22,2
Rzeszów	186,2	2,0	52,0	1,0	15,0	14,0	13,6	29,4
Szczecin	173,7	4,0	10,4	3,0	4,0	7,5	8,2	8,5
Warszawa	-	-	432,0	4,6	72,0	21,3	42,7	10,3
Wrocław	290,5	4,4	62,0	0,8	21,0	12,4	49,7	9,6
Zielona Góra	95,7	0,1	18,9	0	5,0	8,0	13,2	3,8
Razem	3602,5	2,1	1124,5	2,2	314,0	15,5	456,5	14,0

*Przedsiębiorstwo Upowszechniania Prasy i Książki RSW „Prasa-Książka-Ruch”.

**„Dziennik Ludowy” od 19 do 31 grudnia 1981 r.

Źródło: AAN, KC PZPR, XI/1018, Informacja o rozprowadzaniu dzienników od 14 XII 1981 r. do 17 I 1982 r., 21 I 1982 r., załącznik nr 1.

Tabela 5. Średnie nadziały i odsetek zwrotów prasy w okresie 2–17 stycznia 1982 r.

PUPiK	Dzienniki lokalne		„Trybuna Ludu”		„Żołnierz Wolności”		„Dziennik Ludowy”		„Kurier Polski”	
	Nadział (w tys.)	Zwrot (proc.)	Nadział (w tys.)	Zwrot (proc.)	Nadział (w tys.)	Zwrot (proc.)	Nadział (w tys.)	Zwrot (proc.)	Nadział (w tys.)	Zwrot (proc.)
Białystok	110,7	1,2	33,6	0,3	8,4	13,1	17,1	13,4	6,5	0
Bydgoszcz	173,0	0,1	36,1	0,6	16,3	3,3	15,7	1,9	4,3	0
Gdańsk	238,0	0	47,1	0,2	15,8	4,4	31,2	6,4	6,6	0
Katowice	766,6	0,4	89,8	0,2	25,0	11,2	57,2	2,3	7,8	0
Kielce	140,0	0,1	52,3	0,2	12,1	2,0	15,0	2,0	3,7	0
Koszalin	84,3	0,5	18,9	5,3	7,2	15,9	10,4	1,2	4,8	0
Kraków	273,6	0,5	58,9	1,4	10,2	8,0	26,2	7,2	8,2	0
Lublin	149,4	0,5	43,4	0,7	12,6	4,3	20,3	10,3	4,3	0
Łódź	300,7	0,7	68,5	1,8	5,5	12,7	31,4	11,8	4,8	0
Olsztyn	68,1	0,6	21,3	1,4	4,7	9,6	8,9	7,9	6,5	0
Opole	95,0	0,1	24,5	0,8	1,8	17,1	11,6	13,8	7,0	0
Poznań	239,5	0,5	87,9	0,8	22,2	7,4	103,7	8,6	11,8	0
Rzeszów	186,9	0,5	46,6	1,1	8,9	11,7	8,4	7,7	4,3	0
Szczecin	161,8	0,2	10,1	2,0	3,0	14,7	7,8	12,8	3,1	0
Warszawa	-	-	389,0	2,1	67,0	7,3	57,2	3,5	29,1	0
Wrocław	264,3	0,1	58,7	0,5	28,9	2,2	51,3	10,0	19,0	0
Zielona Góra	100,7	0,1	18,0	0,6	6,3	17,4	12,6	4,8	3,6	0
Razem	3353,4*	0,5	1104,7	1,3	255,9	7,5	486,4**	7,3	135,4	0

* Powinno być 3352,6.

** Powinno być 486.

Źródło: AAN, KC PZPR, XI/1018, Informacja o rozprowadzaniu dzienników od 2 I 1981 r. do 17 I 1982 r., 21 I 1982 r., załącznik nr 2.

Dzienniki partyjne przygotowywane przez dyspozycyjnych dziennikarzy oraz wojsko stały się w pierwszym okresie wprowadzania stanu wojennego jedną z głównych tub propagandowych władz. Wykorzystując wszelkie możliwe środki, walczone za pomocą słowa drukowanego o przekonanie społeczeństwa do swoich racji. Konsekwentna polityka oraz reagowanie na zmieniające się nastroje społeczne spowodowały, że w pewnym sensie była to walka wygrana. Wygrana, gdyż przeciwnik nie był w stanie – wobec tak zmasowanego oraz bezpardonowego ataku – zastosować skutecznych antydziałań, które wzmocniłyby jego pozycję w społeczeństwie.

Trzeba pamiętać o tym, że w planowaniu stanu wojennego propaganda zawsze zajmowała jedno z najważniejszych miejsc. W trakcie kolejnych etapów zwracano uwagę na wielkie niedomagania z tej strony i wskazywano na potrzebę jak najszybszego naprawienia tej sytuacji. Bez pomocy wojska tak skuteczna jej działalność w pierwszym okresie byłaby niemożliwa. We wszystkich omawianych w tej publikacji periodykach teksty przygotowane przez dziennikarzy wojskowych stanowiły istotny zręb materiałów wypełniających kolumny gazetowe. Dostęp do materiałów zgromadzonych lub preparowanych przez Służbę Bezpieczeństwa pozwalał na budowanie cykli publicystycznych mających na celu wywołanie w społeczeństwie poczucia realnego zagrożenia kontrrewolucją przygotowywaną przez tzw. ekstremę „Solidarności” oraz ruchy z nią związane.

Po wprowadzeniu stanu wojennego zarówno partia, jak i wojsko non stop kontrolowały i sprawdzały skuteczność działań propagandowych, reagując na wszelkie niedociągnięcia lub pojawiające się problemy. Podejmowano akcje zmierzające do lepszego wykorzystania zarówno lojalnych dziennikarzy, jak i wyeliminowania mnożących się problemów technicznych i logistycznych. Przynosiły one zadowalające władzę efekty.

Bez wątpienia propagandowe przygotowanie stanu wojennego i jego brutalna realizacja przyczyniły się do złamania oporu społecznego w pierwszych dniach stanu wojennego, a także, w konsekwencji, odcisnęły piętno na jego postrzeganiu w późniejszym okresie.

Sebastian Ligarski

„Głos Wybrzeża – Dziennik Bałtycki – Wieczór Wybrzeża”

Do tej pory brakuje w literaturze przedmiotu kompleksowego opracowania dziejów komunistycznej propagandy w Polsce Ludowej. Podobnie wygląda sytuacja w odniesieniu do jednej z podstawowych sfer komunikacji masowej, jaką był rynek PRL-owskiej prasy¹. Fragmentem tej wciąż jeszcze nie w pełni wykorzystanej przestrzeni badawczej jest także problematyka związana z działaniami władz komunistycznych w pierwszych tygodniach po wprowadzeniu stanu wojennego. To właśnie wtedy następuje próba nowego ułożenia stosunków medialnych w socjalistycznej Polsce, czego częścią było również utworzenie – w dużej mierze, można rzec, odtworzenie – osiemnastu tytułów prasowych, w tym dwóch centralnych i szesnastu terenowych dzienników partyjnych. Jednym z nich był powstały w dniach 13–14 grudnia 1981 r. – na bazie dotychczas wychodzących w Trójmieście trzech dzienników: „Głosu Wybrzeża”, „Dziennika Bałtyckiego” i „Wieczoru Wybrzeża” – „trójdziennik”, który zachował w swojej winiecie nazwy powyższych tytułów. Zanim przejdę do omawiania kolejnych kwestii związanych z nowo powstałą gazetą, należy wymienić określenia, które jeszcze w stanie wojennym przyłgnęły do tej nowej inicjatywy wydawniczej komunistów. Gdy chciano bardziej neutralnie opisać „nowy” tytuł, używano nazw: „trójgazeta” i „trójdziennik”, a kiedy przeważały negatywne emocje, kierowane w stronę owego organu prasowego PZPR, to mówiono o „trójpolówce”, „zlepie” czy też „gadzinówce”.

Starając się zachować chronologiczny porządek prezentacji tematu, zacznę od przybliżenia zagadnień osadzonych w okresie poprzedzającym wprowadzenie stanu wojennego, by następnie przejść do omówienia problematyki bezpośrednio związanej z funkcjonowaniem gdańskiej „trójgazety”.

Do najważniejszych kwestii, na które chciałbym w dalszej części rozważań zwrócić uwagę, należą: zarysowanie w skali regionu gdańskiego budowy aparatu propagandowego z uwzględnieniem jego relacji z pozostałymi ośrodkami ówczesnej władzy – zarówno w przededniu, jak i po wprowadzeniu stanu wojennego; przybliżenie zachodzących w poszczególnych ogniwach władzy lokalnej zmian personalnych; ogólna charakterystyka głównych wątków tematycznych uwypuklanych w badanym tytule, w zdecydowanej większości mających charakter propagandowy; przyjrzenie się środowisku

¹ Jeśli chodzi o badania rynku prasy w okresie przełomu politycznego lat 1980–1981 i stanu wojennego na Wybrzeżu, to do dnia dzisiejszego brakuje w tym obszarze pogłębionych refleksji naukowych. Pewne próby w tym kierunku poczynili m.in. autorzy pracy zbiorowej *Prasa gdańska na przestrzeni wieków* pod red. Marka Andrzejewskiego; Daniel Wicenty w publikacjach: *Prasa na usługach reżimu w pierwszych dniach stanu wojennego. Dziennikarz na ideologicznym froncie, Dziennikarzy gdańskich konstrukcja historii własnej*; Jolanta Muszyńska, Aneta Osiak, Dorota Wojtera – autorki *Obrazu codzienności w prasie stanu wojennego: Gdańsk, Kraków, Warszawa*; Maria Sikora w artykule *Prasa gdańska w stanie wojennym (1981–1983). Przegląd problemowy*; Henryk Galus w opracowaniach: *Najnowsza historia prasy gdańskiej 1945–1998* oraz *Biała księga prasy gdańskiej 1980–1993. Dokumenty i publicystyka*.

dziennikarskiemu trójmiejskich mediów i jego postawom wobec rygorów stanu wojennego; dostrzeżenie innych elementów wpływających na jakość informacyjną tytułu prasowego.

Zanim jednak przejdę do charakterystyki powyższych zagadnień, parę słów chciałbym poświęcić historii trzech wchodzących w skład „trójdziennika” tytułów prasowych. Na wstępie trzeba podkreślić, że na mapie wydawniczej PRL ośrodek gdański należał do siedmiu miejsc (na szesnaście regionów wydawniczych, nie licząc Warszawy), gdzie codziennie ukazywały się za sprawą koncernu Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch” trzy tytuły prasowe.

Najstarszy rodowód z owej trójki miał „Dziennik Bałtycki”, którego pierwszy numer ukazał się w maju 1945 r. W interesującym nas okresie gazeta ta, zgodnie z zaleceniami centrum partyjnego, miała w planie wydawniczym codziennej prasy terenowej odgrywać rolę „dziennika porannego ukierunkowanego na oddziaływanie na czytelników w miastach, w tym głównie na najszerzej rozumiane środowiska inteligencji”². Najważniejszym dziennikiem w regionie był „Głos Wybrzeża” wychodzący w postaci samodzielnej gazety codziennej (wcześniej, bo od grudnia 1945 r., ukazywał się w Gdańsku tygodnik „Głos Wybrzeża” jako organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Partii Robotniczej; po kilku miesiącach taki tytuł nosiło codzienne wydanie terenowe ogólnopolskiego organu PPR „Głosu Ludu”), najpierw jako pismo PPR i Polskiej Partii Socjalistycznej (od listopada 1948 r.), a po zjednoczeniu obu partii jako organ prasowy PZPR³. Podobnie jak w wypadku „Dziennika Bałtyckiego” kierownictwo komunistycznych mass mediów wyznaczyło i tej gazecie określone zadania, do których należało zaspokajanie potrzeb informacyjnych – co podkreślono – „całej społeczności regionu”⁴, oczywiście uwzględniając przy tym uwarunkowania ideologiczne. Wreszcie trzecim tytułem prasowym tworzącym trzydziennikowy układ wydawniczy w największych ośrodkach miejskich Polski (w tym w Gdańsku) – mającym w zamierzeniu decydentów partyjnych odgrywać rolę „dziennika popołudniowego przeznaczonego dla masowego odbiorcy w aglomeracji miejskiej”⁵ – został „Wieczór Wybrzeża”, który zaczął ukazywać się w lutym 1957 r.

Ten model organizacji wydawania codziennej prasy terenowej, zakładający podział kraju na trzy regiony: trzydziennikowy, dwudziennikowy i jednodziennikowy, przetrwał do końca lat osiemdziesiątych i – zdaniem władz partyjnych – dobrze spełniał pokładane w nim nadzieje⁶.

² Archiwum Akt Nowych (AAN), Sekretariat Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (Sekretariat KC PZPR), XI/1019, Propozycje dotyczące zmian w modelu prasy wydawanej przez RSW „Prasa-Książka-Ruch” przygotowane z polecenia S. Olszowskiego przez Wydział Prasy, Radia i Telewizji KC PZPR w połowie lutego 1982 r., k. 171.

³ Do tej pory jedyną próbę przygotowania syntetycznej monografii „Głosu Wybrzeża” podjął były dziennikarz gazety Henryk Galus. Zob. *Monografia „Głosu Wybrzeża” (1948–1990)*, Gdańsk 2009. Opracowanie jest dostępne w wersji elektronicznej: <http://www.serwisgdanski.republika.pl/dodatek05.htm> (dostęp: 11 VIII 2011 r.).

⁴ AAN, Sekretariat KC PZPR, XI/1019, Propozycje dotyczące zmian ..., k. 171.

⁵ *Ibidem*.

⁶ Zob. więcej na ten temat: *Komunikowanie masowe w Polsce: lata osiemdziesiąte*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1991, nr 1/2, s. 94.

Otoczenie polityczne i organizacja rynku prasy trójmiejskiej do chwili wprowadzenia stanu wojennego

Jak w takim razie wyglądała sytuacja polityczna w powiązaniu z funkcjonowaniem rynku komunistycznych mass mediów w regionie gdańskim do momentu wprowadzenia stanu wojennego? Ważnym uwarunkowaniem, na pewno rzutującym na klimat polityczny regionu, była postawa Tadeusza Fiszbacha będącego od 1975 r. I sekretarzem KW PZPR w Gdańsku⁷. Nie wdając się tutaj w szczegółową analizę biografii politycznej⁸ jednego z sygnatariuszy porozumień sierpniowych, można zaryzykować stwierdzenie, iż należał on do reformatorskiego i liberalnego skrzydła partii, z którym wiązano także ówczesnego wojewodę gdańskiego Jerzego Kołodziejskiego⁹ oraz inne należące do lokalnej nomenklatury osobistości, w tym pełniącego od 1976 r. obowiązki redaktora naczelnego „Głosu Wybrzeża” Tadeusza Kutę¹⁰.

Obaj przedstawiciele władzy centralnej w województwie gdańskim po wprowadzeniu stanu wojennego zostali usunięci z zajmowanych stanowisk. Pierwszy z nich był ostro krytykowany, m.in. na posiedzeniach „dyrektoriatu”¹¹ w pierwszych dniach po 13 grudnia 1981 r., przez przedstawicieli skrzydła zachowawczego w partii w osobach Olszowskiego, Milewskiego i Siwickiego. Ostateczna decyzja w sprawie odwołania dotychczasowego I sekretarza KW PZPR w Gdańsku – jak pisze Mieczysław Rakowski – miała zapaść 24 grudnia 1981 r.¹², choć formalnie zajmował on to stanowisko do

⁷ Widocznymi objawami niezadowolenia części lokalnego aparatu partyjnego w Gdańsku z postawy władz partyjnych wszystkich szczebli, w tym lokalnych liderów PZPR, były zamieszczane w „Głosie Wybrzeża” ich krytyczne komentarze.

⁸ Zob. m.in.: *Orędownik porozumienia*. Z Tadeuszem Fiszbachem rozmawiał red. Edmund Szczesiak, „Pomerania” 2010, nr 7/8, s. 11–14; J.R. Sielezin, *Plaszczyzna konfrontacji politycznej między „Solidarnością” a władzą w latach 1980–1981*, Wrocław 2005, s. 279–280, 287, 302, 306, 351. Sielezin pisze o wystawionej przez Moskwę kierownictwu PZPR z początkiem wiosny 1981 r. ocenie: „Analizując sytuację w kierownictwie PZPR, wyróżniono w polskiej partii trzy grupy: »prawą flankę« (Fiszbacha, Werblana, Rakowskiego i Jabłońskiego), opowiadającą się za przebudową struktury społeczno-gospodarczej Polski w duchu jugosłowiańskim, i »lewą flankę« (Grabskiego, Żabińskiego, Olszowskiego, Kociołka), która zdaniem Kremla była ideologicznie najbliższa »naszemu stanowisku« [...]. Zastrzeżenia zgłoszono także wobec »centrum« (Kania, Jaruzelski), które zbyt »biernie z wahaniem i częstymi ustępstwami na korzyść Solidarności« broniło zdobyczy socjalizmu, lecz brak mu było dostatecznej wytrwałości i determinacji w walce przeciwko kontrrewolucji” (J.R. Sielezin, *op. cit.*, s. 280). Zob. też: T. Fiszbach, *Najpierw trzeba być człowiekiem* [w:] *Stan wojenny. Wspomnienia i oceny*, red. J. Kulas, Pelplin 1999, s. 25–29.

⁹ Zob. J. Kołodziejski, *Z drugiej strony barykady* [w:] *Stan wojenny. Wspomnienia ...*, s. 39–45.

¹⁰ W swoich wspomnieniach o stanie wojennym i wywołanych nim zmianach personalnych w lokalnym aparacie władzy Fiszbach mówił: „Sekretarzem wybrany zostałem w tajnym głosowaniu na konferencji wojewódzkiej i w zasadzie tylko ona mogła mnie odwołać. Ale jej zwołanie było przecież niemożliwe. Plenum też mogło się sprzeciwić memu odejściu, więc ostatecznie za moją zgodą dymisję 8 stycznia przyjęła egzekutywa. Z Komitetu Wojewódzkiego odejść musieli wszyscy tzw. »fiszbachowcy«. Najboleśniejsze, bo dosłowne i nieodwracalne było odejście mego serdecznego przyjaciela i współpracownika, redaktora naczelnego »Głosu Wybrzeża« Tadeusza Kutę. Umarł nagle na serce i do dziś nie potrafię się z tym pogodzić”. Zob. T. Fiszbach, *op. cit.*, s. 27.

¹¹ W pierwszych miesiącach stanu wojennego, najważniejszym, choć nie do końca formalnym, centrum decyzyjnym ówczesnej Polski był „dyrektoriat” (nazwę upowszechnił m.in. Rakowski) złożony z: Wojciecha Jaruzelskiego, Mieczysława Rakowskiego, Janusza Obodowskiego, Andrzeja Jedyńaka, Floriana Siwickiego, Czesława Kiszczaka, Kazimierza Barcikowskiego, Mirosława Milewskiego, Stefana Olszowskiego, Michała Janiszewskiego. Zob. *Informator o strukturze i obsadzie personalnej centralnego aparatu PZPR 1948–1990*, red. K. Persak, Warszawa 2000, s. 59–60; M. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1981–1983*, t. 8, Warszawa 2004, s. 136–137.

¹² Rakowski 24 grudnia po posiedzeniu „dyrektoriatu” zanotował: „Jak zwykle, obrady podsumował WJ. Przekazał m.in. uwagi z posiedzenia WRON. Było trochę pretensji do Urbana, który powiedział, że internowani są umieszczeni w domach wczasowych i mają zapewnione dobre warunki. Sporo szczegółowych poleceń. Fiszbacha i Żabińskiego odwołać natychmiast” (M. Rakowski, *op. cit.*, s. 147).

8 stycznia roku następnego. „Trójdziennik” informację na ten temat podał w poniedziałek 11 stycznia 1982 r. Wojewodę z kolei zdjęto z zajmowanego urzędu decyzją Jaruzelskiego w trzeciej dekadzie stycznia, choć jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia złożył on dymisję, protestując w ten sposób przeciwko planowanym zmianom w Komitecie Wojewódzkim, nie zgadzając się z internowaniem działaczy „Solidarności” czy też weryfikacją środowiska dziennikarskiego¹³.

Innymi lokalnymi funkcjonariuszami PZPR, związanymi z racji powierzonych im zadań z funkcjonowaniem trójmiejskich mediów w ostatnich miesiącach „karnawału Solidarności”, byli: sekretarze KW PZPR Edward Licznarski i Andrzej Surowiec¹⁴, członek Egzekutywy KW PZPR i zarazem przewodniczący Komisji Informacji i Propagandy KW Kazimierz Krakowiak, a także jego zastępca – członek KW PZPR – Michał Muzalewski¹⁵.

Klimat polityczny i co za tym idzie mocno rozchwiana propaganda państwowa w dobie Polski posierpniowej nie były ani tak silne, ani zharmonizowane¹⁶, jak w okresie poprzedzającym, gdy można było mówić o dominujących wzorcach – swoistej matrycy nazwanej „propagandą sukcesu”. Kwestia komunikacji władzy ze społeczeństwem zarówno na poziomie mediów centralnych, jak i lokalnych przyniosła zdecydowaną liberalizację stosunków panujących w komunistycznych środkach masowego przekazu. W regionie gdańskim jednym z najlepszych przykładów rozluźnienia nadzoru ideologicznego nad lokalnym organem prasowym partii – „Głosem Wybrzeża” – były publikowane w nim w latach 1980–1981 artykuły, które czyniły z owej gazety, w miarę możliwości, źródło rzetelnej kronikarskiej wiedzy i pluralistyczne forum wymiany poglądów¹⁷.

¹³ Zob. S. Cenckiewicz, *Pomorze Gdańskie i Kujawy* [w:] *Stan wojenny w Polsce 1981–1983*, red. A. Dudek, Warszawa 2003, s. 498.

¹⁴ Zob. *Wobec sprawy Stefana Bratkowskiego. Idea prasy wiarygodnej. Zebranie członków PZPR w gdańskich redakcjach*, „Głos Wybrzeża”, 22 X 1981, s. 1–2.

¹⁵ *Zebranie w redakcji „Głosu Wybrzeża”, „Głos Wybrzeża”, 2–4 X 1981, s. 1–2.*

¹⁶ Por. A. Seklecka, *Rola propagandy państwowo-partyjnej w stanie wojennym* [w:] *Stan wojenny. Fakty, hipotezy, interpretacje*, red. A. Czwolok, W. Polak, Toruń 2008, s. 354. O zagubieniu aparatu partyjnego odpowiedzialnego za politykę propagandową po sierpniu 1980 r. traktuje przygotowany na posiedzenie Egzekutywy Komitetu Zakładowego w RSW „Prasa-Książka-Ruch” referat *Aktualne zadania zakładowej organizacji partyjnej* (15 X 1980), w którym m.in. napisano: „W środowisku dziennikarskim podkreślany jest przede wszystkim trwający nadal brak koncepcji propagandy i nowych założeń partyjnego kierowania prasą.[...] Obok pełnej informacji dla skutecznego kształtowania nastrojów społeczeństwa i pozyskiwania ludzi dla polityki partii konieczna jest jasna koncepcja propagandy, wypracowana wspólnie ze środowiskiem dziennikarskim”. Zob. AAN, RSW „Prasa-Książka-Ruch”, 7/38, Aktualne zadania zakładowej organizacji partyjnej RSW „Prasa-Książka-Ruch”. Referat egzekutywy na plenum KZ w dniu 15 października 1980 r., k. 12.

¹⁷ Dobrym przykładem takiego stanu rzeczy są zgromadzone przez Henryka Galusa, pełniącego w okresie „karnawału Solidarności” funkcję kierownika działu społeczno-politycznego i I sekretarza Podstawowej Organizacji Partyjnej (POP) przy „Głosie Wybrzeża”, dokumenty. Są to: 1) „Tezy” anonimowych autorów z Wojewódzkiej Komisji Kontroli PZPR (marzec–kwiecień 1982) wraz z liczącym 70 pozycji dorobkiem publicystycznym tego autora z okresu czerwiec 1980 – grudzień 1981; 2) Uchwała Komisji Kontroli PZPR w Gdańsku-Śródmieściu (24 IX 1982); 3) „Recenzja” politologów z Uniwersytetu Gdańskiego (grudzień 1982); 4) Druga uchwała Komisji Kontroli PZPR w Gdańsku-Śródmieściu (29 XII 1982). W tym ostatnim dokumencie napisano: „Zespół Orzekający [...] rozpatrzył sprawę tow. Henryka Galusa [...], obwinionego o to, że jako dziennikarz partyjny, piastując stanowisko Kierownika Działu Społeczno-Politycznego w redakcji dziennika PZPR „Głos Wybrzeża”, w okresie IX 1980 – XII 1981 r., w drukowanej na jego łamach publicystyce własnej głosił niejednokrotnie poglądy niezgodne z postawą obowiązującą członka PZPR, a zwłaszcza partyjnego, zawodowego dziennikarza”. Zob. *Biała księga prasy gdańskiej 1980–1993. Dokumenty i publicystyka*, red. H. Galus, Gdańsk 1999, s. 100–113.

Dużego rozgłosu, także w skali ponadregionalnej, nabrał konflikt pomiędzy Komitetem Miejskim PZPR w Gdyni a realizowaną przez „Głos Wybrzeża” polityką informacyjną po IX zjeździe partii. Bezpośrednim powodem napięć stał się artykuł *My się brzydzimy taką gazetą*, opublikowany 30 września 1981 r. na łamach partyjnego dziennika, i przyjęta tego samego dnia na posiedzeniu KM PZPR w Gdyni uchwała, której tekst zamieszczono dwa dni później (2–4 października tr.)¹⁸. Ogólnie chodziło tutaj o zdecydowaną krytykę odnoszącą się do dużej części publicystyki zamieszczanej w ostatnim okresie w „Głosie Wybrzeża”¹⁹. Wywołało to gorącą dyskusję, której przebieg relacjonował na swoich stronach przez następnych kilka tygodni partyjny dziennik²⁰. Regułą były opinie popierające perspektywę przyjętą przez zespół redakcyjny gazety, choć nie unikano również zamieszczania głosów krytycznych wobec dziennika, typu: „proponuję: 1) Umieszczać na tytułowej stronie Waszej Gazety, zamiast »Dziennik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej« po prostu: »Gazeta KOR« [...]”²¹.

„Głos Wybrzeża”, podobnie jak kilka innych tytułów prasowych w kraju (m.in.: „Gazeta Krakowska”, „Sztandar Młodych”, „Życie Warszawy”, „Gazeta Robotnicza”), w okresie politycznego przełomu po sierpniu 1980 r. stosował przekaz oparty na w miarę obiektywnym prezentowaniu faktów i opinii, przy równoczesnym podkreślaniu partyjnego stanowiska redakcji, co zapewne przyczyniło się do znacznego wzmocnienia popularności tego terenowego dziennika w regionie i poza nim²².

Interesującym materiałem mogącym przybliżyć klimat polityczny panujący w zagubionym kierownictwie komunistycznych mass mediów jest „Informacja na temat nagród dziennikarskich Prezesa RSW przyznanych w 1980 r.”²³. Z mojej perspektywy najciekawszym fragmentem owego zestawienia są akapity poświęcone nagradzanym dziennikarzom zatrudnionym w dziennikach. W informacji mówiącej o grupie dzienników partyjnych na drugim miejscu – za „Trybuną Ludu” (55 dziennikarzy nagrodzonych) – znaleźli się dziennikarze „Głosu Wybrzeża” (22), a na końcu zestawienia piszący w „Gazecie Krakowskiej” (8) i obejmującej swym zasięgiem trzy północno-wschodnie województwa²⁴ „Gazecie Współczesnej” (8)²⁵. Także dziennikarze pozostałych dwóch dzienników wychodzących w Gdańsku byli w czołówce nagradzanych. W wypadku

¹⁸ Oto jej fragment: „Plenum Komitetu Miejskiego PZPR uważa, że »Głos Wybrzeża« nie wypełnia obowiązków gazety partyjnej, a zamieszczony w nim 30.09.81 r. artykuł pt. »My się brzydzimy taką gazetą« jest wymierzony w porządek polityczny przyjęty w działaniach partii po IX Zjeździe. Uznając statutowe prawo członków partii do wyrażania swych poglądów politycznych plenum KM uważa, że poglądy te winny być wyrażane w takiej formie i w taki sposób, aby służyły realizacji idei porozumienia społecznego sformułowanej w uchwałach IX Zjazdu [...]” (*Plenum KM PZPR w Gdyni*, „Głos Wybrzeża”, 2–4 X 1981, s. 2).

¹⁹ Zob. *Plenum KM PZPR ...*, s. 1–2; *Od redakcji*, „Głos Wybrzeża”, 2–4 X 1981, s. 2.

²⁰ Głosy w dyskusji ukazywały się w cyklu zatytułowanym *My się brzydzimy ...*, m.in.: 5, 6, 8, i 13 X 1981 r.

²¹ „*My się brzydzimy ...*”. *Po naszych publikacjach*, „Głos Wybrzeża”, 13 X 1981, s. 2.

²² Nieco szerzej na ten temat piszą autorzy publikacji: *Raport o stanie komunikacji społecznej w Polsce. Sierpień 1981 – 13 grudnia 1981*, red. W. Pisarek, Kraków 2007, s. 80–83.

²³ AAN, RSW „Prasa-Książka-Ruch”, 21/18, Informacja na temat nagród dziennikarskich Prezesa RSW przyznanych w 1980 r. z kwietnia 1981 r., k. 14–19.

²⁴ Chodzi tutaj o województwa: białostockie, łomżyńskie i suwalskie.

²⁵ AAN, RSW „Prasa-Książka-Ruch”, 21/18, Informacja na temat nagród ..., k. 15.

dzienników porannych „Dziennik Bałtycki” uplasował się na trzecim miejscu²⁶; z kolei w grupie dzienników popołudniowych²⁷ „Wieczór Wybrzeża” zajął miejsce czwarte²⁸. Jak wynika z powyższego zestawienia, środowisko dziennikarskie trójmiejskiej prasy było oceniane przez przełożonych dość wysoko. Może to świadczyć z jednej strony o wypełnianiu przez nie zadań nałożonych przez centrum partyjno-rządowe, także tych związanych z realizacją głównych elementów polityki propagandowej PZPR, z drugiej zaś strony – zwłaszcza w odniesieniu do dziennikarzy „Głosu Wybrzeża” – o znacznym rozluźnieniu obowiązującej do końca lat siedemdziesiątych matrycy propagandowej i braku wypracowanej dla prasy oficjalnej, również partyjnej, nowej taktyki uwzględniającej już trudne relacje z „Solidarnością”. W końcu też nie można wykluczyć, że wysoka ocena wynikała z walorów warsztatu dziennikarskiego trójmiejskiej prasy.

Model propagandy stanu wojennego w perspektywie aparatu partyjnego – rozwiązania ogólne i lokalne

W momencie wprowadzenia stanu wojennego na terytorium kraju zawieszono obowiązywanie art. 84 ust. 1 Konstytucji PRL, mówiącego o wolności słowa i druku. Na podstawie przepisów art. 17 dekretu o stanie wojennym oraz zarządzenia prezesa Głównego Urzędu Kontroli Publikacji i Widowisk (GUKPiW) – oba dokumenty były antydatowane na dzień 12 grudnia 1981 r. – utraciły ważność wszystkie udzielone przed 13 grudnia zezwolenia na ukazywanie się gazet i czasopism. Od tej pory środki masowego przekazu i cały aparat służący funkcjonowaniu mass mediów poddano szczególnym rygorom stanu wojennego, co w praktyce oznaczało zdobycie panowania nad wszelkimi oficjalnie działającymi mediami.

Podobnie jak w całym kraju, tak i w Gdańsku dokonano zmian personalnych w środowisku lokalnego aparatu władzy. Oprócz wspomianej wymiany I sekretarza KW PZPR, której towarzyszyła odpowiednia oprawa medialna²⁹, a następnie usunięcia dotychczasowego wojewody gdańskiego, rotacje personalne dosięgły również regionalnych funkcjonariuszy partyjnych³⁰. Do tej pory współodpowiedzialnych za politykę pro-

²⁶ Na pierwszym miejscu znalazł się zespół redakcyjny „Sztandaru Młodych”; drugie miejsce zajęli dziennikarze „Życia Warszawy”.

²⁷ W tej kategorii dzienników kolejność była następująca: „Express Wieczorny”, „Wieczór” i „Wieczór Wrocławia”.

²⁸ AAN, RSW „Prasa-Książka-Ruch”, 21/18, Informacja na temat nagród ..., k. 15.

²⁹ Nowy I sekretarz KW w Gdańsku – dotychczasowy kierownik Urzędu Gospodarki Morskiej Stanisław Bejger – został wprowadzony na partyjne salony Wybrzeża osobiście przez członka Biura Politycznego KC PZPR Kazimierza Barcikowskiego i kierownika Wydziału Kadr KC gen. Tadeusza Dziekana. Lokalna „trójgazeta” pisała o tym wydarzeniu zgodnie z panującym w tamtym czasie rytuałem informacyjnym, zamieszczając na swojej pierwszej stronie zdjęcie nowego I sekretarza i jego krótki życiorys polityczny. Zob. *Stanisław Bejger I sekretarzem KW PZPR w Gdańsku*, „Głos Wybrzeża – Dziennik Bałtycki – Wieczór Wybrzeża”, 11 I 1982, s. 1.

³⁰ Jak pisze Sławomir Cenckiewicz: „Efektem przeprowadzonych w krótkim czasie (13 grudnia 1981 – 10 marca 1982 r.) procesów weryfikacji była wymiana prawie całego aparatu kierowniczego PZPR w województwie (usuwano tak zwanych fiszbachowców). Zwolniono wówczas – formalnie na własną prośbę – sekretarzy Komitetu Wojewódzkiego PZPR (Tadeusza Fiszbacha, Edwarda Licznarskiego, Andrzeja Surowca), usunięto kierowników wydziałów Komitetu Wojewódzkiego i ich zastępców (Miroslawa Demichowicza, Andrzeja Hassa, Stefana Jabłońskiego, Jerzego Jakubowskiego, Jerzego Lewandowskiego, Stanisława Presia, Macieja Szymańskiego, Władysława Trochimowicza, Tadeusza Wojewódzkiego, Wiesława Zieniewskiego)”. Zob. S. Cenckiewicz, *op. cit.*, s. 499–500. Tam też szczegółowe omówienie zmian w aparacie władzy województwa gdańskiego po wprowadzeniu stanu wojennego.

pagandową w województwie sekretarzy: Edwarda Licznarskiego, Kazimierza Krakowia-ka i Michała Muzalewskiego zastąpiono osobami w mundurach. Do najpoważniejszej zmiany doszło na posiedzeniu Egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego partii 21 stycznia 1982 r.³¹, kiedy sekretarzem ds. propagandy Komitetu Wojewódzkiego został Edward Kijek (obowiązki te sprawował do jesieni 1984 r.), oficer polityczny, pełniący w garnizo- nie gdańskim odpowiedzialne funkcje dowódcze.

Wprowadzenie stanu wojennego spowodowało również powstanie nowych struk- tur władzy na szczeblu wojewódzkim. Nowym organem kierowniczym wydającym decyzje w sprawach gospodarczych i społecznych został Wojewódzki Komitet Obrony (WKO), na czele którego stał wojewoda. Trzeba jednakże pamiętać, że rzeczywista po- zycja polityczna dotychczasowego administratora regionu Jerzego Kołodziejkiego była już tylko formalna. W trzeciej dekadzie stycznia został on odwołany z zajmowanego stanowiska. Przez kilka dni jego obowiązki pełnił Włodzimierz Koenig, a na początku lutego wojewodą gdańskim został gen. Mieczysław Cygan. Od początku trwania stanu wojennego wiceprzewodniczącymi WKO w Gdańsku, już z realnymi wpływami, byli płk Zenon Molczyk³² i płk Jerzy Andrzejewski.

By mieć w miarę pełny obraz personalnej kontroli roztoczonej w pierwszych tygo- dniach stanu wojennego nad lokalnymi mediami i środowiskiem dziennikarskim, należy uzupełnić ów skład osobowy o nazwisko kmdr. Franciszka Czerskiego³³, który został komisarzem wojskowym ds. prasy. Warto nadmienić, że swoje doświadczenie w pracy dziennikarskiej zawdzięczał on m.in. współpracy z „Żołnierzem Wolności”, tytułem bę- dącym w ówczesnej awangardzie walki o komunistyczną Polskę.

W skali województwa, oprócz wspomnianego wyżej płk. Andrzejewskiego, munda- rowymi o największych wpływach i realnej władzy w regionie byli adm. Ludwik Jan- czyszyn – członek Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego i zarazem dowódca Marynar- ki Wojennej oraz jego zastępca ds. politycznych kadm. Ludwik Dutkowski³⁴.

W ocenie kierownictwa partii w wielu prasowych zespołach nastąpił proces de- strukcji politycznej. Jak już wcześniej wspominałem, do czołówki najbardziej krytycz- nie ocenianych terenowych dzienników partyjnych należały „Głos Wybrzeża” i „Gazeta Krakowska”. To oczywiście przesądziło o stworzeniu w obu województwach (gdańskim i krakowskim), w momencie wprowadzenia stanu wojennego, nowych twórców praso- wych przez połączenie funkcjonujących do tej pory oddzielnie trzech wychodzących tam dzienników.

O negatywnej ocenie wystawionej przez decydentów partyjnych wybranym śro- dowiskom dziennikarskim może świadczyć przygotowana na początku stycznia 1982 r.

³¹ Na tym samym posiedzeniu Egzekutywy KW w Gdańsku w jej skład włączono komendanta wojewódzkiego MO płk. Jerzego Andrzejewskiego i kadm. Ludwika Dutkowskiego będącego w tym czasie zastępcą dowódcy Marynar- ki Wojennej ds. politycznych i szefem Zarządu Politycznego Marynarki Wojennej (1975–1986).

³² Na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX w. był on szefem Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego w Gdańsku.

³³ Zob. *Słownik dziennikarzy i publicystów Pomorza 1945–2005*, red. G. Bral i in., Gdańsk 2008, s. 31.

³⁴ Zdaniem Jerzego Kołodziejkiego pełna władza po wprowadzeniu stanu wojennego w województwie gdańskim przeszła w ręce wojskowych: adm. Janczyszyna, kmdr. Dutkowskiego i płk. Andrzejewskiego. Zob. S. Cenckie- wicz, *op. cit.*, s. 500.

ich charakterystyka. Napisano w niej: „Ujawnił się zamęt ideologiczny w znacznej części środowiska dziennikarskiego, które w toku ostrej walki politycznej i w warunkach osłabienia partii wykazało słabą odporność na działania przeciwnika klasowego. Dotyczy to również sporej części kierowniczej kadry dziennikarskiej. Negatywne skutki w praktyce redakcyjnej wywołuje brak zrozumienia dialektycznej jedności dwóch funkcji realizowanych przez środki masowego przekazu – odzwierciedlenia i kształtowania opinii publicznej. Niektóre redakcje, m.in. »Głos Wybrzeża«, »Gazeta Krakowska«, »Czas«. »ITD«, w znacznym stopniu »Życie Warszawy«, a także niektóre redakcje PR i TV uważały, że najważniejszą i jedyną do przyjęcia obecnie funkcją gazety jest odzwierciedlenie poglądów i nastrojów społecznych. W tym upatrują sposobów na odzyskanie utraconej »wiarogodności«³⁵. Skutkiem takiego stanu rzeczy miało być powstanie, jak stwierdzono dalej: „głębokich politycznych podziałów, z jednej strony swoisty eklektyzm, polegający na równoczesnym publikowaniu tekstów pisanych z różnych, niekiedy wręcz przeciwnych pozycji ideologicznych i na niedostatecznej – ilościowo oraz jakościowo – polemice z poglądami o jawnie antykomunistycznej proweniencji»³⁶.

Okoliczności powstania i tworzenie obsady redakcyjnej gdańskiego „trójdziennika”

Wracając do sytuacji panującej w interesujących nas zespołach redakcyjnych trzech wychodzących w Gdańsku dzienników w pierwszych godzinach i dniach po wprowadzeniu stanu wojennego, należy na wstępie przybliżyć klimat panujący wśród dziennikarzy owych pism i wydarzenia przełomowego ranka 13 grudnia. Jak zanotował Jan Jakubowski (przewodniczący Komisji Zakładowej „Solidarności” w Domu Prasy): „szefowie wybrzeżowych redakcji zebrałi się w gabinecie ówczesnego I sekretarza KW Tadeusza Fiszbacha. Zastanawiała nieobecność bardzo dyspozycyjnego w takich okolicznościach naczelnego »Dziennika Bałtyckiego« Józefa Królikowskiego»³⁷. Po krótkim czasie Fiszbach polecił „naczelnym” udać się do redakcji i tam czekać na instrukcje. Tam też – w Domu Prasy przy Targu Drzewnym w Gdańsku, gdzie mieściła się siedziba wszystkich trzech gazet – w otoczeniu części kolegów pomorscy dziennikarze byli świadkami pierwszych dramatycznych decyzji. Oto jak w wolnej Polsce wspominali owe pełne napięcia chwile: „13 grudnia dziennikarze siedzieli zdruzgotani w Domu Prasy. Klimat – jak na tonącym »Titanicu«. Nagle stukając obcasami wkroczył do budynku komandor Franciszek Czerski z Marynarki Wojennej. Towarzyszył mu redaktor Królikowski, dotychczasowy szef »Dziennika Bałtyckiego«. Czerski oznajmił, że jest komisarzem wojennym do spraw prasy w Gdańsku, a Królikowski został naczelnym mającego odtąd wychodzić jedynego dziennika (trzy w jednym po prostu, czyli »Dziennik Bałtycki«,

³⁵ AAN, Sekretariat KC PZPR, XI/1018, Sytuacja w środowisku dziennikarskim i zadania pracy partyjnej w tym środowisku – analiza przygotowana z polecenia W. Mokrzyńskiego przez Wydział Prasy, Radia i Telewizji KC PZPR, 6 I 1982 r., k. 4.

³⁶ *Ibidem*, k. 5.

³⁷ J. Jakubowski, *Weryfikacja dziennikarzy była procedurą haniebną, krokiem ku zniewoleniu umysłów [w:] Stan wojenny. Wspomnienia ..., s. 121.*

»Głos Wybrzeża« i »Wieczór Wybrzeża«). Tak zwany »Trójdziennik«³⁸. W takich okolicznościach rozpoczął się krótki żywot trójmiejskiej „gadzinówki”, swoistego symbolu stanu wojennego w przestrzeni komunikacji masowej Trójmiasta i okolic.

Warto w tym miejscu zatrzymać się na dłużej nad przebiegiem weryfikacji dziennikarzy, ze szczególnym uwzględnieniem środowiska dziennikarzy pomorskich. Dokumenty partyjne analizujące działania, które należy podjąć wobec pracowników środków masowego przekazu, wymieniały potrzebę przeprowadzenia weryfikacji jako jeden z warunków zaprowadzenia spokoju społecznego w Polsce. Zanim jednak doszło do powołania zespołu weryfikacyjnego w Gdańsku, po świętach Bożego Narodzenia, pierwszą decyzją nowych nadzorców gdańskiej prasy było utworzenie liczącego 35 (do 37) osób zespołu³⁹, w skład którego weszli zaproponowani przez kierownictwo trzech redakcji dziennikarzy.

Interesującą postacią lokalnego rynku mediów był nowy szef „trójdziennika” Józef Królikowski⁴⁰, który – jako redaktor naczelny gdańskiej przedpołudniówki od 1974 r. – był zaliczany, zwłaszcza po sierpniu 1980 r., do grupy dziennikarzy zachowawczych, trzymających się konserwatywnej linii politycznej w ramach PZPR. Tak też środowisko trójmiejskich dziennikarzy odebrało ową nagłą nominację. We wspomnieniach zebranych przez Barbarę Szczepułę ten wątek – związany ze zmianami personalnymi – został opisany w następujący sposób: „Nominacja Królikowskiego na szefa »Trójdziennika« – mówi Jakubowski⁴¹ – oznaczała pozbawienie Tadeusza Fiszbacha wpływu na propagandę. »Dziennik Bałtycki« redagowany przez Królikowskiego był w okresie karnawału Solidarności gazetą najbardziej zachowawczą. Znacznie lepiej zachowywał się zespół partyjnego organu, czyli »Głosu Wybrzeża« pod redakcją Tadeusza Kuty, przyjaciela Fiszbacha”. „»Głos« – potwierdza Liberadzki⁴² – przeszedł w okresie Solidarności metamorfozę. Stał się bardzo dobrym dziennikiem porównywalnym do słynnej »Gazety Krakowskiej« Macieja Szumowskiego”⁴³.

Zgodnie z ustaleniami Centralnego i Wojewódzkiego Sztabu Informacji i Propagandy 28 grudnia 1981 r. powołano do rozmów z dziennikarzami zespół weryfikacyjny w składzie: Andrzej Surowiec (reprezentował KW PZPR w Gdańsku), Krzysztof Zwoliński (był przedstawicielem KC PZPR; najprawdopodobniej reprezentował Wydział Ideologiczny), Andrzej Bujnicki (reprezentował Biuro Prasowe Rządu), Stanisław Legucki (był przedstawicielem Okręgowego Urzędu Kontroli Publikacji i Widowisk), Franciszek Czerny (komisarz prasowy) i Jerzy Zamorowski (por., reprezentował wojewódzkie

³⁸ Cyt. za: B. Szczepuła, *Jak weryfikowano pomorskich dziennikarzy po grudniu '81. „Czas” na zawsze stracony*, „Dziennik Bałtycki”, 8 XII 2006, s. 21. Por. J. Jakubowski, *op. cit.*, s. 118–126.

³⁹ Różne źródła podają rozbieżne liczby: od 35 do 37 osób.

⁴⁰ Zob. szerszy życiorys zawodowy Józefa Królikowskiego: *Słownik dziennikarzy i publicystów...*, s. 95.

⁴¹ W momencie wprowadzania stanu wojennego Jan Jakubowski był kierownikiem działu oświaty i nauki tygodnika „Czas”. W wyniku weryfikacji dziennikarzy przeprowadzonej na początku stanu wojennego, po rozwiązaniu tygodnika „Czas”, otrzymał zakaz pracy w dziennikarstwie. Zob. *Słownik dziennikarzy i publicystów ...*, s. 66.

⁴² Andrzej Liberadzki od 1975 do grudnia 1981 r. zastępca redaktora naczelnego tygodnika „Czas”. Po negatywnej weryfikacji, w latach 1982–1989, redaktor podziemnych wydawnictw solidarnościowych. Zob. *Słownik dziennikarzy i publicystów ...*, s. 105–106.

⁴³ B. Szczepuła, *op. cit.*, s. 21.

organy MO i SB; zajmował się Gdańskim Wydawnictwem Prasowym)⁴⁴. Podczas rozmów weryfikacyjnych byli również obecni redaktorzy naczelni lokalnych mass mediów, pozostawieni do tej pory na stanowiskach.

O pracy komórki oceniającej i nastrojach panujących wśród weryfikowanych bohaterowie tamtych wydarzeń po latach mówili: „Weryfikacja rozpoczęła się zaraz po świętach Bożego Narodzenia. Na pierwszy ogień poszedł »Głos Wybrzeża«. Pytania były proste jak cepy: – Jaki jest pana stosunek do stanu wojennego? Jaki do kierownictwa Solidarności? Jaki do władz Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich? Szczególnie chodziło o znienawidzonego przez władze prezesa Stefana Bratkowskiego, któremu zachciało się niezależnego stowarzyszenia i uspołecznienia mediów! [...]. Jan Jakubowski wspomina, że nastrój na korytarzu pod drzwiami, za którymi komisja weryfikacyjna pełniła swoją powinność, przypominał studencką giełdę. Na wychodzącego kolegę rzucali się pozostali: – O co pytają? Co powiedziałeś? Co oni na to? Ludzie – dodaje Andrzej Liberadzki – bali się. Nie wiedzieli, skąd wziąć pieniądze na życie. Przekonywaliśmy ich, że razem jakoś sobie poradzimy, bo w takich sytuacjach najważniejsze jest, by nikt nie został sam. Ci, co przeszli weryfikację, bali się do mnie podchodzić – mówi Jakubowski. – Traktowali jak trędowatego”⁴⁵. Jeśli chodzi z kolei o oceny gorliwości wystawiane przez weryfikowanych dziennikarzy funkcjonariuszom reżimu zasiadającym w powyższej komisji, to zdecydowanie najwięcej krytycznych uwag za „swoją zajadłość” otrzymał Krzysztof Zwoliński z Wydziału Ideologicznego KC PZPR, zaraz potem pozostali członkowie owej komórki⁴⁶, z wyjątkiem reprezentującego rodzimy KW PZPR – Andrzeja Surowca – jeszcze, jak się wydaje, związanego z polityką realizowaną w regionie przez „liberalnego”, ale już odchodzącego Tadeusza Fiszbacha.

Jak można przeczytać w dokumencie ze stycznia 1982 r. przygotowanym przez komisję weryfikującą dziennikarzy, Wojewódzki Sztab Informacji i Propagandy zarekomendował Egzekutywie KW PZPR następujące zmiany personalne w redakcjach trzech interesujących nas dzienników terenowych.

Z 49 dziennikarzy „Głosu Wybrzeża” sześciu postanowiono nie zatrudniać w zespole dziennikarskim. Byli to: Romuald Ekowski, Renata Mroczkowska, Stanisław Czajkowski, Izabela Filip, Jerzy Sarota, Edmund Pietrzak. Dla dotychczasowego redaktora naczelnego Tadeusza Kuty i kierownika działu społeczno-politycznego Henryka Galusa również nie widziano miejsca w prasie partyjnej. Pierwszy z nich w sierpniu 1982 r. rozpoczął pracę w Redakcji Literackiej Rozgłośni Polskiego Radia w Gdańsku; drugi – pełniący do czasu wprowadzenia stanu wojennego funkcję I sekretarza POP w redakcji „Głosu Wybrzeża” – został zmuszony do odejścia z gazety. Obu dziennikarzy

⁴⁴ *Ocena weryfikacji pracowników prasy, radia i telewizji (materiał dla Egzekutywy KW PZPR w Gdańsku, styczeń 1982)* [w:] *Biała księga prasy gdańskiej 1980–1993. Dokumenty i publicystyka*, red. H. Galus, Gdańsk 1999, s. 84.

⁴⁵ B. Szczepuła, *op. cit.*, s. 21. Zob. „Notes”. *Rocznik dziennikarzy Pomorza*, red. J. Model i in., Gdańsk 2009.

⁴⁶ Wspomnienia na temat rozmowy przed komisją weryfikacyjną w Gdańsku 10 I 1982 r. zawarł w *Białej księdze prasy gdańskiej* Henryk Galus. Zob. *Biała księga prasy ...*, s. 116.

Egzekutywa KW PZPR postanowiła postawić przed Wojewódzką Komisją Kontroli Partyjnej (WKKP) w Gdańsku⁴⁷.

Trzy osoby z redakcji „Głosu Wybrzeża” przesunięto na niższe stanowiska. Dotyczyło to dotychczasowego zastępcy redaktora naczelnego – Władysława Jaszowskiego, zastępcy sekretarza redakcji – Zbigniewa Żukowskiego i kierownika działu kultury – Anny Kościeleckiej. Dodatkowym obostrzeniem było zastosowanie wobec Henryka Galusa⁴⁸ i Izabeli Trojanowskiej⁴⁹ zapisu mówiącego o niezatrudnianiu ich w koncernie wydawniczym RSW „Prasa-Książka-Ruch”, co w praktyce oznaczało zakaz wykonywania zawodu dziennikarza w PRL. W obu przypadkach chodziło zapewne o ocenę ich dorobku publicystycznego z okresu „karnawału Solidarności” i aktywność zawodową na innych niż rodzimy dziennik partyjny płaszczyznach. Jak pisze Galus: „Wyniki weryfikacji komunikowano dziennikarzom »Głosu« indywidualnie w dniu 12 stycznia 1982 r. Zatwierdziła je Egzekutywa KW PZPR”⁵⁰.

Druga z interesujących nas gazet – „Dziennik Bałtycki” – i pracujący w niej zespół dziennikarzy, jak już wcześniej było powiedziane, miały wyższe notowania w ocenie partyjnych nadzorców. Świadectwem takiego stanu rzeczy były decyzje personalne podjęte podczas weryfikacji. Z zespołu liczącego 34 dziennikarzy tylko trzech zweryfikowano negatywnie. Byli to publicyści: Aleksandra Łoś, Aleksandra Paprocka i Wojciech Łukasiewicz. Pełniącego zaś do 13 grudnia 1981 r. funkcję redaktora naczelnego Józefa Królikowskiego wyznaczono na szefa zespołu redakcyjnego „trójpołówki”⁵¹.

W trzecim z dzienników – „Wieczorne Wybrzeża” – liczącym 26 dziennikarzy zmiany dotknęły siedmiu osób. Trzy z nich, tj. Wiesław Malicki (sekretarz redakcji)⁵², Adam Grzybowski (kierownik działu miejskiego)⁵³ oraz Karol Józwiak (kierownik działu sportowego i zastępca sekretarza redakcji), zostały pozbawione zajmowanych stanowisk, z tym że ostatni z wymienionych z początkiem 1982 r. przeszedł na emeryturę. W przypadku pozostałych osób, w tym m.in. Aliny Głowczyńskiej, Zbigniewa Truszkiewicza i Dariusza Nowaczyka, podjęto decyzję, że ich zatrudnienie w gdańskiej popołudniówce nie będzie kontynuowane⁵⁴.

⁴⁷ *Ocena weryfikacji pracowników ...*, s. 84–85, 89. Zalecane zmiany personalne w trzech zespołach redakcyjnych opisano również w charakteryzowanym dalej dokumencie Wydziału Prasy, Radia i Telewizji KC PZPR z 28 I 1982 r. Kierownictwo partyjne wskazało w nim na potrzebę ponownej reaktywacji ponad dwudziestu tytułów prasowych, w tym trzech dzienników trójmiejskich.

⁴⁸ Interesujący zestaw oficjalnych dokumentów ilustrujących stawiane Galusowi zarzuty i jego komentarz znajdują się w przygotowanym przez niego tomie – zob. *Biała księga prasy ...*, s. 100–122.

⁴⁹ W latach 1964–1981 była publicystką w dziale kulturalnym „Głosu Wybrzeża”. W roku 1981, wraz z Lechem Bądkowskim, jako zastępca redaktora naczelnego redagowała tygodnik „Samorządność” – pismo regionu gdańskiego NSZZ „Solidarność”. Zob. *Słownik dziennikarzy i publicystów ...*, s. 174–175.

⁵⁰ H. Galus, *Monografia „Głosu Wybrzeża” ...*, s. 39.

⁵¹ *Ocena weryfikacji pracowników ...*, s. 85, 89–90.

⁵² W czerwcu 1982 r. powrócił do redakcji „Wieczoru Wybrzeża” na stanowisko dziennikarza w dziale łączności z czytelnikami, z zakazem zajmowania stanowisk kierowniczych. Zob. *Słownik dziennikarzy i publicystów ...*, s. 112.

⁵³ Do pracy w mediach wrócił w 1984 r., najpierw jako przedstawiciel „Expressu Wieczornego” na Wybrzeżu (1984–1985), następnie jako kierownik działu miejskiego „Wieczoru Wybrzeża” (1985–1987) i kierownik działu ekonomicznego, a w końcu zastępca redaktora naczelnego „Dziennika Bałtyckiego” (1987–1991). Zob. *ibidem*, s. 59–60.

⁵⁴ *Ocena weryfikacji pracowników ...*, s. 85, 90.

Nowy „trójdziennik” pod kierownictwem Józefa Królikowskiego został skompletowany personalnie spośród dziennikarzy trzech wchodzących w jego skład tytułów. Wśród kryteriów, którymi kierowano się podczas formowania zespołu redakcyjnego „trójpolówki”, znalazły się m.in.: nieprzynależność do „Solidarności”; co najwyżej neutralny, a jeszcze lepiej niechętny stosunek do reformatorów w PZPR, których w Gdańsku uosabiał Tadeusz Fiszbach; wreszcie pozytywna ocena dotychczasowej działalności dziennikarskiej, zwłaszcza w ostatnich miesiącach przed 13 grudnia 1981 r.⁵⁵ Jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia wielu gdańskich dziennikarzy otrzymało pisemne zawiadomienie od dyrektora Gdańskiego Wydawnictwa Prasowego RSW „Prasa-Książka-Ruch” o bezterminowym urlopie. Następnie, po powołaniu zespołu weryfikacyjnego 28 grudnia tr., rozpoczęły się trwające kilkanaście dni rozmowy, które ostatecznie doprowadziły do usunięcia z pracy w lokalnych mass mediach około siedemdziesięciu dziennikarzy.

Dzień powszedni i zawartość tematyczna „trójgazety”

Nowa gazeta o trójczłonowej nazwie wychodziła do 1 lutego 1982 r. W tym czasie ukazało się jej 35 numerów. Do wydania obejmującego piątek, sobotę i niedzielę 8–10 stycznia częstotliwość ukazywania się „trójpolówki” wynosiła sześć numerów w tygodniu, później – pięć. Z reguły była ona wydawana każdorazowo w nakładzie od 300 do 400 tys. egz.⁵⁶, choć zdarzały się też okresy, gdy liczba egzemplarzy nie przekraczała 300 tys.⁵⁷ Oczywiście, sumując nakłady wchodzących w skład „trójgazety” dzienników przed wprowadzeniem stanu wojennego, należy zauważyć, że była to liczba mniejsza; już sam nakład „Głosu Wybrzeża” wynosił w tamtym czasie około 200 tys. egz.⁵⁸ W drugiej połowie grudnia zwroty, jak stwierdzał dokument partyjny, w wypadku gdańskiego „trójdziennika” stanowiły 2,2 proc.; z kolei w pierwszej połowie stycznia 1982 r. miało ich nie być w ogóle⁵⁹.

Oddzielnym problemem była sprawa regularnego i prowadzonego na czas kolportażu prasy, zarówno centralnej, jak i terenowej. Nie wdając się tutaj w szczegóły warunkowań wpływających na tę kwestię, warto zwrócić uwagę na najczęściej pojawiające się przeszkody w kolportażu gdańskiej „gadzinówki” prowadzonej przez Przedsiębiorstwo Upowszechniania Prasy i Książki RSW (może warto dodać, że przedsiębiorstwo to dysponowało w województwie gdańskim w roku 1982 niemal tysiącem punktów sprzedaży detalicznej), do których należały: ciężkie warunki atmosferyczne, utrudniające dotarcie z prasą do odbiorców; ograniczenie ruchu kołowego; występujące opóźnienia

⁵⁵ Por. M.O. Sikorra, *Prasa gdańska w stanie wojennym (1981–1983)*, „Acta Cassubiana” 2010, t. 12, s. 137–138.

⁵⁶ 14 XII 1981 r. gdańską „trójpolówkę” wydano w nakładzie 300 tys. egz. Zob. AAN, Sekretariat KC PZPR, XI/1017, Nakłady dzienników centralnych i terenowych w dniu 14 XII 1981 r. – zestawienie przygotowane z polecenia S. Olszowskiego 14 XII 1981 r., k. 265–266.

⁵⁷ Zob. AAN, Sekretariat KC PZPR, XI/1018, Informacja o rozprowadzeniu dzienników w okresie od 14 XII 81 r. do 17 I 82 r. przygotowana w końcu stycznia 1982 r. z polecenia S. Olszowskiego, k. 32–33.

⁵⁸ *Ibidem*.

⁵⁹ *Ibidem*.

w druku i odbiorze nakładów gazety; problemy natury telefonicznej i telexowej centrali warszawskiej oraz jednostki kolportażowej w Gdańsku⁶⁰.

Pierwsze numery „trójdziennika” – z wyjątkiem wydania świątecznego (24–26 grudnia) i noworocznego (31 grudnia – 1 stycznia), które kosztowały trzy złote – zostały wycenione na dwa złote. Taka sama cena obowiązywała w wypadku numerów wychodzących w dni powszednie (2–7, 11–14, 18–21 stycznia); wydania magazynowe (8–10, 15–17 i 22–24 stycznia) kosztowały trzy złote. Nowe ceny gazet w całym kraju, w tym „trójpolówki”, zostały wprowadzone 25 stycznia; bez względu na charakter numeru jego cena wynosiła cztery złote. Jak głosił komunikat PAP, informujący o potrzebie zmiany cen wydawniczych dzienników ukazujących się w ramach RSW „Prasa-Książka-Ruch”, miało być to spowodowane kilkakrotnym wzrostem kosztów wydawania prasy, przy czym od razu zapowiedziano kolejny wzrost ceny egzemplarza od 1 czerwca 1982 r. jeszcze o jeden złoty⁶¹.

Dużo mówiącą zmianą, w porównaniu z okresem sprzed 13 grudnia, było wyeliminowanie nazwisk dziennikarzy ze stopki redakcyjnej i ograniczenie się do podania instytucjonalnego wydawcy, miejsca druku i z czasem zamieszczenia jednego numeru telefonu kontaktowego do wszystkich działów redakcji.

Przechodząc do analizy treści publikowanych w „trójdzienniku”, będę zwracał uwagę nie tylko na zastosowanie się nowego, wyselekcjonowanego składu redakcji do poniżej zarysowanych zadań propagandowych, lecz także postaram się odnieść do układu graficznego gazety, w tym do publikowanych na jej łamach zdjęć. Chciałbym również zwrócić uwagę na źródła i proporcje informacji, podając w procentach przybliżone wartości pokrycia nimi szpał badanego tytułu.

Od samego początku zarówno treści, jak i układ „trójgazety” zostały zaprogramowane przez kierunkowe decyzje władz centralnych. W jednym z dokumentów partyjnych z początku stycznia 1982 r. udało mi się odnaleźć zalecenia co do realizowanej w pierwszych tygodniach stanu wojennego polityki propagandowej⁶². Do najważniejszych jej elementów zaliczono: upowszechnianie przekazu o konieczności wprowadzenia stanu wojennego jako kroku ratującego Polskę przed śmiertelnym niebezpieczeństwem; pozyskiwanie opinii publicznej dla działań WRON i pozostałych struktur komunistycznej władzy; wreszcie „demaskowanie antysocjalistycznych i ekstremistycznych sił”, które wiązały się z „Solidarnością”, a których działania miały zmierzać do obalenia systemu demokracji ludowej w Polsce⁶³.

⁶⁰ *Ibidem*, k. 29.

⁶¹ Zob. *Nowe ceny gazet*, „Głos Wybrzeża – Dziennik Bałtycki – Wieczór Wybrzeża”, 22–24 I 1982, s. 2.

⁶² AAN, Sekretariat KC PZPR, XI/1018, Sytuacja w środowisku dziennikarskim..., k. 4–17.

⁶³ *Ibidem*, k. 12–13. Podobne zalecenia możemy odnaleźć w dokumencie „Notatka na temat głównych kierunków działania Wydziału Prasy, Radia i Telewizji KC PZPR związanych z wprowadzeniem stanu wojennego 13 grudnia 1981 r.” z 4 I 1982 r. Zob. pełny tekst: *Stan wojenny w dokumentach władz PRL (1980–1983)*, wybór, wstęp i oprac. B. Kopka, G. Majchrzak, Warszawa 2001, s. 112–115.

Pierwszy numer gazety z 14 grudnia ukazał się w nakładzie 300 tys. egz.⁶⁴ Podobnie jak w przypadku pozostałych piętnastu gazet terenowych i dwóch o zasięgu centralnym zawierał klasyczny zestaw informacji, głównie natury prawno-porządkowej, na czele z tekstem przemówienia Wojciecha Jaruzelskiego, uzupełnionym „Obwieszczeniem Rady Państwa PRL”, „Dekretem o stanie wojennym” oraz „Proklamacją Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego” z podaniem personalnego składu WRON⁶⁵. Nieudaną, bo mało wiarygodną próbą wzmocnienia apelu o zachowanie rozwagi i spokoju w kraju było zamieszczenie fragmentów kazania prymasa Polski z niedzieli 13 grudnia wygłoszonego w kościele oo. Jezuitów w Warszawie; starano się wysunąć na pierwszy plan słowa Józefa Glempa w sposób jednoznaczny i emocjonalny nawołującego w homilii, by nie podejmować „walki Polak przeciwko Polakowi”⁶⁶. Oczywiście ten numer „trójpolówki” zawierał również materiały, w których próbowano uzasadnić potrzebę wprowadzenia stanu wojennego (jeden z takich tekstów zajął około 80 proc. zawartości strony trzeciej)⁶⁷.

Od tych pierwszych tekstów rozpoczyna się zjawisko, na które trafnie zwraca uwagę Michał Głowiński⁶⁸, popularyzacji wypowiedzi Jaruzelskiego traktowanych w następnych tygodniach i miesiącach przez „usłużnych dziennikarzy” oraz poszczególnych działaczy i członków *junty* jako „teksty-matryce”⁶⁹, które należy upowszechniać i utrwalać, co w konsekwencji, jak twierdzi badacz, miało „zakreślać granice świata mentalnego Polski stanu wojennego”⁷⁰.

Oprócz dostarczenia oryginalnej części „edukacyjnej” – informującej obywateli PRL o nowym porządku prawnym w ojczyźnie, a następnie rozpoczęcia akcji propagandowej mającej na celu uzasadnienie zamachu wojskowego, innym podstawowym zadaniem propagandy, z którym już w niewielkim, ale zauważalnym stopniu mogli spotkać się czytelnicy pierwszego numeru „trójdziennika”, było wprowadzenie na ostatniej – czwartej stronie gazety wątków nazwanych przez Głowińskiego „sielankowymi”⁷¹.

⁶⁴ AAN, Sekretariat KC PZPR, XI/1017, Informacja o działaniach propagandowych podjętych przez KW PZPR w pierwszych 3 dniach po ogłoszeniu stanu wojennego przygotowana z polecenia S. Olszowskiego przez Wydział Prasy, Radia i Telewizji KC PZPR oraz Wydział Informacji KC PZPR w połowie grudnia 1981 r., k. 265. Tam też nakłady wszystkich osiemnastu tytułów (dwóch centralnych i szesnastu terenowych) w pierwszych dniach stanu wojennego.

⁶⁵ Zob. pierwszy numer połączony po wprowadzeniu stanu wojennego „trójdziennika” z 14 XII 1981 r.

⁶⁶ *Kazanie Prymasa Polski w kościele Ojców Jezuitów w Warszawie*, „Głos Wybrzeża – Dziennik Bałtycki – Wieczór Wybrzeża”, 14 XII 1981, s. 3.

⁶⁷ *Istota i przyczyny wprowadzenia stanu wojennego na terytorium PRL*, „Głos Wybrzeża – Dziennik Bałtycki – Wieczór Wybrzeża”, 14 XII 1981, s. 3.

⁶⁸ M. Głowiński, *Mowa w stanie oblężenia 1982–1985*, Warszawa 1996, s. 12–13.

⁶⁹ W przywoływanym już tu dokumencie partyjnym, w części poświęconej zarysowaniu podstawowych założeń działalności propagandowej po wprowadzeniu stanu wojennego, na wstępie zaznaczono, że bazą owej aktywności są „przemówienia z 13 XII, dalsze wystąpienia oficjalne, dokumenty, akty prawne”. Zob. AAN, Sekretariat KC PZPR, XI/1018, *Sytuacja w środowisku dziennikarskim ...*, k. 12.

⁷⁰ M. Głowiński, *op. cit.*, s. 12–13. Zob. też: I. Borkowski, *Świt wolnego słowa. Język propagandy politycznej 1981–1995*, Wrocław 2003, s. 70–73.

⁷¹ Głowiński na ten temat pisze tak: „Stan wojenny jest właśnie powrotem do stalinowskiej sielanki, powrotem do tego *sui generis* komunizmu naturalnego, niezmiennego, danego raz na zawsze w tej dobrze znanej, wypróbowanej postaci. I propaganda od razu po 13 grudnia uderzyła w ten radosny sielankowy ton, zaczęła opiewać świat szybko powracający do normy. I równie szybko powróciła do swojej starej formy, do postaci, w jakiej przez lata w PRL funkcjonowała”. Zob. M. Głowiński, *op. cit.*, s. 11.

Chodziło tutaj o swoiste przeciwstawienie stanu nadzwyczajnego w kraju powracającej – może powoli, ale jednak – „normalności”. W „trójgazecie” polegało to na zamieszczeniu w jednej z kolumn wiadomości sportowych, a obok, w drugiej, informacji dotyczących zaopatrzenia świątecznego w Gdyni czy też – co jest ewenementem numeru pierwszego – jedyne podpisane imieniem i nazwiskiem dziennikarza (Jarosław Galikowski)⁷² artykułu *Skala potrzeb rolniczej techniki*. W tym szczególnym wydaniu gdańskiej „gazdzinówki” przeważały materiały niepodpisane, jedna notka miała pochodzenie PAP-owskie, pod kilkoma innymi znajdowały się tylko inicjały dziennikarzy. Forma graficzna gazety była surowa; do druku zastosowano czarną czcionkę i w tej samej kolorystyce utrzymano winietę, w której widniały od tej pory nazwy trzech gazet: na górze „Głosu Wybrzeża”, poniżej – w układzie równoległym – „Dziennika Bałtyckiego” i „Wieczoru Wybrzeża”. We wszystkich wypadkach zachowano dotychczasowy krój czcionek tworzących tytuł gazet, ale pomniejszono ich wielkość. Co charakterystyczne, do ilustracji jakiegokolwiek tematu nie wykorzystano fotografii lub innej formy przekazu wizualnego (grafika, rysunek, karykatura). Pierwszy numer „trójpolówki” miał zdecydowanie ascetyczną, utrzymaną w kolorze czarno-białym szatę graficzną⁷³.

W numerze drugim „trójgazety” z 15 grudnia pojawiły się ślady zastosowania innego koloru – niebieskiego, którego użyto zarówno do wybicia nazw gazet w winiecie (chodzi tutaj o „Dziennik Bałtycki” i „Wieczór Wybrzeża”), jak i pojedynczych wersji tytułów lub podtytułów czy też podkreśleń oddzielających poszczególne materiały na łamach gazety. Do zamieszczanych tekstów o charakterze porządkowym i „sielankowym” dochodzi nowa kategoria „informacji” – ukazywanie i następnie dyskredytowanie „wroga”. Była to taktyka dobrze znana i rozpoznana przez komunistów, występująca zwłaszcza w dużej dawce w momentach nasilenia walki z przeciwnikami systemu (tak było m.in. w okresie apogeum stalinizmu, w roku 1968 i 1976); tutaj tym bardziej skuteczna, że prowadzona z perspektywy monopolu informacyjnego oraz innych obostrzeń praw politycznych i obywatelskich wymuszonych przez rygory stanu wojennego. Zdaniem Głowińskiego tego typu działanie prowadzone z użyciem reżimowych mediów było „najważniejszym elementem propagandy po 13 grudnia”⁷⁴. Co ważne, zdaniem historyka i językoznawcy, chodziło tutaj „już nie tylko o zdyskredytowanie przeciwnika w oczach opinii społecznej, ale – o zniszczenie go”⁷⁵.

Pierwsze informacje związane z ową taktyką propagandową na łamach gdańskiego „zlepu” miały charakter zamieszczonych na pierwszej stronie gazety dwóch krótkich notatek pochodzenia PAP-owskiego, zatytułowanych: *Postępowanie karne w trybie doraźnym przeciwko A. Słowikowi i J. Kropiwnickiemu*⁷⁶ oraz *Usiłowanie zorganizowania*

⁷² Był on w latach 1972–1990 w „Głosie Wybrzeża” kierownikiem działu rolnego. Zob. *Słownik dziennikarzy i publicystów ...*, s. 49.

⁷³ Zob. M.O. Sikorra, *op. cit.*, s. 136.

⁷⁴ M. Głowiński, *op. cit.*, s. 23.

⁷⁵ *Ibidem*.

⁷⁶ *Postępowanie karne w trybie doraźnym przeciwko A. Słowikowi i J. Kropiwnickiemu*, „Głos Wybrzeża – Dziennik Bałtycki – Wieczór Wybrzeża”, 15 XII 1981, s. 1.

strajku okupacyjnego w Hucie Katowice⁷⁷. W obu tekstach pojawiły się charakterystyczne dla opisu „wrogów” państwa ludowego określenia mówiące o „inspiratorach i organizatorach przygotowań do strajku” czy też działaniach mających na celu „osłabienie gotowości obronnej PRL”. Zamieszczone tu także zostało, jeszcze w formie nierozwiniętej, zdanie mówiące o „zdecydowanych działaniach sił porządkowych wspartych godną i obywatelską postawą załogi”, co w następnych dniach i tygodniach stanie się często wykorzystywaną metodą polityki propagandowej polegającą na odwoływaniu się do „słusznego gniewu” bądź „aprobaty ludu” dla działań WRON i partii w obliczu zagrożenia ładu i porządku⁷⁸. Trzeba w tym miejscu również zwrócić uwagę na pojawiającą się w następnych miesiącach z większym natężeniem taktykę atakowania konkretnych osób, najczęściej liderów „Solidarności” lub jej czołowych doradców, co wynikało z niemożności stosowania zmasowanej krytyki wobec całego, liczącego blisko 10 mln członków, związku, którego działalność, a w każdym razie działalność jego centralnych struktur – jak utrzymywały reżimowe władze – doprowadziła do wprowadzenia stanu wojennego, a wcześniej do dramatycznej destabilizacji życia codziennego Polaków. Tego typu komunikaty wpisane w strategię tzw. czarnej propagandy polegającej na przedstawianiu przeciwnika w świetle tak negatywnym, jak to tylko możliwe, zdecydowanie przeważały w pierwszym okresie stanu wojennego; były w tym czasie, jak trafnie pisze Andrzej Paczkowski, „ważniejsze niż chwalenie własnych osiągnięć”⁷⁹.

Kolejny segment działań propagandowych, obecny również na łamach „trójgazyety”, dotyczył tematyki, o której pisze Głowiński, że stanowiła ona swoistą „ideologię junty” sprowadzoną do hasła złożonego z trzech elementów: spokój – państwo – praca⁸⁰. Temu też celowi służyły takie teksty, jak ten zamieszczony na pierwszej stronie, o wiele mówiącym tytule *Niech górę wezmą rozważa i rozsądek*. Odnajdziemy w nim nawiązania do okoliczności wprowadzenia stanu wojennego, listę winnych, w tym konkretne nazwiska działaczy „Solidarności”, czy wreszcie odwołania do programu zaproponowanego przez WRON i jej przewodniczącego, co charakterystyczne, tytułowanego „generałem-premierem”⁸¹.

W wydaniu z 15 grudnia pojawiły się także teksty podpisane imieniem i nazwiskiem dziennikarzy niezwiązanych bezpośrednio z zespołem redagującym gdańską „gądzinówkę”; wszystkie odnosiły się do w miarę „bezpiecznych” spraw gospodarczych.

Ostatnia strona drugiego numeru „trójpolówki” zawierała kolumnę poświęconą sportowi, redagowaną przez Pawła Kowalskiego, i materiały o tematyce „codziennej”⁸², m.in. tekst podpisany nazwiskiem, przygotowany przez etatowego korespondenta

⁷⁷ *Usiłowanie zorganizowania strajku okupacyjnego w Hucie „Katowice”*, „Głos Wybrzeża – Dziennik Bałtycki – Wieczór Wybrzeża”, 15 XII 1981, s. 1.

⁷⁸ Zob. *ibidem*, s. 35.

⁷⁹ A. Paczkowski, *op. cit.*, s. 121.

⁸⁰ M. Głowiński, *op. cit.*, s. 13.

⁸¹ *Niech górę wezmą rozważa i rozsądek*, „Głos Wybrzeża – Dziennik Bałtycki – Wieczór Wybrzeża”, 15 XII 1981, s. 1–2.

⁸² Przejawem powolnego powrotu do normalności mogło być zamieszczenie wiadomości pt. *Z miast i wsi Wybrzeża*.

„Głos Wybrzeża” w Tczewie Zbigniewa Gabryszaka⁸³ pt. *Węzeł komunikacyjny w Tczewie – gotowy*⁸⁴.

W numerze z 16 grudnia pojawiły się treści związane z najnowszą historią Polski. W ten sposób była realizowana kolejna charakterystyczna dla stanu wojennego figura propagandowa, która pozwoliła przeciwstawić się obecnej w części mediów do 13 grudnia metodzie rysowania obrazu dziejów Polski Ludowej „jako pasma błędów, kryzysów, niepowodzeń”⁸⁵. Nowa sytuacja polityczna umożliwiła odwrócenie tej niewłaściwej tendencji. Środki masowego przekazu rozpoczęły przedstawianie dotychczasowej historii PRL jako sumy wydarzeń pozytywnych, a nawet heroicznych, które zdecydowanie górują nad uchybieniami i błędami. W wypadku gdańskiej „trójgazety” w tekście zatytułowanym *W chwili zadumy*⁸⁶, przy okazji wspomnienia 11. rocznicy wydarzeń Grudnia '70, został wypuklony – obecny w zaleceniach partyjnych – element takiego rysowania obrazu nieodległej przeszłości, by przy tej okazji można było wyartykułować „nauki płynące z historii”⁸⁷. I tutaj jednym z najważniejszych przesłań uczyniono wezwanie „nigdy więcej Grudnia, niech nigdy więcej ani kropla polskiej krwi nie rani polskiej ziemi”⁸⁸. Drugi tekst odwołujący się do historii PRL był dla czytelników przypomnieniem 33. rocznicy powstania PZPR (15 grudnia 1948 r.). Także w tym krótkim materiale nie zabrakło odwołań do stanu obecnego, do potrzeby „ratowania zdobyczy socjalizmu”, potrzeby „obrony bytu państwowego i naszej ojczyzny”⁸⁹.

Dla zrównoważenia negatywnego wydzźwięku propagandowego internowania liderów „Solidarności” i osób związanych ze związkami – 16 grudnia zamieszczono *Listę osób internowanych odpowiedzialnych za wypaczenia*⁹⁰ z Gierkiem i Jaroszewiczem na czele, by dzień później podobną listę, tylko z nazwiskami – jak napisano – „internowanych ekstremistów »Solidarności« i nielegalnych organizacji”⁹¹ zamieścić na stronie drugiej. Na pierwszy rzut oka stosunek liczby byłych decydentów partyjno-rządowych (32 osoby) do „ekstremistów” „Solidarności” (57 osób) mógł wskazywać na nie tak dużą przewagę tych drugich – znajdujących się w odosobnieniu. Oczywiście można zapytać, w jakim stopniu był to zabieg propagandowo skuteczny. Wydaje się jednak, że taki sposób narracji kierowanej do masowego odbiorcy – krytycznie nastawionego do stanu wojennego – nie mógł być przekonujący, może z nielicznymi wyjątkami.

⁸³ Zob. *Słownik dziennikarzy i publicystów ...*, s. 48.

⁸⁴ Z. Gabryszak, *Węzeł komunikacyjny w Tczewie – gotowy*, „Głos Wybrzeża – Dziennik Bałtycki – Wieczór Wybrzeża”, 15 XII 1981, s. 4.

⁸⁵ M. Głowiński, *op. cit.*, s. 36–37.

⁸⁶ *W chwili zadumy*, „Głos Wybrzeża – Dziennik Bałtycki – Wieczór Wybrzeża”, 16 XII 1981, s. 1.

⁸⁷ Tego typu sformułowanie można odnaleźć zarówno w dokumentach partyjnych mówiących o zalecanych, głównych wątkach propagandowych, jak i w poszczególnych tekstach publikowanych na łamach „trójdziennika”.

⁸⁸ *W chwili zadumy ...*, s. 1.

⁸⁹ *33. rocznica powstania PZPR*, „Głos Wybrzeża – Dziennik Bałtycki – Wieczór Wybrzeża”, 16 XII 1981, s. 1.

⁹⁰ *Lista osób internowanych odpowiedzialnych za wypaczenia*, „Głos Wybrzeża – Dziennik Bałtycki – Wieczór Wybrzeża”, 16 XII 1981, s. 1.

⁹¹ Po wymienieniu w porządku alfabetycznym internowanych działaczy „Solidarności” na zakończenie odnotowano, że: „Jest to pierwsza lista internowanych skrajnych działaczy »Solidarności« oraz nielegalnych organizacji”. Zob. „Głos Wybrzeża – Dziennik Bałtycki – Wieczór Wybrzeża”, 17 XII 1981, s. 2.

Interesującym apelem wkomponowanym w prawy dolny róg pierwszej strony tego numeru gazety było ostrzeżenie przed organizowaniem w Gdańsku „wszelkiego rodzaju zgromadzeń, pochodów i manifestacji” wraz z przypomnieniem konsekwencji za złamanie tego zakazu⁹².

Także w tym numerze pojawiło się pierwsze zdjęcie – politycznie neutralne – ilustrujące postój dwukadłubowego statku pasażerskiego przy dworcu pasażerskim w Gdyni⁹³. Po raz pierwszy także po 13 grudnia znalazły się na ostatniej stronie lokalnej gazety ogłoszenia dotyczące sprzedaży, kupna, pracy i poszukiwania rzeczy zagubionych. Jedynym dziennikarzem, który imieniem i nazwiskiem podpisał swój tekst zatytułowany *Dzień jak co dzień. Utrzymać produkcję mleka i żywca*⁹⁴, był wieloletni kierownik redakcji terenowo-rolnej w „Głosie Wybrzeża” Marian Pachnia⁹⁵, który również jako jedyny dziennikarz w podobny sposób zaznaczył swoją obecność na łamach kolejnego numeru gazety⁹⁶.

Numer czwartkowy „trójdziennika”, podobnie jak wydanie piątkowe gazety, musiał zmierzyć się z opisem odbywających się w Trójmieście w dniach 16 i 17 grudnia masowych protestów. Łącznie w wyniku zamieszek na ulicach Gdańska w drugim dniu protestów odniosło obrażenia (według władz) 196 cywilów, 179 milicjantów i 2 żołnierzy. Bezpośrednim skutkiem dwóch dni masowych wystąpień (drugi dzień manifestacji w Gdańsku miał zgromadzić nawet od 25 do 30 tys. osób), oprócz osłabienia morale wśród lokalnego aktywu partyjnego (m.in. wielu członków partii oddało legitymacje partyjne), było wprowadzenie decyzją wojewódzkiej Egzekutywy KW PZPR wydłużonej godziny milicyjnej, która w regionie gdańskim miała trwać od 20.00 do 6.00 (na pozostałym obszarze kraju obowiązywał przedział czasowy od 22.00 do 6.00). Pozostałe „ogniska strajkowe” w Gdańsku (bo poza nim już nie protestowano ani w Gdyni, ani tym bardziej w Sopocie) zostały zlikwidowane do 20 grudnia, w tym – w budzącym szczególnie niepokój lokalnych władz – Porcie Gdańskim⁹⁷.

Jak w takim razie przedstawiał wydarzenia w tych gorących dniach charakteryzowany „trójdziennik”? W numerze z 17 grudnia w tekście zatytułowanym *Zajścia uliczne w centrum Gdańska* starano się za pomocą oficjalnego komunikatu PAP i – co podkreślono – relacji własnego reportera przedstawić obraz protestów w Gdańsku jako wynik

⁹² „Głos Wybrzeża – Dziennik Bałtycki – Wieczór Wybrzeża”, 16 XII 1981, s. 1.

⁹³ „Przy dworcu Żegluga Pasażerskiej w Gdyni zacumował dwukadłubowy statek pasażerski »Opal«, fot. M. Zarzecki, „Głos Wybrzeża – Dziennik Bałtycki – Wieczór Wybrzeża”, 16 XII 1981, s. 1. Pierwszym zdjęciem, po 13 grudnia, opublikowanym w „trójdzienniku” 17 grudnia, wykonanym przez dotychczasowego etatowego fotoreportera „Głosu Wybrzeża” Zbigniewa Kosycarza było „niewinne” ujęcie, które podpisano: „W Trójmieście są w sprzedaży świąteczne choinki. Nie ma ich wiele, bowiem brak benzyny utrudnia dostawy” („Głos Wybrzeża – Dziennik Bałtycki – Wieczór Wybrzeża”, 17 XII 1981, s. 3).

⁹⁴ M. Pachnia, *Dzień jak co dzień. Utrzymać produkcję mleka i żywca*, „Głos Wybrzeża – Dziennik Bałtycki – Wieczór Wybrzeża”, 16 XII 1981, s. 4.

⁹⁵ Zob. *Słownik dziennikarzy i publicystów ...*, s. 138.

⁹⁶ Tym razem jego nazwisko pojawiło się na stronie trzeciej pod materiałem zatytułowanym *Na usi remonty maszyn*. Zob. „Głos Wybrzeża – Dziennik Bałtycki – Wieczór Wybrzeża”, 17 XII 1981, s. 3.

⁹⁷ S. Cenckiewicz, *op. cit.*, s. 485–489.

nieodpowiedzialnego działania grupy osób pozbawionych „wyobraźni i instynktów samozachowawczych”⁹⁸.

Uzupełnieniem informacji na temat „gorących” wydarzeń z 16 grudnia było zamieszczenie na pierwszej stronie zdjęcia fragmentu Pomnika Poległych Stoczniovców. Przed nim znajdowały się w pozycji stojącej i – co ciekawe – klęczącej osoby, które, jak można się domyślać, chciały w ten sposób oddać cześć poległym na Wybrzeżu przed 11 laty robotnikom⁹⁹. Tytuł materiału mógł skłaniać do refleksji, gdyż użyto w nim wiele mówiącego sformułowania *Co łączy i co dzieli?*¹⁰⁰. W konkluzji powyższego artykułu można było przeczytać: „mamy prawo wierzyć – w rocznicę Grudnia 1970 roku – iż własnymi siłami wydobędziemy się z dna, w które zepchnęły nas rządy ekipy Gierka – Jaroszewicza, a następnie nie pozwolili wydzwignąć się zeń nieodpowiedzialni działacze »Solidarności« – przy pomocy zupełnie innych działań. Jeśli w Sierpniu 1980 roku powiedzieliśmy tym pierwszym »NIE«, powiedzmy dziś to samo tym drugim. Tym, którzy w swoich poczynaniach nie kierowali się nadrzędnym interesem społeczeństwa i państwa, wbrew tak wielu składanym w Sierpniu i później deklaracjom”¹⁰¹. W ten oto sposób wskazano na ogniwa, które w sumie przyczyniły się do obecnego stanu Polski.

Próba kokietowania trójmiejskich czytelników mogło być umiejscowienie na stronie pierwszej czwartkowego numeru krótkiej, ale wymownej, notki prasowej o znamienym tytule *Nabożeństwa w intencji Ojczyzny*¹⁰². Znalazły się w niej informacje zarówno o przyczynach odprawiania mszy świętych, miejscach tych nabożeństw (Bazylice Mariackiej i kościele św. Brygidy), jak i prowadzących je kapłanach – księdzu Stanisławie Bogdanowiczu i Henryku Jankowskim.

Po raz pierwszy 17 grudnia w gdańskiej „terenówce” użyto charakterystycznego dla następnych miesięcy akcji propagandowej narzędzia manipulacji, polegającego na tzw. technice świadczenia się i podobnie funkcjonującej metodzie „przenoszenia”. Chodziło tu, najogólniej, o powoływanie się na opinie osób znanych i cieszących się uznaniem w środowisku¹⁰³. Pewnym uzupełnieniem tego rodzaju retoryki propagandowej było wykorzystywanie wypowiedzi „zwykłych ludzi” – najczęściej należących do nadzoru kierowniczego, rzadziej szeregowych pracowników, wybranych zakładów pracy. Poglądy zawarte w takich wypowiedziach sprowadzały się zazwyczaj do głoszenia potrzeby zachowania zdrowego rozsądku i nieodzownego dla ojczyzny spokoju¹⁰⁴. Tak było m.in w przypadku opublikowanego 18 grudnia tekstu *Zaloga chce rzetelnie pracować*, mówiącego o obecnych potrzebach i odczuciach pracowników Zakładów Chemii

⁹⁸ *Zajścia uliczne w centrum Gdańska*, „Głos Wybrzeża – Dziennik Bałtycki – Wieczór Wybrzeża”, 16 XII 1981, s. 1–2.

⁹⁹ Zdjęcie wkomponowano w tekst bez podpisu i podania nazwiska autora, który je wykonał.

¹⁰⁰ *Co łączy i co dzieli?*, „Głos Wybrzeża – Dziennik Bałtycki – Wieczór Wybrzeża”, 17 XII 1981, s. 1.

¹⁰¹ *Ibidem*.

¹⁰² *Nabożeństwa w intencji Ojczyzny*, „Głos Wybrzeża – Dziennik Bałtycki – Wieczór Wybrzeża”, 17 XII 1981, s. 1.

¹⁰³ Zob. szerzej na ten temat: J. Wojsław, *Obraz teraźniejszości w propagandzie komunistycznej Polski lat 1949–1954. Zarys problematyki*, Gdańsk 2009, s. 40–41; Z. Gostkowski, *Problemy propagandy w ujęciu liberalnych socjologów amerykańskich*, „Kultura i Społeczeństwo” 1958, nr 2, s. 102.

¹⁰⁴ Zob. M. Głowiński, *op. cit.*, s. 20.

Gospodarczej „Pollena” w Nowym Dworze Mazowieckim¹⁰⁵. Zamieszczony materiał można było streścić za pomocą swoistego łańcucha kilku pojęć – klisz, wśród których znalazły się takie hasła i słowa kluczowe, jak: „nadzieja”, „wiara w wojsko”, „spokój i porządek” oraz „normalnie pracować i żyć”. Podobne przekazy z terenu Pomorza Gdańskiego mówiły o codziennej pracy portu rybackiego w Gdyni¹⁰⁶, czego konsekwencją miało być „wspomaganie zmagania o spokój i ład”, czy też o efektywnej produkcji w „Sopotpląście”¹⁰⁷ i właściwie wypełnianych zadaniach przez PKP na Wybrzeżu¹⁰⁸.

Kolejnym nurtem polityki uwiarygodniania potrzeby wprowadzenia stanu wojennego w kraju oraz związanych z tym rozwiązań prawnych i porządkowych, w tym likwidacji „Solidarności”, było publikowanie w prasie odezwo i oświadczeń byłych działaczy funkcyjnych związku. Nie analizując tutaj faktycznych przesłanek i prawdziwych okoliczności towarzyszących takim, a nie innym wyborom owych liderów, czy też dokonywanej przy tej okazji manipulacji informacjami, należy przypomnieć tytuły tych – jak można sądzić – dla części czytelników gdańskiej „gadzinówki” zaskakujących wiadomości typu: *Oświadczenie przewodniczącego Zarządu Regionalnego „Solidarność Wielkopolska” Zdzisława Rozwalaka*¹⁰⁹, *Odezwą przewodniczącego Zarządu Regionalnego NSZZ „Solidarność” Wojciecha Zierke do członków „Solidarności” regionu słupskiego*¹¹⁰, a w numerze z 18 grudnia: *Oświadczenie przewodniczącego komisji zakładowej NSZZ „Solidarność” przy Wyższej Szkole Inżynierskiej w Radomiu dr. Janusza Walaska*¹¹¹ czy też podobny „apel” przewodniczącego komisji zakładowej NSZZ „Solidarność” Jednostek Organizacyjnych Zjednoczenia Stacji Radia i Telewizji Mariana Miąskowskiego¹¹². Oczywiście od razu trzeba przy tej okazji postawić pod znakiem zapytania skuteczność propagandy komunistycznej wykorzystującej tego rodzaju wiernopoddańcze świadectwa przywiązania działaczy „Solidarności” do Polski stanu wojennego, potępiające „stare” – panujące w Polsce do 13 grudnia – stosunki społeczno-polityczne, a jednocześnie wyrażające wiarę w lepszy (dla państwa i narodu) porządek po jego wprowadzeniu.

Tematem, który musiał sprawić dużo problemów natury taktycznej w odniesieniu do polityki informacyjnej, była kwestia skonstruowania przekazu na temat tragicznych „zajść” w kopalni „Wujek” 16 grudnia. W wypadku gdańskiej „trójpolówki” informacja o tym została zamieszczona dwa dni później na pierwszej stronie (druga część tekstu na

¹⁰⁵ I. Szaczkus, *W nowodworskiej „Pollenie”*. *Załoga chce rzetelnie pracować*, „Głos Wybrzeża – Dziennik Bałtycki – Wieczór Wybrzeża”, 18 XII 1981, s. 2.

¹⁰⁶ *Z portu rybackiego w Gdyni. Codzienną pracę wspomagają zmagania o spokój i ład*, „Głos Wybrzeża – Dziennik Bałtycki – Wieczór Wybrzeża”, 18 XII 1981, s. 3.

¹⁰⁷ *Z wizytą w „Sopotpląście”. Produkcja idzie dobrze – trudniej dostarczyć towar odbiorcom*, „Głos Wybrzeża – Dziennik Bałtycki – Wieczór Wybrzeża”, 18 XII 1981, s. 3.

¹⁰⁸ *Kolej wykonuje swoje zadania*, „Głos Wybrzeża – Dziennik Bałtycki – Wieczór Wybrzeża”, 18 XII 1981, s. 3.

¹⁰⁹ *Oświadczenie przewodniczącego Zarządu Regionalnego „Solidarność Wielkopolska” Zdzisława Rozwalaka*, „Głos Wybrzeża – Dziennik Bałtycki – Wieczór Wybrzeża”, 17 XII 1981, s. 2.

¹¹⁰ *Odezwą przewodniczącego Zarządu Regionalnego NSZZ „Solidarność” Wojciecha Zierke do członków „Solidarności” regionu słupskiego*, „Głos Wybrzeża – Dziennik Bałtycki – Wieczór Wybrzeża”, 17 XII 1981, s. 2.

¹¹¹ *Oświadczenie działacza „Solidarności”. Oświadczenie przewodniczącego komisji zakładowej NSZZ „Solidarność” przy Wyższej Szkole Inżynierskiej w Radomiu dr. Janusza Walaska*, „Głos Wybrzeża – Dziennik Bałtycki – Wieczór Wybrzeża”, 18 XII 1981, s. 2.

¹¹² *Oświadczenie przewodniczącego komisji zakładowej NSZZ „Solidarność” Jednostek Organizacyjnych Zjednoczenia Stacji Radia i Telewizji*, „Głos Wybrzeża – Dziennik Bałtycki – Wieczór Wybrzeża”, 18 XII 1981, s. 2.

stronie następnej) zarówno w otoczeniu materiałów odnoszących się do napiętej sytuacji w kraju, w tym opisu „utarczek ulicznych w Gdańsku” oraz wynikających z takiego postępowania decyzji władz lokalnych z prokuraturą wojewódzką na czele, jak i obok przekazów mówiących o postępującej normalizacji, np. *W stolicy spokój, Wzrost opłacalności produkcji rolnej* czy też w sąsiedztwie *Apelu prof. A. Gieysztora* – ówczesnego prezesa Polskiej Akademii Nauk – do pracowników akademii¹¹³.

Autorem odnoszącego się do śmierci górników materiału *Nie wznosmy barykad, gdzie jest potrzebny most. Tragiczne wydarzenia w Kopalni „Wujek”*¹¹⁴ był, bliżej nieznany w środowisku dziennikarskim, M. Jastrzębski. Cała konwencja artykułu sprowadzała się do opisanego strajkujących górników jako „uzbrojonej w łomy, kilofy, siekiery i kamienie awanturującej się bandy”, rekrutującej się także spoza kopalni, która – jak donosił autor – spotkała się z „wyciągniętą ręką do porozumienia, wołaniem władzy o pokój i spokój”, a gdy to nie dało rezultatu – z „już nie tylko zaciśniętą, ale i uzbrojoną pięścią”¹¹⁵. W ostatnim fragmencie, wykorzystując wcześniej już wspomnianą regułę, autor zacytował umieszczone w tytule artykułu słowa Jaruzelskiego „Nie wznosmy barykad tam, gdzie potrzebny jest most”¹¹⁶.

Na tej samej stronie co wspomniany powyżej materiał umieszczono, wizualnie wyróżniając, tekst Wiesława Rogowskiego – ówczesnego zastępcy redaktora naczelnego miesięcznika „Nowe Drogi” – *Odrzucając emocje*¹¹⁷, mający w zamierzeniu partyjnych propagandzistów łagodzić panujące nastroje. I tutaj znalazły się, można rzec, kanonicznie brzmiące dla retoryki propagandowej po 13 grudnia sformułowania o potrzebie zrozumienia skutków ogłoszenia stanu wojennego, stanie wzmożonej ochrony interesów narodu, wielkości obowiązków wziętych na swoje barki przez WRON i jej przewodniczącego gen. Wojciecha Jaruzelskiego czy też w końcu wezwanie Polaków do życia w pokoju i do codziennej spokojnej pracy¹¹⁸.

Ostatni numer „trójdziennika” w pierwszym tygodniu jego funkcjonowania był wydaniem sobotnio-niedzielnym i podobnie jak wszystkie poprzednie liczył cztery strony objętości. Ponownie pojawiły się w nim zdjęcia (na drugiej i trzeciej stronie); w obu przypadkach ukazywały one dzieci: raz jeżdżące na łyżwach, drugi – pomagające przetrwać śnieżną i surową zimę ptakom¹¹⁹.

Próbując krótko podsumować pierwszy tydzień ukazywania się gdańskiej „trójpolówki”, warto zwrócić uwagę na kilka podstawowych kategorii pochodzenia zamieszczanych w niej materiałów dziennikarskich. Pierwsza z nich była związana z publikacją uznawanych za najbardziej reżimowe i zgodne z oficjalną linią polityczną władz

¹¹³ Wszystkie materiały znalazły się na pierwszej stronie „trójdziennika”, w piątek 18 grudnia.

¹¹⁴ M. Jastrzębski, *Nie wznosmy barykad, gdzie jest potrzebny most. Tragiczne wydarzenia w Kopalni „Wujek”*, „Głos Wybrzeża – Dziennik Bałtycki – Wieczór Wybrzeża”, 18 XII 1981, s. 1–2.

¹¹⁵ *Ibidem*, s. 1.

¹¹⁶ *Ibidem*, s. 2.

¹¹⁷ W. Rogowski, *Odrzucając emocje*, „Głos Wybrzeża – Dziennik Bałtycki – Wieczór Wybrzeża”, 18 XII 1981, s. 1.

¹¹⁸ *Ibidem*.

¹¹⁹ Pierwsze ze zdjęć podpisano następująco: „Z zimowej aury najbardziej zadowolone są dzieci. To nic, że zimno. Na łyżwach nie zmarzniemy”, fot. CAF; drugie: „Surowa i śnieżna zima sprawiła, że ptaki z trudem znajdują pożywienie. Spiesz im z pomocą młodzież szkolna, umieszczając w parkach karmniki”, fot. Z. Kosycarz.

komunistycznych informacji udostępnianych przez PAP. I tutaj pewnego rodzaju zaskoczeniem jest ich niewielki udział w pierwszych sześciu numerach gazety, o czym może świadczyć to, że łącznie zajmowały średnio około 10 proc. kolumn. Był też, co ciekawe, taki egzemplarz „trójdziennika” z 17 grudnia, w którym nie znalazł się żaden sygnowany przez PAP materiał, a co – wydaje się – można łączyć ze skomplikowaną sytuacją w Trójmieście ogarniętym w tym czasie masowymi protestami. Najwięcej tekstów podpisanych przez komunistyczną agencję informacyjną znalazło się w numerze gazety z wtorku 15 grudnia, ale i wtedy nie zajęły one więcej niż 20–25 proc. całej objętości tytułu. Duża część zamieszczanych w pierwszym tygodniu materiałów miała charakter niepodpisanych komunikatów porządkowych, przybliżających społeczeństwu rygory stanu wojennego. Podobnie wyglądała sytuacja z tekstami dziennikarskimi, w których również przeważały materiały niepodpisane, a co najwyżej posiadające inicjały lub pseudonimy autorów. Do rzadkości należały teksty, których twórcy zostali wymienieni z nazwiska, szczególnie dotyczyło to dziennikarzy nowego zespołu „trójgazety”. Pojawiły się natomiast artykuły pochodzące z warszawskiej centrali, zapewne publikowane na zasadzie ogólnopolskiego propagandowego rozdzielnika.

Chcąc odnaleźć jakąś zasadę, która mogła wpływać na publikowanie nielicznych materiałów z nazwiskami ich twórców w pierwszym okresie po 13 grudnia, można zaryzykować twierdzenie, że pojawiające się podpisy były wynikiem: z jednej strony przypadku, nie do końca rozpoznania powagi chwili przez pojedynczych dziennikarzy; z drugiej – świadomego wyboru popierania ekipy Jaruzelskiego, przy jednoczesnym dopingowaniu kierownictwa lokalnych mediów. Zdecydowana jednak większość tekstów nie była sygnowana nazwiskiem, częściej już zdarzały się materiały podpisane inicjałami bądź pseudonimami, co zresztą stanie się przedmiotem krytyki ze strony lokalnego aparatu władzy, o czym napiszę później. Oczywiście duża część wiadomości nie nosiła żadnych wskazówek co do osoby, która ten materiał opracowała. Nieliczne podpisane teksty pochodziły zazwyczaj od nietatatowych korespondentów „trójgazety” bądź były „uniwersalnymi”, jak można sądzić, przygotowanymi w warszawskiej centrali do rozpowszechniania w całej Polsce materiałami propagandowymi. W uzupełnieniu warto wskazać na fakt, że publikowane w pierwszym tygodniu materiały zdecydowanie częściej nie miały podanego źródła pochodzenia.

Następne numery „trójdziennika” (z poniedziałku, wtorku i środy – od 21 do 23 grudnia) zachowały formę i treść wcześniejszych wydań (numer wtorkowy miał sześć stron). Pojawiły się oczywiście wszystkie wyżej wskazane kategorie informacji w ich już rytualnym brzmieniu. Nadal znikoma liczba opublikowanych tekstów miała wymienionych z nazwiska autorów. Wśród tej wąskiej grupy dziennikarzy znaleźli się: Marian

¹²⁰ Przez ponad 25 lat był szefem redakcji terenowo-rolnej „Głosu Wybrzeża” [przy każdej krótkiej nocce biograficznej będę podawał zajmowane stanowisko w zespole redakcyjnym dla przełomowych lat 1981–1982]. Od momentu założenia reżimowego Stowarzyszenia Dziennikarzy Rzeczypospolitej Polskiej (SDRP) skarbnik i wiceprzewodniczący zarządu oddziału (*Słownik dziennikarzy i publicystów ...*, s. 138).

Pachnia¹²⁰, Jarosław Galikowski¹²¹, Halina Bykowska¹²², Roman Stanowski¹²³ i Marian Kluczyński¹²⁴.

Nieco inną, obszerniejszą i bogatszą formę miało wydanie świąteczne „trójgazety”, sygnowane datami 24–27 grudnia. W liczącym osiem stron numerze sporo miejsca zajęły tematy związane z kulturą, sportem i historią, w tym wspomnienia księdza kapelana Andrzeja Wystrychowskiego z Sopotu, które spisała Dorota Jarocka¹²⁵. Uczynienie bohaterem tego materiału księdza, dodatkowo związanego z wojskiem, wracającego pamięcią do czasów wojny w kontekście przeżywania Wigilii, miało na celu poszerzenie stopnia wiarygodności „gadzinówki” wśród czytelników; nadanie jej „ludzkiego” wymiaru.

Nowym „rozrywkowym” elementem gazety była umieszczona na ostatniej stronie krzyżówka świąteczna. Po raz pierwszy też tak duża liczba dziennikarzy podpisała się pod zamieszczonymi materiałami. Oprócz już wyżej wymienionych Galikowskiego i Stanowskiego, teksty o niepolitycznym zabarwieniu zamieścili m.in.: Czesław Bartoszewicz¹²⁶, Albert Gochńiewski¹²⁷, Jan Fiebig¹²⁸, Sławomir Sierecki¹²⁹ czy też już niezwiązany formalnie z „trójgazetą” Franciszek Fenikowski¹³⁰ i inni pozatrójmiejscy publicyści.

Do końca roku formuła wydawnicza „trójdziennika” zasadniczo się nie zmieniła. Nadal czytelnicy z województw gdańskiego i elbląskiego mogli się dowiedzieć o postępującym w kraju procesie powrotu do normalności, karaniu osób łamiących prawa stanu wojennego i wrogiej działalności przeciwników systemu.

Podobnie jak w pierwszym okresie, także w drugim tygodniu, w którym ukazały się cztery numery „trójdziennika”, w tym numer świąteczny o podwójnej objętości, materiały dziennikarskie miały trzy główne źródła pochodzenia: PAP-owskie – zajęły one około 6 proc. ogólnej objętości 22 stron wszystkich czterech numerów gazety (w każdym z nich znalazły się wiadomości sygnowane przez PAP), przygotowane przez lokalnych dziennikarzy oraz medialną centralę w Warszawie. Co interesujące w bożonarodzeniowym wydaniu materiały oznaczone sygnaturą PAP były niemal nieobecne, gdyż reprezentowała je tylko krótka notka prasowa pod znamienym tytułem *Oświadczenie Międzynarodówki socjalistycznej w sprawach polskich*¹³¹. Nieco więcej pojawiło się

¹²¹ Kierownik działu rolnego w „Głosie Wybrzeża”; w SDRP od 1982 r. (*ibidem*, s. 49).

¹²² Kierownik oddziału redakcji „Głosu Wybrzeża” w Elblągu; w SDRP od 1982 r. (*ibidem*, s. 25).

¹²³ Kierownik działu sportowego w „Dzienniku Bałtyckim”; w SDRP od 1982 r. (*ibidem*, s. 163).

¹²⁴ Fotoreporter związany z prasą wojskową, w tym z „Żołnierzem Wolności”, współpracujący z „trójdziennikiem”; w SDRP od 1982 r. (*ibidem*, s. 83).

¹²⁵ D. Jarocka, *Ze wspomnień kapelana. Niezwykajna Wigilia*, „Głos Wybrzeża – Dziennik Bałtycki – Wieczór Wybrzeża”, 24–27 XII 1981, s. 3.

¹²⁶ Redaktor techniczny, najpierw w „Dzienniku Bałtyckim”, następnie w „Głosie Wybrzeża”; w SDRP od 1982 r. Zob. *Słownik dziennikarzy i publicystów ...*, s. 14.

¹²⁷ Kierownik działu sportowego w „Głosie Wybrzeża”; w SDRP od 1982 r., gdzie przez dwie kadencje zasiadał we władzach Oddziału Morskiego. (*ibidem*, s. 52–53).

¹²⁸ Kierownik działu ekonomicznego „Dziennika Bałtyckiego”; od 1982 r. publicysta tygodnika „Wybrzeże”. W SDRP od 1982 r. (*ibidem*, s. 45–46).

¹²⁹ Kierownik działu kultury „Wieczoru Wybrzeża”; od 1982 r. w SDRP. (*ibidem*, s. 155).

¹³⁰ Wcześniej współpracował z „Dziennikiem Bałtyckim” i „Głosem Wybrzeża” (do 1978 r.); później niezwiązany formalnie z żadną z gazet. (*ibidem*, s. 45).

¹³¹ *Oświadczenie Międzynarodówki socjalistycznej w sprawach polskich*, „Głos Wybrzeża – Dziennik Bałtycki – Wieczór Wybrzeża”, 24–27 XII 1981, s. 1.

natomiast tekstów własnych powstałych siłami dziennikarzy „trójpolówki”, podpisanych nazwiskiem, nieodnoszących się bezpośrednio do głównego nurtu bieżących spraw politycznych.

Informacje dotyczące spraw zagranicznych zajmowały w tym okresie niewielki procent całości zamieszczanych wiadomości. Najczęściej przyjmowały one formę albo wspierających władze PRL (z Jaruzelskim na czele) komunikatów z bratnich państw bloku sowieckiego, albo też – traktowanych jako „brutalne ingerencje” Zachodu pod przewodnictwem prezydenta USA Ronalda Reagana w sprawy polskie – informacji.

Do przewrotnego układu treści doszło w numerze poświęconym z 28 grudnia, gdy na pierwszej stronie opublikowano, z odpowiednią oprawą wizualną, *Postanie przewodniczącego Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego gen. Armii W. Jaruzelskiego*¹³² (wygłoszone w Polskim Radiu 24 grudnia), a poniżej – w dużo skromniejszej formie – fragmenty *Orędzia papieża z okazji Bożego Narodzenia*¹³³. Przy tej okazji należy wskazać na jeszcze jedną charakterystyczną, stosowaną w pierwszych tygodniach stanu wojennego i obecną, w każdym razie na łamach „trójdziennika”, metodę propagandową, polegającą na w miarę częstym zamieszczaniu krótkich informacji odnoszących się do działalności Kościoła katolickiego, jego najwyższych hierarchów z Janem Pawłem II na czele, w takim kontekście, by czytelnicy mogli odnieść wrażenie, że Kościół katolicki nie potępia autorów stanu wojennego, a raczej stara się zająć neutralne, nacechowane zrozumieniem pozycje¹³⁴. Jak zawsze w takiej sytuacji warto zadać pytanie o skuteczność tego rodzaju zabiegów.

Uzupełnieniem „ciepłego” poświęconego klimatu numeru z 28 grudnia był przygotowany przez Zbigniewa Kosycarza¹³⁵, złożony z pięciu zdjęć fotoreportaż zatytułowany *Święta w rodzinnym gronie*¹³⁶.

Może w tym miejscu warto się na chwilę zatrzymać nad problematyką wykorzystania fotografii w „trójpolówce”. Miały być one z założenia ważnym elementem uzupełniającym tekst o dodatkową informację, przy okazji w miarę możliwości nieść duży ładunek emocji, skupiać zainteresowanie czytelnika. Dużą przeszkodą w takim rozłożeniu akcentów była kwestia ogólnie niskiej jakości druku, a co za tym idzie stosunkowo małej czytelności informacyjnej i zarazem propagandowej wykorzystanych zdjęć. W dużej części fotografie umieszczane na łamach „trójpolówki” wpisywały się tematycznie w klimat propagandowego uspokajania odbiorców gazety, czyli ukazywały obrazy zimowego Trójmiasta i Kaszub, wypoczywających, a później uczących się dzieci czy też codziennych

¹³² *Postanie przewodniczącego Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego gen. Armii W. Jaruzelskiego*, „Głos Wybrzeża – Dziennik Bałtycki – Wieczór Wybrzeża”, 28 XII 1981, s. 1.

¹³³ *Orędzie papieża z okazji Bożego Narodzenia*, „Głos Wybrzeża – Dziennik Bałtycki – Wieczór Wybrzeża”, 28 XII 1981, s. 1.

¹³⁴ Zob. m.in.: *Życzenia Jana Pawła II (24–27 XII 1981)*; *Spotkanie E. Kowalczyka z J. Glempem; Posiedzenie Konferencji Biskupów* (oba teksty ukazały się 21 I 1982); „*La Civitta Cattolica*” o sytuacji w Polsce; *Watykan demantuje... List papieża do prezydenta USA* (wydanie z 22–24 I 1982); *Homilia prymasa Polski w kościele św. Krzyża w Warszawie* (25 I 1982).

¹³⁵ Wieloletni fotoreporter „Głosu Wybrzeża”.

¹³⁶ *Święta w rodzinnym gronie*, fot. Z. Kosycarz, „Głos Wybrzeża – Dziennik Bałtycki – Wieczór Wybrzeża”, 28 XII 1981, s. 3.

przed- i poświętecznych zajęć Polaków. Jak już wcześniej wspominałem, najwięcej zdjęć, począwszy od numeru z czwartku 17 grudnia, pochodziło z pracowni fotograficznej Zbigniewa Kosycarza. Na około 210 fotografii zamieszczonych do 1 lutego 1982 r. na łamach badanej gazety ponad 50 proc. wykonał ten popularny w Trójmieście fotograf. Zauważalnym trendem (z drobnymi wyjątkami) było coraz szersze wykorzystywanie tej formy komunikacji w perspektywie kolejnych tygodni funkcjonowania „trójdziennika”. Zdjęcia, które były uzupełnieniem tekstów politycznych, często pochodziły z serwisu CAF lub nie posiadały wyraźnej sygnatury wykonawcy, choć z czasem znaczną ich część dostarczał także wspomniany wyżej fotoreportażysta „Głosu Wybrzeża”. W pojedynczych wypadkach, gdy należało ukazać kryminalne i spekulacyjne praktyki obywateli łamiących prawo, fotografie ilustrujące temat najprawdopodobniej pochodziły z zasobów Milicji Obywatelskiej.

W numerze sylwestrowo-noworocznym, podobnie jak w przypadku wydania świątecznego, objętość gazety została zwiększona do ośmiu stron, a zawartość tematyczną z wyjątkiem dwóch pierwszych szpalt zdominowały tematy niepolityczne. Ważnym składnikiem tego numeru stał się opublikowany na pierwszej stronie artykuł odredakcyjny z wkomponowanymi życzeniami noworocznymi od zespołu dziennika. Warto cytowania wydaje się jeden z końcowych akapitów tekstu, w którym zostaje dokonana swoista – lakoniczna – ocena dotychczasowej misji „trójdziennika” w regionie. Napisano: „Ale mimo wszystko, mimo to, co na tych łamach zostało dotąd – bez osłonek, bez taniego i bezwartościowego entuzjazmu – powiedziane w Nowy Rok musimy wejść z głębokim, choć umiarkowanym optymizmem”¹³⁷. I w tym wypadku obok „starych” nazwisk dziennikarzy pojawiły się „nowe”, a wśród nich: Bogusław Wierzbicki¹³⁸, Zofia Trębińska-Mazur¹³⁹, Alojzy Męclewski¹⁴⁰, Mirosław Dymczak¹⁴¹, Teresa Chudek¹⁴² i Stanisława Czerska¹⁴³ (były też nazwiska innych autorów niebędących członkami zespołu „trójpolówki”).

Pierwsze numery wydane w nowym roku nie mogły wprowadzić i nie wprowadziły nowej jakości do analizowanego „trójdziennika”. Zarówno treści, jak i używana do opisu rzeczywistości retoryka nie wyszły poza narzuconą w pierwszych dniach stanu wojennego praktykę. Pewną ciekawostką było najpierw przedrukowanie w numerze sobotnio-niedzielnym z 2–3 stycznia 1982 r. przemówienia noworocznego przewodniczącego

¹³⁷ „Głos Wybrzeża – Dziennik Bałtycki – Wieczór Wybrzeża”, 28 XII 1981, s. 1.

¹³⁸ Do 1982 r. sekretarz redakcji „Wiadomości Elbląskich”; od 1982 r. sekretarz redakcji „Wieczoru Wybrzeża”; w latach osiemdziesiątych najpierw zastępca, a następnie sekretarz ds. propagandy KW PZPR w Gdańsku (*Słownik dziennikarzy i publicystów ...*, s. 186).

¹³⁹ Publicystka działu kultury „Głosu Wybrzeża”. (*ibidem*, s. 174).

¹⁴⁰ Kierownik działu morskiego „Wieczoru Wybrzeża”; po weryfikacji redaktor naczelny „Dziennika Bałtyckiego”; w SDRP od 1982 r. (*ibidem*, s. 118–119).

¹⁴¹ Kierownik oddziału „Głosu Wybrzeża”/„Głosu Elbląga”; brak informacji o przynależności do SDRP. (*ibidem*, s. 40).

¹⁴² Publicystka, sekretarz redakcji „Dziennika Bałtyckiego”; od 1982 r. w SDRP (*ibidem*, s. 28).

¹⁴³ Publicystka w dziale gospodarczym, zastępca redaktora naczelnego „Dziennika Bałtyckiego”; w SDRP od 1982 r. (*ibidem*, s. 28).

Rady Państwa Henryka Jabłońskiego¹⁴⁴, a dzień później zamieszczenie – odpowiednio zmanipulowanego – streszczenia (wraz z komentarzem) *Listu do wiernych w Polsce*¹⁴⁵ papieża Jana Pawła II, którego najważniejszym przesłaniem uczyniono sformułowanie, że „Papież nie popiera linii prezydenta USA”¹⁴⁶.

Centralne sterowanie komunistycznymi mass mediami powodowało, że prowadzone w całej Polsce kampanie propagandowe znajdowały również swoje odbicie w gdańskiej „trójpolówce”. Chodziło tu m.in. o rozpropagowanie przebiegu procesu negatywnego bohatera lat siedemdziesiątych, jakim uczyniono byłego prezesa Radiokomitetu Macieja Szczepańskiego¹⁴⁷; skupienie uwagi na rzekomo antypolskich działaniach administracji Reagana¹⁴⁸; ataki na rozwiązane 5 stycznia 1982 r. decyzją Ministerstwa Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki Niezależne Zrzeszenie Studentów¹⁴⁹.

Pewną zmianą techniczną było wydawanie od piątku 8 stycznia numeru obejmującego także sobotę i niedzielę (dotychczas był to numer sobotnio-niedzielny), składającego się z ośmiu stron. W pierwszym tygodniu stycznia pojawiły się wśród autorów podpisanych publikacji kolejne nazwiska osób należących do „trójzespołu”: Wojciecha Świącickiego¹⁵⁰, Aleksandry Chomickiej¹⁵¹, Jerzego Zalewskiego¹⁵² i Zbigniewa Żukowskiego¹⁵³. Oczywiście część zamieszczanych na łamach „trójpolówki” tekstów pochodziła od dziennikarzy z innych ośrodków prasowych czy też była wytworem wszelkiej maści specjalistów i komentatorów.

Druga dekada stycznia w wypadku omawianej „trójgazety”, podobnie jak we wcześniejszym okresie, nie przyniosła rewolucyjnych zmian w żadnym z analizowanych segmentów. Nie do końca tutaj mogę się zgodzić z konkluzjami Michała Głowińskiego, który – posługując się nieco innym materiałem badawczym i analizując głównie treści zamieszczane w tym czasie w „Trybunie Ludu” – doszedł do wniosku, że osobom kierującym ówczesną propagandą nie zależało na „upartyjnianiu” wiadomości, w każdym

¹⁴⁴ *Przemówienie noworoczne przewodniczącego Rady Państwa Henryka Jabłońskiego*, „Głos Wybrzeża – Dziennik Bałtycki – Wieczór Wybrzeża”, 2–3 I 1982, s. 1.

¹⁴⁵ *List do wiernych w Polsce. Papież nie popiera linii prezydenta USA*, „Głos Wybrzeża – Dziennik Bałtycki – Wieczór Wybrzeża”, 4 I 1982, s. 1.

¹⁴⁶ *Ibidem*.

¹⁴⁷ Na początku 1982 r. blisko dziesięć razy wracano, zazwyczaj na pierwszej stronie „trójpolówki”, do sprawy Szczepańskiego (m.in.: 5–6, 8–10, 11, 13, 18, 21, 29–31 stycznia).

¹⁴⁸ Podobnie jak w wypadku opisu działań „wroga wewnętrznego”, jakim był Szczepański, wielokrotnie też pisano o „wrogu zewnętrznym”, którego w tym czasie najlepiej uosabiał Reagan (zob. m.in. teksty: 4, 11, 12, 16 I 1982).

¹⁴⁹ *Decyzja Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego i Techniki. Rozwiązanie Niezależnego Zrzeszenia Studentów*, „Głos Wybrzeża – Dziennik Bałtycki – Wieczór Wybrzeża”, 6 I 1982, s. 1–2.

¹⁵⁰ Reporter i publicysta „Wieczoru Wybrzeża”; od 1982 r. w SDRP, w którym w latach osiemdziesiątych XX w. pełnił funkcję członka Zarządu Głównego i przewodniczącego Oddziału Morskiego. Zob. *Słownik dziennikarzy i publicystów ...*, s. 172.

¹⁵¹ Reporterka działu miejskiego, publicystka w dziale ekonomicznym „Wieczoru Wybrzeża”; od 1982 w SDRP (*ibidem*, s. 27).

¹⁵² Współpracownik trójmiejskich mediów piszący o problematyce wojskowej, w tym o problemach szkolenia i wychowania marynarzy; w SDRP od 1982 r. (*ibidem*, s. 194).

¹⁵³ Publicysta, sekretarz redakcji, zastępca redaktora naczelnego „Głosu Wybrzeża”; brak informacji o przynależności do SDRP. (*ibidem*, s. 197–198).

razie do pewnego okresu¹⁵⁴. W wypadku gdańskiej „terenówki” informacje o decyzjach zapadających w lokalnym aparacie partyjnym, budowanie swoistej kroniki wydarzeń aktywu partyjnego – nie były rzadkością. Dość często przedstawiano ocenę sytuacji z perspektywy wojewódzkiej Egzekutywy KW PZPR czy też przekazywano wiadomości na temat wprowadzanych zmian personalnych. Tylko w ciągu drugiej dekady stycznia czytelnicy „zlepu” zostali poinformowani najpierw o zmianie I sekretarza KW PZPR w Gdańsku¹⁵⁵, wymianie w trzeciej dekadzie stycznia sekretarzy KW PZPR¹⁵⁶, następnie o naradach stocznioowego aktywu partyjno-gospodarczego w Trójmieście¹⁵⁷, obradach Egzekutywy KW PZPR w Elblągu¹⁵⁸, naradzie aktywu dowódczo-partyjnego Marynarki Wojennej, spotkaniu przewodniczących organizacji młodzieżowych z nowym I sekretarzem KW PZPR¹⁵⁹ czy też o panujących nastrojach „na wiejskim zebraniu partyjnym w Łęgowie”¹⁶⁰ i kierunkach pracy politycznej na wsi wyznaczonych podczas wojewódzkiej narady aktywu rolnego¹⁶¹.

Wracając w tym miejscu do kwestii znalezienia pewnych proporcji, jeśli chodzi o pochodzenie publikowanych w gazecie materiałów, należy podkreślić duży, z wyjątkiem szóstego tygodnia (od 18 do 24 stycznia; tu materiały PAP zajęły tylko około 1 proc. objętości pięciu numerów gazety), udział wiadomości agencyjnych, kształtujący się na poziomie od około 20 do 30 proc. objętości mierzonej w każdym z siedmiu tygodni ukazywania się „trójpolówki”. Polska Agencja Prasowa była zdecydowanym monopolistą i mimo że w dokumentach partyjnych charakteryzujących sytuację w środkach masowego przekazu w pierwszym okresie stanu wojennego wskazywano na dwa główne „zaplecza informacyjne” dla ówczesnie wychodzącej prasy w postaci wspomianej agencji i Krajowej Agencji Robotniczej (KAR), to owo drugie źródło było tylko w niewielkim stopniu dostarczycielem publikowanych przez „trójpolówkę” materiałów. Na 35 numerów „trójdziennika” udało mi się odszukać wiadomości podpisane przez dziennikarzy KAR tylko w 11 wydaniach, co łącznie stanowiło 15 pojedynczych artykułów. Pierwszy z nich ukazał się dopiero w wydaniu magazynowym z 8–10 stycznia. Tematy w nich poruszane oscyływały wokół sytuacji panującej w partii, spraw socjalnych

¹⁵⁴ Pisze on: „Także z wypowiedzi ściśle propagandowych sprawy partyjne znikły niemal całkowicie. Nie informowano o tym, co się w PZPR dzieje, nie podawano, że liczba jej członków radykalnie maleje. Partia zaczęła o sobie ponownie mówić dopiero w lutym”. Zob. M. Głowiński, *op. cit.*, s. 36.

¹⁵⁵ Stanisław Bejger I sekretarzem KW PZPR w Gdańsku, „Głos Wybrzeża – Dziennik Bałtycki – Wieczór Wybrzeża”, 11 I 1982, s. 1.

¹⁵⁶ Z obrad Egzekutywy KW PZPR. Zmiany w składzie Egzekutywy KW. Edward Kijek i Leon Brancewicz – sekretarzami KW, „Głos Wybrzeża – Dziennik Bałtycki – Wieczór Wybrzeża”, 22–24 I 1982, s. 1.

¹⁵⁷ Narady stocznioowe aktywu partyjno-gospodarczego w Gdańsku i Gdyni, „Głos Wybrzeża” – „Dziennik Bałtycki” – „Wieczór Wybrzeża”, 12 I 1982, s. 1.

¹⁵⁸ Obrady Egzekutywy KW PZPR w Elblągu, „Głos Wybrzeża – Dziennik Bałtycki – Wieczór Wybrzeża”, 15–17 I 1982, s. 2.

¹⁵⁹ Narada aktywu dowódczo-partyjnego Marynarki Wojennej z udziałem I sekretarza KW PZPR w Gdańsku S. Bejgera, „Głos Wybrzeża – Dziennik Bałtycki – Wieczór Wybrzeża”, 18 I 1982, s. 1–2; Spotkanie I sekretarza KW PZPR w Gdańsku z przewodniczącymi organizacji młodzieżowych, „Głos Wybrzeża – Dziennik Bałtycki – Wieczór Wybrzeża”, 20 I 1982, s. 1.

¹⁶⁰ J. Galikowski, Na wiejskim zebraniu partyjnym w Łęgowie, „Głos Wybrzeża – Dziennik Bałtycki – Wieczór Wybrzeża”, 16 I 1982, s. 3.

¹⁶¹ Narada wojewódzkiego aktywu rolnego. Kierunki pracy politycznej na wsi gdańskiej, „Głos Wybrzeża – Dziennik Bałtycki – Wieczór Wybrzeża”, 19 I 1982, s. 1.

i ekonomicznych dotyczących Polaków, a także naświetlania działalności „wrogów” systemu, również tych łączonych z ekipą Gierka¹⁶².

Znikomą ilość tekstów stanowiły materiały pochodzące z przedruków. Udało mi się odnaleźć tylko cztery takie artykuły; trzy z nich pochodziły z „Trybuny Ludu” (5, 13, 15–17 stycznia)¹⁶³, jeden z „Rzeczpospolitej” (29–31 stycznia)¹⁶⁴. Wszystkie można sprowadzić do propagandowego segmentu związanego z retoryką piętnowania działań „Solidarności” i osób z nią związanych. Wśród autorów przedstawionych tekstów znaleźli się dziennikarze „Trybuny Ludu” i ówczesny rzecznik komunistycznego rządu Jerzy Urban.

Zauważalnym zabiegiem propagandowym realizowanym w styczniu na łamach „trójgazety” było publikowanie zapisu rozmów z lokalnymi przedstawicielami władz administracyjnych. Pierwszym rozmówcą Adama Grzybowskiego¹⁶⁵, co ciekawe dziennikarza odsuniętego od wykonywania zawodu decyzją komisji weryfikacyjnej w styczniu 1982 r. (powrót w roku 1984), był prezydent Gdyni Jan Krzeczkowski – jedyny z trójmiejskich prezydentów niewymieniony na fali zmian personalnych dokonanych po 13 grudnia (tekst został opublikowany w wydaniu sobotnio-niedzielnym 2–3 stycznia)¹⁶⁶. Wydźwięk opublikowanej rozmowy, poczynszy od tytułu *Codziennosc portowego miasta*, wkomponował się w jeden z zalecanych nurtów propagandy stanu wojennego, jakim było krzewienie potrzeby „etosu codziennej, ciężkiej pracy”¹⁶⁷. Jak można sądzić, negatywna weryfikacja Grzybowskiego jako byłego kierownika działu miejskiego w „Wieczorze Wybrzeża” spowodowała zmianę planów przeprowadzenia podobnych wywiadów z pozostałymi przedstawicielami władzy lokalnej.

Kolejne dwie rozmowy przeprowadziła Aleksandra Chomicka – reporterka działu miejskiego „Wieczoru Wybrzeża”. Pierwszy był wywiad z nowym, sprawującym urząd od 22 grudnia, prezydentem Gdańska Kazimierzem Rynkowskim. Już w jego tytule, który brzmiał *Skutecznym działaniem odzyskać prestiż*, zawarto główne przesłanie mające towarzyszyć pracy nowego administratora stolicy województwa¹⁶⁸. Tydzień później – w numerze z 12 stycznia – zamieszczono podobny wywiad z nowym prezydentem Sopotu, dotychczasowym wiceprezydentem Gdańska Cezarym Dąbrowskim. I tu

¹⁶² Zob. M. Osiadacz, *Przed sądem: prezes i spółka. W kręgu podwójnej moralności*, „Głos Wybrzeża – Dziennik Bałtycki – Wieczór Wybrzeża”, 5 I 1982, s. 3–4.

¹⁶³ Zob. M. Szymański, *Za wiele goryczy w tych kobietach i dzieciach. Dwa tygodnie presji na poziomie 650*, „Głos Wybrzeża – Dziennik Bałtycki – Wieczór Wybrzeża”, 22–24 I 1982, s. 3; K. Koźniewski, *Problemy i dyskusje. Jestem zawiedziony postawą inteligencji*, „Głos Wybrzeża – Dziennik Bałtycki – Wieczór Wybrzeża”, 13 I 1982, s. 3–4; J. Bielecki, T. Grabczyńska, *Od „Olivii” do Radomia. Bić na alarm!*, „Głos Wybrzeża – Dziennik Bałtycki – Wieczór Wybrzeża”, 15–17 I 1982, s. 3.

¹⁶⁴ J. Urban, *Trzeba wybrać*, „Głos Wybrzeża – Dziennik Bałtycki – Wieczór Wybrzeża”, 29–31 I 1982, s. 3.

¹⁶⁵ Kierownik działu miejskiego „Wieczoru Wybrzeża” do 13 XII 1981 r., następnie odsunięty od pracy w dziennikarstwie decyzją komisji weryfikacyjnej; powrócił do zawodu w połowie lat osiemdziesiątych XX w. Od 1985 r. kierownik działu miejskiego w „Wieczorze Wybrzeża”. Zob. *Słownik dziennikarzy i publicystów ...*, s. 59–60.

¹⁶⁶ A. Grzybowski, *Codziennosc portowego miasta*. Rozmowa z prezydentem Gdyni Janem Krzeczkovskim, „Głos Wybrzeża – Dziennik Bałtycki – Wieczór Wybrzeża”, 2–3 I 1982, s. 3.

¹⁶⁷ Zob. m.in. zalecenia tematów do rozpowszechniania propagandowego w dokumencie partyjnym przywoływanym wcześniej w tekście.

¹⁶⁸ A. Chomicka, *Skutecznym działaniem odzyskać prestiż*. Rozmowa z prezydentem Gdańska Kazimierzem Rynkowskim, „Głos Wybrzeża – Dziennik Bałtycki – Wieczór Wybrzeża”, 5 I 1982, s. 3, 5.

taj także w tytule brzmiącym *Konsekwencja w egzekwowaniu decyzji*¹⁶⁹ zostaje oddana najważniejsza cecha działalności obecnego prezydenta nadmorskiego kurortu, odpowiadająca politycznym wymaganiom Polski w pierwszych tygodniach stanu wojennego.

Najobszerniejszy materiał przygotowany przez wieloletniego (1969–1988) zastępcę redaktora naczelnego „Głosu Wybrzeża” Kazimierza Kołodzieja przybliżał postać nowego I sekretarza KW PZPR w Gdańsku – Stanisława Bejgera. Podobnie jak w przypadku wcześniejszych rozmów materiał ten również został zilustrowany fotografią. Zarówno przez odpowiedni tytuł – *Zyskać poparcie ludzi pracy*¹⁷⁰, jak i przebieg wywiadu starano się wzmocnić argumentację uwiarygodniającą nowe lokalne władze w oczach trójmiejskiego społeczeństwa.

W porównaniu z numerami „trójpolówki” wydanymi w grudniu 1981 r. stycznia roku następnego przyniósł pewne zmiany natury technicznej, a także zauważalne korekty w rozłożeniu akcentów tematycznych i proporcjach wybranych treści. Jak już wspominałem wyżej, zmieniono, poczynawszy od drugiego *weekendu* stycznia, liczbę wydawanych numerów dziennika w tygodniu. Zmieniła się również objętość gazety, która z reguły miała odtąd sześć (a wydanie magazynowe osiem) stron. Jeśli chodzi o dobór treści, można powiedzieć, że z początkiem nowego roku pojawiło się nieco więcej za-barwionych ofensywnie materiałów propagandowych, jednoznacznie rysujących paletę wewnętrznych i zewnętrznych wrogów Polski Ludowej i – szerzej – socjalizmu¹⁷¹. Dodatkowo w wydaniach piątkowo-niedzielnych część miejsca przeznaczano na tzw. tematy lżejsze: zamieszczano krzyżówki, informacje sensacyjne i „ciekawostki” ze świata. Także w porównaniu z wydaniem grudniowym częściej korzystano z fotografii prasowych, zazwyczaj wykonanych przez fotoreportera „Głosu Wybrzeża” Zbigniewa Kosycarza; w dwóch przypadkach pojawiły się nawet przygotowane przez niego fotoreportaże: *W śnieżycy*¹⁷² i *W gdyńskiej „Komunie”*¹⁷³.

Ostatni wspólny numer „Głosu Wybrzeża”, „Dziennika Bałtyckiego” i „Wieczoru Wybrzeża” ukazał się w poniedziałek 1 lutego 1982 r. Gorącym tematem okazały się, jak napisano na pierwszej stronie, *Sobotnie zajścia na ulicach Gdańska*¹⁷⁴, do których doszło 30 stycznia. W wyniku masowych manifestacji ludności w centrum Gdańska i, w konsekwencji, starć z oddziałami MO i ZOMO aresztowano 205 osób, głównie młodych mężczyzn, a 14 osób zostało rannych, w tym 8 funkcjonariuszy „sił porządkowych”. Władze zaskoczone skalą protestów, oprócz konsekwencji porządkowych w postaci przedłużenia godziny milicyjnej (od 20.00 do 5.00), czasowego wyłączenia prywatnych te-

¹⁶⁹ Eadem, *Konsekwencja w egzekwowaniu decyzji*. Rozmowa z prezydentem Sopotu Cezarym Dąbrowskim, „Głos Wybrzeża – Dziennik Bałtycki – Wieczór Wybrzeża”, 12 I 1982, s. 3–4.

¹⁷⁰ K. Kołodziej, *Zyskać poparcie ludzi pracy*. Rozmowa z I sekretarzem KW PZPR w Gdańsku S. Bejgerem, „Głos Wybrzeża – Dziennik Bałtycki – Wieczór Wybrzeża”, 22–24 I 1982, s. 3.

¹⁷¹ Można dość dobrze przeszedzić występujące w przekazach dwie podstawowe kategorie wrogów: „wewnętrznych” i „zewnętrznych”. Do tych pierwszych zaliczono odpowiednio „partyjnych” i „solidarnościowych” przedstawicieli; bardziej jednolitą grupę stanowili „wrogowie zewnętrzni” z prezydentem USA na czele.

¹⁷² *W śnieżycy*, fot. Z. Kosycarz, „Głos Wybrzeża – Dziennik Bałtycki – Wieczór Wybrzeża”, 8–10 I 1982, s. 4.

¹⁷³ *W gdyńskiej „Komunie”*, fot. Z. Kosycarz, „Głos Wybrzeża – Dziennik Bałtycki – Wieczór Wybrzeża”, 15–17 I 1982, s. 4.

¹⁷⁴ *Sobotnie zajścia na ulicach Gdańska*, „Głos Wybrzeża – Dziennik Bałtycki – Wieczór Wybrzeża”, 1 II 1982, s. 1.

lefonów i wprowadzenia zakazu poruszania się prywatnymi samochodami, starają się na łamach „trójgazety” dokonać pierwszej diagnozy zaistniałej sytuacji. Przedstawiona analiza nie wносиła nic nowego ponad to, co było znane z wcześniejszych opisów masowych protestów po wprowadzeniu stanu wojennego. Redakcja, zapewne odpowiednio ukierunkowana przez Centralny i Wojewódzki Sztab Propagandy i Informacji, całą sprawę sprowadziła do retoryki walki sił stojących na straży porządku, reprezentujących odpowiedzialną część polskiego społeczeństwa, z grupą awanturujących się, prawdopodobnie inspirowanych przez „określone koła”, obywateli. W końcowym akapicie materiału napisano: „Nie była to więc żadna robotnicza manifestacja, żadna robotnicza sprawa, o którą rzekomo zorganizowano sobotnie zajęcia uliczne w Gdańsku, była to próba wsparcia antypolskiej akcji Reagana”¹⁷⁵. Uzupełnieniem wspomnianego tekstu był również zamieszczony na pierwszej stronie, mający skłonić do przemyśleń, niepodpisany materiał *Gdy przychodzi refleksja*¹⁷⁶, ze znanym z wcześniejszych komentarzy przesłaniem pragnienia „spokoju i pokoju”. Można też przypuszczać, że skala sobotnich wystąpień na tyle wystraszyła centralny i lokalny ośrodek władzy, że postanowiono jeszcze przez jeden dzień – w poniedziałek 1 lutego – wydawać wspólną gazetę.

Przy tej okazji warto zwrócić uwagę na pewną manierę redakcyjną związaną z podpisywaniem, bądź nie, umieszczanych na łamach „trójpolówki” materiałów. Teksty o największym ładunku polityczno-propagandowym albo nie były wcale podpisywane, albo też sygnowane jako materiał PAP-u czy też tekst autora spoza lokalnego środowiska dziennikarskiego, często związanego z najbardziej proreżimowymi tytułami, np. „Trybuna Ludu” czy „Żołnierzem Wolności”, nie wspominając już o działalności „informacyjnej” rzecznika rządu Jerzego Urbana. Regionalni pozytywnie zweryfikowani dziennikarze, jeśli już zajmowali się problematyką bieżącej polityki, to ich teksty, w zdecydowanej większości, nie miały tak ostrego zabarwienia „antysolidarnościowego”. Sprawa wykorzystywania inicjałów i dziennikarskich pseudonimów do oznaczania przygotowanych materiałów, także po rozwiązaniu „trójdziennika”, stanowiła duże zmartwienie dla lokalnego aparatu polityczno-propagandowego. Podczas zebrania POP w redakcji „Głosu Wybrzeża” 23 marca 1982 r. tak na ten temat mówiono: „zespół jest poróżniony. Wielu kolegów podpisuje się pseudonimami. Dotyczy to również niektórych członków partii, którzy po reaktywowaniu gazety zaczęli tworzyć pseudonimy. Nie tworzy to zdrowego klimatu. [...] Praktyka stosowania pseudonimów nie może być dalej uprawiana. Nie można sobie tego tłumaczyć inaczej, jak tylko niechęcią do utożsamiania się z tym, co się pisze”¹⁷⁷. Z drugiej jednak strony jeszcze w zespole tworzącym „trójgazetę”, jak udało mi się ustalić, około 2/3 dziennikarzy z grupy liczącej ponad trzydzieści osób przynajmniej raz pojawiło się jako autorzy tekstów, niektórzy nawet wielokrotnie.

¹⁷⁵ *Ibidem*. Chodziło tutaj zapewne o nawiązanie do zorganizowanej przez amerykańską administrację 31 I 1982 r. telewizyjnej akcji propagującej ideały „Solidarności”.

¹⁷⁶ *Gdy przychodzi refleksja*, „Głos Wybrzeża – Dziennik Bałtycki – Wieczór Wybrzeża”, 1 II 1982, s. 1.

¹⁷⁷ *Protokół zebrania POP w Redakcji „Głosu Wybrzeża”* (23 III 1982) [w:] *Biała księga prasy ...*, s. 98.

Próba podsumowania i zarysowanie postulatów badawczych

Zanim przejdę do próby podsumowania cech charakterystycznych dla funkcjonowania gdańskiej „trójpolówki”, chciałbym zwrócić uwagę na interesujący dokument powstały w lipcu 1982 r. w Głównym Urzędzie Kontroli Publikacji i Widowisk¹⁷⁸. We fragmencie sprawozdania poświęconego zestawieniu dzienników o największej liczbie ingerencji cenzury w pierwszej połowie 1982 r. zdecydowanie prym wiodły gazety krakowskie: najpierw krakowski „trójdziennik” (istniejący w analogicznym do „trójpolówki” w Gdańsku okresie) złożony z „Gazety Krakowskiej”, „Dziennika Polskiego” i „Echa Krakowa” (46 ingerencji), następnie – od lutego 1982 r. już po rozdzieleniu – „Dziennik Polski” (61 ingerencji) i „Gazeta Krakowska” (10 ingerencji)¹⁷⁹. Kolejne w zestawieniu było stołeczne „Życie Warszawy” z 18 ingerencjami (wychodzi od stycznia 1982 r.) i oficjalny organ prasowy Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego – „Dziennik Ludowy”, który został wznowiony 19 grudnia 1981 r. (13 ingerencji)¹⁸⁰. Wśród następnych sześciu tytułów wymienionych w sprawozdaniu nie znalazł się żaden z trzech dzienników ukazujących się w regionie gdańskim¹⁸¹. Jak się wydaje, brak w zestawieniu tytułów z Trójmiasta mógł świadczyć o skutecznej autocenzurze panującej w zespole gdańskiego „zlepu”, jak też o wysokim wyrobieniu politycznym lokalnych dziennikarzy, którzy we wspomnieniach swoich negatywnie zweryfikowanych kolegów do dnia dzisiejszego uchodzą za usłużnych i dyspozycyjnych wobec władz stanu wojennego.

Ostateczne decyzje w sprawie pozostawienia, przesunięcia, usunięcia bądź awansu poszczególnych dziennikarzy w trakcie procesu weryfikacji były pochodną opinii wojewódzkiej komisji weryfikującej i konkretnych KW PZPR, a w szczególnych wypadkach „Centralnego Sztabu” pod kierownictwem „propagandowego triumwiratu” (Olszowski, Rakowski, Szaciło). Bieżące decyzje o wznowieniach i obsadzie personalnej komunistycznych mass mediów zazwyczaj podejmowano w tygodniowych odstępach na podstawie „Wniosków o wznowienie tytułów prasowych, rozgłośni PR i ośrodków TV” przygotowanych przez Wydział Prasy, Radia i Telewizji KC PZPR. Tak też było w przypadku „uporządkowania” rynku prasy w regionie gdańskim, o czym ostatecznie zdecydowano pod koniec stycznia 1982 r. We „Wniosku o wznowienie tytułów prasowych ...” z 28 stycznia stwierdzono: „Wydział Prasy, Radia i Telewizji KC PZPR po przeanalizowaniu wyników weryfikacji zespołów redakcyjnych i wniosków Komitetów Wojewódzkich PZPR, wnosi o wznowienie: 1. »Wieczoru Wybrzeża«. Z zespołu odchodzi 5 dziennikarzy. Ponadto z funkcji odwołano sekretarza redakcji i kierownika działu miejskiego. Naczelny redaktor – tow. Jerzy Waczyński – dotychczasowy naczelny redaktor. 2. »Dziennika Bałtyckiego«. Z zespołu odchodzi 3 osoby. Następuje zmiana na funkcji naczelnego redaktora – tow. J. Królikowski dotychczasowy naczelny redaktor – przechodzi do pracy w »Głosie Wybrzeża«. Propozycja nowego naczelnego

¹⁷⁸ AAN, GUKPiW, 1660, Sprawozdanie z działalności Głównego Urzędu Kontroli Publikacji i Widowisk za I półrocze 1982 r., k. 42–52.

¹⁷⁹ *Ibidem*, k. 45–46.

¹⁸⁰ *Ibidem*.

¹⁸¹ *Ibidem*, k. 46.

– tow. Alojzy Męclewski – dotychczasowy z-ca naczelnego redaktora. 3. »Głosu Wybrzeża«. Z zespołu odchodzi 7 osób. Ponadto odwołano z funkcji naczelnego redaktora, z-cę sekretarza redakcji i kierownika działu miejskiego. Nowy naczelny redaktor – tow. Józef Królikowski¹⁸². Osobą bezpośrednio nadzorującą owe działania systemowe w przestrzeni komunistycznych mass mediów był Stefan Olszowski, który przedstawiał do zatwierdzenia ścisłemu kręgowi władzy, z Jaruzelskim włącznie, decyzje „porządkujące”¹⁸³.

Kończąc rozważania na temat „trójdziennika” – jedynej przez pierwszych siedem tygodni stanu wojennego gazety codziennej wychodzącej w regionie gdańskim – warto zwrócić uwagę na kilka do tej pory nieakcentowanych problemów, składających się na jego tożsamość.

Po pierwsze zespół pod kierownictwem Józefa Królikowskiego złożony z ponad trzydziestu dziennikarzy wydawał „trójgazetę”, której celem miało być rysowanie obrazu Polski i świata, w tym dnia codziennego w regionie, w sposób odpowiadający interesom władz stanu wojennego. Cena, jaką przyszło zapłacić części dziennikarzy uczestniczących w tym propagandowym projekcie była, jak sądzę, wysoka. Mogła nie tylko oznaczać zawodowe samobójstwo, lecz także skutkować trwałą utratą wiarygodności w oczach czytelników.

Próby ukrywania się pod inicjałami i pseudonimami w dłuższej perspektywie nie mogły zabezpieczyć najbardziej ofensywnych politycznie dziennikarzy przed społecznym ostracyzmem, choć oczywiście skala i forma tego społeczno-medialnego bojkotu do dzisiaj nie wszystkich zapewne satysfakcjonują. Z drugiej jednak strony dokonywanie jednoznacznych ocen postaw wybranych dziennikarzy stanu wojennego, bez pogłębionej badaniami analizy, może zbudować fałszywy obraz przybliżanej problematyki. Dlatego też nie postawiłem sobie w tym tekście ambitnego zadania oceny rzetelności dziennikarskiej pracujących w gdańskim „trójtytule” osób. To nadal, jak sądzę, wyzwanie przyszłości.

Badany tytuł, jak można wnioskować po prześledzeniu jego zawartości, nie odbiegał od ogólnopolskiej kalki informacyjnej, która ówczesne media sprowadziła do swojej jednobrzmiącej tuby propagandowej. Oczywiście należy zadać sobie pytanie: jaka, jeżeli w ogóle, część publikowanych na łamach „trójdziennika” materiałów stanowiła oryginalny wkład gdańskiego zespołu; czy – podobnie jak było to w dniach strajku w sierpniu 1980 r. – czytelnicy trójmiejscy, w porównaniu z pozostałymi regionami kraju, wiedzieli nieco więcej o masowych protestach Polaków? Na odpowiedzi na te, i inne niewyartykułowane tutaj, pytania trzeba jeszcze poczekać.

¹⁸² AAN, Sekretariat KC PZPR, XI/1018, Wnioski o wznowienie tytułów prasowych rozgłośni PR i ośrodków TV z 28 I 1982 r. przygotowane przez Wydział Prasy, Radia i Telewizji KC PZPR z polecenia S. Olszowskiego, k. 35. Obok 3 tytułów prasowych z regionu gdańskiego, po przerwie postanowiono wznowić jeszcze 21 innych, w tym „Gazetę Krakowską”. *Ibidem*, k. 35–39.

¹⁸³ Zob. *ibidem*, k. 42.

„Gazeta Krakowska – Dziennik Polski – Echo Krakowa”

Krakowska efemeryda prasowa stanu wojennego powstała z połączenia trzech wychodzących w mieście dzienników. Jej pełna nazwa w związku z tym brzmiała: „Gazeta Krakowska – Dziennik Polski – Echo Krakowa” i w takiej kolejności, jeden pod drugim, tytuły te znalazły się w winiecie „nowej” gazety. W naturalny sposób z początkowych sylab dwóch pierwszych tytułów oraz pierwszego słowa tytułu ostatniej gazety powstał skrót „GaDziEcho” i tego miana w swoich wspomnieniach używa redaktor naczelny dziennika Zbigniew Guzowski¹. Być może tak określano gazetę w jej redakcji oraz w kręgach partyjnych, jednak „ulica” niemal od początku używała nazwy „GaDzieEcho”.

Pierwszy numer „Gazety Krakowskiej”², która od początku była organem prasowym Komitetu Wojewódzkiego PZPR³, zszedł z maszyn drukarskich 15 lutego 1949 r. Wcześniej, bo już 4 lutego 1945 r., ukazał się „Dziennik Polski”⁴ wydawany przez Spółdzielnię Wydawniczą „Czytelnik”, następnie przez RSW „Prasa”⁵. Planowany był jako gazeta o zasięgu ogólnopolskim, w praktyce stał się jednym z najpopularniejszych pism Krakowa i regionu krakowskiego. Z kolei będące miejską popołudniówką „Echo Krakowa” powstało w 1946 r.

Naczelnym redaktorem „Gazety Krakowskiej” 4 listopada 1980 r. został Maciej Szumowski⁶. Dziennik przejął po Zbigniewie Reguckim, który kierował nim od listopada 1971 r. i – jak wspominają dziennikarze związani z gazetą – nie można „zrozumieć zjawiska posierpniowej »Gazety Krakowskiej«” bez uwzględnienia zmian wprowadzonych podczas tych blisko dziesięciu lat. Regucki uważał m.in., że „dla zachowania równowagi między jednolitą PAP-owską informacją a walorami czytelniczymi pisma trzeba szukać własnych form dziennikarskich”⁷. Zainicjował ogólnopolski konkurs na reportaże im. A. Polewki, dzięki któremu skupił wokół siebie grono zdolnych dziennikarzy. Efektem tego było stworzenie w gazecie własnej szkoły reportaży społecznego.

W sierpniu 1980 r. Regucki „zadbał o to, żeby jego ludzie byli wszędzie tam, gdzie miały miejsce strajki”. Jednakże ani KK PZPR, ani komitety fabryczne nie życzyły sobie

¹ Z. Guzowski, „*Gadziecho*” – gazeta stanu wojennego w Krakowie, „Zeszyty Prasoznawcze” 1997, R. LX, nr 1/2, s. 80–96.

² Od 1 VII 1975 r. do 30 XII 1980 r. ukazywała się pod tytułem „Gazeta Południowa”.

³ Od reformy administracyjnej z 1 IV 1975 r. pod nazwą Komitet Krakowski (KK).

⁴ Wydawał liczne dodatki, niektóre z nich przekształciły się w samodzielne pisma, np. „Ilustracja Polska” dała początek tygodnikowi „Przekrój”, „Dziennik Literacki” zaś – tygodnikowi „Życie Literackie”.

⁵ RSW „Prasa”, która została utworzona uchwałą Sekretariatu KC PPR z 25 IV 1947 r., wydawała przeszło 50 proc. wszystkich periodyków wychodzących w Polsce, w tym ponad 90 proc. wszystkich dzienników. 1 I 1973 r. w wyniku decyzji kierownictwa PZPR została połączona z wydawnictwem „Książka i Wiedza” oraz Przedsiębiorstwem Upowszechniania Prasy i Książki „Ruch”, w wyniku czego powstała Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa-Książka-Ruch”. Przedsiębiorstwo to wydawało większość wysokonakładowych gazet i czasopism, skupiało 7 wydawnictw i agencji ksiązkowych, posiadało 17 drukarni (stan na 1990 r.) oraz własną sieć kolportażu (Państwowe Przedsiębiorstwo Kolportażu „Ruch”). Miało *de facto* monopol wydawniczo-kolportażowy.

⁶ Dziennikarz telewizyjny, autor reportaży *Zza siódmej między*, I sekretarz POP w krakowskim ośrodku telewizyjnym.

⁷ *13 miesięcy i 13 dni „Gazety Krakowskiej”*, Londyn 1985, s. 17.

obecności dziennikarzy „Gazety Krakowskiej”, bądź co bądź organu partyjnego, w zakładach pracy. Udało się w końcu, dzięki osobistym interwencjom naczelnego, który wykorzystał swoje dobre stosunki z wieloma partyjnymi aparatczykami, wysłać dziennikarzy do kilku strajkujących zakładów pracy. Między innymi 28 sierpnia na teren Huty im. Lenina została wpuszczona Dorota Terakowska, która wraz z Maciejem Szumowskim, wówczas reporterem Telewizji Kraków, spotkała się z pracownikami Wydziału Walcowni Żelaza⁸.

Dziennikarze według własnych wspomnień pisali wówczas „zgodne z prawdą relacje, które pozostawały jednak w szufladzie naczelnego”. Zarówno bowiem KC, jak i KK PZPR „nie były zainteresowane w podawaniu na łamy prasy informacji innej niż o ... chwilowych przestojach. Informacje te przychodziły w sposób ujednolicony, kanałem PAP, albo dyktował je bezpośrednio sekretarz propagandy KK Jan Grzelak”⁹.

Poważnym problemem dla władz partyjnych „Gazeta Krakowska” niewątpliwie stała się po sierpniu 1980 r. Jednakże w Krakowie dziennik kierowany przez Szumowskiego miał swoich obrońców nawet wśród prominentnych członków partii. Jak bowiem wspomina pełniący od września 1980 r. funkcję sekretarza ds. propagandy KK PZPR Jan Broniek¹⁰ „w każdej chwili mogliśmy Szumowskiego odwołać. Rzecz jednak w tym, że nawet w sytuacjach kryzysowych nie mieliśmy takiego zamiaru. Przeciwnie, chcieliśmy, aby Szumowski pozostał na swoim stanowisku. Obrona przez gazetę droga, nie bez zastrzeżeń wprawdzie, nam odpowiadała, wspieraliśmy ją i bronili przed atakami”. Tak było chociażby 19 października 1981 r., kiedy „postawiono wniosek o odwołanie Szumowskiego. Miało to miejsce po jego otwartym liście do członków PZPR w obronie Stefana Bratkowskiego, prezesa SDP, gdy został wydalony z partii przez Centralną Komisję Kontroli Partyjnej za ogłoszenie »5 tez w sprawie socjalizmu i partii«. Wniosek został odrzucony; 14 członków egzekutywy (w tym wszyscy sekretarze KK) głosowało za pozostawieniem Szumowskiego, a 3 za odwołaniem, w tym 2 robotników i 1 rolnik”¹¹.

⁸ Dok. 8: Protokół zebrania organizacyjnego Komitetu Organizacyjnego WZB-B1 z 28 VIII 1980 r. [w:] „Solidarność” Małopolska 1980–1981. Wybór dokumentów, wstęp, wybór i oprac. M. Orski, A. Roliński, E. Zajac, Kraków 2006, s. 7–8. Według tego dokumentu dziennikarze uzyskali od protestujących hutników pozwolenie na udokumentowanie przebiegu zebrania Komitetu Organizacyjnego pod warunkiem, że „całością materiału będzie dysponował Komitet i bez jego zgody materiał nie może być publikowany”. Pod koniec sierpnia w kombinacie Huta im. Lenina, w którym strajki były raczej krótkotrwałe i sporadyczne, zaczęły powstawać liczne komitety robotnicze lub komitety organizacyjne. Ich celem było powołanie w hucie wolnych związków zawodowych.

⁹ 13 miesięcy..., s. 18. Jan Grzelak był sekretarzem propagandy KK PZPR od 24 VI 1977 r. do 10 IX 1980 r.; od 19 IX 1981 do 21 XII 1982 r. pełnił funkcję zastępcy kierownika Wydziału Prasy, Radia i Telewizji KC PZPR. Biuletyn Informacji Publicznej Instytutu Pamięi Narodowej Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, <http://katalog.bip.ipn.gov.pl/showDetails.do?idx=GR&katalogId=1&subpageKatalogId=1&pageNo=1&nameId=1336&osobaId=47829&> (dostęp 4 II 2012 r.).

¹⁰ Członek Egzekutywy KK PZPR, od 10 IX 1980 r. sekretarz ds. propagandy, następnie najprawdopodobniej od czerwca 1981 r. sekretarz ds. organizacyjnych KK PZPR do (16 IV 1983 r.). Zob. J. Broniek, *Gra bez asów (zapiski z lat 1950–1990)*, Kraków 2002. Por. Kierownicze stanowiska partyjne i państwowo w PRL, Biuletyn Informacji Publicznej Instytutu Pamięi Narodowej Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, <http://katalog.bip.ipn.gov.pl/showDetails.do?idx=BR&katalogId=1&subpageKatalogId=1&pageNo=1&nameId=5128&osobaId=6386&> (dostęp 20 I 2012 r.). W katalogu IPN błędnie podano datę (10 IX 1980 r.) objęcia przez Bronięka funkcji sekretarza ds. organizacyjnych, w rzeczywistości został wtedy sekretarzem ds. propagandy. Natomiast tym pierwszym został – jak sam wspomina – po XVII Krakowskiej Konferencji Partyjnej, która odbyła się w dniach 13–14 VI 1981 r.

¹¹ J. Broniek, *op. cit.*, Kraków 2002, s. 119.

Według Macieja Kwaśniewskiego, autora artykułu o „Gazecie Krakowskiej” z lat 1980–1981¹², powołanie Szumowskiego na stanowisko redaktora naczelnego było możliwe dzięki rekomendacji dotychczasowego naczelnego dziennika Zbigniewa Reguckiego¹³ oraz Józefa Klasy, w latach 1971–1975 I sekretarza KW PZPR w Krakowie, a od 17 września 1980 r. kierownika Wydziału Prasy, Radia i Telewizji KC PZPR¹⁴. Tak natomiast wspomina nominację Szumowskiego Broniek: „na stanowisko redaktora naczelnego »Gazety Krakowskiej« postanowiliśmy wraz Krystynem Dąbrową [I sekretarzem KK – E.Z.-G.] zaproponować egzekutywie KK Macieja Szumowskiego, z rekomendacji także Józefa Klasy i Andrzeja Kurza. [...] Głosy sprzeciwu były nieliczne”¹⁵. Nie udało się natomiast wprowadzić Szumowskiego do egzekutywy KK¹⁶. Przeciwstawił się temu szef krakowskiej SB płk Stefan Gołębiowski, który podczas oficjalnego zebrania kierownictwa PZPR w Krakowie stwierdził, że Szumowski „nie jest ich człowiekiem”¹⁷. Szumowski, w tajnym głosowaniu uzyskał tylko 32 na 90 ważnych głosów. Według Bronka decyzją tą „naczelnym partyjnej gazety »ustawiony« został w pewnej opozycji do KK”¹⁸.

Powołanie Szumowskiego na naczelnego „Gazety Krakowskiej” należy niewątpliwie traktować jako wzrost przewagi w KK PZPR zwolenników porozumienia z niezależnym ruchem związkowym¹⁹. Co więcej, jak się wkrótce okazało, nowy szef dziennika oraz jego współpracownicy byli jeszcze bardziej radykalni niż środowisko krakowskich reformatorów partyjnych. Dziennikarze gazety skłaniali się bowiem do traktowania „So-

¹² M. Kwaśniewski, *Fenomen „Gazety Krakowskiej”* [w:] *Między sierpniem a grudniem. „Solidarność” w Krakowie i Małopolsce w latach 1980–1981*, red. T. Gaśowski, Kraków 2006, s. 77–94.

¹³ Dziennikarze pracujący wówczas w „Gazecie Krakowskiej” wspominają z kolei, iż Regucki w październiku 1980 r. zwołał zebranie całej redakcji. Przedstawił na nim, jako kandydatów na stanowisko naczelnego, Macieja Szumowskiego i Hieronima Kubiaka, pytając jednocześnie dziennikarzy, którego z nich widzieliby w roli szefa gazety. Zespół opowiedział się za Szumowskim (*13 miesięcy...*, s. 21). Stefan Maciejewski, który w latach 1980–1981 pracował w „Gazecie Krakowskiej”, uważa, iż ze strony Reguckiego była to swego rodzaju gra, bowiem „takie decyzje personalne zapadały na szczeblu KC. Regucki, zaprzyjaźniony z Józefem Klasą, wówczas kierownikiem Wydziału Prasy KC, rzeczywiście podsunął kandydaturę Szumowskiego. Klasa, zaprzyjaźniony z Szumowskim, poparł ją. Regucki przechodził na stanowisko kierownika kancelarii KC, do Stanisława Kania, więc i Kania nie był przeciw. Kiedy już decyzja zapadła Regucki zwołał zebranie zespołu redakcyjnego i zabawił się demokracją” (S. Maciejewski, *Wojna polsko-polska. Dziennik 1980–1983*, Kraków 2007, s. 391).

¹⁴ Biuletyn Informacji Publicznej Instytutu Pamięci Narodowej Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, <http://katalog.bip.ipn.gov.pl/showDetails.do?idx=KL&katalogId=1&subpageKatalogId=1&pageNo=1&nameId=15920&osobaId=28448&> (dostęp 4 II 2012 r.).

¹⁵ J. Broniek, *op. cit.*, s. 118.

¹⁶ Został wtedy tylko członkiem KK. Ponownie wybrany do KK w czerwcu 1981 r. podczas XVII Krakowskiej Konferencji Partyjnej (*ibidem*, s. 92).

¹⁷ M. Kwaśniewski, *op. cit.*, s. 77. Por. też: *13 miesięcy...*, s. 78.

¹⁸ J. Broniek, *op. cit.*, s. 118.

¹⁹ Czołowym krakowskim reformatorem partyjnym był prof. Hieronim Kubiak, wówczas dyrektor Instytutu Badań Polonijnych. W połowie października 1980 r. objął on funkcję przewodniczącego Komisji Wniosków KK, która do grudnia tr. opracowała dokument „Główne propozycje programowe zawarte w uchwałach i wnioskach organizacji partyjnych krakowskiego województwa miejskiego”. Jego autorzy zalecali partnerski model stosunków między PZPR a „Solidarnością”, którego istotą miały być: „rozdzielenie kompetencji poszczególnych ośrodków dyspozycyjnych (partii, stronnictw politycznych, rządu, związków zawodowych) i zagwarantowanie każdemu z nich autonomii decyzyjnej we właściwych obszarach działań”. Kierownictwo PZPR powinno uznać podmiotowość związków „w reprezentowaniu i obronie interesów pracowniczych”, a co za tym idzie zasadą partyjnego działania wobec związków zawodowych nie mogła być „jednostronna ingerencja, ale konsultacje, negocjacje, ustalanie różnic w punktach widzenia i poszukiwanie kompromisu tam, gdzie zaczyna się rozbieżność stanowisk”. Więcej na ten temat: Z. Zblewski, *Krakowska organizacja PZPR wobec „Solidarności”* [w:] *Między sierpniem a grudniem...*, s. 95–117.

lidarności” nie tylko jako związku zawodowego, lecz także jako ruchu obywatelskiego działającego na rzecz demokratyzacji stosunków w Polsce. Sam Szumowski tak widział swoją (i kierowanej przez siebie gazety) rolę: „chciałbym realizować [...] próbę spięcia tych dwóch nurtów, które jak gdyby są nie do pogodzenia [...] mianowicie zdrowy nurt w »Solidarności« i zdrowy nurt w partii. Jeśli nam jako ludziom partii nie uda się wykreować tego porozumienia [...] – traktowanie »Solidarności« jako faktu istniejącego, jako wielkiej pozytywnej siły, jeśli nam jako ludziom partii nie uda się wykreować tej współpracy, [...] to wówczas, wydaje mi się, że losy Polski będą zagrożone”²⁰.

Szumowski radykalnie zmienił sposób redagowania gazety. Informacje pojawiały się w niej niezależnie od tego, czy były korzystne dla władzy czy nie. W sytuacji gdy system informacji był w PRL całkowicie pod kontrolą PZPR, stanowiło to posunięcie zgoła rewolucyjne. Zaczęto także publikować tylko te depesze PAP, które przynosiły konkretne informacje, na dodatek często odpowiednio je opracowywano, co w tamtych czasach również było niedopuszczalne. Reporterzy „Gazety Krakowskiej” „docierali wszędzie tam, gdzie toczyły się ówczesne konflikty, relacjonowali strajki, a Szumowski zastępował ich tekstami oficjalne kilkudzaniowe komunikaty PAP albo wręcz zappełniał informacyjną dziurę, bo tzw. oficjalnych informacji o tym nie było”²¹. W krótkim czasie krakowski organ partii stał się gazetą, po którą w Małopolsce ustawiały się kolejki, a w innych regionach kraju sprzedawano ją nawet po cenach czarnorynkowych.

W ostatnim przed stanem wojennym wydaniu „Gazety Krakowskiej” (nr 243, wydanie magazynowe 11–13 grudnia 1981 r.) na pierwszej stronie znalazły się m.in.: list Konferencji Episkopatu do Sejmu PRL, w którym biskupi protestowali przeciwko projektowanej ustawie o nadzwyczajnych pełnomocnictwach dla rządu, rozmowy przeprowadzone przez Macieja Szybista z Jackiem Woźniakowskim i Janem Józefem Szczepańskim w związku z rozpoczynającym się Kongresem Kultury Polskiej, na który obaj byli delegatami oraz wywiad Stanisława Jankowskiego z Alfredem Kaftalem o procesach politycznych z okresu „utrwalania władzy ludowej”. Na czołówce dziennika zamieszczono również informację o zakończeniu konfliktu między małopolską „Solidarnością” a krakowską telewizją. Przedmiotem sporu była możliwość wystąpienia w lokalnym programie TV przedstawicieli związku, którzy mieli zaprezentować swoją wersję zatrzymania przez milicję krakowskich studentów współpracujących z Zarząd Regionu NSZZ „Solidarność” Małopolska²². Nadtytuł do powyższej wiadomości brzmiał *Konflikt, który*

²⁰ Wypowiedź Macieja Szumowskiego na posiedzeniu plenarnym KK PZPR z 21 XI 1980 r. Cyt. za: Z. Zblewski, *op. cit.*, s. 100–101.

²¹ M. Kwaśniewski, *op. cit.*, s. 80–81.

²² Spór małopolskiej „Solidarności” z Oddziałem TV Kraków miał szersze tło. Rozpoczął się 1 grudnia od zatrzymania i pobicia przez funkcjonariuszy ZOMO ośmiu współpracowników Zarząd Regionu NSZZ „Solidarność” Małopolska malujących hasła na murach i rozwieszających ulotki. *Kronika krakowska* (program informacyjny OTV Kraków) przedstawiła tylko wersję MO. W odpowiedzi na represje i nieprawdziwe informacje przekazane opinii publicznej przez krakowską telewizję, ZR 3 grudnia ogłosił gotowość strajkową, domagając się umożliwienia przedstawicielom „S” wystąpienia w lokalnym programie TVP i poinformowania mieszkańców Małopolski o sytuacji. W przypadku odmowy zapowiedział przeprowadzenie 14 grudnia regionalnego czterogodzinnego strajku ostrzegawczego. Władze udostępniły czas antenowy w telewizji, w związku z czym 10 grudnia stan gotowości strajkowej oraz strajk ostrzegawczy zostały odwołane.

udato się rozwiązać dzięki dobrej woli obu stron i jeszcze zanim minęły dwie doby okazał się boleśnie nieprawdziwy.

Początki „GaDziEcha”

W krakowskiej Komendzie Wojewódzkiej MO 12 grudnia 1981 r. o godz. 17.25 odebrano rozkaz rozpoczęcia o północy zsynchronizowanych działań, tj. operacji „Azalia”, której celem było opanowanie węzłów łączności oraz ośrodków radia i telewizji, a także akcji „Jodła” (i „Klon”), czyli internowań czołowych działaczy „Solidarności” i uczestników opozycji przedsierpniowej. W jednostkach ZOMO o godz. 18.01 ogłoszono stan pełnej gotowości, a następnie sformowano zespoły przeznaczone do zajęcia siedzib Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” Małopolska i Komisji Robotniczej Hutników²³. Przed godz. 21 rozpoczęto wydawanie łomów grupom funkcjonariuszy, którzy mieli zająć lokale związku oraz dokonać internowań. Około 23.30 w Krakowie przestała działać telefoniczna łączność miejska i międzymiastowa²⁴.

Pomiędzy godz. 1 i 2 w nocy 13 grudnia 1981 r. specjalna grupa operacyjna złożona z dziesięciu umundurowanych funkcjonariuszy milicji i pięciu funkcjonariuszy SB wdarła się do siedziby małopolskiej „Solidarności”, która mieściła się wówczas przy al. Krasieńskiego 11b. Zgodnie z planem, bo o północy, rozpoczęły się również internowania, choć w niektórych przypadkach do mieszkań osób przeznaczonych do „odosobnienia” milicja wkroczyła już po godz. 23. Akcja przebiegła sprawnie i – poza nielicznymi przypadkami – bez oporu ze strony zaskoczonych aresztowanych. W niespełną dobę małopolska „Solidarność” została pozbawiona większości przywódców²⁵.

W pierwszą noc stanu wojennego nie spali też członkowie KK PZPR. Około godz. 3 do Jana Brońka przybył jeden z nich, przekazując mu zalecenie udania się do siedziby komitetu. Było tam już kilka osób, w tym I sekretarz Krystyn Dąbrowa²⁶. Po godz. 4.30 w komitecie pojawili się komendant wojewódzki MO płk Adam Trzybiński²⁷ oraz płk Ryszard Dmochowski pełniący funkcję zastępcy szefa Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego w Krakowie. Odbyło się wówczas posiedzenie Sekretariatu KK, na którym oficjalnie poinformowano obecnych o wprowadzeniu w Polsce stanu wojennego. Trzybiński zdał relację z dotychczasowego przebiegu operacji z tym związanymi, których

²³ Kierownictwo NSZZ „Solidarność” w Hucie im. Lenina.

²⁴ Dok. nr 41: Dziennik ewidencji decyzji-poleceń kierownictwa Sztabu KW MO w Krakowie ujęty w formie syntetycznej. Dzień 12 XII 1981 r. (ppłk mgr Antoni Lipień – sekretarz Sztabu) [w:] *NSZZ „Solidarność” Małopolska w materiałach Służby Bezpieczeństwa. Wybór dokumentów*, wybór i oprac. C. Kuta, Kraków 2011, s. 320.

²⁵ E. Zając, *NSZZ „Solidarność” Region Małopolska (1980–1989)* [w:] *„Solidarność” 1980–1989*, t. 6: *Polska południowa*, red. Ł. Kamiński, G. Waligóra, Warszawa 2010, s. 89.

²⁶ Krystyn Dąbrowa był od 23 II 1980 r. I sekretarzem KK PZPR, wcześniej m.in. pełnił funkcję kierownika Wydziału Organizacyjnego KC PZPR (od 8 III 1977 r.). W Krakowie „sekretarzował” do 26 X 1982 r. Zob. Kierownicze stanowiska partyjne i państwowe w PRL, Biuletyn Informacji Publicznej Instytutu Pamięci Narodowej Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, <http://katalog.bip.ipn.gov.pl/showDetails.do?idx=D&katalogId=1&subpageKatalogId=1&pageNo=1&nameId=1263&cosobalId=6815&> (dostęp 23 I 2012 r.).

²⁷ Według Jana Brońka Trzybiński już 12 grudnia, kilka godzin przed formalnym ogłoszeniem stanu wojennego, zdradził się przed Dąbrową, iż „plan jest pomyślnie realizowany od kilku godzin. W pewnym momencie zreflektował się i poprosił o dyskrekcję, bo do godziny 24.00 było to ściśle tajne” (J. Broniek, *op. cit.*, s. 105).

realizację – jak przyznał – w Krakowie rozpoczęto już o godz. 23 poprzedniego dnia²⁸. Później do budynku KK przybył, w towarzystwie wyższych oficerów, gen. Leon Sulima. Poinformował on Dąbrowę, zgromadzonych sekretarzy KK oraz przedstawicieli władz miasta, iż „została powołana Wojskowa Rada Ocalenia Narodowego, a on jest pełnomocnikiem Komitetu Obrony Kraju i komisarzem w Krakowie. Wydał prezydentowi miasta polecenie przygotowania dla siebie gabinetu, pomieszczeń biurowych dla oficerów, noclegów i wyżywienia. Zwołał posiedzenie WKO [Wojewódzkiego Komitetu Obrony²⁹ – E.Z.-G.] (chyba na godz. 9.00)”³⁰.

W krakowskim kierownictwie partyjnym nastroje były minorowe, szczególnie po przemówieniu Wojciecha Jaruzelskiego, które radio transmitowało o godz. 6 rano. Według wielu działaczy zarówno „z aparatu, jak i spoza niego” partię dyskredytował brak umiejętności rozwiązywania konfliktów metodami politycznymi. „Stanęliśmy więc – wspomina Broniek – przed ciężką próbą. Spodziewaliśmy się rozwiązania PZPR”³¹.

Po porannym przemówieniu Jaruzelskiego odbyła się telekonferencja, podczas której zabrali głos Kazimierz Barcikowski, Stefan Olszowski, Mirosław Milewski i Mieczysław Rakowski. Działaczom lokalnych instancji partyjnych zwrócono uwagę, że od teraz w partii obowiązują instrukcje przesłane I sekretarzom komitetów wojewódzkich poprzedniego dnia przez specjalnych posłańców oraz przepisy stanu wojennego sprecyzowane w odpowiednich dekreтах³².

Jeszcze później zadzwonił do KK zastępca kierownika Wydziału Prasy KC PZPR Jan Grzelak z zaleceniem „zawieszenia wydawania wszystkich gazet i periodyków [...], zaprzestania pracy redakcji i powołania jednej gazety na okres stanu wojennego. Poinformował [...], że dziennikarze otrzymają urlop na czas nieokreślony i wynagrodzenie

²⁸ *Ibidem*, s. 137. Przy okazji Broniek rzuca nieco światła na rzeczywisty układ sił, jaki wówczas zaistniał. Wspomina m.in., iż Trzybiński „nie podał nazwisk zatrzymanych ani ich liczby. Nikt z nas: ani Dąbrowa, ani ja, ani Kaczmarek [Władysław, sekretarz KK – E.Z.-G.], choć wchodziliśmy w skład Wojewódzkiego Komitetu Obrony (WKO), nie poznaliśmy pełnej liczby internowanych. O konkretnych osobach dowiadaliśmy się z nielegalnych druków albo wtedy, gdy nas proszono o interwencję w sprawie zwolnienia kogoś z internowania (najczęściej bezskutecznie)”.

²⁹ WKO były terenowymi organami Komitetu Obrony Kraju. Obie struktury zostały utworzone na mocy ustawy o powszechnym obowiązku obrony PRL z 21 XI 1967 r. WKO, którymi zwykle kierowali wojewodowie, z chwilą ogłoszenia stanu wojennego stały się władzą nadrzędną w województwach. W województwie miejskim przewodniczącym WKO został prezydent Krakowa, którym wówczas był Józef Gajewicz. W skład krakowskiego WKO wchodził ponadto: jako wiceprzewodniczący gen. bryg. Julian Paździor (szef Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego), Andrzej Żmuda (wiceprezydent Krakowa), płk MO Adam Trzybiński (komendant wojewódzki MO), Jan Broniek (sekretarz ds. organizacyjnych KK PZPR), Władysław Kaczmarek (sekretarz PZPR), gen. bryg. Leon Sulima (pełnomocnik-komisarz KOK). W razie potrzeby na posiedzenia byli zapraszani lokalni przedstawiciele administracji państwowej, władz partyjnych, wymiaru sprawiedliwości itp. Więcej na temat WKO w Krakowie: Archiwum IPN Oddział w Krakowie (AIPN Kr), 210/120, Sekretariat Wojewódzkiego Komitetu Obrony. Zbiór protokołów z posiedzeń WKO.

³⁰ J. Broniek, *op. cit.*, s. 137.

³¹ *Ibidem*, s. 138.

³² *Ibidem*. Broniek zanotował główne tezy tej telekonferencji: „zawieszamy działalność wszystkich redakcji, stowarzyszeń i klubów”, „należy podporządkować się rygorom stanu wojennego, działać zgodnie z decyzjami komisarzy i postanowieniami instrukcji KC”, „należy zorganizować pracę aparatu i instancji w myśl instrukcji”, „uruchomić grupy aktywu partyjnego”.

jak za urlop. Zasugerował, aby powołać redaktora naczelnego nowej gazety i zespół według własnego uznania, ale z pominięciem Macieja Szumowskiego³³.

Okolo godz. 10³⁴ w gabinecie Brońka, i w obecności Reguckiego, szef krakowskiej redakcji Polskiego Radia Zbigniew Guzowski został przez sekretarza organizacyjnego KK poinformowany o swojej nominacji na redaktora naczelnego gazety stanu wojennego³⁵. Wtedy też zapadła decyzja o jej nazwie, którą miały tworzyć łącznie trzy tytuły dotychczasowych dzienników krakowskich: „Gazeta Krakowska – Dziennik Polski – Echo Krakowa”³⁶.

W skład kierownictwa gazety, jako zastępcy redaktora naczelnego Zbigniewa Guzowskiego, weszli Ryszard Niemiec – dotychczasowy redaktor naczelny „Dziennika Polskiego” oraz redaktor naczelna „Echa Krakowa” Teresa Stanisławska. Sekretarzami odpowiedzialnymi zostali Aleksandra Lisiecka, Władysław Penar, Wiesław Kolarz z „Gazety Krakowskiej” i Janina Pitułowa z „Dziennika Polskiego”, depeszowcami natomiast – Wiesław Kraj oraz Andrzej Strutyński, obaj z „Gazety Krakowskiej”. Redakcja, która wówczas powstała, była szczególna co najmniej z dwóch powodów. Po pierwsze tworzyli ją dziennikarze ze wszystkich krakowskich mediów, a po drugie w jej składzie było aż sześciu redaktorów naczelnych. Oprócz wymienionych wyżej, znaleźli się w niej również Mieczysław Czuma z „Przekroju”, Zbigniew Regucki ze „Zdania” i Andrzej Urbańczyk z OTV.

Najliczniejszą grupę w zespole redakcyjnym „nowej” gazety stanowili dziennikarze z „Gazety Krakowskiej”³⁷ oraz – nieco mniejszą – z „Dziennika Polskiego”. Ograniczoną reprezentację miały ponadto „Echo Krakowa”, „Przekrój” oraz OTV. I tak z „Gazety Krakowskiej” członkami redakcji zostali m.in.: Olgierd Jędrzejczyk, Janusz

³³ *Ibidem*, s. 138.

³⁴ W tym samym mniej więcej czasie Komitet Strajkowy Hutników, który nad ranem zawiązał się w największym zakładzie regionu – Hucie im. Lenina, wydał komunikat. Napisano w nim m.in.: „Dziś w nocy podstępnie rozpoczęto masowe aresztowania działaczy i współpracowników NSZZ „Solidarność”. O godz. 24 zablokowano wszystkie połączenia teleksowe i telefoniczne na łączach miejskich i międzymiastowych. Rano dowiedzieliśmy się, że wprowadzono w naszym kraju stan wojenny. [...] Jesteśmy tutaj w pomieszczeniach i halach wydziałów Kombinatu. Nie wiemy, jaki scenariusz zaplanowała junta partyjna. Jeżeli ma to być wariant siłowy, to będzie to ostatni argument tej władzy. Władzy, która wbrew oczywistym faktom, które miały miejsce na przestrzeni 36 lat, nazywa siebie władzą ludową i na ten lud, przeciwko któremu teraz występuje, powołująca się we wszystkich swoich poczynaniach. Ta władza już nigdy nie odzyska społecznej aprobaty. Nie dajmy się ponieść emocjom! Nie dajmy się zastraszyć policyjnymi metodami! Syberia daleko, a wszystkich nas, 36 milionów Polaków nie można »internować« w największym nawet obozie. Racja jest po stronie ludu! Niech żyje Polska!”. Zob. Dok nr 1: Komunikat Strajkowy Nr 1 Komitetu Strajkowego NSZZ „Solidarność” Kombinatu Metalurgicznego [w:] *Solidarność Małopolska w podziemiu. Solidarność Regionu Małopolska w latach 1981–1989*, red. W. Bukowski, Kraków 1991, s. 39.

³⁵ Pierwotnie na stanowisko redaktora naczelnego gazety stanu wojennego w Krakowie przewidywany był Czesław Morawetz z „Echa Krakowa”, który jednak zrezygnował, „argumentując, że jako członkowi »Solidarności« byłoby mu niezręcznie to czynić” (Z. Guzowski, *op. cit.*, s. 80).

³⁶ *Ibidem*. Por. też: J. Broniek, *op. cit.*, s. 139.

³⁷ Według niektórych źródeł w „trójgazecie” było ich 18. W. Zabłocki, *Stan wojenny w Małopolsce*, Kraków 1994, s. 288. Publikacja autorstwa Zabłockiego jest przedrukiem broszur: *Dziesięć miesięcy stanu wojennego i Pięć miesięcy „zawieszzonego stanu wojennego” w Małopolsce*, które w 1983 r. zostały wydane przez wydawnictwa podziemne. Podstawą tych opracowań były materiały uzyskane przez Arcybiskupi Komitet Pomocy Więzionym i Internowanym utworzony w Archidiecezji Krakowskiej wkrótce po wprowadzeniu stanu wojennego. Komitet ten natychmiast po powstaniu stał się swoistym centrum dla osób represjonowanych z powodów politycznych, obejmując praktycznie swoim zasięgiem obszar tożsamy z regionem zwanym Małopolska.

Hańderek, Jerzy Michał Czarnecki, Tadeusz Górski, Wojciech Machnicki, Tomasz Ordyk i Andrzej Stanowski; z „Dziennika Polskiego” – Janusz Jakubowski, Adam Teneta oraz Wojciech Taczanowski; z „Echa Krakowa” – Bogumiła Pieczonkova; z „Przekroju” – Waław Kaczmarczyk i Andrzej Ruchałowski; z OTV – Bronisław Cieślak i Janusz Zielonacki. Z gazetą stanu wojennego, przez cały czas jej ukazywania się, współpracował też Czesław Maślana³⁸. Materiałów z województw ościennych³⁹ natomiast dostarczali: z województwa tarnowskiego – Jacek Chorabik z OTV oraz z województwa nowosądeckiego – Kazimierz Bryndza, Antoni Kiemystowicz i Stanisław Śmierciak, pracownicy oddziału „Gazety Krakowskiej” w Nowym Sączu. Fotoreporterami byli Waław Kłag i Otto Link⁴⁰. Powyższa lista wedle wszelkiego prawdopodobieństwa jest niekompletna, może też zawierać pomyłki⁴¹.

Kierownictwo partyjne województwa zadecydowało o ukazaniu się gazety już w poniedziałek, 14 grudnia. W związku z tym 13 grudnia na godz. 17 zwołano zebranie zespołu redakcyjnego, o czym osoby powołane do pracy w dzienniku zawiadomiła dyrekcja Krakowskiego Wydawnictwa Prasowego przez swoich kierowców⁴². Spotkanie to „odbyło się na stojąco, w redakcji »Gazety Krakowskiej« i trwało kilka minut. Jan Broniek powiedział o zadaniach zespołu, przedstawił skład kierownictwa i życzył powodzenia”⁴³. Zapytał ponadto, czy ktoś chce się wycofać z zespołu redakcyjnego, co pozostało bez odpowiedzi⁴⁴. Nie chodziło jednak – jak wspomina Broniek – o powody natury moralnej, bo w takim przypadku i tak nie przyjąłby rezygnacji. Miał na myśli przeszkody spowodowane stanem zdrowia lub skomplikowaną sytuacją rodzinną⁴⁵.

W wieczornym zebraniu nie uczestniczył, mimo że był obecny w redakcji, Maciej Szumowski. Czynił starania, bez powodzenia, o możliwość zamieszczenia w pierwszym

³⁸ Z. Guzowski, *op. cit.*, s. 81.

³⁹ Poza Krakowem i województwem miejskim krakowska prasa docierała do województw nowosądeckiego i tarnowskiego, które przed 1975 r. należały do województwa krakowskiego.

⁴⁰ Z. Guzowski, *op. cit.*, s. 81.

⁴¹ Problem z ustaleniem pełnego składu redakcji krakowskiego dziennika stanu wojennego wynika – według Guzowskiego – z faktu, iż „do wyznaczonych w Komitecie partyjnym dołączyło z własnej woli kilku dziennikarzy, a nie istniała żadna dokumentacja zespołu powołanego 13 grudnia. Pełna i bezbłędna lista jest nie do odtworzenia od momentu, gdy z likwidacją Krakowskiego Wydawnictwa Prasowego zniszczeniu uległy kwitariusze wypłat honoracyjnych”. *Ibidem*, s. 81. Być może najbliższy prawdy o składzie redakcji oraz podziale w niej obowiązków jest Stefan Maciejewski, który wśród depeszowców wymienia jeszcze Zbigniewa Palkę z „Gazety Krakowskiej” oraz pisze: „Grupę pomocniczą zespołu stanowią: Wojciech Machnicki, Tomasz Ordyk, Andrzej Stanowski z »Krakowskiej«, Wojciech Taczanowski z »Dziennika Polskiego«, z »Przekroju« Waław Kaczmarczyk i Andrzej Ruchałowski. Grupę dziennikarzy piszących tworzą: z OTV Bronisław Cieślak i Janusz Zielonacki; z »Krakowskiej« Tadeusz Górski, Janusz Hańderek, Olgierd Jędrzejczyk, Jerzy Piekarczyk, Marian Szulc; z »Dziennika« Adam Teneta, Tomasz Domalewski, Janusz Jakubowski; z »Echa« Krzysztof Kasprzyk, Bogusława Pieczonkova oraz korespondenci: Jacek Chorabik OTV z Tarnowa, a z Nowego Sącza Kazimierz Bryndza, Antoni Kiemystowicz i Stanisław Śmierciak, nado Andrzej Magdoń z »Trybuny Ludu«” (S. Maciejewski, *op. cit.*, s. 167).

⁴² Z. Guzowski, *op. cit.*, s. 81.

⁴³ *Ibidem*.

⁴⁴ J. Broniek, *op. cit.*, s. 140. Maciejewski przy okazji uwag o kolaboracji z reżimową prasą w stanie wojennym wspomina: „Wyjątek stanowili: Elżbieta Dziwisz, która 14 XII 1981 r. zgłosiła się w kadrach i poprosiła o wycofanie z listy, co też po konsultacji dyrektora Fity [Marian, dyrektor Krakowskiego Wydawnictwa Prasowego wchodził do RSW „Prasa-Książka-Ruch” – E.Z.-G.] z Guzowskim uczyniono; podobnie Czesław Morawetz, który zażądał skreślenia z listy, przedkładając argument, iż jest członkiem »Solidarności«, nado 21 [grudnia – E.Z.-G.] złożył legitymację partyjną” (S. Maciejewski, *op. cit.*, s. 166).

⁴⁵ J. Broniek, *op. cit.*, s. 140.

numerze „nowego” dziennika informacji o tym, że gazeta stanu wojennego jest redagowana bez jego udziału, w związku z czym nie ponosi on żadnej odpowiedzialności za jej zmieniony kształt⁴⁶. Według innej relacji dotychczasowy naczelny „Gazety” nie został tego dnia wpuszczony do siedziby redakcji: „W niedzielę 13 grudnia, niemal połowa zespołu »Gazety Krakowskiej« przewinęła się przez mieszkanie Macieja Szumowskiego. Wszyscy szukaliśmy się instynktownie i spotkaliśmy się u niego. Naczelny działał uspokajająco, razem czuliśmy się bezpiecznie. Umówiliśmy się, że przychodzimy do redakcji, aby zobaczyć, co się dzieje. Na dole Domu Prasy przy ul. Wiślniej była »straznica« i wpuszczano tylko według listy. Na liście tej nie było redaktora naczelnego »Gazety Krakowskiej« (były natomiast [nazwiska] wszystkich pozostałych naczelnych prasy, radia i TV w Krakowie). Nie było też nazwisk ogromnej większości członków zespołu [redakcji »Gazety Krakowskiej» – E.Z.-G.]. Szumowski nie mógł wejść do budynku, a co dopiero mówić o zabranii swoich osobistych rzeczy i notatek. Nazajutrz ukazał się pierwszy numer gazety robionej wspólnymi siłami dziennikarzy krakowskich wybranych przez komitet [Komitet Krakowski PZPR – E.Z.-G.] (nikt nie wiedział według jakiego klucza) spośród trzech zespołów: »Gazety«, »Dziennika« i »Echa« oraz kilku redaktorów innych redakcji. Kraków szybko nazwał to pismo »Ga-dzie-echo«⁴⁷.

Po latach kulisy powstania redakcji gazety odsłonił Jan Broniek. Wspomina on, iż jeszcze przed porannym zebraniem z Guzowskim wspólnie ze Zbigniewem Reguckim ustalili skład zespołu. Według tych planów dziennik mieli przygotowywać członkowie kierownictwa wszystkich krakowskich redakcji – oprócz „Życia Literackiego” – oraz wytypowani dziennikarze: „Sporządziliśmy listę redaktorów, tak dobranych, aby gazetę miał kto robić, a nie tylko figurować w składzie zespołu. Wszystkie ustalenia telefonicznie zaakceptował Krystyn Dąbrowa, który brał udział w posiedzeniu WKO⁴⁸.”

Pisząc o motywach, jakimi kierowano się przy powoływaniu zespołu, Broniek – jednocześnie przyznając, że nie było to do końca uczciwe – tak je jeszcze tłumaczył: „wyszliśmy z założenia, że stan wojenny, wcześniej czy później się skończy, a gazety będą reaktywowane. Jeśli przekształcimy jedną z dotychczasowych gazet, to ten zespół być może narazimy na ostracyzm. Włączając do zespołu kierownictwa wszystkich redakcji, zachowamy pewną jedność środowiska, a odpowiedzialność, wymuszona nadzwyczajną sytuacją, będzie rozłożona⁴⁹”. Broniek nie ukrywa także, iż zdawał sobie wówczas sprawę z oporów, jakie niektórzy mogli mieć przed podjęciem pracy w gazecie powołanej w takich okolicznościach. Dlatego też radził, aby traktować dołączenie do zespołu redakcyjnego „jako decyzję podjętą w sytuacji wyjątkowej”, dzięki czemu – w swoim mniemaniu – stworzył dziennikarzom „komfort psychiczny”, polegający na zwolnieniu „każdego z osobistej odpowiedzialności⁵⁰”.

⁴⁶ Z. Guzowski, *op. cit.*, s. 81.

⁴⁷ *13 miesięcy...*, s. 74–75.

⁴⁸ J. Broniek, *op. cit.*, s. 139.

⁴⁹ *Ibidem*.

⁵⁰ *Ibidem*, s. 140.

Weryfikacja dziennikarzy

Niezależnie od przesłanek, którymi powodowali się „założyciele” krakowskiego dziennika stanu wojennego przy ustalaniu składu redakcji, odbyło się to, jak wynika z powyższego, pod ścisłą kontrolą i według dyrektyw kierownictwa partyjnego. Nie ulega zatem wątpliwości, że działanie to nosiło znamiona, wprawdzie nieoficjalnej jeszcze, weryfikacji dziennikarzy. Jednocześnie osoby, które nie otrzymały propozycji pracy w „nowej” gazecie, czyli zdecydowana większość dziennikarzy zatrudnionych w krakowskiej prasie, PR i OTV, dostały zawiadomienie o bezterminowych urloпах okolicznościowych. Formalnej weryfikacji krakowskie środowisko dziennikarskie zostało poddane od 4 stycznia 1982 r. Rozpoczęto wówczas „indywidualne rozmowy, mające wyeliminować element w obecnej prasie niepożądany. Akcją kierował przedstawiciel Wydziału Prasy KC PZPR, były kierownik Domu Kultury Huty im. Lenina – Żabicki [Jan – E.Z.-G.]. W skład komisji weryfikacyjnej wchodził ponadto: przedstawiciele Biura Prasowego Rzecznika Rządu, wojska, egzekutywy KW PZPR [właśc. KK PZPR – E.Z.-G.] i dyrekcji RSW. Komisja wymagała »szczerego« określenia się wobec stanu wojennego, »Solidarności«, SDP, KPN i KOR»⁵¹.

Trudno obecnie ustalić, kto dokładnie wchodził w skład krakowskiej komisji weryfikacyjnej, zwłaszcza że z całą pewnością nie był to jeden zespół. Poszczególne redakcje miały swoje osobne komisje, w których – oprócz przedstawicieli komisarza wojskowego, KK PZPR i MSW – zasiadali redaktor naczelny oraz sekretarz POP. Stefan Maciejewski pamięta, że wśród „weryfikatorów” dziennikarzy „Gazety Krakowskiej” byli: Bonifacy Łukasiewicz z KK, sam dyrektor Marian Fita z RSW, Maślankiewicz z Biura Prasy Rzecznika Rządu, Sobota (emerytowany ppłk) ze studium wojskowego Akademii Rolniczej w Krakowie oraz z urzędu, jako sekretarz POP, Jerzy Piekarczyk⁵². Zespół „Dziennika Polskiego”, oprócz naczelnego Ryszarda Niemca, weryfikowali: Franciszek Dąbrowski – sekretarz propagandy KK, Jan Czepiel również członek KK (kierownik Wydziału Pracy Ideowo-Wychowawczej)⁵³ oraz dwie inne osoby o nieustalonych nazwiskach. W takim samym składzie działała komisja w „Echu”, a z urzędu dopełniały ją naczelna gazety Teresa Stanisławska i I sekretarz POP Elżbieta Grzegorzcyk⁵⁴. Podczas „rozmów”, zwracając się do dziennikarzy w formie „wy”, najczęściej zadawano pytania w rodzaju: „Co sądzicie o stanie wojennym?; jaki jest wasz stosunek do »Solidarności«; czy widzicie się w pracy dziennikarskiej?; co sądzicie o strajkach?”⁵⁵.

Samą weryfikację, a przede wszystkim sposób jej przeprowadzenia, źle oceniali, zwłaszcza po latach, nawet niektórzy prominentni działacze KK. Według Brońka działalność ta „miała charakter inkwizytorski, a w najlepszym razie upokarzający”. We

⁵¹ W. Zablocki, *op. cit.*, s. 289.

⁵² S. Maciejewski, *op. cit.*, s. 204.

⁵³ Kierownicze stanowiska partyjne i państwowe w PRL, Biuletyn Informacji Publicznej Instytutu Pamięci Narodowej Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, <http://katalog.bip.ipn.gov.pl/showDetails.do?idx=CZ&katalogId=1&subpageKatalogId=1&pageNo=1&nameId=6735&osobaId=11941&> (dostęp 13 II 2012 r.).

⁵⁴ S. Maciejewski, *op. cit.*, s. 204.

⁵⁵ *Ibidem*, s. 197.

wszystkich zespołach przeprowadzających z dziennikarzami „rozmowy” zasiadali funkcjonariusze bezpieki i przedstawiciele wojska, „którzy byli dobrze przygotowani. Mieli gotowe zarzuty, cytaty z publikacji i wypowiedzi dziennikarzy z wielu miesięcy, nawet lat. Po prostu, materiały SB. Domagano się od rozmówców samokrytyki”⁵⁶. Pisząc o weryfikacji dziennikarzy, Broniek daje do zrozumienia, że nie miał z nią nic wspólnego, choć – mimo pełnienia funkcji sekretarza ds. organizacyjnych – odpowiadał w KK PZPR za media. Przy tej okazji wspomina o podporządkowaniu, na swój wniosek, krakowskich mediów sekretarzowi propagandy, tak jak to było w całym kraju. Składając tę propozycję, powoływał się na zalecenia KC, które przewidywały ujednoczenie struktury organizacyjnej komitetów wojewódzkich. Broniek jednak nie umiejscawia tych zmian w czasie, jednocześnie przyznając, „że było mu to na rękę”, nie byłby bowiem w stanie przeprowadzać weryfikacji dziennikarzy, z którymi – jak sam zauważał – „tak wiele przeszliśmy, dokonaliśmy radykalnych zmian w prasie, odnotowaliśmy sukcesy i porażki”⁵⁷. Maciejewski przywołuje z kolei relację Stanisława Gawora, który zapamiętał, iż Broniek zasiadał w komisji weryfikującej dziennikarzy czasopism „Kwiaty” i „Hasło Rolniczo-Ogrodnicze”⁵⁸.

25 stycznia 1982 r. komisja weryfikacyjna oceniła, że 65 krakowskich dziennikarzy musi odejść z pracy w RSW „Prasa”, PR i TV, z czego 11 osób powinno dodatkowo zostać pozbawionych prawa wykonywania zawodu dziennikarza. Najwięcej, bo aż 21 osób zamierzano zwolnić z „Gazety Krakowskiej”⁵⁹. Ostatecznie z tego dziennika, w wyniku rozmów weryfikacyjnych zakończonych 8 stycznia, zostali usunięci: Helena Lazar, Lucyna Walas, Jan Piekło, Tadeusz Pikulicki, Daniel Szafruga, Tadeusz Kubica, Maciej Szybist, Stefan Maciejewski, który nie zgłosił się na rozmowę weryfikacyjną⁶⁰, Adam Garbicz, Elżbieta Tosza, Leszek Polony, Eugeniusz Głąb (korespondent z Tarnowa), Stanisław M. Jankowski, Grażyna Nowak, Marian Hanik, Jacek Pałamarz, Elżbieta Borek. Niektórych z powyższej listy dotknęły dodatkowe represje. Według Maciejewskiego, możliwości wykonywania zawodu dziennikarza pozbawieni bowiem zostali: Lazar, Tosza, Garbicz, Kubica, Maciejewski, Piekło, Pikulicki, Polony, Szybist. Hanik odszedł z zawodu z własnej woli, część osób zatrudniono w innych redakcjach, np. Pałamarza i Nowak w „Echu”, Jankowskiego w „Dzienniku”. Dorota Terakowska, niezwyfikowana w „Przekroju”, gdzie pracowała na etacie (w „Gazecie Krakowskiej” była zatrudniona na pół etatu), znalazła zatrudnienie w „Zeszytach Prasoznawczych”. Szumowskiemu zaproponowano pracę w „Zdaniu”. Warto przy okazji dodać, że Szumowski nie został poddany weryfikacji. Być może dlatego, że 14 grudnia 1981 r. złożył dymisję z funkcji naczelnego „Gazety Krakowskiej”, a być może z powodów, o których będzie mowa niżej.

Oczywiście weryfikacja dotknęła też pozostałych krakowskich redakcji. Z zespołu „Dziennika Polskiego” pracę stracili: za działalność w NSZZ „Solidarność” – Zbigniew

⁵⁶ J. Broniek, *op. cit.*, s. 146.

⁵⁷ *Ibidem*.

⁵⁸ S. Maciejewski, *op. cit.*, s. 205.

⁵⁹ AIPN Kr, 210/120, Protokół Nr 17/82 z posiedzenia Wojewódzkiego Komitetu Obrony – Kraków w dniu 25 I 1982 r., k. 292.

⁶⁰ S. Maciejewski, *op. cit.*, s. 230.

Ringer i Leszek Konarski, a także Jerzy Wicherek i Jolanta Antecka, która już wcześniej „oddła” legitymację partyjną. Wicherek był I sekretarzem POP, a został wyrzucony – jak m.in. przypuszcza Maciejewski⁶¹ – za skrytykowanie na łamach gazety, w przededniu wprowadzenia stanu wojennego, uchwały KC w sprawie członków partii⁶². Po usunięciu z „Dziennika Polskiego” dostał pracę w „Tempie”, wydawanej w Krakowie gazecie sportowej, natomiast Antecką, Konarskiego i Ringera zatrudniono w „Wieściach”, które były tygodnikiem poświęconym sprawom wsi⁶³. W wyniku działalności komisji weryfikacyjnej z „Życia Literackiego” usunięto Bogdana Rogatkę; na własne żądanie odeszli natomiast Elżbieta Morawiec⁶⁴, Stanisław Bortnowski, Włodzimierz Maciąg i Jerzy Lohman. Redakcja „Echa Krakowa”⁶⁵ została uszczuplona o Jana Frankiela i Wojciecha Dorę, a OTV Kraków o Jerzego Białego, Andrzeja Warchałowskiego⁶⁶, Andrzeja Germana i Elżbietę Głowacz, z radia zaś wyrzucono Bogusława Sobczuka⁶⁷. Usunięta z pracy w RSW „Prasa”, co było jednoznaczne z pozbawieniem prawa publikowania w oficjalnych gazetach i czasopismach, została również Maria de Hernandez-Paluch zatrudniona dotąd w pismach „Student” oraz „Życie Literackie” (pół etatu)⁶⁸.

Broniek prezentuje z kolei jedynie zestawienie liczbowe wyrzuconych dziennikarzy, z podziałem na poszczególne redakcje. Sekretarz KK zapamiętał, iż z „Gazety Krakowskiej” usunięto 19 osób, z „Dziennika Polskiego” – 4, z „Echa Krakowa” – 4, ze „Studenta” – 5, z „Wieści” – 1, z TV – 3, z radia – 3⁶⁹. W porównaniu z liczbą dziennikarzy wytypowanych do zwolnienia, jaką pod koniec stycznia podawała komisja weryfikacyjna, jest to nieco mniej osób. Wydaje się, że Broniek zaniżył liczbę negatywnie zweryfikowanych dziennikarzy, również Maciejewski nie wymienia ich wszystkich⁷⁰.

Kwestie związane z weryfikacją krakowskiego środowiska dziennikarskiego nie są jednak głównym przedmiotem naszych rozważań. W związku z tym nie przeprowadzono osobnych, dogłębnych badań tej problematyki, a oparto się jedynie na źródłach, opracowaniach lub wspomnieniach już opublikowanych. Miejmy nadzieję, że w stosunkowo niedalekiej przyszłości ta luka badawcza zostanie wypełniona.

⁶¹ *Ibidem*, s. 240.

⁶² Sam Maciejewski wcześniej, bo na stronie 204, podaje jeszcze inną wersję wyrzucenia z „Dziennika Polskiego” Jerzego Wicherka, który „jako I sekretarz POP w »Dzienniku« powinien znaleźć się w komisji weryfikacyjnej. Ominął go ten zaszczyt, ponieważ wcześniej podpadł. Otóż przed stanem wojennym do Jerzego przyszedł świeżo przyjęty do pracy młody dziennikarz [...] z podaniem o przyjęcie w szeregach PZPR. Wicherek spojrział na niego wymownie, pokiwiał litościwie głową, podarł podanie i wyrzucił do kosza. Wieść o tym szybko dotarła do przodujących bojówkarzy partyjnych »Dziennika«, redaktorów Adama Tenety i Janusza Jakubowskiego [...]. Wicherek został zawieszony w czynnościach, zdjęty z partyjnej funkcji i w ramach weryfikacji przeniesiony do »Tempa«” (*ibidem*, s. 204).

⁶³ *Ibidem*, s. 240.

⁶⁴ Nie zgłosiła się na rozmowę weryfikacyjną, w następstwie czego została usunięta z RSW „Prasa” i pozbawiona prawa wykonywania zawodu dziennikarza.

⁶⁵ Dodatkowo z „Echa Krakowa”, co można traktować jako „zakamuflowaną” weryfikację, na wcześniejszą emeryturę wysłani zostali Teresa Stanisławska, Czesław Morawetz i Helena Noskowicz.

⁶⁶ Przewodniczący KZ NSZZ „Solidarność” w OTV Kraków, członek ZR, delegat na I Krajowy Zjazd Delegatów, internowany 18 XII 1981 r.

⁶⁷ S. Maciejewski, *op. cit.*, s. 239–240.

⁶⁸ *Ibidem*, s. 204. Por. też: J. Zechenter, *Biogram Marii de Hernandez-Paluch* [w:] *Encyklopedia Solidarności* [w druku].

⁶⁹ J. Broniek, *op. cit.*, s. 146.

⁷⁰ Por. W. Zabłocki, *op. cit.*, s. 289–299.

Dla porządku odnotujmy, że niezależnie od weryfikacji, która była szczególnie dotkliwym rodzajem represji, od pierwszych dni stanu wojennego w znacznym stopniu nasilił się również nadzór Służby Bezpieczeństwa nad pracownikami krakowskich mediów. Niektórzy dziennikarze otrzymali nakaz stawienia się w KW MO przy ul. Mogiłskiej, a zadawane im pytania dotyczyły m.in. Komisji Międzyredakcyjnej NSZZ „Solidarność”⁷¹, Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich oraz „stosunków międzyludzkich w poszczególnych redakcjach. Grożono represjami (internowanie, usunięcie z pracy), namawiano do podpisywania list lojalności oraz do współpracy, oferując w zamian »życzliwą pomoc«”⁷². Kilka konkretnych przypadków takich „spotkań” opisuje w swoich wspomnieniach Stefan Maciejewski. Niestety, kwestie związane z rozpracowaniem i inwigilacją przez SB środowisk dziennikarskich w Krakowie nie znalazły jeszcze swojego badacza. Nie znamy zatem skali zjawiska zarówno w tym krótkim, omawianym czasie, jak i w całym okresie rządów komunistów w Polsce. Nie wiemy, kto i w jakim zakresie poddany był „kontrolom” ze strony aparatu represji, i nie chodzi tu o sporadyczne wezwania na tzw. rozmowy profilaktyczne czy ostrzegawcze, ale stałe, systematyczne prowadzenie spraw operacyjnych wobec konkretnych dziennikarzy lub redakcji⁷³. I wreszcie – nie zostali ujawnieni, poza nielicznymi wyjątkami, tajni współpracownicy SB wywodzący się ze środowiska dziennikarskiego.

Grudzień 1981 r. w „GaDziEchu”

Pierwszy numer „GaDziEcha” ukazał się – mimo licznych trudności – tak jak zaplanowano, w poniedziałek 14 grudnia 1981 r. Głównym problemem był brak materiałów, a ich pozyskiwanie stanowiło nie lada kłopot. Polegał on przede wszystkim na tym, iż „dalekopis włączał się bardzo rzadko i na krótko; trochę materiałów kapąło z dalekopisu w KK, ale z taką częstotliwością i obfitością, iż około północy wystarczyło na wypełnienie dwóch kolumn, a gazeta nie mogła ukazać się w takiej szczałkowej postaci. Maszyny ruszyły dopiero rano, po godz. 5”⁷⁴.

Jednak nie tylko brak doniesień agencyjnych powodował obawy o to, czy gazeta ukaże się zgodnie z planem. Drugim poważnym problemem była atmosfera panująca w drukarni, w związku z czym nie było pewności, czy drukarze przystąpią do pracy. Ich frustrację spowodowaną wprowadzeniem stanu wojennego dodatkowo pogłębiało

⁷¹ Nie znamy daty dziennej zawiązania się Międzyredakcyjnego Komitetu Założycielskiego NSZZ „Solidarność”, który utworzyli pracownicy krakowskich redakcji. Z pewnością powstał przed 10 XI 1980 r. Dok. 83: Pismo Międzyredakcyjnego Komitetu Założycielskiego NSZZ „Solidarność”, skupiającego krakowskich dziennikarzy, skierowane do Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego w sprawie blokady informacji na jego temat z 10 XI 1980 r. [w:] „Solidarność” *Małopolska 1980–1981...*, s. 80–81. Według Maciejewskiego od 12 XII 1980 r. przewodniczącym dziennikarskiej „Solidarności” w Krakowie był Leszek Konarski (S. Maciejewski, *op. cit.*).

⁷² W. Zabłocki, *op. cit.*, s. 289.

⁷³ Np. w kwietniu 1982 r. została założona sprawa obiektowa o kryptonimie „Kareta”, w ramach której SB inwigilowała redakcję miesięcznika „Zdanie”. W czasopiśmie tym zostali zatrudnieni dziennikarze odsunięci od pracy publicystycznej w gazetach podlegających Krakowskiemu Wydawnictwu Prasowemu, które z kolei było częścią składową państwowego monopolu wydawniczo-kolportażowego, jakim była RSW „Prasa-Książka-Ruch”. Zachował się jeden tom dotyczący tej sprawy – AIPN Kr, 08/319.

⁷⁴ Z. Guzowski, *op. cit.*, s. 82.

nocne aresztowanie w krakowskich drukarniach szefa „Solidarności” Ryszarda Lebiesta⁷⁵. Nie przyniosła pozytywnych rezultatów interwencja w sprawie jego uwolnienia, podjęta w KK na żądanie drukarzy przez naczelnego gazety⁷⁶. Nastroje nieco uspokoiła uzyskana od żony Lebiesta informacja, iż akcja jego zatrzymania przebiegła w miarę kulturalnie.

Pismo ostatecznie wyszło w objętości czterech stron, w formacie „Gazety Krakowskiej” (59,4 x 42,3 cm), bez numeru, koloru, zdjęć i stopki, a „jego trzy tytuły zostały złożone ręcznie, czcionką identycznej wielkości na szerokość 5 szpalt”⁷⁷. Na stronie pierwszej zamieszczono tekst radiowego przemówienia Wojciecha Jaruzelskiego, obwieszczenie o wprowadzeniu stanu wojennego, proklamację Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego oraz notkę skierowaną do czytelników. Napisano w niej m.in.: „Jednym z rezultatów wprowadzonego w kraju stanu wojennego jest zawieszenie ukazywania się gazet i czasopism w dotychczasowej postaci. Prasa krakowska przybierze postać, w jakiej trafia ona dziś do Was – aż do odwołania”⁷⁸. Druga strona gazety to dekret o stanie wojennym oraz komentarz PAP. Na trzeciej (i częściowo czwartej) stronie widniały uchwały, zarządzenia oraz ogłoszenia, m.in. o ograniczeniach obowiązujących w związku z wprowadzeniem stanu wojennego oraz komunikat Krajowego Komitetu Obrony⁷⁹ o militaryzacji niektórych przedsiębiorstw gospodarki uspołecznionej. Ostatnia, czwarta strona poza oficjalnymi komunikatami zawierała materiały własne redakcji, wśród których była relacja z piątkowych (11 grudnia) uroczystych obchodów 75-lecia KS Cracovia, wyniki gier zespołowych z udziałem zawodniczek i zawodników Wisły, ogłoszenia drobne w liczbie około stu oraz kalendarzyk dotyczący dyżurów pogotowia, szpitali oraz funkcjonowania informacji turystycznej, usługowej i pomocy drogowej wraz z numerami telefonów (które przecież i tak nie działały). Według wyliczeń kierownika Pracowni Analiz Zawartości Prasy Ośrodka Badań Prasoznawczych w Krakowie Władysława Masłowskiego⁸⁰ oficjalne materiały ogólnokrajowe zajmowały aż 79 proc. powierzchni pierwszego numeru gazety, lokalne – 3 proc., sportowe – 4 proc., ogłoszenia drobne – 8 proc., kalendarzyk informacyjny – 3 proc., tytuł – również 3 proc.⁸¹

Problemy wynikające z braku odpowiedniej ilości materiałów, zaznaczające się przy redagowaniu pierwszego numeru gazety, stopniowo ustępowały. Już od następnego dnia redakcja mogła liczyć na pomoc krakowskiej rozgłośni Polskiego Radia, której działalność od 13 grudnia była zawieszona. Dyżurujący w amplifikatorni pracownicy nagrywali wszystkie kolejne wydania dziennika radiowego, a następnie po dostarczeniu nagrań przez dyżurnego kierowcę prasowego do redakcji spisywano je z taśmy. Od drugiego bądź trzeciego dnia zwiększała się też ilość materiałów własnych. Mimo to

⁷⁵ A. Kawalec, *Biogram Ryszarda Lebiesta* [w:] *Encyklopedia Solidarności* [w druku].

⁷⁶ Pracownik KK PZPR radził naczelnemu: „Powiedzcie drukarzom, że poszedł na dziewczyny i nie wiadomo kiedy wróci” (Z. Guzowski, *op. cit.*, s. 81).

⁷⁷ *Ibidem*, s. 87.

⁷⁸ *Do czytelników*, „Gazeta Krakowska – Dziennik Polski – Echo Krakowa”, 14 XII 1981, s. 1.

⁷⁹ Chodzi o Komitet Obrony Kraju.

⁸⁰ W. Tyrański, *Biogram Władysława Masłowskiego* [w:] *Encyklopedia Solidarności* [w druku].

⁸¹ W. Masłowski, *Dokumentacja stanu wojennego*, kserokopia maszynopisu w posiadaniu autorki.

opóźnienia, rozpoczynanie druku dopiero rano, tj. „w czasie gdy powinna już następować ekspedycja do punktów sprzedaży, miały się stać codzienną praktyką, były nie do uniknięcia w pierwszych tygodniach stanu wojennego”⁸².

Od drugiego numeru (15 grudnia 1981 r.) w gazecie zamieszczano odredakcyjny komentarz dotyczący aktualnej sytuacji, zwykle na stronie tytułowej, drukowany kursywą i otoczony ramką. Jego autorami byli – najczęściej wspólnie – Zbigniew Regucki, Andrzej Urbańczyk i Mieczysław Czuma. Pierwszy taki tekst nosił tytuł *Takie są realia*, a pisano w nim m.in.: „Stan wojenny oznacza ograniczenie szeregu swobód obywatelskich, w tym zawieszenie działalności związków zawodowych i prawa do strajku. Sytuacja wymaga najwyższego opanowania i rozsądku. Powodowanie się emocjami może doprowadzić do nieobliczalnych skutków. Takie są realia. Bez względu na to, czy je akceptujemy czy nie”⁸³. W tym samym numerze na pierwszej stronie przedstawiono m.in. skład Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego oraz stanowiska, jakie wobec ogłoszenia stanu wojennego zajęły ZSL, SD i ZHP⁸⁴. Z kolei na stronie drugiej znalazł się tekst kazania, które prymas Polski abp Józef Glemp wygłosił 13 grudnia w sanktuarium Matki Bożej Łaskawej Patronki Warszawy (kościół oo. Jezuitów na Starym Mieście w Warszawie). Strona trzecia nosiła nagłówek *W czas stanu wojennego*. Znalazł się tam pierwszy artykuł o sytuacji w Nowosądeckiem. Odnotowano w nim m.in., iż w niedzielę, czyli 13 grudnia, wystąpiły „zakłócenia w funkcjonowaniu Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Nowym Sączu”. Polegały one na wstrzymaniu od godzin rannych do popołudniowych kursów autobusów miejskich, które jednak „z chwilą wejścia tego zakładu do systemu jednostek zmilitaryzowanych” wyjechały na trasy⁸⁵. Reporter gazety informował ponadto, iż ogłoszenie stanu wojennego spowodowało podniecenie społeczne i zdenerwowanie, w niektórych zakładach wystąpiły nawet „drobne niepokoje”, ale – zdaniem wojewody Antoniego Rączki – w Nowosądeckiem w zasadzie panował spokój.

Na pierwszej stronie wydania z 16 grudnia, zaraz pod potrójnym tytułem, redakcja zamieściła komunikat biura prasowego rządu PRL o internowaniu osób, które przed sierpniem zajmowały kierownicze stanowiska w partii i państwie. Na liście byli m.in.: Edward Gierek, Piotr Jaroszewicz, Zdzisław Grudzień, Tadeusz Wrzaszczyk. Na stronie depeszowej znalazł się też odredakcyjny komentarz zatytułowany *Nasz los w naszych rękach*, w którym nawiązano do opublikowanego dzień wcześniej kazania prymasa Józefa

⁸² Z. Guzowski, *op. cit.*, s. 82.

⁸³ *Takie są realia*, „Gazeta Krakowska – Dziennik Polski – Echo Krakowa”, 15 XII 1981, s. 1.

⁸⁴ *Stanowiska wobec aktualnej sytuacji w kraju. Zjednoczone Stronnictwo Ludowe. Stronnictwo Demokratyczne. Związek Harcerstwa Polskiego*, „Gazeta Krakowska – Dziennik Polski – Echo Krakowa”, 15 XII 1981, s. 1. Kierownictwo tych organizacji na posiedzeniach, które odbyły się 14 grudnia, nie tylko poparło wprowadzenie stanu wojennego, lecz także apelowało do swoich członków o „wykazanie pełnej obywatelskiej odpowiedzialności” czy też „przestrzeganie [...] zaleceń Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego”. Najdalej w swoich wiernopoddańczych zapewnieniach posunął się Naczelny Komitet ZSL, który jednocześnie deklarował aktywne uczestnictwo „w przeciwdziałaniu zjawiskom wywołującym stan zagrożenia Polski”.

⁸⁵ *Sytuacja w Nowosądeckiem*, „Gazeta Krakowska – Dziennik Polski – Echo Krakowa”, 15 XII 1981, s. 3.

Glempa⁸⁶. W numerze tym po raz pierwszy pojawiła się informacja z Tarnowa. Zdaniem korespondenta z tego miasta, zarówno w Tarnowie, jak i w całym województwie, życie nie odbiegało od normy, co zostało wypunktowane już w *leadzie*: „Komunikacja działa normalnie. Na wsi – spokój i z troską⁸⁷. Sprawna praca służb komunalnych – likwidacja awarii rurociągu. Normalna praca fabryk, służby zdrowia. Lepsze zaopatrzenie”⁸⁸. W wydaniu z 16 grudnia na drugiej stronie ukazał się pierwszy artykuł podpisany imieniem i nazwiskiem autora. Nie było to jednak nazwisko żadnego z krakowskich dziennikarzy. Tekst ten z nagłówkiem informującym, iż jest to komentarz PAP został napisany przez Adolfa Reuta i nosił tytuł *Będziemy konsekwentnie oczyszczać polskie życie ze zła* ... Najkrócej ujmując, autor chwalił w nim WRON i osobiście gen. Jaruzelskiego za podjęcie decyzji o internowaniu kilkudziesięciu osób odpowiedzialnych – jak pisze – „za doprowadzenie w latach siedemdziesiątych do głębokiego kryzysu państwa” oraz „za nadużywanie stanowisk dla osobistych korzyści”⁸⁹.

Od 16 grudnia zaczęła pojawiać się stała rubryka, w której na bieżąco relacjonowano wydarzenia z Krakowa oraz – sporadycznie – z regionu. Pierwszy artykuł z tego cyklu nosił tytuł *Trzeci dzień*. Anonimowy autor lub autorzy tak w nim opisywali Kraków w kolejnym dniu stanu wojennego: „Miasto, widziane oczyma przechodniów, z okien tramwajów czy autobusów sprawiało wrażenie żyjącego normalnym, powszechnym rytmem. [...] Pojawiły się w sprzedaży pierwsze choinki, widoczna zapowiedź bliskich świąt Bożego Narodzenia. Nie zabrakło i nowych elementów w krajobrazie miasta. W centrum i z wielu ulic zniknęły dziesiątki afiszów i ulotek tak szczerze, bez umiaru plakatowanych jeszcze kilka dni temu. Także hasła, powypisywane na murach domów. Tu i ówdzie na ulicach widziało się wojskowe pojazdy pancerne. [...] Poza zasięgiem wzroku przechodniów rozgrywały się wydarzenia, które nie pozwalają zapomnieć o dramatyzmie obecnych dni, o stanie wojennym, obowiązującym w kraju”⁹⁰. W artykule obok informacji o uspokojeniu się już sytuacji w licznych zakładach pracy wymieniono również krakowskie i nowohuckie przedsiębiorstwa, w których, mimo wezwań władzy i zagrożenia pacyfikacją, kontynuowano strajki. Jednocześnie apelowano do organizatorów tych protestów, aby nie ulegali emocjom, ale wykazali się opanowaniem i rozwagą.

⁸⁶ W artykule napisano m.in. „Wciąż nad naszym krajem wiszą ciemne chmury. Niebezpieczeństwa bagatelizować nie wolno. Dał temu dobitnie wyraz prymas Polski arcybiskup Józef Glemp w swoim kazaniu. Ale mówił on też o rękach, które będą potrzebne, gdy stan wojenny minie. Minie, musi minąć – to wynika z istoty uprawnień danych władzy przez Konstytucję tylko na czas najwyższej próby. Przed taką próbą nad przepaścią stanął nasz kraj. Ten czas minie. Zacznie się czas cierpliwego, pracowitego wcielania w życie pragnień powszechnych. Żołnierze wrócą do koszar. Zróbmy wszystko, aby to mogło stać się najprędzej. Już teraz potrzebna jest każda para rąk polskich. W tych rękach jest nasz los” (*Nasz los w naszych rękach*, „Gazeta Krakowska – Dziennik Polski – Echo Krakowa”, 16 XII 1981, s. 1).

⁸⁷ Pomysłowość redaktorów w wymyślaniu tytułów była – jak się wydaje – ograniczona: w numerze z dnia poprzedniego podobnie zatytułowano artykuł (różnił się tylko myślnikiem po *na wsi*), w którym opisano sytuację w podkrakowskich wsiach.

⁸⁸ *W Tarnowie życie toczy się normalnie*, „Gazeta Krakowska – Dziennik Polski – Echo Krakowa”, 16 XII 1981, s. 1.

⁸⁹ A. Reut, *Będziemy konsekwentnie oczyszczać polskie życie ze zła*, „Gazeta Krakowska – Dziennik Polski – Echo Krakowa”, 16 XII 1981, s. 2.

⁹⁰ *Trzeci dzień*, „Gazeta Krakowska – Dziennik Polski – Echo Krakowa”, 16 XII 1981, s. 1.

Początkowo informacje do rubryki o aktualnej sytuacji w Krakowie i regionie przygotowywał i konsultował z sekretarzem Brońkiem naczelny „GaDziEcha” (anonimowo, jak wszystkie teksty), później robili to również inni dziennikarze. W opinii Guzowskiego był to obowiązek szczególnie niewdzięczny, bowiem „Niemal każdego dnia dochodziło do »interwencji sił porządkowych«, co oznaczało brutalne wystąpienia ZOMO, np. wobec wiernych opuszczających kościoł Mariacki po wieczornym nabożeństwie. W jednej z takich interwencji poszkodowani zostali redaktorzy Ryszard Niemiec i Zdzisław Dudzik, którzy znaleźli się w zasięgu działania ZOMO-wców”⁹¹. Innym nieprzyjemnym zajęciem było pozyskiwanie materiałów z zakładów pracy, co w tamtym czasie również nie odbywało się bez komplikacji. W większości przypadków nie witano dziennikarzy zbyt radośnie, a ludzie nie kwapili się do podejmowania rozmów⁹².

W numerze z 17 grudnia na stronie depešowej w artykule zatytułowanym *Powraca spokój – oby na trwałe* opisano strajk w Hucie im. Lenina oraz jego pacyfikację⁹³. W tekście informowano również o siłowej likwidacji strajków okupacyjnych w innych krakowskich i nowohuckich zakładach pracy⁹⁴. Pod artykułem nie ma oczywiście nazwiska autora, ale z dużym prawdopodobieństwem można domniemywać, że był nim, przynajmniej w części opisującej wydarzenia w Hucie im. Lenina, Bronisław Cieślak. Naczelny gazety zapamiętał bowiem, że: „ludzie z sił porządkowych blokujących dostęp do kombinatu, a także sami strajkujący rozpoznali w nim porucznika Borewicza z telewizyjnego serialu »07 zgłoś się!«, co umożliwiło dziennikarzowi wejście na teren huty i swobodne opuszczenie go – tak więc informacja o tym, co dzieje się poza kordonem, pochodziła z pierwszej ręki”⁹⁵.

W gazecie dbano o swoiście pojętą równowagę w prezentowaniu informacji. I tak na stronie pierwszej ukazał się komunikat PAP o zakończeniu bądź zbliżeniu się do końca postępowań przygotowawczych w sprawach osób, „na których ciąży osobista odpowiedzialność za doprowadzenie kraju do kryzysu lub za nadużywanie stanowisk dla osobistych korzyści”⁹⁶. W przypadku niektórych osób – jak wynikało z artykułu

⁹¹ Wieczorem 17 XII 1981 r. podczas zamieszek, jakie miały miejsce na krakowskim Rynku Głównym po mszy w kościele Mariackim (S. Maciejewski, *op. cit.*, s. 180).

⁹² Z. Guzowski, *op. cit.*, s. 85.

⁹³ Wojsko i ZOMO wkroczyły do Huty im. Lenina w nocy z 15 na 16 grudnia. W artykule tak pisano o strajku w hucie i jego pacyfikacji: „Od niedzieli [13 XII – E.Z.-G.] trwał tam strajk okupacyjny. I od tego dnia trwały starania, wysiłki, których intencją było skłonienie uczestników do poniechania akcji, uświadomienie im konsekwencji, jakie grożą w warunkach stanu wojennego, o niebezpieczeństwie, jakie stanowi dla Krakowa, jego mieszkańców, dla nas wszystkich, którzy żyjemy w tym kraju. Bezskutecznie. Strajkujący pozostawali głusi na apele głoszone z ulotek, ponawiane przez głośniki. Z zakładów kombinatu wyprowadzono kadrę kierowniczą od majstrów wwyż. Uniemożliwiono wstęp dyrekcji kombinatu. Zablockowane zostały bramy wejściowe. W takiej sytuacji po wyczerpaniu wszystkich możliwych środków oddziaływania – do akcji przystąpiły wojsko i milicja. Po sforsowaniu bram i barykad przez pojazdy pancerne, po wkroczeniu sił porządkowych na teren kombinatu wezwano strajkujących do usunięcia się. Skutek okazał się natychmiastowy. W trakcie przeprowadzania operacji poszkodowanych nie było; nikt nie potrzebował korzystać z pomocy lekarskiej. Od rana kombinat zaczął powracać do stanu pracy i jedynie przyczyny technologiczne uniemożliwiły wznowienie produkcji przez niektóre wydziały” (*Powraca spokój – oby na trwałe*, „Gazeta Krakowska – Dziennik Polski – Echo Krakowa”, 17 XII 1981, s. 1).

⁹⁴ Wszystkie strajki w Krakowie i Nowej Hucie zostały spacyfikowane do 16 XII 1981 r.

⁹⁵ Z. Guzowski, *op. cit.*, s. 86.

⁹⁶ *Wkrótce pierwsze procesy przeciwko osobom, które doprowadziły kraj do kryzysu*, „Gazeta Krakowska – Dziennik Polski – Echo Krakowa”, 17 XII 1981, s. 1.

– zostały już wniesione do sądów powszechnych akty oskarżenia. Poniżej zaś zamieszczono komunikat Prokuratury Generalnej o wszczęciu, kontynuowaniu postępowań i/lub skierowaniu aktów oskarżenia przeciwko osobom naruszającym przepisy o stanie wojennym. Chodziło m.in. o sprawę przewodniczącego Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” Ziemi Łódzkiej Andrzeja Słowika i jego zastępcy Jerzego Kropiwnickiego, którym zarzucano zorganizowanie i przeprowadzenie akcji protestacyjnej „mającej na celu ukonstytuowanie komitetów strajkowych i doprowadzenie do strajku powszechnego”⁹⁷.

Na drugiej stronie wydania z 17 grudnia przedrukowano komunikat PAP z listą internowanych. Zawierała ona 57 nazwisk działaczy opozycji przedsierniowej i „Solidarności”, wśród których były dwie osoby z Krakowa: Waclaw Sikora (przewodniczący ZR NSZZ „Solidarność”), Krzysztof Bzdyl (KPN).

W stałym już komentarzu redakcyjnym, zamieszczonym na pierwszej stronie gazety pod nagłówkiem *Polskie grudnie*, pisano m.in.: „Jedenaście lat temu, w tamtym grudniu, na ulicach miast Wybrzeża połała się krew. Nie upłynął jeszcze rok, od kiedy w Gdańsku uczczono pomnikiem tych, którzy wtedy nie powrócili do domów. [...] Nie chcemy, ze wszystkich sił nie wolno nam dopuścić do tego, aby gdański grudzień miał się jeszcze kiedykolwiek powtórzyć”⁹⁸. To ostatnie zdanie, napisane zapewne najprawdopodobniej zanim informacje o tragicznych wydarzeniach w kopalni „Wujek” dotarły do Krakowa, okazało się nieaktualne już w czasie druku numeru⁹⁹.

O strzelaniu do górników krakowska gazeta poinformowała 18 grudnia w zamieszczonym bezpośrednio pod winietą artykule, którego tytuł: *Tragiczne zajścia w kopalni „Wujek”. Uliczne starcia w Gdańsku* był otoczony czarną obwódką. Poza opisem wydarzeń na Śląsku w tekście informowano również o zakończonej walkami ulicznymi demonstracji w godzinach wieczornych 16 grudnia w Gdańsku; wszystko to oczywiście w odpowiednim propagandowym *entourage’u*. I tak w części dotyczącej wydarzeń w „Wujku” pisano o agresji strajkujących górników (wśród których rzekomo była grupa osób nienależących do załogi kopalni): „Funkcjonariusze [...] zostali zaatakowani kamieniami, łomami, kilofami i siekierami. [...] Broni palnej użyto dopiero wtedy, gdy zaistniała oczywista potrzeba obrony własnej”. Jednocześnie w artykule ubolewano, iż „te ofiary były niepotrzebne. [...] Poległych nikt już nie wskrzesi, żołnierzom, milicji nikt już nie przywróci zdrowia. Pochylmy w milczeniu czoła nad ofiarami kolejnej polskiej tragedii. Można jej było uniknąć. Nasza wspólna wielka szansa poległa na tym, aby raz jeszcze dowieść światu, że nawet w najtrudniejszej sytuacji Polacy potrafią znaleźć bezkrwawą wyjście. Stało się inaczej”¹⁰⁰.

Artykuł nie był podpisany, ale jego autorem najprawdopodobniej był ktoś z krakowskiej redakcji. Na tym temat „Wujka” nie został jednakże wyczerpany. Poniżej cytowanego artykułu zamieszczono wydrukowany kursywą i otoczony ramką tekst

⁹⁷ *Komunikat Prokuratury Generalnej*, „Gazeta Krakowska – Dziennik Polski – Echo Krakowa”, 17 XII 1981, s. 1.

⁹⁸ *Polskie grudnie*, „Gazeta Krakowska – Dziennik Polski – Echo Krakowa”, 17 XII 1981, s. 1.

⁹⁹ Ze względu na cykl wydawniczy gazety i poważne braki w łączności, które w równym stopniu co zwykłych obywateli nękały – jak twierdzi Zbigniew Guzowski – również redakcję tej reżimowej gazety. Z. Guzowski, *op. cit.*, s. 86.

¹⁰⁰ *Tragiczne zajścia w kopalni „Wujek”. Uliczne starcia w Gdańsku*, „Gazeta Krakowska – Dziennik Polski – Echo Krakowa”, 18 XII 1981, s. 1.

M. Jastrzębskiego z Krajowej Agencji Robotniczej zatytułowany *Nie wznosimy barykad, gdzie potrzebny jest most*. Opublikowano go w krakowskiej gazecie prawdopodobnie na polecenie „wojennej” administracji, która zapewne uznała, iż tak wrażliwej tematyki nie można zostawić niepewnym miejscowym dziennikarzom. Artykuł Jastrzębskiego był – począwszy od tytułu – powtórzeniem bądź rozwinięciem niektórych stwierdzeń zawartych w radiowo-telewizyjnym przemówieniu Wojciecha Jaruzelskiego z 13 grudnia. Retoryczne pytanie szefa WRON: „Jak długo ręka wyciągnięta do zgody ma się spotykać z zaciśniętą pięścią” u Jastrzębskiego przybrało formę oznajmującą: „wyciągnięta ręka do porozumienia, wołanie władzy o pokój i spokój napotkało tu już nie zaciśniętą, ale i uzbrojoną pięść”. Zostało to jednocześnie okraszone dodatkowymi wyrażeniami, które miały wzmocnić tezę, iż „pojednawcze zamiary rządu” natrafiają na „agresywną reakcję opozycji”¹⁰¹. Oczywiście niecałe społeczeństwo jest złe, dlatego też nie wolno „pozwoić na to, żeby w walce o władzę, prowadzonej pod prąd społecznych przemian w Polsce i na świecie, reakcyjni politykierzy i zacządzeni ich hałaśliwą demagogią ludzie – narażali życie. Życie swoje, życie innych”. Na koniec zaś autor uderza w patetyczne tony, domagając się od społeczeństwa takiej postawy, „która światu i nam samym udowodni, że Polski jesteśmy godni”¹⁰². Nie ma zatem – zdaniem Jastrzębskiego – miejsca na „uliczny wiec, strajk, demonstrację”. W zamian postuluje nieco mętnie, iż pożądanym zachowaniem „jest zrozumienie, gdzie jesteśmy jako naród, jak naprawdę możemy zbudować w nim podstawy porozumienia”¹⁰³. Tekst Jastrzębskiego był pierwszym z cyklu kilkunastu komentarzy i artykułów KAR, których przedruki znalazły się w krakowskiej gazecie stanu wojennego. Były to zawsze, niezależnie od poruszanego tematu, typowe „propagatki”.

W tym samym numerze w artykule zamieszczonym pod nagłówkiem *Wczoraj w Krakowie* opisano też zajścia z dnia poprzedniego: „Wieczorem widownią zamieszek stał się krakowski Rynek. O godz. 18 przy wypełnionej świątyni rozpoczęło się nabożeństwo w kościele Mariackim. Jak wynika z relacji uczestników, podczas mszy świętej z zewnątrz dochodziły okrzyki, zakłócające powagę miejsca i odbywających się modłów. Trudno dokładnie ustalić, w którym momencie – po zakończeniu nabożeństwa czy jeszcze w jego trakcie – przed kościołem rozległo się nawoływanie do odbycia zgromadzenia wokół pomnika Mickiewicza, na którym powiewała flaga, a którego cokolwiek obsiedli młodzi ludzie. Wznosili okrzyki, skandowali hasła. Kiedy na Rynek wkroczyły siły porządkowe, zareagowali obelgami pod ich adresem. Do rozproszenia zebranych posłużyły interweniującym armatki wodne”¹⁰⁴. Warto ponadto odnotować, iż w tym wydaniu

¹⁰¹ A. Zagrodnikowa, *Słownictwo i frazeologia w publicystyce prasowej w grudniu 1981 r.*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1984, R. XXV, nr 4 (102), s. 23–40.

¹⁰² Wojciech Jaruzelski w swoim przemówieniu wygłoszonym w mediach 13 grudnia mówił: „Próbie tej musimy sprostać, dowieść, że Polski jesteśmy warci”.

¹⁰³ M. Jastrzębski, *Nie wznosimy barykad, gdzie potrzebny jest most*, „Gazeta Krakowska – Dziennik Polski – Echo Krakowa”, 18 XII 1981, s. 1.

¹⁰⁴ *Wczoraj w Krakowie*, „Gazeta Krakowska – Dziennik Polski – Echo Krakowa”, 18 XII 1981, s. 2.

gazety zamieszczono informację o pierwszej w Krakowie sprawie rozpatrywanej w trybie doraźnym. Dotyczyła ona czynu chuligańskiego¹⁰⁵.

Wydaje się, że – mimo formalnej zgody na zatrudnienie w gazecie – niektórzy dziennikarze pracujący w krakowskiej „gazdinówce” odczuwali dyskomfort. Stąd zapewne powtarzające się w redakcyjnych komentarzach tłumaczenia dokonanego wyboru. W piątym wydaniu pisma, 18 grudnia, tak to objaśniano czytelnikom: „Nie czas teraz na spory, na polemiki, nie czas na dyskusje. Prasa znalazła się na samej linii frontu. I z tej linii frontu chcemy Czytelnikowi podawać komunikaty, informacje, przedstawiać fakty, nie rezygnując z komentarzy. Będziemy zatem przedstawiać wydarzenia, a nie do nas – w takim czasie – należy dyskutować z decyzjami sztabu. Przyjmujemy, że spośród wszystkich możliwych rozwiązań wybrane zostało najmniejsze zło. Stan ten został proklamowany i jest faktem. A więc jak cały naród i my – dziennikarze musimy się podporządkować. Wierzmy, że gdy tylko pozwolą na to warunki w kraju, powrócimy do indywidualnych charakterów naszych dzienników”¹⁰⁶.

Wygląd pierwszego sobotnio-niedzielnego (19–20 grudnia) wydania gazety różnił się od tych z dni powszednich jedynie tym, iż zamieszczono w nim zdjęcia: z Zakładów Drobiarskich w Niepołomicach i Zakładów Mleczarskich znajdujących się na ul. Balickiej w Krakowie.

Na dole pierwszej strony opublikowano kolejny redakcyjny komentarz zatytułowany *Obawy i nadzieje*. Autorzy nie uniknęli przy tym propagandowej retoryki, stosując używany często w komunistycznej agitacji indoktrynacyjny dualizm: „wymienialiśmy refleksje o tym, co kto widział i słyszał w mieście, w fabrykach, w gminach, ktoś powiedział, że jakby osłabła w Krakowie wszechogarniająca, bezkierunkowa agresja, która w miesiącach poprzedzających ogłosiła stan wojenny, czyniła życie nieznośnym”¹⁰⁷.

W numerach wydanych w pierwszym tygodniu stanu wojennego brakowało publicystyki, przeważały doniesienia agencyjne (zwłaszcza PAP) i informacja własna – przede wszystkim z województwa krakowskiego. Pozyskiwanie wiadomości z nowosądecczyną i województwa tarnowskiego, tj. terenów również objętych zasięgiem krakowskich dzienników, utrudniały brak łączności i kłopoty kadrowe. I już do końca sytuacja pod tym względem nie poprawiła się „mimo dowożenia tekstów przez korespondentów oraz wyjazdów dziennikarzy z Krakowa w tzw. teren”. Jeżeli zaś chodzi o łączność telefoniczną, redakcja pozbawiona jej była do końca – poza jednym wyjątkiem – „po podniesieniu słuchawki aparatu telefonicznego w gabinecie redaktora naczelnego »Gazety Krakowskiej« zgłaszała się telefonistka w Komitecie Krakowskim PZPR i łączyła z osobami znajdującymi się w budynku komitetu”¹⁰⁸.

Dużo pisano o problemach aprowizacyjnych, np. 16 grudnia gazeta informowała o wzroście popytu na chleb o około 20 proc., w związku z czym Ministerstwo Handlu

¹⁰⁵ W *Krakowie pierwsze sprawy w trybie doraźnym*, „Gazeta Krakowska – Dziennik Polski – Echo Krakowa”, 18 XII 1981, s. 3.

¹⁰⁶ *Do naszych czytelników*, „Gazeta Krakowska – Dziennik Polski – Echo Krakowa”, 18 XII 1981, s. 2.

¹⁰⁷ *Obawy i nadzieje*, „Gazeta Krakowska – Dziennik Polski – Echo Krakowa”, 19–20 XII 1981, s. 1.

¹⁰⁸ Z. Guzowski, *op. cit.*, s. 86.

Wewnętrznego i Usług wprowadziło od tego dnia zasadę sprzedaży „po jednym bochenku chleba dla osoby nabywającej”¹⁰⁹. Z kolei w artykule pt. *Rekonesans po placach targowych* autor podpisany jako (w) oceniał, iż na placach targowych w Krakowie pod dostatkiem było tylko suszonych śliwek, orzechów, grochu i grzybów, ziemniaki oferowano „powyżej cen oficjalnych”, zaś masło, ser i śmietana zniknęły z obrotu¹¹⁰. 17 grudnia na drugiej stronie gazety pojawiła się informacja o drastycznych ograniczeniach w dystrybucji benzyny: „Po wprowadzeniu stanu wojennego wstrzymano sprzedaż paliw dla prywatnych pojazdów, a przedsiębiorstwom uspołecznionym jeszcze bardziej zmniejszono przydziały”¹¹¹. Uprzywilejowane – jak wynika z dalszej lektury tekstu – były jedynie niektóre działy gospodarki: spółdzielczość mleczarska, transport żywnościowy w mieście i na wsi, w tym dowóz paczek żywnościowych dostarczanych przez pocztę, pogotowie sanitarne i techniczne, komunikacja publiczna w miastach, PKS (osobowy) i pojazdy uczestniczące w akcji odśnieżania. Z kolei w artykule pt. *Co będzie w sklepach Krakowa i regionu*, zamieszczonym na czwartej stronie w numerze z 18 grudnia, autor wyraził nadzieję, iż święta – mimo że będą skromne – to „chyba nie głodne”¹¹².

W tym czasie w gazecie znalazły się ponadto informacje o wzroście cen artykułów spożywczych oraz o kłopotach związanych z brakiem łączności telefonicznej, która szczególnie dawała się we znaki w sytuacji konieczności wezwania pogotowia ratunkowego. Instruowano również, jak uzyskać pozwolenie na wyjazd poza granice województwa czy kto może liczyć na akt łaski itp. Zamieszczano oficjalne komunikaty i obwieszczenia.

W dzienniku znalazły się także pierwsze odezwy i oświadczenia działaczy NSZZ „Solidarność”, którzy informowali w nich, iż zawieszają działalność związkową oraz akcje protestacyjne, jak też nawoływali do zaniechania wszelkich poczynań „naruszających dekret o stanie wojennym”. Na przykład 17 grudnia na stronie drugiej gazety ukazały się dwa takie oświadczenia, których autorami byli przewodniczący ZR NSZZ „Solidarność” w Słupsku Wojciech Zierke oraz przewodniczący MKZ, następnie członek ZR Wielkopolska Zdzisław Rozwałak¹¹³. Z kolei w pierwszym wydaniu weekendowym, na stronie drugiej, zamieszczono wiernopoddańcze oświadczenia działaczy „Solidarności” z Huty im. Lenina – członka prezydium Komisji Robotniczej Hutników Andrzeja Hudaszka oraz wiceprzewodniczącego Mariana Kani. Obaj deklarowali lojalność wobec władz PRL, akceptację porządku prawnego określonego dekretem o stanie wojennym

¹⁰⁹ *Sprawa zaopatrzenia ludności*, „Gazeta Krakowska – Dziennik Polski – Echo Krakowa”, 16 XII 1981, s. 1.

¹¹⁰ *Rekonesans po placach targowych*, „Gazeta Krakowska – Dziennik Polski – Echo Krakowa”, 16 XII 1981, s. 4.

¹¹¹ *Preferencja dla transportu żywnościowego i służb publicznych*, „Gazeta Krakowska – Dziennik Polski – Echo Krakowa”, 17 XII 1981, s. 2.

¹¹² *Co będzie w sklepach Krakowa i regionu*, „Gazeta Krakowska – Dziennik Polski – Echo Krakowa”, 18 XII 1981, s. 4.

¹¹³ *Odezwa przewodniczącego Zarządu NSZZ „Solidarność” w Słupsku oraz Oświadczenie przewodniczącego Zarządu Regionalnego NSZZ „Solidarność” Wielkopolska*, „Gazeta Krakowska – Dziennik Polski – Echo Krakowa”, 17 XII 1981, s. 2. Rozwałak wydał swoje oświadczenie już 14 grudnia, a Zierke dwa dni później (I. Hałagida, G. Majchrzak, *Wojciech Zierke* [w:] *Encyklopedia Solidarności* [w druku]).

oraz opowiedzieli się przeciwko próbom organizowania partii politycznych i innych ugrupowań niezależnych od PZPR¹¹⁴.

Drugi tydzień stanu wojennego gazeta (numer z 21 grudnia) rozpoczęła m.in. od opublikowania na pierwszej stronie apelu WRON z 20 grudnia, którego adresatami byli rolnicy. *Junta* wojskowa wyraźnie chciała zjednać sobie chłopów, zapewniając o stabilności zasad polityki rolnej oraz jej kontynuowaniu i rozwijaniu. W apelu w związku z tym ogólnikowo pisano, iż zostaną utrzymane „korzystne warunki dla wsi, a opłacalnemu rolnictwu miasto dostarczy więcej środków produkcji”. Nie ma jednak niczego za darmo. Swoje oczekiwania wobec rolników władze stanu wojennego artykułowały jasno, posuwając się nawet do niezbyt zawołowanej groźby: „Stan wojenny wymaga ścisłego wykonywania obowiązków. Nie chcemy sięgać do obowiązkowych kontyngentów. Sprzedaż efektów rolniczej pracy – staje się nakazem chwili i patriotycznym obowiązkiem polskiego rolnika. Od rolniczego trudu, ale i honoru zależy, by słowa stały się czynem, a chleb, mleko i mięso czymś powszednim dla ludzi miast i wsi”¹¹⁵. W uspokajające tony uderzał z kolei artykuł pt. *Ku normalizacji*, w którym zapewniano, iż w Krakowie wszystkie zakłady pracują normalnie, a sytuacja gospodarcza kraju „ulega stopniowej, lecz powolnej poprawie”¹¹⁶.

Co ciekawe, na drugiej stronie gazety ukazała się informacja PAP o opuszczeniu placówki dyplomatycznej przez polskiego ambasadora w USA Romualda Spasowskiego oraz zwróceniu się przez niego do rządu USA z prośbą o azyl. Mimo zastrzeżenia, że nie wszystkie okoliczności tej decyzji są jasne, w króciutkiej notatce pisano jednocześnie, iż Spasowski cierpiał na okresowe stany depresji, co było powodem jego odwołania¹¹⁷.

Również na drugiej stronie zamieszczono obszerny zapis wywiadu, którego udzielił telewizji Stanisław Zawada, członek Komisji Robotniczej Hutników i były przewodniczący MKZ NSZZ „Solidarność” Małopolska. Rozmowa ta zaczynała się od słów: „Przybyłem tu [do studia telewizyjnego – E.Z.-G.] rozdarty wewnątrz jak prawie całe nasze społeczeństwo. A na mojej decyzji zaważyła tragedia kopalni »Wujek«”, by zakończyć się długim apelem: „Chciałbym powiedzieć, chciałbym prosić, zresztą zwrócić się do wszystkich, przede wszystkim matek, kobiet, tych, które stoją codziennie w kolejkach, tych, które przecież wychowują to, co zadecyduje o przyszłości naszego narodu, naszych dzieci, naszej młodzieży. O chwilę zastanowienia. Wiem, że wszyscy są przepojeni bólem, tragedią. Niemniej jednak jako całe społeczeństwo musimy znaleźć chwilę spokoju na przemyślenie wszystkich realiów dnia dzisiejszego, zdanie sobie sprawy, gdzie jesteśmy. My nie jesteśmy na księżycu. My jesteśmy w konkretnym miejscu Europy i musimy jako naród, musimy wykazać dyscyplinę obcą nam zresztą jako Polakom, ale

¹¹⁴ *Oświadczenie działaczy „Solidarności” z Huty im. Lenina*, „Gazeta Krakowska – Dziennik Polski – Echo Krakowa”, 19–20 XII 1981, s. 2.

¹¹⁵ *Do rolników polskich*, „Gazeta Krakowska – Dziennik Polski – Echo Krakowa”, 21 XII 1981, s. 1.

¹¹⁶ *Ku normalizacji*, „Gazeta Krakowska – Dziennik Polski – Echo Krakowa”, 21 XII 1981, s. 1.

¹¹⁷ *Amb. R. Spasowski pozostał w USA*, „Gazeta Krakowska – Dziennik Polski – Echo Krakowa”, 21 XII 1981, s. 2. Azyl polityczny w USA Spasowski otrzymał 20 XII 1981 r.

musimy tą dyscyplinę wykazać. Musimy się zjednoczyć niezależnie od różnic, które nas dzielą, wyrzucić z serca zapiekły żal jedni do drugich”¹¹⁸.

W numerze pisano też o wszczynanych w całej Polsce śledztwach i toczących się procesach osób kontynuujących działalność związkową, m.in. w Tarnowie przeciwko Teofilowi Wojciechowskiemu oskarżonemu o zorganizowanie strajku okupacyjnego w Kopalni Soli w Bochni oraz kierowanie jego przebiegiem, a także w Krakowie przeciwko wiceprzewodniczącemu KZ NSZZ „Solidarność” w MPK Stanisławowi Dylagowi, któremu zarzucono kierowanie strajkiem w zakładzie zmilitaryzowanym¹¹⁹.

W wydaniu z 22 grudnia, bezpośrednio pod tytułem gazety w rubryce *Sytuacja w kraju*, pisano (za PAP) o podziemnym strajku w kopalniach „Ziemowit” i „Piaś” w Tychach¹²⁰. Poniżej zaś, „na pocieszenie”, znalazła się informacja od gdańskiego korespondenta Polskiego Radia o spokoju w Trójmieście¹²¹. W tym numerze kontynuowano sprawę Spasowskiego. Na stronie depeeszowej zamieszczono oświadczenie MSZ, w którym krytycznie oceniono jego pracę oraz powtórzono informację o depresji. Jego prośbę o azyl natomiast przedstawiono jako akt zdrady ojczyzny, której wyrzekł się „za judaszo-we srebrniki”, kiedy „stało się jasne, że nie będzie dalszych przywilejów”¹²².

W kolejnych wydaniach gazety w dalszym ciągu pisano o utrudnieniach związanych ze stanem wojennym, skutkach ataku zimy, publikowano informacje PAP o bieżącej sytuacji w kraju. W numerze przedświątecznym zamieszczono komunikat o zniesieniu godziny policyjnej w noc wigilijną, a także informowano o cenach świątecznych produktów na Rynku Kleparskim¹²³.

24 grudnia ukazało się aż czterodniowe wydanie świąteczne gazety (pierwszy dzień poświąteczny – 27 grudnia – wypadł w tym roku w niedzielę), w którym na pierwszej stronie zamieszczono trzyszpaltowe zdjęcie szopki krakowskiej. Po raz pierwszy wydrukowano kolorowy tytuł – zielony. W numerze, który miał objętość sześciu stron,

¹¹⁸ *Telewizyjny wywiad ze Stanisławem Zawadą*, „Gazeta Krakowska – Dziennik Polski – Echo Krakowa”, 21 XII 1981, s. 2. Stanisław Zawada 15 IX 1980 r. został wybrany przewodniczącym Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego NSZZ „Solidarność” w Krakowie. W listopadzie 1980 r. wśród władz krakowskiej „Solidarności” doszło do poważnego konfliktu, w wyniku którego Zawadzie postawiono zarzut, iż był organizatorem prowokacji skierowanej przeciwko MKZ oraz całemu związkowi. 24 listopada na mocy jednomyślnej decyzji prezydium MKZ zawieszono go w czynnościach przewodniczącego, a następnego dnia Zawada sam zrezygnował z pełnienia tej funkcji. Kilka miesięcy później został zwerbowany przez funkcjonariusza krakowskiego Wydziału III-A jako tajny współpracownik o pseudonimie „Stasiu” i zarejestrowany 7 VII 1981 r. w ewidencji operacyjnej pod numerem 24768. Był wykorzystywany przez SB zarówno w czasie działania legalnej „Solidarności”, jak i podczas stanu wojennego. 23 XII 1981 r., jak wynika z raportu kasowego, TW „Stasiu” otrzymał: 2 butelki wódki, 1 butelkę koniaku i 2 sztuki czekolady o równowartości 2000 zł tytułem wynagrodzenia za wykonanie zadania specjalnego 20 XII 1981 r. Być może chodziło właśnie o powyższy wywiad, który został wyemitowany w telewizji krakowskiej właśnie tego dnia (niedziela). Zob. E. Zajac, *Działania Służby Bezpieczeństwa skierowane przeciwko małopolskiej „Solidarności” 1980–1981. Rekonesans badawczy [w:] Między sierpniem a grudniem. „Solidarność” w Krakowie i Małopolsce w latach 1980–1981*, red. T. Gąsowski, Kraków 2006, s. 25–44.

¹¹⁹ *Informacja o toczonych śledztwach*, „Gazeta Krakowska – Dziennik Polski – Echo Krakowa”, 21 XII 1981, s. 2.

¹²⁰ *Śląsk: podziemny strajk górników w kopalniach „Ziemowit” i „Piaś”*, „Gazeta Krakowska – Dziennik Polski – Echo Krakowa”, 22 XII 1981, s. 1.

¹²¹ *Gdańsk: w Trójmieście spokojnie, stocznie rozpoczną pracę w poświąteczny poniedziałek*, „Gazeta Krakowska – Dziennik Polski – Echo Krakowa”, 22 XII 1981, s. 1.

¹²² *Oświadczenie MSZ w sprawie R. Spasowskiego*, „Gazeta Krakowska – Dziennik Polski – Echo Krakowa”, 22 XII 1981, s. 1.

¹²³ Plac targowy w Krakowie.

znalazły się m.in. fragmenty wiersza *Przed zapaleniem choinki* Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego¹²⁴ oraz artykuł o najstarszych polskich kolędach i kolędnikach¹²⁵. Przekopano teksty Melchiora Wańkowicza¹²⁶, Antoniego Wasilewskiego¹²⁷ oraz wiersze Witolda Zechentera¹²⁸. Na drugiej stronie zamieszczono kolejny komentarz KAR, tym razem autorstwa Jerzego Bieleckiego, zatytułowany *Czy czas wojny może nieść optymizm?* Na to, wydawałoby się, paradoksalne w ówczesnej sytuacji Polski pytanie autor odpowiada twierdząco. Zdaniem Bieleckiego, ten optymizm już bowiem przyniosło pierwsze przemówienie Jaruzelskiego, w tym zwłaszcza fragmenty dotyczące perspektywicznych celów „którym służyć ma czas wojenny”¹²⁹.

Strona ostatnia świątecznej gazety to m.in. informacje dotyczące funkcjonowania krakowskiego handlu, usług i komunikacji w okresie Bożego Narodzenia oraz komunikat kuratorium oświaty o organizacji czasu wolnego dla dzieci i młodzieży w czasie ferii. Znalazł się tam również spory artykuł o sytuacji „społeczno-politycznej i o problemach produkcyjnych” w zakładach pracy dzielnicy Kraków-Śródmieście. Pisano w nim m.in. o zwróceniu czterech legitymacji partyjnych w największej organizacji partyjnej dzielnicy – Zakładach Budowy Maszyn i Aparatury im. Stanisława Szadkowskiego. Autor podpisany (Ru) relacjonował także, iż w zakładach pracy dzielnicy „występuje niepewność jutra. Tam gdzie załogę stanowią kobiety – daje się szczególnie odczuć nastroj przygnębienia i niepewności. Występuje huśtawka nastrojów. Sporadycznie pojawiają się ulotki wzywające do demonstracji, zawierające fałszywą informację. Jednak plotka nadal krąży po Polsce. Nie ma ulotek o treści społeczno-związkowej.... Nic więc dziwnego, że na każdym spotkaniu aktywu partyjnego występuje żądanie pełnej i wiarygodnej informacji, która sprzyjałaby odbudowywaniu autorytetu partii. To żądanie jest powszechne i wyraźnie artykułowane, a towarzyszą mu pytania, które odzwierciedlają nastroje: co dalej? Jaka ma być partia?”¹³⁰.

¹²⁴ K.I. Gałczyński, *Przed zapaleniem choinki*, „Gazeta Krakowska – Dziennik Polski – Echo Krakowa”, 24–27 XII 1981, s. 1.

¹²⁵ *Kolędnicy*, „Gazeta Krakowska – Dziennik Polski – Echo Krakowa”, 24–27 XII 1981, s. 3–4.

¹²⁶ M. Wańkowicz, *Skoro pierwsza gwiazda wzeszła*, „Gazeta Krakowska – Dziennik Polski – Echo Krakowa”, 24–27 XII 1981, s. 3.

¹²⁷ A. Wasilewski, *Daltonista*, „Gazeta Krakowska – Dziennik Polski – Echo Krakowa”, 24–27 XII 1981, s. 4. Antoni Wasilewski (1905–1975) – karykaturzysta, rysownik, malarz, ilustrator, felietonista, radiowiec. W czasie II wojny osiadł w Anglii, do Polski wrócił w 1957 r. Współpracował m.in. z „Dziennikiem Polskim” i Radiem Kraków. W gazecie świątecznej zamieszczono fragment jego książki *W szkocką kratę*, w której opisał pobyt na Wyspach Brytyjskich.

¹²⁸ W. Zechenter, *Śnieg pada...*, *Śniegowa piosenka*, *W sprawie ślizgania się*, *Mój herb*, *Koło naszych dziejów*, *Kowal*, „Gazeta Krakowska – Dziennik Polski – Echo Krakowa”, 24–27 XII 1981, s. 4. Witold Zechenter (1904–1978) poeta, prozaik, publicysta, autor licznych fraszek oraz kilkudziesięciu książek dla dzieci, tłumacz, twórca radiowych felietonów i słuchowisk.

¹²⁹ J. Bielecki, *Czy czas wojny może nieść optymizm?*, „Gazeta Krakowska – Dziennik Polski – Echo Krakowa”, 24–27 XII 1981, s. 2.

¹³⁰ *Po nielicznych niepokojach praca w Śródmieściu wraca do normy*, „Gazeta Krakowska – Dziennik Polski – Echo Krakowa”, 24–27 XII 1981, s. 6. Przy okazji autor informował: „w KD [Komitecie Dzielnicowym PZPR – E.Z.-G.] nie ma koszy pełnych zwróconych legitymacji partyjnych (tak głosi plotka); do wtorku [22 XII – E.Z.-G.] komitet zarejestrował 50 zwróconych legitymacji partyjnych”.

W wydaniu z 29 grudnia tuż obok potrójnego tytułu gazety ukazała się informacja o zakończeniu, wieczorem poprzedniego dnia, strajku w Kopalni Węgla Kamiennego „Piast”¹³¹.

Jeden z artykułów w tym numerze poświęcono największemu zakładowi pracy w regionie – Hucie im. Lenina. Nie mogło się przy tym obyć bez rytualnej dawki propagandy. Marian Dziwiśz — autor tekstu zatytułowanego *Normalna praca i codzienne troski załogi. Łatwiej o tlen niż buty* — pisał: „Jednym z podstawowych instrumentów, jakim dla utrzymania napięcia w społeczeństwie posługują się wrogie Polsce ośrodki radiowe, jakim posługują się także ci, którzy wciąż jeszcze pragną mącić i niecić niepokój tam, gdzie wre praca, jest plotka. Gdy więc w całym kraju życie powoli powraca do normy, gdy normalizacji ulega praca w zakładach produkcyjnych, nadal rozpowszechnia się plotki o ciągle jakoby wznawianych strajkach. A przecież wiarygodność owych pogłosek można sprawdzić. I tak w Krakowie z całą stanowczością trzeba zaprzeczyć plotce o kontynuacji strajku w Hucie im. Lenina powtarzanej od paru dni przez zagraniczne rozgłośnie radiowe”¹³². Jednocześnie Dziwiśz sygnalizował problemy, z jakimi codziennie borykają się hutnicy. Najpoważniejsze z nich to: trudności z dojazdem do pracy (rzadko kursujące, a na dodatek nieogrzewane autobusy i tramwaje) oraz brak obuwia ochronnego i ubrań roboczych.

W wydaniu, które ukazało się w przedostatnim dniu roku (30 stycznia), zamieszczono rozmowę Janusza Hańderka z Kazimierzem Miniurem, I sekretarzem Komitetu Fabrycznego PZPR Huty im. Lenina. Wywiad ten wpisywał się w tzw. nurt rozliczeniowy, którego eksponowanie miało przynieść, na co zapewne liczone w odpowiedzialnych za propagandę gremiach partii, zmianę atmosfery wokół partii. Głównym propagandowym celem podobnych materiałów było zatem wytworzenie w społeczeństwie przeświadczenia, iż partia mimo licznych błędów, jakie popełniają jej działacze, jest zdolna do zmian i samooczyszczenia. W warstwie frazeologicznej, jak zwykle, wykorzystano tezy z przemówienia Jaruzelskiego, który stwierdził, iż tak jak w Polsce „nie ma odwrotu od socjalizmu”, tak w PZPR „nie ma powrotu do błędnych metod i praktyk sprzed Sierpnia 1980 roku”¹³³. Nie obyło się jednocześnie bez przywołania – dla równowagi – tematu ekstremistów z „Solidarności”, którzy z załogi huty zamierzali jakoby „uczynić swoistą awangardę, a z Kombinatów bastion dla potężnej konfrontacji politycznej, która bez względu na cenę miała ich prowadzić na szczyty władzy”¹³⁴.

Ostatni w tym roku świąteczny numer (noworoczny, dwudniowy) ukazał się 31 grudnia. Na pierwszej stronie pod życzeniami od redakcji zamieszczono wiersz

¹³¹ *Strajk w KWK „Piast” zakończony*, „Gazeta Krakowska – Dziennik Polski – Echo Krakowa”, 29 XII 1981, s. 1.

¹³² M. Dziwiśz, *Normalna praca i codzienne troski załogi HiL. Łatwiej o tlen niż buty*, „Gazeta Krakowska – Dziennik Polski – Echo Krakowa”, 29 XII 1981, s. 1–2.

¹³³ Por. *Tekst radiowego przemówienia gen. armii Wojciecha Jaruzelskiego wygłoszonego 13 grudnia 1981 r.*, „Gazeta Krakowska – Dziennik Polski – Echo Krakowa”, 14 XII 1981, s. 1.

¹³⁴ *W partii nie dla każdego jest miejsce – nie ma także powrotu do metod sprzed 1980 roku*. Rozmowa J. Hańderka z Kazimierzem Miniurem, I sekretarzem Komitetu Fabrycznego PZPR Huty im. Lenina, „Gazeta Krakowska – Dziennik Polski – Echo Krakowa”, 30 XII 1981, s. 1, 3.

Krystyny Krahelskiej¹³⁵. Tytuł gazety, tak jak w wydaniu bożonarodzeniowym, wyjątkowo był w kolorze, tym razem niebieskim. Jak przystało na wydanie świąteczne, w numerze znalazły się także teksty „lżejsze”, m.in. o dawnych kalendarzach, krakowskich zegarach, horoskopach galijskich.

W ostatnich numerach z 1981 r. dużo miejsca poświęcono zmianom, jakie miały nastąpić w nowym roku, dotyczącym cen oraz systemu zaopatrzenia społeczeństwa w towary pierwszej potrzeby¹³⁶. I tak w wydaniu gazety z 30 grudnia 1981 r. na stronie depeszowej zamieszczono artykuł o nowych zasadach reglamentacji, które miały obowiązywać w całym kraju od 1 stycznia 1982 r.¹³⁷ W tekście znalazła się również informacja o wprowadzeniu od 1 lutego specjalnych wkładek do dowodów osobistych uprawniających do otrzymywania kartek na towary podlegające reglamentacji. Te „kartki na kartki” rozprowadzane być miały przez zakłady pracy i terenowe organy administracji państwowej. Drugim ważnym tematem tego numeru były spodziewane w 1982 r. wzrosty cen, m.in. na artykuły żywnościowe, paliwo i energię, oraz podwyżka czynszów¹³⁸. Z kolei w wydaniu noworocznym bezpośrednio pod tytułem gazety opublikowano komunikat PAP o wejściu w życie 1 stycznia 1982 r. „ważnych decyzji rządowych”. Dotyczyły one m.in. zaopatrzenia rynku i systemu reglamentacji (zmiana przydziału mięsa i masła dla niektórych grup ludności), podwyżek najniższych wynagrodzeń pracowników gospodarki społecznej, wysokości zasiłków rodzinnych, wysokości niektórych świadczeń z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych oraz czasu pracy i zasad wprowadzania dodatkowych dni wolnych w uspołecznionych zakładach pracy¹³⁹.

Styczeń i początek lutego 1982 r.

Pierwszy styczniowy numer był jednocześnie wydaniem weekendowym (2–3 stycznia 1982 r.), a jego głównym tematem był opis przebiegu sylwestrowej nocy i pierwszego dnia nowego roku w Krakowie. Relację tę, której początek zamieszczono na czołówce gazety (kontynuacja na stronie drugiej), zilustrowano zdjęciem z nocnego spotkania dwóch patroli z 6. Pomorskiej Dywizji Powietrzno-Desantowej¹⁴⁰.

¹³⁵ Krystyna Krahelska (1914–1944), poetka, harcerka, etnograf, żołnierz Armii Krajowej, uczestniczka powstania warszawskiego, autorka piosenki *Hej, chłopcy, bagnet na broń*.

¹³⁶ Działania te w oficjalnej propagandzie rekomendowano jako element reformy gospodarczej, którą władze PRL przygotowywały od jesieni 1980 r. Jej poszczególne elementy, zasięg i tryb wdrażania były – do 13 XII 1981 r. – przedmiotem licznych dyskusji i sporów z ekspertami „Solidarności”. Reforma ta przewidywała m.in. zwiększenie samodzielności przedsiębiorstw, likwidację pośrednich ogniw zarządzania (zjednoczenia), bardziej zdecydowane uwzględnienie mechanizmów rynkowych, zniesienie ograniczeń dla sektora prywatnego, w rolnictwie – zrównanie gospodarstw indywidualnych ze spółdzielczymi i PGR w zasadach kredytowania i dostępu do środków produkcji. W praktyce po ogłoszeniu stanu wojennego wprowadzono w życie prawie wyłącznie cenowe segmenty tej reformy (A. Paczkowski, *Pół wieku dziejów Polski 1939–1989*, Warszawa 2000, s. 547).

¹³⁷ *Co i ile na kartki? Od 1 stycznia 1982 r. w całym kraju jednokowy system reglamentacji*, „Gazeta Krakowska – Dziennik Polski – Echo Krakowa”, 30 XII 1981, s. 1, 2.

¹³⁸ *Jakie ceny w nowym roku? Rozmowa z przewodniczącym Państwowej Komisji Cen Ministrem Zdzisławem Krasieńskim, którą przeprowadził Janusz Kotarski (PAP)*, „Gazeta Krakowska – Dziennik Polski – Echo Krakowa”, 30 XII 1981, s. 1, 3.

¹³⁹ *Z dniem 1 stycznia 1982 roku wchodzi w życie ważne decyzje rządowe*, „Gazeta Krakowska – Dziennik Polski – Echo Krakowa”, 31 XII 1981 – 1 I 1982, s. 1.

¹⁴⁰ *Sylwestrowa noc i pierwszy dzień 1982 roku*, „Gazeta Krakowska – Dziennik Polski – Echo Krakowa”, 2–3 I 1982, s. 1, 2.

W tym samym wydaniu w artykule zatytułowanym *W oczekiwaniu na ostateczne decyzje. Jakie będą dalsze losy Skawieńskiej Huty Aluminium* podjęto temat – dla Krakowa i okolic – niezwykle ważny ze względu na emitowane przez wymienioną hutę zanieczyszczenia o wysokim stężeniu¹⁴¹.

W numerze wydrukowano ponadto przemówienie noworoczne przewodniczącego Rady Państwa Henryka Jabłońskiego¹⁴². Na trzeciej stronie znalazł się natomiast kolejny komentarz Krajowej Agencji Robotniczej (KAR). Był nim artykuł autorstwa Zbigniewa Kota o sugestywnym tytule: *Na manowcach awanturnictwa (I). Obce im były pojęcia narodu i ojczyzny*¹⁴³. Traktował o Komitecie Obrony Robotników, a jego kontynuację stanowił, zamieszczony w gazecie następnego dnia (4 stycznia), tekst *Na manowcach awanturnictwa (II). Co chcieli zaferować Polsce?*¹⁴⁴.

Na czołówce gazety z 5 stycznia opublikowano rozmowę z dyrektorem krakowskiego ZUS o wielkiej liczbie wniosków w sprawie wcześniejszych emerytur¹⁴⁵. Wewnątrz numeru znalazły się m.in. obszerny artykuł o strajku w kopalni „Piaś” przedrukowany z „Trybuny Ludu”¹⁴⁶ oraz komentarz KAR napisany przez Jadwigę Mierzejewską, który dotyczył Niezależnego Zrzeszenia Studentów¹⁴⁷. Termin druku tego ostatniego tekstu nie był przypadkowy. Tego dnia ogłoszono bowiem decyzję władz o rozwiązaniu NZS, o czym krakowska gazeta w osobnym komunikacie poinformowała nazajutrz¹⁴⁸.

Tego samego dnia (tj. 5 stycznia) rozpoczęto ponadto publikowanie artykułów o rocznicy powstania PPR¹⁴⁹. Ramka, którą został otoczony pierwszy z nich, i jego miejsce (początek artykułu tuż obok tytułu gazety) miały zapewne zwrócić czytelnikom uwagę na ważność tego wydarzenia. Problematyka PPR pojawiła się również w wydaniu z następnego dnia. Na pierwszej stronie ukazał się wówczas opis (za PAP) centralnych uroczystości rocznicowych. Z kolei wewnątrz numeru Stanisław Śmierciak zdawał relację ze spotkania weteranów ruchu robotniczego z I sekretarzem Komitetu Wojewódz-

¹⁴¹ *W oczekiwaniu na ostateczne decyzje. Jakie będą dalsze losy Skawieńskiej Huty Aluminium*, „Gazeta Krakowska – Dziennik Polski – Echo Krakowa”, 2–3 I 1982, s. 1, 3. Bój o likwidację Huty Aluminium w Skawinie, która była źródłem groźnych dla zdrowia ludzi skażeń ziemi i wody, rozpoczęto w Krakowie w listopadzie 1980 r. Zob. Dok. 97: Artykuł K. Görlicha, *Miejsce ochrony środowiska i zdrowia ludzkiego w programie ruchu Solidarności* oraz Dok. 121: Rezolucja zebrania przewodniczących 1713 organizacji zakładowych NSZZ „Solidarność” regionu Małopolska [w:] „Solidarność” Małopolska 1980–1981..., s. 96–98, 120–121.

¹⁴² *Przemówienie noworoczne przewodniczącego Rady Państwa Henryka Jabłońskiego*, „Gazeta Krakowska – Dziennik Polski – Echo Krakowa”, 2–3 I 1982, s. 1, 2.

¹⁴³ Z. Kot, *Na manowcach awanturnictwa (I). Obce im były pojęcia narodu i ojczyzny*, „Gazeta Krakowska – Dziennik Polski – Echo Krakowa”, 2–3 I 1982, s. 3.

¹⁴⁴ *Idem, Na manowcach awanturnictwa (II). Co chcieli zaferować Polsce?*, „Gazeta Krakowska – Dziennik Polski – Echo Krakowa”, 4 I 1982, s. 3.

¹⁴⁵ *Krakowski ZUS tonie w lawinie wniosków o wcześniejsze emerytury*, „Gazeta Krakowska – Dziennik Polski – Echo Krakowa”, 5 I 1982, s. 1.

¹⁴⁶ M. Szymański, *Dwa tygodnie presji na poziomie 650*, „Gazeta Krakowska – Dziennik Polski – Echo Krakowa”, 5 I 1982, s. 3.

¹⁴⁷ J. Mierzejewska, *Szkic do portretu NZS. Wszystko o władzy nic o studentach*, „Gazeta Krakowska – Dziennik Polski – Echo Krakowa”, 5 I 1982, s. 3.

¹⁴⁸ *Decyzją kierownika Ministerstwa Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki Niezależne Zrzeszenie Studentów – rozwiązane*, „Gazeta Krakowska – Dziennik Polski – Echo Krakowa”, 6 I 1982, s. 1, 2.

¹⁴⁹ *40 rocznica powstania PPR. Historyczna data 5 stycznia 1942*, „Gazeta Krakowska – Dziennik Polski – Echo Krakowa”, 5 I 1982, s. 1, 3.

kiego PZPR Janem Brożkiem i kierownictwem Komitetu Miejskiego PZPR w Nowym Sączu¹⁵⁰. Temat ten kontynuowano w gazecie 7 stycznia oraz w wydaniu weekendowym (8–10 stycznia)¹⁵¹.

Z ważniejszych treści, jakie z kolei ukazały się w gazecie 6 stycznia, warto odnotować komunikat PAP o rozpoczętym poprzedniego dnia w Sądzie Wojewódzkim w Warszawie procesie byłego kierownictwa Komitetu ds. Radia i Telewizji z Maciejem Szczepańskim na czele¹⁵². Większą część trzeciej strony numeru zajmowało natomiast przemówienie wicepremiera Mieczysława Franciszka Rakowskiego, zatytułowane przez redakcję *Oczyszczyć przedpole*, wygłoszone podczas grudniowego spotkania gen. Wojciecha Jaruzelskiego z przedstawicielami świata nauki¹⁵³.

W gazecie coraz częściej pojawiały się komentarze i artykuły własne redakcji podpisane imieniem i nazwiskiem autora. Na przykład w kolejnym numerze, tj. 7 stycznia, były już dwa takie teksty: Andrzeja Urbańczyka o Wojskowej Radzie Ocalenia Narodowego¹⁵⁴ oraz Janusza Hańderka o wniesieniu do Sądu Wojewódzkiego w Krakowie aktu oskarżenia przeciwko byłemu dyrektorowi i trojgu pracownikom Przedsiębiorstwa Robót Odkrywkowych i Budowlanych w Krakowie. Postawiono im zarzut realizowania różnego rodzaju prac (m.in. przy budowie prywatnych domków letniskowych) na rzecz osób zajmujących kierownicze stanowiska w resorcie budownictwa i innych instytucjach w zamian za kontrakty na zagraniczne budowy¹⁵⁵.

W drugim w 1982 r. wydaniu weekendowym gazety, które po raz pierwszy ukazało się już w piątek, na stronie depešzowej pisano m.in. o kłopotach związanych z powrotem zimy¹⁵⁶, o odnowie zabytków Krakowa, co było tematem posiedzenia Prezydium Rady Narodowej¹⁵⁷, oraz zamieszczono początek materiału PAP będący sprawozdaniem z posiedzenia sejmowej Komisji Spraw Wewnętrznych i Wymiaru Sprawiedliwości¹⁵⁸. Tematem tego spotkania, w którym uczestniczył I zastępca ministra spraw wewnętrznych Bogusław Stachura, był stan bezpieczeństwa państwa. W artykule znalazła się m.in. informacja, iż od początku ogłoszenia stanu wojennego do pierwszej dekady stycznia internowano 5906 osób, w tym „w szczególności prawie wszystkich czołowych działaczy KPN, KOR, i najbardziej ekstremalnych działaczy »Solidarności«”. Spośród nich zwolniono w tym czasie 839 osób. W tym samym numerze po raz pierwszy zamieszczono

¹⁵⁰ *Uroczystości 40-lecia PPR*, „Gazeta Krakowska – Dziennik Polski – Echo Krakowa”, 6 I 1982, s. 1, 3.

¹⁵¹ *W 40-lecie powstania PPR. Sejse i spotkania z weteranami. Wystawa w Muzeum Lenina*, „Gazeta Krakowska – Dziennik Polski – Echo Krakowa”, 7 I 1982, s. 1, 2; *W 40-lecie powstania PPR. Odznaczenia dla weteranów ruchu robotniczego*, „Gazeta Krakowska – Dziennik Polski – Echo Krakowa”, 8–10 I 1982, s. 1.

¹⁵² *Szczepański i spółka przed sądem*, „Gazeta Krakowska – Dziennik Polski – Echo Krakowa”, 6 I 1982, s. 1, 3.

¹⁵³ *Oczyszczyć przedpole*, „Gazeta Krakowska – Dziennik Polski – Echo Krakowa”, 6 I 1982, s. 1, 3.

¹⁵⁴ A. Urbańczyk, *Dokąd zmierza Wojskowa Rada Ocalenia Narodowego*, „Gazeta Krakowska – Dziennik Polski – Echo Krakowa”, 7 I 1982, s. 3.

¹⁵⁵ J. Hańderk, *Według znanego schematu. Domek dla ministra – w zamian przychylni i zagraniczny kontrakt*, „Gazeta Krakowska – Dziennik Polski – Echo Krakowa”, 7 I 1982, s. 3.

¹⁵⁶ *Wróciła zima i związane z nią kłopoty*, „Gazeta Krakowska – Dziennik Polski – Echo Krakowa”, 8–10 I 1982, s. 1.

¹⁵⁷ *Odnowa zabytków tematem posiedzenia Prezydium Rady Narodowej m. Krakowa. Tęgo zaniedbać nie wolno*, „Gazeta Krakowska – Dziennik Polski – Echo Krakowa”, 8–10 I 1982, s. 1.

¹⁵⁸ *W Sejmie o stanie bezpieczeństwa państwa*, „Gazeta Krakowska – Dziennik Polski – Echo Krakowa”, 8–10 I 1982, s. 1, 2.

trzy listy do redakcji. W pierwszym z nich podpisany nazwiskiem czytelnik z Zakliczyna oburzał się z powodu sankcji gospodarczych nałożonych przez USA na Polskę¹⁵⁹. Drugi list, sygnowany przez trzy osoby, dotyczył kłopotów lokatorskich w domu przy ul. Krzywej w Krakowie¹⁶⁰. W trzecim, najbardziej dramatycznym liście autor – określony jako „ojciec studenta” i podpisany inicjałami M.P. – m.in. domagał się „od władz wyciągnięcia surowych konsekwencji od tych, którzy młodzież akademicką ze swoich uczelni wyprowadzili w czasie stanu wojennego przez wywiezienie ich w sposób zorganizowany autokarami do Huty im. Lenina”¹⁶¹.

11 stycznia zamieszczono w gazecie dwa materiały dotyczące wyższych uczelni. Pierwszy to rozmowa z rektorem Politechniki Krakowskiej prof. dr. hab. Romanem Ciesielskim, przeprowadzona przez Michała Czarneckiego¹⁶². Wywiad ten był pokłosiem odprawy rektorów wyższych uczelni technicznych i rolniczych z całego kraju, która odbyła się w Warszawie kilka dni wcześniej. Zapadła wówczas decyzja o wznowieniu 18 stycznia zajęć w uczelniach technicznych, a 25 – w uczelniach rolniczych. Z kolei w drugim tekście omawiano przepisy opracowane w Ministerstwie Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki z uwzględnieniem dekretu o stanie wojennym, a dotyczące działalności wyższych uczelni w tym okresie¹⁶³. Numer ten zawierał również artykuły o funkcjonowaniu dwóch zakładów zmilitaryzowanych – krakowskiego MPK i gorlickiej Fabryki Maszyn Wiertniczych i Górniczych „Glinik”¹⁶⁴.

Następnego dnia czołówkę dziennika wypełniały dramatyczne doniesienia o powodzi w województwie płockim oraz sytuacji alarmowej w czternastu innych województwach¹⁶⁵. Temat ten zajmował w gazecie najważniejsze miejsce również w następnych dniach. Innym znaczącym materiałem wydania z 12 stycznia był wywiad przeprowadzony przez Janusza Hańderka z prokuratorem wojewódzkim w Krakowie dr. Stefanem Rekiem oraz wojskowym prokuratorem garnizonowym płk. mgr. Jerzym Drabikiem¹⁶⁶, dotyczący przepisów obowiązujących w czasie stanu wojennego. Numer zawierał ponadto

¹⁵⁹ *To nie tylko ingerencja, to podłość*, „Gazeta Krakowska – Dziennik Polski – Echo Krakowa”, 8–10 I 1982, s. 3.

¹⁶⁰ *Adres: Kraków, ul. Krzywa 7*, „Gazeta Krakowska – Dziennik Polski – Echo Krakowa”, 8–10 I 1982, s. 3.

¹⁶¹ *Dramat młodzieży i rodziców*, „Gazeta Krakowska – Dziennik Polski – Echo Krakowa”, 8–10 I 1982, s. 3. W listopadzie i grudniu 1981 r. w Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, tak jak na większości uczelni w Polsce, strajkowali studenci. Mimo że protest ten został zakończony w niedzielę rano, na uczelni pozostali zdezorientowani studenci. Wkrótce większość z nich autobusami, które do ich dyspozycji przekazał Komitet Strajkowy MPK, przedostała się do Huty im. Lenina, gdzie trwał już strajk okupacyjny. W sumie w strajku w hucie uczestniczyło około stu studentów (AGH i UJ). Pomagali strajkującym hutnikom jako łącznicy, organizując poligrafie i kolportaż oraz „wolne” radio. Student, którego ojciec napisał powyższy list, został aresztowany po pacyfikacji strajku w hucie i internowany 18 XII 1981 r.

¹⁶² Rozmowa z rektorem PK prof. dr. hab. Romanem Ciesielskim (rozmawiał Michał Czarnecki), „Gazeta Krakowska – Dziennik Polski – Echo Krakowa”, 11 I 1982, s. 1, 2.

¹⁶³ *Działalność uczelni w stanie wojennym*, „Gazeta Krakowska – Dziennik Polski – Echo Krakowa”, 11 I 1982, s. 1, 2.

¹⁶⁴ *Jak pracuje zakład zmilitaryzowany? Załoga MPK nie szczędzi czasu ani wysiłku dla poprawy funkcjonowania komunikacji*, „Gazeta Krakowska – Dziennik Polski – Echo Krakowa”, 11 I 1982, s. 3; K. Bryndza, *Ten sam Glinik, a jednak trochę inny*, „Gazeta Krakowska – Dziennik Polski – Echo Krakowa”, 11 I 1982, s. 4.

¹⁶⁵ *Alarm w 14 województwach. Dramatyczna sytuacja powodziowa w województwie płockim*, „Gazeta Krakowska – Dziennik Polski – Echo Krakowa”, 12 I 1982, s. 1, 2.

¹⁶⁶ *Stan wojenny jest stanem szczególnym, szczególnie też jest jego prawo*, „Gazeta Krakowska – Dziennik Polski – Echo Krakowa”, 12 I 1982, s. 1, 3.

pierwszy z trzech artykułów przedrukowanych z KAR, które w nagłówku anonsowano jako „rozmowy o partii”. Autorem wszystkich był Wiesław Rogowski¹⁶⁷.

13 stycznia, na samej górze pierwszej strony, tuż obok tytułu, po kilkudniowej przerwie opublikowano kolejny komentarz redakcyjny. Okazją do jego zamieszczenia było to, że mijał właśnie miesiąc od ogłoszenia przez WRON stanu wojennego. Anonimowy autor (lub autorzy) dzielił się z czytelnikami swoimi refleksjami i oceną tego czasu. Przemyslenia te były, z całą pewnością, zbieżne z oczekiwaniami władz. Pisano zatem, iż rządy „stanu wojennego nie mogą być przyjemne i demokratyczne. Muszą być zatem sprawiedliwe i skuteczne, tak aby wszystkie wyrzeczenia, które teraz musimy znosić, ułatwiły rozwiązanie problemów, których rozwiązanie jest dla Polski historyczną koniecznością”. Konstatowano w związku z tym, iż Wojskowa Rada Ocalenia Narodowego słusznie „przystąpiła do zwalczania wszystkiego, co obrażało poczucie sprawiedliwości społecznej w naszym kraju”. W ciągu tego miesiąca osiągnięto wiele, i tak np. „z krakowskiego Rynku zniknęły stada waluciarzy, przestała się panoszyć prywata i spekulacja. W wielu gminach rozbito kumoterskie sitwy, których – wydawało się – nic, nikt i nigdy nie ruszy. Ustały spekulacje mieszkaniami umożliwiające zagarnianie milionów jednym, gdy drudzy nie mieli gdzie mieszkać”¹⁶⁸. Z całą pewnością trzydzieści dni stanu wojennego stało się dla redakcji również dobrą okazją do kolejnego uzasadnienia i usprawiedliwienia rządowych decyzji o zmianach cen, co w komunistycznej propagandzie było przedstawiane jako wielka reforma gospodarcza, bez której państwo nie podniesie się z kryzysu. Co i ile na ten temat w krakowskiej gazecie pisano, zostanie obszernie omówione kilka akapitów dalej.

W numerze z 13 stycznia do ciekawszych materiałów należały przedrukowana z „Trybuny Ludu” obszerna wypowiedź pisarza i publicysty Kazimierza Koźniewskiego, w której skarżył się on na polską inteligencję¹⁶⁹, oraz duży artykuł PAP o tym, co dziennik „Prawda” napisał o polityce USA w stosunku do Polski¹⁷⁰.

W kolejnym weekendowym wydaniu (15–17 stycznia) poza aktualnościami i bieżącą publicystyką znalazły się okolicznościowe materiały dotyczące ofensywy styczniowej z 1945 r.¹⁷¹ Jednakże w pełni rocznicowy charakter miał numer następny. Na pierwszej stronie wydrukowano wówczas początek aż trzech materiałów o styczniu 1945 r.¹⁷² Kon-

¹⁶⁷ W. Rogowski, *Porozmawiajmy o partii (I). Jesteśmy i będziemy*, „Gazeta Krakowska – Dziennik Polski – Echo Krakowa”, 12 I 1982, s. 1, 2; *idem*, *Porozmawiajmy o partii (II). Odbudowa sił*, „Gazeta Krakowska – Dziennik Polski – Echo Krakowa”, 13 I 1982, s. 3; *idem*, *Porozmawiajmy o partii (III). Nowe oblicze*, „Gazeta Krakowska – Dziennik Polski – Echo Krakowa”, 14 I 1982, s. 1, 3.

¹⁶⁸ *Liczą się fakty*, „Gazeta Krakowska – Dziennik Polski – Echo Krakowa”, 13 I 1982, s. 1.

¹⁶⁹ K. Koźniewski, *Jestem zawiedziony postawą inteligencji*, „Gazeta Krakowska – Dziennik Polski – Echo Krakowa”, 13 I 1982, s. 3, 4.

¹⁷⁰ *Dziennik „Prawda” o polityce USA wobec Polski*, „Gazeta Krakowska – Dziennik Polski – Echo Krakowa”, 13 I 1982, s. 4.

¹⁷¹ Z. Guzowski, *Salut na cześć Warszawy*, „Gazeta Krakowska – Dziennik Polski – Echo Krakowa”, 15–17 I 1982, s. 2 oraz wspomnienia Mieczysława Kiewreła, żołnierza 1. Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki: *Początek ofensywy 12 I 1945 roku*, „Gazeta Krakowska – Dziennik Polski – Echo Krakowa”, 15–17 I 1982, s. 3, 4.

¹⁷² *37. rocznica wyzwolenia Warszawy*, „Gazeta Krakowska – Dziennik Polski – Echo Krakowa”, 18 I 1982, s. 1, 4; B. Pieczonkova, *Gdy wojska I Ukraińskiego Frontu szturmem zdobyły Kraków, w Moskwie zabrzmiały na tę cześć 24 salwy z 324 artyleryjskich dział*, „Gazeta Krakowska – Dziennik Polski – Echo Krakowa”, 18 I 1982, s. 1, 3; *O zimowej ofensywie radzieckiej na konferencji krymskiej* (opracowano na podstawie zbioru dokumentów *Teheran – Jalta – Początek*, Warszawa 1972), „Gazeta Krakowska – Dziennik Polski – Echo Krakowa”, 18 I 1982, s. 1, 3.

tynuowano je wewnątrz gazety, gdzie ponadto zamieszczono kilka następnych artykułów o tej tematyce¹⁷³. Część z nich miała charakter wspomnieniowy, ale były wśród nich również teksty historyczne.

W numerze, którym rozpoczął się ostatni tydzień stycznia (wydanie z 25 stycznia), zebrano m.in. fragmenty wypowiedzi gen. Jaruzelskiego dotyczące sytuacji Polski w okresie legalnego funkcjonowania NSZZ „Solidarność”. Dobrano je w ten sposób, żeby czytelnik nie miał wątpliwości – decyzja o powołaniu WRON i wprowadzeniu stanu wojennego była koniecznością¹⁷⁴.

Numer z następnego dnia niemal w całości poświęcony był posiedzeniu sejm. W związku z tym w gazecie znalazły się: sprawozdanie z posiedzenia, tekst sejmowego przemówienia Wojciecha Jaruzelskiego oraz uchwała o poparciu przez Sejm PRL stanowiska przedstawionego przez szefa WRON¹⁷⁵.

1 lutego zapowiedziano wznowienie w nieodległym terminie w Krakowie wydawania lokalnych gazet i czasopism. W artykule mowa była o „Gazecie Krakowskiej”, „Dzienniku Polskim”, „Przekroju”, „Życiu Literackim”, „Tempie” i „Hejnale Mariackim”¹⁷⁶.

Jak już wyżej wspomniano, osobnego przedstawienia wymagają zamieszczane w „GaDziEchu” różnego rodzaju materiały i artykuły traktujące o – zapowiadanych już pod koniec poprzedniego roku – podwyżkach cen, co władze Polski określały jako „operację bolesną, ale konieczną”. Można powiedzieć, biorąc pod uwagę częstotliwość i liczbę artykułów, w których pojawiła się powyższa problematyka, iż w nowym roku była ona w krakowskiej gazecie tematem głównym. W niektórych tygodniach stycznia ceny i rekompensaty, które miały łagodzić drastyczny wzrost kosztów utrzymania, gościły na łamach dziennika niemal codziennie. Czasem, co również nie należało do rzadkości, w tym samym numerze pisano o nich w dwóch (lub nawet więcej) artykułach. Władza, która była niezwykle opresyjna wobec osób podejmujących jakąkolwiek działalność sprzeczną z przepisami obowiązującymi w czasie stanu wojennego, jednocześnie stwarzała pozory ochrony zwykłych obywateli przed skutkami kryzysu i wynikającej z niego konieczności zastosowania drastycznych rozwiązań ekonomicznych. Media, w tym zwłaszcza prasa, miały „zabezpieczyć” propagandowo podwyżkę cen, której – mimo „wysiłków” władz – nie były w stanie zrównoważyć rekompensaty.

Pierwszy tekst z tego cyklu ukazał się już w numerze z 2–3 stycznia. Był nim komunikat PAP o nowych regułach ustalania cen wynikających z wejścia w życie uchwały Rady Ministrów z 30 listopada 1981 r. w sprawie zasad działalności przedsiębiorstw państwowych w 1982 r. Jednym ze skutków jej obowiązywania było wprowadzenie cen urzędowych, regulowanych, umownych i wolnych. Te dwie ostatnie kategorie cen miały

¹⁷³ S. Zając, *Krakowski styczeń 1945*, „Gazeta Krakowska – Dziennik Polski – Echo Krakowa”, 18 I 1982, s. 3, 4; O. Jędrzejczyk, *Twarze i ręce ludzi tamtych dni*, „Gazeta Krakowska – Dziennik Polski – Echo Krakowa”, 18 I 1982, s. 3, 4; C. Szot, *Syberyjski dziadek*, „Gazeta Krakowska – Dziennik Polski – Echo Krakowa”, 18 I 1982, s. 4.

¹⁷⁴ *Wojciech Jaruzelski o sytuacji Polski przed 13 grudnia 1981 roku*, „Gazeta Krakowska – Dziennik Polski – Echo Krakowa”, 25 I 1982, s. 3, 4.

¹⁷⁵ *Sejmowe wystąpienie gen. Wojciecha Jaruzelskiego*, „Gazeta Krakowska – Dziennik Polski – Echo Krakowa”, 26 I 1982, s. 3.

¹⁷⁶ *Wznawianie tytułów prasowych*, „Gazeta Krakowska – Dziennik Polski – Echo Krakowa”, 1 II 1982, s. 1.

być samodzielnie ustalane przez producentów i przedsiębiorstwa handlowe. W PAP-owskim materiale z jednej strony wyjaśniano, iż jest to „istotna zasada nowego mechanizmu ekonomicznego”, z drugiej zaś zwracano uwagę podmiotom, które miały ją stosować, aby przy wyliczaniu cen uwzględniały „konieczność ochrony budżetów większości rodzin oraz potrzebę ograniczenia tendencji inflacyjnych w gospodarce narodowej”¹⁷⁷. Władze uspokajały ponadto, iż – mimo wprowadzenia nowych regulacji – w najbliższym czasie nie nastąpi podwyższenie czynszów w mieszkaniach spółdzielczych. Stać się tak miało dzięki państwowym dotacjom przyznawanym do czasu wprowadzenia systemowych rozwiązań w polityce mieszkaniowej.

Według zapowiedzi wzrost cen niektórych produktów miał być dość znaczny. Autorem konkretnych rządowych propozycji w tym względzie był minister Zdzisław Krasinowski¹⁷⁸. Nie były one ostateczne, ale stanowiły – jak zapewniano – materiał „do konsultacji społecznej i dyskusji”. Stąd zapewne 6 stycznia pojawił się w gazecie artykuł będący rodzajem ulicznej sondy, w której większość rozmówców autora, podpisanego skrótem jmc, ostatecznie skłaniała się mniej więcej do takiego zdania: „Niech podniosą ceny. Tylko niech będzie na rynku towar”¹⁷⁹. W tym samym numerze gazety informowano ponadto, iż – według PAP – zakończyły się prace nad projektami systemów rekompensat „z tytułu generalnego wzrostu kosztów utrzymania oraz doraźnych tzw. urzędowych podwyżek cen”¹⁸⁰.

Na pierwszej i drugiej stronie numeru z 7 stycznia czytelnicy mogli przeczytać spory PAP-owski materiał o rozpoczęciu w sejmie dyskusji nad projektem ustawy o cenach oraz o pierwszych rezultatach tej debaty¹⁸¹. Na stronie trzeciej przytoczono natomiast inny komunikat PAP, w którym zostały przedstawione propozycje trzech wariantów rekompensat. W każdym z nich wysokość zabezpieczeń finansowych przed podwyżką cen miała zależeć od wysokości zarobków. Przy okazji zapewniano też, iż „łączna suma rekompensat wypłacona w skali kraju pokrywać ma w całości łączny wzrost wydatków ludności z tytułu podwyżek cen”¹⁸².

Komunikaty PAP, w których podejmowany był temat cen, wydrukowano w wydaniu weekendowym (8–10 stycznia), w numerze z 12 stycznia, w kolejny weekend oraz 18 stycznia¹⁸³. 11 stycznia na stronie trzeciej gazety opublikowano natomiast – za Krajową Agencją Robotniczą – wywiad z przewodniczącym Państwowej Komisji Cen

¹⁷⁷ *Jak będą ustalone nowe ceny*, „Gazeta Krakowska – Dziennik Polski – Echo Krakowa”, 2–3 I 1982, s. 1, 2.

¹⁷⁸ Przewodniczący Państwowej Komisji Cen, w randze ministra – członka Rady Ministrów.

¹⁷⁹ *Nad propozycjami min. Krasinowskiego. Zdania – jak zausze – podzielone*, „Gazeta Krakowska – Dziennik Polski – Echo Krakowa”, 6 I 1982, s. 1, 2.

¹⁸⁰ *Polityka społeczna w 1982 roku. Opracowano system rekompensat. Projekt nowego systemu emerytalno-rentowego. Jak zatrudniać absolwentów szkół wyższych*, „Gazeta Krakowska – Dziennik Polski – Echo Krakowa”, 6 I 1982, s. 1, 2.

¹⁸¹ *Początek poselskiej debaty nad projektem ustawy o cenach*, „Gazeta Krakowska – Dziennik Polski – Echo Krakowa”, 7 I 1982, s. 1, 2.

¹⁸² *Nim ceny pójda w górę. Rekompensaty – komu i ile?*, „Gazeta Krakowska – Dziennik Polski – Echo Krakowa”, 7 I 1982, s. 3.

¹⁸³ *Przed podwyżką cen*, „Gazeta Krakowska – Dziennik Polski – Echo Krakowa”, 8–10 I 1982, s. 4; *Nowe ceny interesują nas wszystkich. Propozycje nie oznaczają ostatecznych decyzji*, „Gazeta Krakowska – Dziennik Polski – Echo Krakowa”, 12 I 1982, s. 1, 2; *W związku ze zmianą cen zaopatrzeniowych. Czynsze w mieszkaniach spółdzielczych nie ulegną zmianie, ale...*, „Gazeta Krakowska – Dziennik Polski – Echo Krakowa”, 15–17 I 1982, s. 1; *Posiedzenie Komitetu Gospodarczego Rady Ministrów. Jak przebiega dyskusja nad propozycjami podwyżki cen żywności, opatu i energii?*, „Gazeta Krakowska – Dziennik Polski – Echo Krakowa”, 18 I 1982, s. 2.

Zdzisławem Krasińskim¹⁸⁴. Dokładnie tydzień później (18 stycznia) zamieszczona została następną rozmowa z Krasińskim, również ze źródeł KAR¹⁸⁵.

Problem wzrostu kosztów życia wyraźnie dominował w krakowskiej gazecie 19 stycznia. Materiały o podwyżkach cen zajęły wówczas ponad 1/4 pierwszej strony¹⁸⁶. W tym samym numerze zamieszczono ponadto obszerny tekst, w którym zostały przedstawione główne założenia systemu osłon finansowych, opracowane przez Komitet Gospodarczy Rady Ministrów¹⁸⁷.

Następnego dnia w gazecie wydrukowano z kolei materiał własny redakcji, którego autorem był Adam Teneta. Artykuł treścią również nawiązywał do problematyki zmian cen, w szczególności zaś tych wynikających z „rozmów przeprowadzonych pomiędzy wytwórcą a przedsiębiorstwem handlowym”, czyli cen wolnych i umownych¹⁸⁸.

W kolejnym wydaniu weekendowym (22–24 stycznia) pojawiła się informacja o podwyżce, od poniedziałku 25 stycznia, cen prasy, również będącej skutkiem opisanych wyżej regulacji¹⁸⁹. W tym samym numerze wydrukowano wypowiedź wiceministra Krzysztofa Górskiego na temat wypłat rekompensat emerytom, rencistom, kobietom niepracującym i dzieciom¹⁹⁰.

Problemy związane ze zmianami opłat za artykuły spożywcze, energię, opał itp. omawiano także w gazecie 25 stycznia w trzech artykułach, które ukazały się pod wspólnym nagłówkiem: *Zanim nowe ceny wejdą w życie*. Pierwszy tekst był PAP-owskim sprawozdaniem z posiedzenia Prezydium Rządu. Z kolei drugi artykuł zawierał informację o zakończeniu prac sejmowej podkomisji ds. ustawy o cenach. Trzeci, najobszerniejszy materiał był relacją z konferencji rzecznika rządu, w której uczestniczyli przedstawiciele Rady Ministrów i jej eksperci¹⁹¹. Następnego dnia pisano z kolei o wyliczeniach GUS dotyczących wpływu operacji zmiany cen i wprowadzenia rekompensat na poziom wzrostu kosztów utrzymania¹⁹².

¹⁸⁴ *Ceny wolne, ale nie dowolne*. Wywiad przewodniczącego PKC prof. Zdzisława Krasińskiego dla Krajowej Agencji Robotniczej (rozmawiała I. Scholl), „Gazeta Krakowska – Dziennik Polski – Echo Krakowa”, 11 I 1982, s. 3.

¹⁸⁵ *Przed podwyżką cen. Argumenty są „za” a my?* Rozmowa KAR z ministrem Zdzisławem Krasińskim (rozmawiała I. Scholl), „Gazeta Krakowska – Dziennik Polski – Echo Krakowa”, 18 I 1982, s. 1, 2.

¹⁸⁶ *Od 1 lutego 1982 roku. Propozycje podwyżki cen detalicznych żywności, opatu i energii elektrycznej w połączeniu z systemem rekompensat. List otwarty Komitetu Gospodarczego Rady Ministrów oraz Konsultacje z hutnikami*, „Gazeta Krakowska – Dziennik Polski – Echo Krakowa”, 19 I 1982, s. 1.

¹⁸⁷ *To jeszcze nie jest decyzja. Projekt systemu rekompensat*, „Gazeta Krakowska – Dziennik Polski – Echo Krakowa”, 19 I 1982, s. 1, 2.

¹⁸⁸ A. Teneta, *Rozmowy handlowców z wytwórcami dopiero się zaczynają. Nowe ceny towarów przemysłowych są ciągle jeszcze wielką niewiadomą*, „Gazeta Krakowska – Dziennik Polski – Echo Krakowa”, 20 I 1982, s. 3.

¹⁸⁹ O podwyżce cen gazet zdecydował Zarząd RSW „Prasa-Książka-Ruch”, a wynikała ona – jak tłumaczono – z kilkukrotnego wzrostu głównie kosztów materiałowych (papier, druk i transport). To z kolei było rezultatem wprowadzonych 1 stycznia zmian cen zaopatrzeniowych, i tak np. fabryki papieru zaczęły wówczas sprzedawać swoje wyroby „po cenach regulowanych, które w zależności od kosztów wytwarzania są zróżnicowane” (*Od 25 stycznia br. podwyżka cen prasy*, „Gazeta Krakowska – Dziennik Polski – Echo Krakowa”, 22–24 I 1982, s. 1).

¹⁹⁰ *Rekompensaty a system świadczeń społecznych*. Wypowiedź wiceministra K. Górskiego (rozmawiała Romana Kałeka), „Gazeta Krakowska – Dziennik Polski – Echo Krakowa”, 22–24 I 1982, s. 1, 2.

¹⁹¹ *Z dyskusji na Prezydium Rządu; Z konferencji u rzecznika prasowego rządu; Podkomisja sejmowa: ceny na podstawowe artykuły powszechnego użytku należy na razie ustalać odgórnie*, „Gazeta Krakowska – Dziennik Polski – Echo Krakowa”, 25 I 1982, s. 1, 2, 4.

¹⁹² *Skutki podwyżki cen i rekompensat*, „Gazeta Krakowska – Dziennik Polski – Echo Krakowa”, 26 I 1982, s. 1, 4.

Temat cen kontynuowano 27 stycznia, tym razem były to dwa obszernie artykuły krakowskich dziennikarzy. Autor pierwszego (Zbigniew Wnęk) podjął próbę wyjaśnienia, dlaczego ceny muszą rosnać. Z kolei w drugim tekście autor, którym był Adam Teneta, opisywał i krytykował m.in. praktyki polegające na wykorzystywaniu przez niektórych producentów nowych zasad ustalania cen do zamaskowania „niegospodarności, partactwa i rozrzutności”¹⁹³. Artykuł ten korespondował z najważniejszym propagandowym „przesłaniem” konferencji prasowej rzecznika rządu z soboty 23 stycznia. Zawierało się ono w zadaniu wytluszczonym w nagłówku krakowskiego sprawozdania: „społeczeństwo nie będzie płacić za niegospodarność lub nieuczciwą kalkulację”. O konferencji rzecznika wspomniano w poprzednim akapicie, teraz warto jeszcze dodać, że dla „GaDziEcha” relację z niej opracował Teneta.

Rada Ministrów 27 stycznia podjęła decyzję o wejściu w życie od 1 lutego nowych cen detalicznych żywności, opału i energii oraz o wprowadzeniu systemu rekompensat. Krakowska trójgazeta informację o tym podała następnego dnia, przytaczając stosowny materiał PAP¹⁹⁴. W artykule przekonywano czytelników, iż podjęcie decyzji o nowych cenach „poprzedziła wielomiesięczna dyskusja ogólnospołeczna, prowadzona przy współudziale związków zawodowych, organizacji społecznych i środowisk naukowych”. Poniżej zamieszczono tabelkę, w której wyszczególniono nowe ceny najważniejszych produktów, w tym m.in.: cukru, nabiału, wędlin i mięsa, opału, energii elektrycznej, gazu, centralnego ogrzewania¹⁹⁵. W numerze opisano również zasady zatwierdzonego przez rząd systemu rekompensat¹⁹⁶.

Temat wzrostu cen nie został w gazecie wyczerpany wraz z informacją o wejściu w życie decyzji o ich podwyżkach. Niejako „na osłodę” już nazajutrz informowano, że Zakład Ubezpieczeń Społecznych rozpoczął wypłatę rekompensat osobom do tego uprawnionym, czyli m.in. emerytom, rencistom i ich rodzinom oraz pracownikom, którym przysługiwały zasiłki chorobowe, macierzyńskie i rodzinne wypłacane przez ZUS¹⁹⁷. Na pierwszej stronie gazety z 1 lutego zamieszczono początek sygnowanego przez PAP obszernego materiału, w którym pisano o poczynaniach rządu w zakresie przeciwdziałania „nadmiernemu podwyższaniu cen wolnych artykułów rynkowych”¹⁹⁸. Z tekstem tym współbrzmiał zamieszczony wewnątrz numeru artykuł Adama Tenety. Autor opisywał, jak przebiegało ustalanie tych cen, posiłkując się przykładami z Krakowa i regionu. Pisał m.in. o przeprowadzeniu przez Okręgowy Oddział Państwowej Komisji Cen w Krakowie badania prawidłowości kalkulacji 237 cen u 20 małopolskich

¹⁹³ Z. Wnęk, *Dlaczego ceny muszą rosnać? Nie ma innej rady jak tylko wziąć ten ciężar na barki* oraz A. Teneta, *Ceny nie mogą maskować niegospodarności, partactwa i rozrzutności*, „Gazeta Krakowska – Dziennik Polski – Echo Krakowa”, 27 I 1982, s. 3.

¹⁹⁴ *Wczoraj Rada Ministrów podjęła decyzję. Z dniem 1 lutego br. wchodzi w życie nowe ceny detaliczne żywności, opału i energii oraz systemu rekompensat*, „Gazeta Krakowska – Dziennik Polski – Echo Krakowa”, 28 I 1982, s. 1, 2.

¹⁹⁵ *Ile będziemy płacić?*, „Gazeta Krakowska – Dziennik Polski – Echo Krakowa”, 28 I 1982, s. 1, 2.

¹⁹⁶ *Zasady rekompensat*, „Gazeta Krakowska – Dziennik Polski – Echo Krakowa”, 28 I 1982, s. 1, 2.

¹⁹⁷ *Zakład Ubezpieczeń Społecznych rozpoczął wypłatę rekompensat*, „Gazeta Krakowska – Dziennik Polski – Echo Krakowa”, 29–31 I 1982, s. 1, 2.

¹⁹⁸ *Rząd przeciwko nadmiernemu podwyższaniu cen. Powołanie Inspekcji Cen. Rozszerzenie listy artykułów objętych cenami regulowanymi*, „Gazeta Krakowska – Dziennik Polski – Echo Krakowa”, 1 II 1982, s. 1, 2.

producentów. W rezultacie tej kontroli już dzień po wejściu w życie podwyżki stwierdzono nieprawidłowości w sześciu firmach oraz „zakwestionowano blisko 1/3 wszystkich stawek cennikowych”¹⁹⁹.

W gazecie z 2 lutego znalazły się aż cztery materiały, w tym trzy PAP-owskie, o podwyżkach cen i związanych z tym rekompensatach. W komunikatach zamieszczonych na czołówce gazety pisano o pierwszych zakupach po nowych cenach²⁰⁰ oraz o rozpoczęciu dostarczania przez pocztę zaliczek rekompensat emerytom i rencistom²⁰¹. Na stronie trzeciej opublikowano ponadto artykuł, w którym po raz kolejny omawiano zasady wypłaty rekompensat²⁰². W informacjach lokalnych pisano natomiast o nowych cenach za usługi fryzjerskie w Krakowie²⁰³.

Następnego dnia redakcja gazety, piórem osoby podpisanej jako (t), pochwaliła krakowski ZUS za „błyskawiczną wypłatę rekompensat”²⁰⁴ oraz zamieściła artykuł PAP, w którym szczegółowo opisano poszczególne kategorie cen: urzędowe, regulowane, wolne i umowne oraz zasady ich ustalania²⁰⁵. Podobny temat pojawił się też w ostatnim numerze „GaDziEcha”. Tym razem była to informacja o tworzeniu w zakładach pracy zespołów kontrolujących prawidłowość kalkulowania cen. Miały je inicjować, w myśl dyrektyw KC PZPR, zakładowe instancje partyjne, a jeden z pierwszych takich specjalnych zespołów powstał w Hucie im. Lenina²⁰⁶.

Uwagi końcowe

Na pierwszej stronie gazety z 4 lutego 1982 r. znalazła się obramowana informacja o treści: „Od jutra w kioskach »Gazeta Krakowska« i »Dziennik Polski«. Jutro czytelnicy trzech województw: miejskiego krakowskiego, tarnowskiego i nowosądeckiego znajdą dwa dzienniki wychodzące w Krakowie: »Gazetę Krakowską« i »Dziennik Polski«. Wracamy więc do dawnych tytułów, z którymi Czytelnicy żyli się od wielu lat. Cena »Gazety« i »Dziennika« – 4 zł”²⁰⁷. Zgodnie z powyższą zapowiedzią 5 lutego obie gazety ukazały się już oddzielnie. Zmienionym w wyniku weryfikacji dziennikarzy, o czym pisano wcześniej, zespołem „Krakowskiej” kierował odtąd Zdzisław Leś. Naczelnym „Dziennika Polskiego”, w którym również dokonały się liczne personalne rozszady, pozostał Ryszard Niemiec. Nierozstrzygnięte natomiast były na razie losy „Echa Krakowa”,

¹⁹⁹ *Ceny do „poprawki”. Okręgowy Oddział PKC obniżył ceny jednej trzeciej skontrolowanych wyrobów*, „Gazeta Krakowska – Dziennik Polski – Echo Krakowa”, 1 II 1982, s. 3.

²⁰⁰ *Pierwsze zakupy po nowych cenach*, „Gazeta Krakowska – Dziennik Polski – Echo Krakowa”, 2 II 1982, s. 1.

²⁰¹ *Poczta rozpoczęła dostarczanie zaliczek rekompensat dla emerytów i rencistów. Dziennie 1 mln przekazów*, „Gazeta Krakowska – Dziennik Polski – Echo Krakowa”, 2 II 1982, s. 1.

²⁰² *ABC podwyżki cen*, „Gazeta Krakowska – Dziennik Polski – Echo Krakowa”, 2 II 1982, s. 3.

²⁰³ (jmc), *Nowe ceny za usługi fryzjerskie*, „Gazeta Krakowska – Dziennik Polski – Echo Krakowa”, 2 II 1982, s. 8.

²⁰⁴ *Ponad ćwierć miliona przekazów – już na poczcie. Krakowski ZUS błyskawicznie wypłacił rekompensaty*, „Gazeta Krakowska – Dziennik Polski – Echo Krakowa”, 3 II 1982, s. 1, 2.

²⁰⁵ *Vademecum cen*, „Gazeta Krakowska – Dziennik Polski – Echo Krakowa”, 3 II 1982, s. 3.

²⁰⁶ *W odpowiedzi na dyrektywę Sekretariatu KC PZPR. W zakładach powstają zespoły kontrolujące prawidłowość cen. Jako jeden z pierwszych taki zespół powołano w Hucie im. Lenina*, „Gazeta Krakowska – Dziennik Polski – Echo Krakowa”, 4 II 1982, s. 1.

²⁰⁷ *Gazeta Krakowska – Dziennik Polski – Echo Krakowa*, „Gazeta Krakowska – Dziennik Polski – Echo Krakowa”, 4 II 1982, s. 1.

które po raz pierwszy w stanie wojennym ukazało się dopiero 12 marca 1982 r. Redaktorem naczelnym krakowskiej popołudniówki został Andrzej Magdoń, który wcześniej był korespondentem „Trybuny Ludu”.

Od 14 grudnia 1981 r. łącznie ukazało się czterdzieści nienumerowanych wydań „trójdziennika”, który miał objętość czterech lub sześciu stron, zdarzyły się też dwa numery ośmiostronicowe (pierwsze wydanie sześciostronicowe ukazało się 22 grudnia 1981 r., a osiem stron miały numery z 28 stycznia i 2 lutego 1982 r.). Nakład gazety przekraczał 300 tys. egz., a decyzja o jego wielkości leżała w gestii Krakowskiego Wydawnictwa Prasowego (wchodziło w skład RSW „Prasa-Książka-Ruch”). Nekrologi, ogłoszenia i reklamy przyjmowało biuro ogłoszeń tego wydawnictwa, a kolportażem zajmował się „Ruch” (również należał do RSW „Prasa-Książka-Ruch”). Druk i ekspedycja – jak wspomina Guzowski – „z reguły odbywały się z pogwałceniem wszelkich harmonogramów, obowiązujących przy druku »Gazety Krakowskiej«, w związku z czym – poza ustnymi informacjami redaktor naczelny *Gdziecha* ani razu nie otrzymał pisemnego raportu o druku, nakładzie, kolportażu, godzinach ekspedycji do kiosków i ewentualnych zwrotach dziennika”²⁰⁸. Gazeta kosztowała najpierw 2, a od 25 stycznia – 4 zł. W grudniu 1981 r. gazeta wychodziła sześć razy w tygodniu, natomiast od drugiego tygodnia stycznia do początku lutego 1982 r. – pięć razy, w związku z czym wydanie weekendowe ukazywało się już w piątek.

Od pierwszego numeru w gazecie zamieszczany był kalendarzyk *Co – Gdzie – Kiedy?* Informowano w nim o dyżurach szpitali, pogotowia i aptek w całym regionie (krakowskie, nowosądeckie i tarnowskie). Dla województwa nowosądeckiego podawano także kontakt do GOPR, dla nowosądeckiego i tarnowskiego – do pogotowia energetycznego i pomocy drogowej Polskiego Związku Motorowego (PZMot) oraz dla Krakowa – dodatkowo dane kontaktowe do Spółdzielczego Punktu Pediatrycznego i Kardiologicznego (zamawianie wizyt domowych), Centrum Informacji Turystycznej Wawel-Tourist, Polmozbytu, Ośrodka Informacji Usługowej KUSP „Gromada”, Pogotowia Technicznego oraz pomocy drogowej PZMot. 22 grudnia pojawił się w kalendarzyku program Polskiego Radia i Telewizji²⁰⁹, 29 grudnia – program dwóch krakowskich kin („Wanda” i „Wolność”), a 30 grudnia po raz pierwszy wydrukowano repertuar teatru („Grotteska”). Od 12 stycznia 1982 r. informator obejmował już repertuar teatrów krakowskich, kin w trzech województwach, ogłoszenia o wystawach, dyżurach szpitali, pogotowia, aptek, program radia i telewizji; z czasem zaczął zajmować ponad 1/3, a w wydaniach weekendowych nawet przeszło pół ostatniej strony gazety.

²⁰⁸ Z. Guzowski, *op. cit.*, s. 96.

²⁰⁹ Program TV (bez programu PR) po raz pierwszy pojawił się w numerze z 18 grudnia, na ostatniej stronie gazety, ale poza kalendarzykiem informacyjnym. Z kolei w następnym sobotnio-niedzielnym (19–20 grudnia) wydaniu go nie ma. Pojawia się znowu 21 grudnia – obok kalendarzyka i dopiero od 22 grudnia jest regularnie zamieszczany w ramach *Co – Gdzie – Kiedy?*, zwykle razem z programem radiowym. 18 grudnia w telewizji można było zobaczyć: godz. 11.00 – *Teleferie*, 17.00 – *Dziennik TV*, 17.30 – *Teleferie*, 18.00 – *Rolnicze rozmowy*, 18.15 – *Portrety aktorów polskich – Jan Kurnatowicz*, 18.45 – *Komunikaty*, 18.50 – *Dobranoc*, 19.00 – *Zgodnie z prawem*, 19.15 – Film dokumentalny, 19.30 – *Dziennik TV*, 20.15 – *Noce i dnie*, odc. 2, 21.15 – Program *Na orbicie*, 21.50 – *Mity i fakty*, 22.00 – *Dziennik TV*.

Stopka redakcyjna pojawiła się dopiero w numerze noworocznym, na przedostatniej, piątej stronie, z informacją, że gazetę redaguje zespół, a wydaje Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch”. Później była zwykle zamieszczana na ostatniej stronie, pod informatorem, ale wystąpiła zaledwie – poza wydaniem noworocznym – siedem razy. W stopce ani razu nie wymieniono nazwiska redaktora naczelnego, nigdy nie podano też składu zespołu redakcyjnego. Zresztą przez pierwsze dwa tygodnie pod tekstami nie zamieszczano nazwisk autorów, widniały tam jedynie inicjały, „jak na przykład: ru (Andrzej Ruchałowski), bp (Wojciech Taczanowski), ten (Adam Teneta). Później przy większych tekstach z reguły podpisywali się ich autorzy. Czołówkę pod względem ilości opublikowanych tekstów [...] stanowili: Hańderek, Teneta, Pieczonkowa, Ruchałowski, Ordyk, Taczanowski”²¹⁰.

Krakowski dziennik stanu wojennego – mimo że przez cały czas jego ukazywania się w redakcji nie pojawił się nikt z władz partyjnych, zarówno z KK, jak i z warszawskiej centrali – poddany był stałej kontroli ze strony partii. Rolę politycznego „opiekuna” redakcji oficjalnie pełnił Jan Broniek²¹¹. Jednocześnie również inni krakowscy aparatczycy próbowali sterować pracą redakcji oraz wpływać na oblicze gazety. Odbywało się to „za pośrednictwem codziennych, porannych (doraźnie sztab zbierał się kilka razy, także wieczorem) posiedzeń sztabu propagandowego, w którym uczestniczyli – sekretarz propagandy i pracownicy Wydziału Propagandy KK PZPR, a zasiadali w nim ludzie, przekonani o tym, że generalnie znają się na sprawach propagandy, w tym – na redagowaniu gazety. Faktycznie posiedzenia sztabu stanowiły forum wypowiedzania krytycznych – niezmiennie – opinii o samych dziennikarzach i kolejnych numerach dziennika”²¹². Jak wspomina naczelny, krytykowano liczbę wydań gazety w tygodniu²¹³ (choć częstotliwość ukazywania się dzienników stanu wojennego określił Wydział Propagandy KC), innym razem zanegowano czarny tytuł gazety²¹⁴. Redakcji „dostawało się” ponadto m.in. za niepodpisane teksty czy „mało bojowe” publikacje²¹⁵.

²¹⁰ S. Maciejewski, *op. cit.*, s. 167. Na dalszych stronach Maciejewski nawet zamieścił zestawienie publikacji i wierszówek ze stycznia 1982 r., według którego ten swoisty ranking aktywności dziennikarskiej na łamach „GaDziEcha” wyglądał następująco: 1. Ordyk – 5696 zł (23 pozycje), 2. Teneta – 5565 zł (26 pozycji), 3. Hańderek – 4916 zł (19 pozycji), 4. Pieczonkowa – 4653 zł (14 pozycji), 5. Taczanowski – 3826 zł (14 pozycji), 6. Jakubowski – 3271 zł (18 pozycji), 7. Machnicki – 3215 zł (20 pozycji), 8. Ruchałowski – 3083 (11 pozycji), 9. Jędrzejczyk – 2679 zł (9 pozycji), 10. Strutyński – 1588 zł (10 pozycji) oraz fotografik Link – 5170 zł (16 pozycji). Ponadto – zdaniem Maciejewskiego – znalazła się „spora grupa usłużnych, którzy bez przymusu zaprzęдали duszę czerwonemu diabłu. Oto oni: Michał Jerzy Czarnecki (5894 zł; 29 pozycji); Lis (2472 zł; 20 pozycji); Chorabik (2632 zł; 22 pozycje); Bryndza (2369; 16 pozycji); Elżbieta Cegła (1353 zł; 6 pozycji); Sikora 1681 zł; 14 pozycji); Śmierciak (1681; 11 pozycji)”. Jednocześnie byli też tacy, którzy mimo że „byli na liście [tj. w redakcji dziennika – E.Z.-G.]; Stanisławska, Regucki, Szulc – to jednak nic nie pisali” (*ibidem*, s. 222–223).

²¹¹ Wtedy był już sekretarzem ds. organizacyjnych i w związku z tym był odpowiedzialny za: prace instancji wojewódzkiej i niższego szczebla, kadry partyjne, funkcjonowanie administracji, rady narodowe, bezpieczeństwo, sprawy wyznaniowe, problematykę młodzieży, informację partyjną, służbę zdrowia, wymiar sprawiedliwości. W Krakowie Janowi Brońkowi po objęciu przezeń stanowiska sekretarza ds. organizacyjnych wyjątkowo – z powodu jego dobrych stosunków z dziennikarzami – pozostawiono „środki masowego przekazu” (J. Broniek, *op. cit.*, s. 146).

²¹² Z. Guzowski, *op. cit.*, s. 82.

²¹³ Zdaniem krytyków „wydawanie gazety pięć razy w tygodniu było unikami i ucieczką przed przygotowaniem jeszcze jednego numeru pisma”.

²¹⁴ Następnego dnia, czyli 11 I 1982 r., tytuł wydrukowano w kolorze czerwonym.

²¹⁵ Z. Guzowski, *op. cit.*, s. 83.

Kwestie związane z wydawaniem krakowskiego dziennika stanu wojennego poruszane były również na posiedzeniach Wojewódzkiego Komitetu Obrony, najczęściej jako jeden z elementów polityki propagandowo-informacyjnej. 13 grudnia 1981 r. uczestniczący w posiedzeniu WKO I sekretarz KK PZPR Krystyn Dąbrowa poinformował członków Komitetu o wyłączeniu rozgłośni radiowej i telewizyjnej w Krakowie oraz o podjęciu decyzji dotyczącej wydawania od 14 grudnia jednej gazety regionalnej²¹⁶.

Kilka razy redaktor naczelny gazety został zaproszony na posiedzenia WKO poświęcone w szczególności „działalności propagandowo-informacyjnej w województwie”. 4 stycznia 1982 r. Guzowski omówił zmiany zachodzące w treści gazety, w której na początku dominowała informacja, a dopiero z czasem zaczęto do niej sukcesywnie wprowadzać rubryki z komentarzami i publicystyką. Przedstawił ponadto problemy, jakie sprawiało redagowanie i wydawanie gazety. Wspominał zwłaszcza o trudnościach związanych z brakiem łączności, ze zbieraniem informacji z sąsiednich województw (spowodowane to było niedostatkami współpracowników) oraz o kłopotach z wydaniem świątecznym²¹⁷. Negatywnie ocenił też kontakty z dyrektorami zakładów pracy, z których nie napływały na bieżąco informacje²¹⁸.

Na posiedzeniu WKO 13 stycznia Krystyn Dąbrowa, w części dotyczącej Wojewódzkiego Sztabu Propagandowego, komplementował redakcję gazety: „Poprawia się serwis informacyjny w zakresie dekamufażu działaczy b. »Solidarności«, KPN i NZS. Zmienia się treść informacji w »Gazecie Krakowskiej«”²¹⁹. Jednocześnie zwrócił się do komendanta MO o udostępnienie materiałów o działalności „Solidarności” w Krakowie. Na spotkaniu obecny był Guzowski, który ponownie poskarżył się na kłopoty z łącznością (brak dalekopisu) oraz poinformował o przygotowaniu specjalnego serwisu informacyjno-historycznego z okazji rocznicy wyzwolenia.

Z kolei podczas zebrania WKO 25 stycznia 1982 r. Guzowski powiedział się za jak najszybszym przywróceniem dotychczasowych krakowskich pism po to, „aby pracownicy przestali plotkować, a zaczęli pracować”²²⁰. Od prezydenta Krakowa, który był jednocześnie przewodniczącym WKO, naczelny gazety otrzymał wówczas zalecenie, żeby w dzienniku przedrukowywać artykuły z „Żołnierza Wolności” dotyczące funkcjonowania administracji państwowej oraz zamieszczać materiały demaskujące działaczy

²¹⁶ AIPN Kr, 210/120, Protokół Nr 9/81 z posiedzenia Wojewódzkiego Komitetu Obrony – Kraków w dniu 13 XII 1981 r., k. 2.

²¹⁷ W protokole brak szczegółów co do rodzaju tych kłopotów. Być może chodziło o to, o czym Guzowski pisze w artykule o krakowskiej gazecie stanu wojennego: „W trakcie przygotowań [do numeru bożonarodzeniowego – E.Z.-G.] zrodził się pomysł zamieszczenia w nim fragmentów książki Adama Polewki pt. *Serce z czerwonego koralu* – baśniowych, mikołajowo-wigilijnych opowieści, osnutych na tle osobistych przeżyć autora z lat, gdy będąc dzieckiem, jak na syna zwierzynieckiego murarza przystało, chadzał z szopką. Problemem stało się zdobycie książki, ponieważ biblioteki były nieczynne. Pomoc zadeklarował Jerzy Bober mieszkający po sąsiedzku z rodziną Adama Polewki, obiecał pożyczyć od niej potrzebną książkę. Niestety, rodzina autora nie życzyła sobie żadnych przedruków w gazecie” (Z. Guzowski, *op. cit.*, s. 87).

²¹⁸ AIPN Kr, 210/120, Protokół Nr 03/82 z posiedzenia Wojewódzkiego Komitetu Obrony – Kraków w dniu 4 I 1982 r., k. 165.

²¹⁹ AIPN Kr, 210/120, Protokół Nr 010/82 z posiedzenia Wojewódzkiego Komitetu Obrony – Kraków w dniu 13 I 1982 r., k. 205.

²²⁰ AIPN Kr, 210/120, Protokół Nr 17/82 z posiedzenia Wojewódzkiego Komitetu Obrony – Kraków w dniu 25 I 1982 r., k. 293.

NSZZ „Solidarność”²²¹. Co charakterystyczne, mówiąc na posiedzeniach WKO o „trójgazecie”, zwykle używano nazwy „Gazeta Krakowska”, a wspominając o Guzowskim jako naczelnym dziennika, również wymieniano jedynie ten tytuł.

Redakcję gazety tylko raz odwiedził funkcjonariusz SB: „mjr Prażmowski (tak się przedstawił). Wizyta miała – rzecz można – kurtuazyjny charakter. Major pytał, jak się robi gazetę, będąc pozbawionym środków łączności”²²². Ta powściągliwość w wizytowaniu redakcji nie znaczyła oczywiście, że SB nie interesowała się krakowskimi dziennikarzami, w tym zatrudnionymi w partyjnym dzienniku. Gazecie, w przeciwieństwie do krakowskiego ośrodka telewizyjnego i rozgłośni Polskiego Radia, nie przydzielono komisarza wojskowego. Siedziba redakcji, która mieściła się w gmachu przy ul. Wielopole, nie była też chroniona przez wojsko. Na stałe zamknięto jedynie główne wejście, a wchodziło do budynku bocznym²²³.

Krakowski „trójdziennik” podlegał, co oczywiste, rygorom cenzorskim, jakie funkcjonowały w PRL. W okresie stanu wojennego – jak się wydaje – nie wprowadzono żadnych nowych instrukcji i zapisów w tym zakresie, zalecano jedynie, aby cenzorzy (czyli pracownicy Wojewódzkiego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk – WUKP-PiW) stosowali dotychczasowe bardziej restrykcyjnie. I – według naczelnego gazety – bywało to bardzo kłopotliwe, zdarzały się bowiem całkiem niezrozumiałe decyzje cenzorskie: „Np. Krzysztof W. Kasprzyk [...] przygotował bardzo starannie opracowane kalendarium wydarzeń 1981 roku – zestawienie faktów bez odautorskiego komentarza. Decyzja brzmiała: – Zdejmujemy! – Nie udało się nawet podjąć dyskusji w kwestii ewentualnych skreśleń czy rezygnacji z pewnych partii tekstu – został odrzucony w całości”²²⁴. Redakcja jednakże znalazła sposób na uniknięcie poważniejszych kłopotów z cenzurą, który – mimo wątpliwości funkcjonariuszy WUKP-PiW – czasami okazywał się skuteczny. Guzowski wspomina, że w niektórych przypadkach wystarczyło po prostu cenzorowi oznajmić, że tekst jest uzgodniony z sekretarzem KK Janem Brońkiem. Najczęściej robiono tak z informacjami o wydarzeniach dnia w Krakowie i w regionie, które – mimo opisywanych wyżej trudności – ukazywały się codziennie, niemal od początku stanu wojennego²²⁵.

Wraz z powstaniem krakowskiej „trójgazety” skończyła się krótkka, ale niezwykle burzliwa historia „Gazety Krakowskiej” pod redakcją Macieja Szumowskiego. Jednocześnie „GaDziEcho” „odebrało na pewien czas tożsamość” również pozostałym krakowskim dziennikom. Wielu pracowników oraz dziennikarzy „Gazety Krakowskiej”, „Dziennika Polskiego”, „Echa Krakowa” oburzało się i wstydziło, „gdy ktoś, korzystając z ich tytułów, drukował teksty”, których „na łamach swoich szanowanych gazet

²²¹ *Ibidem*.

²²² Z. Guzowski, *op. cit.*, s. 83. Janusz Prażmowski był wówczas starszym inspektorem Wydziału II (kontrwywiadu), który zajmował się m.in. „ochroną operacyjną” mediów i dziennikarzy. Por. Funkcjonariusze organów bezpieczeństwa PRL, Biuletyn Informacji Publicznej Instytutu Pamięci Narodowej Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, <http://katalog.bip.ipn.gov.pl/showDetails.do?idx=PR&katalogId=2&subpageKatalogId=2&pageNo=1&nameId=25893&osobalId=52245&> (dostęp 9 II 2012 r.).

²²³ Z. Guzowski, *op. cit.*, s. 83.

²²⁴ *Ibidem*, s. 83–84.

²²⁵ *Ibidem*, s. 84.

nigdy by [...] nie zamieścili”²²⁶. Dziennik ten także przez licznych mieszkańców Krakowa i Małopolski był traktowany z dużą niechęcią, a nawet wiele osób uważało go wprost za „głos okupanta”. Mimo to stał się z czasem bardzo poczytny, co wynikało z tej prostej przyczyny, że innej gazety – poza centralnymi: „Trybuną Ludu” i „Żołnierzem Wolności”, do których ludzie mieli jeszcze mniejsze zaufanie – nie było.

Trzeba jednocześnie przyznać, że pod względem informacyjnym gazeta spełniała swoje zadanie. Na bieżąco lub najwyżej z jednodniowym opóźnieniem, co można przypisać zakłóceniom w łączności, donoszono o wydarzeniach w Krakowie i w Małopolsce. Informowano o aresztowaniach, procesach i orzekanych w ich wyniku wyrokach, pisano o strajkach, i to, co zaskakujące, bez użycia zwyczajowych eufemizmów – np. w przypadku strajków wcześniej zwykle mówiono o przestojach lub przerwach w pracy. Z niespotykaną dotąd otwartością (pomijając oczywiście „Gazetę Krakowską” Szumowskiego) zwracano uwagę na liczne kłopoty, z jakimi borykało się społeczeństwo polskie. W związku z tym wiele artykułów poświęcono m.in. trudnościom w dostępie do produktów codziennego użytku, zaopatrzeniu sklepów, funkcjonowaniu służby zdrowia, działalności służb komunalnych, pracy urzędów i firm usługowych (telekomunikacja, poczta itp.). Ten chwilowy przymus pisania zgodnie z faktami równoważono „jedynie słusznym” komentarzem, wyjaśnieniem, opinią czy odpowiednią „kreatcją” rzeczywistości. Korzystano przy tym ze standardowego dla komunistów arsenału propagandowych narzędzi i technik. W tym kontekście badaniem i opisem treści zawartych w „GaDziEchu” powinni z pewnością zająć się specjaliści od propagandy i socjotechniki oraz językoznawcy²²⁷.

Rozważania o krakowskim dzienniku stanu wojennego podjęte w tej publikacji warto zakończyć trafną opinią dziennikarki „Rzeczpospolitej” Ewy Łosińskiej: „Generał Wojciech Jaruzelski powtarza, że wprowadzenie stanu wojennego »wyszło naprzeciw oczekiwaniom społeczeństwa«. Tymczasem by stwierdzić, że było inaczej, nie trzeba nawet sięgać do podziemnej prasy z grudnia 1981 r. Wystarczy przypomnieć doniesienia tej reżimowej. [...] obraz biedy i kontroli każdej dziedziny życia jest porażający. To ciekawa lektura zwłaszcza dla tych, którzy roku 1981 i 1982 nie pamiętają”²²⁸.

²²⁶ www.skarzysko.org, <http://skarzysko.org/modules.php?name=Forums&file=viewtopic&p=173295&highlight=#173295> (dostęp 9 II 2012 r.).

²²⁷ Próby badania słownictwa i jego zmian w prasie tego okresu podjęto już w latach osiemdziesiątych XX w. Por. A. Zagrodnikowa, *op. cit.*, s. 23–40.

²²⁸ E. Łosińska, „*Gadzie Echo*” za słabo wsparło generała Jaruzelskiego, „Rzeczpospolita”, <http://artykuly.publi.pl/artykul-zrodlowy/gadzie-echo-za-slabo-wsparlo-general-a-jaruzelskiego,7341> (dostęp 20 VIII 2012 r.)

„Wiadomości Szczecińskie”

Społeczno-polityczny przełom, jakim były robotnicze protesty w sierpniu 1980 r., przeszedł niemal niezauważony przez szczecińskie środki masowego przekazu. Wynikało to z wytycznych władz, które zabraniały dziennikarzom nie tylko relacjonowania przebiegu strajków, lecz także udawania się na teren protestujących zakładów. Nie bez winy był sam Międzyzakładowy Komitet Strajkowy w Szczecinie, który do przedstawicieli mediów podchodził z wyjątkową nieufnością, nie chcąc ich wpuszczać na teren Stoczni Szczecińskiej im. A. Warskiego. Warto zauważyć, że sytuacja ta odpowiadała większości dziennikarzy, choć już po podpisaniu porozumień niektórzy przedstawiciele tego środowiska dzielili się swoimi gorzkimi refleksjami. Jacek Kamiński na posiedzeniu Egzekutywy Podstawowej Organizacji Partyjnej w Ośrodku Radiowo-Telewizyjnym 6 października 1980 r. wygłosił referat na temat roli dziennikarzy w aktualnej sytuacji politycznej. „Zabrakło naszych kamer, mikrofonów, notatników – mówił Kamiński – obecności nas samych tam, gdzie działy się rzeczy najważniejsze”¹.

Sytuacja środków masowego przekazu po sierpniu 1980 r. uległa zmianie. Nie doszło może do rewolucji, niemniej jednak istotnym *novum* był fakt, że został przełamany monopol oficjalnych mediów. Nie tylko pojawiły się dziesiątki pism zakładowych ogniw „Solidarności” – najczęściej opatrzonej adnotacją „do użytku wewnętrznego”, aby uniknąć problemów z cenzurą – lecz także wyrósł w Szczecinie znacznie poważniejszy ich konkurent. W styczniu 1981 r. w kioskach ukazał się pierwszy, wydany oficjalnie za zgodą władz numer tygodnika „Jedność” – gazety powstałej w czasie strajku w Stoczni Szczecińskiej im. A. Warskiego. Pismo redagowane przez zespół pod kierownictwem Leszka Dłouchego wychodziło w imponującym, jak na *de facto* opozycyjny periodyk, nakładzie 100 tys. egz.² Sytuacja ta nie napawała optymizmem szczecińskich redakcji.

W Szczecinie działała w tym czasie, uruchomiona na przełomie 1945 i 1946 r., rozgłośnia radiowa. Od ponad dwudziestu lat funkcjonował też regionalny ośrodek telewizji. Sytuacja wydawnicza była nieco bardziej złożona, przy czym najdłużej wychodziły dwa dzienniki. Od jesieni 1945 r. wydawana była popularna popołudniówka „Kurier Szczeciński”, a od marca 1949 r., jako organ Komitetu Wojewódzkiego PZPR, ukazywał się „Głos Szczeciński”. Oba dzienniki w 1981 r. zostały okrojone do pięciu wydań w tygodniu, niemniej jednak nakład każdego numeru i tak był większy od nakładu „Jedności”,

¹ Cyt. za: P. Szulc, *Zniewolony eter. Polskie Radio Szczecin w latach 1945–1989*, Szczecin 2012, s. 452.

² Więcej zob. M. Szczerbak, „Jedność” tygodnik NSZZ „Solidarności” Pomorza Zachodniego, „Przegląd Zachodniopomorski” 2000, z. 1, s. 195–215; M. Paziewski, *Niezależność tygodnika „Jedność” wobec dychotomicznych realiów społeczno-politycznych lat 1980–1981* [w:] *Wokół dwuwładzy politycznej w latach 1980–1981. Kraj i region. Materiały z sesji naukowej 6 grudnia 2002 r.*, red. H. Komarnicki, K. Kozłowski, Szczecin 2004, s. 153–168; E. Krasucki, *NSZZ „Solidarności” w świetle korespondencji do szczecińskiej „Jedności” z roku 1981* [w:] *Stan wojenny w skali kraju i Pomorza Zachodniego. Informacje źródłowe i refleksje*, red. M. Machałek, J. Macholak, Szczecin 2005, s. 263–285; *idem*, *Historia zapisana w listach – korespondencja do „Jedności” z 1981 r.*, „Jedność” 2006, nr 1, s. 10–12.

która ukazywała się raz na tydzień. W Szczecinie wychodziły też trzy warte odnotowania tygodniki: regionalny periodyk o tematyce rolniczej „Wiadomości Zachodnie”, pismo młodzieżowe „Jantar” i almanach społeczno-kulturalny „Morze i Ziemia”.

Okres tzw. karnawału „Solidarności” był czasem licznych napięć społeczno-politycznych. Był to również okres walki związku o dostęp do mediów, nie tylko o faktyczny udział członków „Solidarności” w pracach poszczególnych redakcji, lecz także o rzetelne relacjonowanie działań związkowców na łamach prasy, w radiu i telewizji. W „Jedności” krytykowano postawę oficjalnych środków masowego przekazu, namawiano też do bojkotu mediów, jednak do najbardziej spektakularnej akcji doszło w styczniu 1981 r., kiedy zastrajkowały Szczecińskie Zakłady Graficzne, przez co nie ukazały się weekendowe wydania „Głosu Szczecińskiego” i „Kurieria Szczecińskiego”³. W 1981 r. praca szczecińskich redakcji dwukrotnie była przedmiotem debaty Egzekutywy KW PZPR w Szczecinie. Organizacja partyjna zarzucała dziennikarzom zbyt mało stanowcze działania przeciwko „Solidarności”, redaktorzy naczelni wytykali kierownictwu partyjnemu brak jednoznacznych dyrektyw i nieprzejmowanie się sytuacją dziennikarzy. Jedynie tylko działania „Głosu Szczecińskiego”, i to głównie po IX Zjeździe KC PZPR, uzyskały w KW jednoznacznie pozytywną ocenę.

Prowadzone spory przestały mieć znaczenie 13 grudnia 1981 r. Po wprowadzeniu stanu wojennego zawieszono wydawanie wszystkich tytułów prasowych, z wyjątkiem dwóch ogólnopolskich dzienników – „Trybuny Ludu” i „Żołnierza Wolności”, a także szesnastu terenowych dzienników partyjnych. W stolicy Pomorza Zachodniego nowo powstałym tytułem były „Wiadomości Szczecińskie”, które utworzono przede wszystkim na bazie działającego wcześniej partyjnego dziennika – „Głosu Szczecińskiego”. W niewielkim stopniu redakcja wspomagana była przez dziennikarzy drugiego dziennika lokalnego – „Kurieria Szczecińskiego”. Działały przy tym Polska Agencja Prasowa, a także Krajowa Agencja Wydawnicza, które przygotowywały serwis informacyjny dla prasy, radia i telewizji. Działalność mediów elektronicznych została jeszcze bardziej ograniczona. Na kilka kolejnych tygodni zamilkły wszystkie terenowe ośrodki radia i telewizji. Pracowały jedynie: jeden ogólnopolski program Polskiego Radia i jeden program Telewizji Polskiej⁴.

Istnieje poważna trudność w opisanu kulis powstania „Wiadomości Szczecińskich”. Brakuje dokumentacji, która wyjaśniałaby podjętą decyzję i ewentualne kierunki działania nowego tytułu prasowego. Dramatyczny okres, w którym powołano do życia gazetę, nakazuje przypuszczać, że dokumentacja taka powinna zostać przygotowana. Przeprowadzona kwerenda nie dała jednak pozytywnych rezultatów. Jedyna wzmianka, na jaką można natrafić w dokumentach przygotowanych przez KW PZPR, pochodzi ze sporządzonego na początku 1983 r. sprawozdania z działań wojewódzkiej instancji

³ Była to pierwsza taka sytuacja w kilkudziesięcioletniej historii obu pism. Na łamach prasy, w poniedziałkowym numerze, podano, że powodem protestu były ingerencje cenzury w trzecim numerze „Jedności”. Zob. *Nie ukazały się „Głos” i „Kurier”*, „Głos Szczeciński”, 26 I 1981; *Strajk załogi SZGraf. Rezolucja dziennikarzy*, „Kurier Szczeciński”, 26 I 1981.

⁴ Archiwum Akt Nowych (AAN), Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (KC PZPR), Wydział Prasy, Radia i Telewizji, XXXIII-32, Główne kierunki działania Wydziału Prasy, Radia i Telewizji KC PZPR związane z wprowadzeniem stanu wojennego 13 XII 1981 r., Warszawa, 4 I 1982 r., k. 1–2.

partyjnej na przestrzeni lat 1981–1982. W części poświęconej działaniu środków masowego przekazu znaleźć można syntetyczną analizę działań szczecińskich mediów w okresie tzw. karnawału „Solidarności”. Jest w niej zarówno pochwała polityki redakcyjnej „Głosu Szczecińskiego”, „Kuriera Szczecińskiego”, Polskiego Radia Szczecin, jak i krytyka działań szczecińskiego ośrodka telewizji, a także „Wiadomości Zachodnich”. Mowa też o postawie dziennikarzy partyjnych, którzy swoimi działaniami prowokowali ataki „przeciwnika”. Jednocześnie pojawiło się tam zapewnienie, że większość nie poddała się naciskom i atakom ze strony opozycji. Odnośnie do wprowadzenia stanu wojennego w Polsce mowa jest o tym, że 13 grudnia 1981 r. szczecińscy dziennikarze – tu warto zacytować dosłowny zapis w dokumencie – „stanęli do pracy, deklarując poparcie dla decyzji Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego”⁵. W tym też miejscu pojawia się jedyna wzmianka o tym, że zamiast dotychczasowych dwóch dzienników przez ponad miesiąc wychodziły „Wiadomości Szczecińskie” jako jedyna codzienna gazeta regionalna.

Można przypuszczać – gdyż brakuje dokumentów – że tytuł, jaki nadano nowej gazecie nie był przypadkowy. Niektórzy szczecinianie mogli jeszcze pamiętać pionierski okres roku 1945, kiedy cztery dni po ostatecznym przejściu miasta przez administrację polską można było kupić na ulicach Szczecina właśnie „Wiadomości Szczecińskie”. Gazeta ta była drugim oficjalnym pismem polskim (po „Głosie Nadodrzańskim”), które odgrywało w powojennym okresie rolę gazety codziennej, choć w rzeczywistości dziennikiem nie było. Pierwszy numer „Wiadomości Szczecińskich” ukazał się 9 lipca 1945 r., ostatni zaś niespełna trzy miesiące później. Wydawana staraniem Wojewódzkiego Urzędu Informacji i Propagandy w Szczecinie gazeta wychodziła trzy razy w tygodniu. Redagowane przez Mariana Halskiego i Z. Jabłkowskiego pismo traktowało przede wszystkim o sprawach osadnictwa, ustalenia zachodniej granicy Polski, a także problemach społeczno-gospodarczych miasta. Łącznie ukazało się 39 numerów⁶. Otwarte pozostaje pytanie, dlaczego przyjęto nazwę drugiej, a nie pierwszej w historii miasta gazety codziennej. „Głos Nadodrzański” wychodził od połowy maja, prawie do końca sierpnia 1945 r. Jedyne, co może tłumaczyć decyzję o nieprzyjęciu tej nazwy w 1981 r. – choć raz jeszcze wypada podkreślić, że to jedynie spekulacja – to fakt, że mogłaby zbyt przypominać nazwę dziennika partyjnego PZPR „Głosu Szczecińskiego”. Nawet jeśli nazwa nie przypominała „Głosu”, to jednak wygląd szczecińskiej gazety stanu wojennego niemal nie odbiegał od swojego pierwowzoru.

Konstrukcja gazety

Pod względem graficznym „Wiadomości Szczecińskie” stanowiły niemal idealną kopię „Głosu Szczecińskiego” – dziennika Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej – z tą różnicą, że tytuł został zmieniony, a zamiast informowania o powiązaniach z PZPR zapewniano czytelnika, że ma do czynienia z „Dziennikiem Pomorza Zachodniego”.

⁵ Archiwum Państwowe w Szczecinie (APSz), Komitet Wojewódzki PZPR (KW PZPR), 858/35, XX Wojewódzka Konferencja Sprawozdawcza, Sprawozdanie z działalności KW PZPR za okres 1981–1982, [b.d.], k. 110.

⁶ T. Białecki, *Czasopiśmiennictwo polskie na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1949*, „Przegląd Zachodniopomorski” 1968, nr 4, s. 127; *idem*, *Prasa Pomorza Szczecińskiego w latach 1945–1975*, Szczecin 1978, s. 63.

Format gazety (A2), sposób łamania kolumn i czcionka w tytułach również niczym nie różniły się od tych stosowanych we wcześniejszych, a także późniejszych numerach „Głosu”, co tylko potwierdza przypuszczenie, że zachowano ciągłość wydawania dziennika partyjnego – tyle że pod zmienioną nazwą.

Pierwszy numer „Wiadomości Szczecińskich” ukazał się 14 grudnia 1981 r., ostatni wyszedł z datą 15–17 stycznia 1982 r. Łącznie wydrukowano 26 numerów, o objętości od czterech do ośmiu stron. W tym czasie przygotowano dwa magazyny: świąteczny i noworoczny, a także dwa rozszerzone wydania sobotnio-niedzielne. Gazeta kosztowała dwa złote, natomiast w wypadku wydań specjalnych cena wzrastała o złotówkę. W pierwszych numerach nie informowano, kto wydaje gazetę. Dopiero w numerze szóstym na ostatniej stronie pojawiła się adnotacja, że wydawcą jest Szczecińskie Wydawnictwo Prasowe. W ostatnich numerach „Wiadomości” dodano także informację, że chodzi o wydawnictwo Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch”.

Od pierwszego numeru publikowano w gazecie zdjęcia. Autorem zdecydowanej większości z nich był znany szczeciński fotograf prasowy Stefan Cieślak, zatrudniony początkowo w „Kurierze Szczecińskim”, następnie w „Głosie Szczecińskim”⁷. Kilka zdjęć wydrukowanych w gazecie wykonała także jego żona Wanda. Parę kolejnych zostało kupionych w Centralnej Agencji Fotograficznej. Co charakterystyczne, prezentowane przez redakcję zdjęcia nie stanowiły ilustracji codzienności stanu wojennego. Początkowo zupełnie nie nawiązywały do jego polityczno-militarnego wymiaru. Odnosi się wręcz wrażenie, że robiono wszystko, żeby zataić fakt, że stan wojenny został wprowadzony – choć temu akurat przeczyły drukowane w gazecie teksty. Już w pierwszym numerze, na trzeciej stronie opublikowano zdjęcie... „rasowej i cielnej jałowicy Kwiatuli”, którą otrzymała jedna z rodzin w Bielinie jako nagrodę w konkursie „Operacja – mleko 81”. To zdjęcie było ilustracją do tekstu Stanisława Pawłowicza, jednak jeszcze w tym samym numerze ukazały się dwie inne fotografie, niezwiązane z żadnym z artykułów. Pod tytułem *Szczecińskie krajobrazy* umieszczono fotografię fragmentu Basenu Górniczego w szczecińskim porcie. Kolejne zdjęcie prezentowało urządzenia pracujące w Elektrowni Dolna Odra, a podpis informował, że to właśnie stamtąd płynie prąd na potrzeby miasta i regionu. Oba zdjęcia mogłyby zostać umieszczone w każdym innym tytule prasowym, o dowolnej porze roku, niezależnie od tego, czy byłby to rok 1981 czy 1985.

W kolejnych numerach prezentowano zdjęcia śnieżnej scenerii Szczecina, choć niektóre fotografie były na tyle ogólnymi ujęciami, że nie wiadomo było, gdzie i kiedy zostały zrobione. Przed świętami Bożego Narodzenia publikowano zdjęcia przedstawiające mieszkańców miasta wybierających choinki, dostawy karpi do sklepów, dzieci bawiące się na śniegu czy narciarzy korzystających z uroków Szczecińskiej Gubałówki⁸. Kiedy na początku roku Szczecin został przykryty około 60 cm śniegu, umieszczano

⁷ Stefan Cieślak mieszkał i pracował w Szczecinie od 1947 r. Przechowywane w Książnicy Pomorskiej w Szczecinie archiwum jego fotografii jest jednym z ważniejszych zbiorów ikonograficznych prezentujących powojenną historię miasta. Zob. *Wybrałem fotografowanie, marzyłem o lataniu* – rozmowa Janusza Ławrynowicza ze Stefanem Cieślakiem, „Kurier Szczeciński”, 3 IX 2010.

⁸ Kompleks sportów zimowych usytuowany na wzgórzach w północnej części Szczecina.

zdjęcia zaszypanego miasta. Niedługo później, kiedy pojawił się problem powodzi na Odrze, Stanisław Cieślak pojechał służbowo w okolice Krajnika i Ognicy, gdzie udokumentował lokalne podtopienia. Od szóstego numeru „Wiadomości Szczecińskich” zdjęcia przestały mieć neutralny charakter. Wspomniany fotoreporter towarzyszył przyjeżdżającym do Szczecina ciężarówkom z darami z Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Czechosłowacji. Posiadające wybitnie propagandowy charakter zdjęcia, które dokumentowały pomoc nadsyłaną z bratnich państw, ukazały się w kilku numerach gazety. Publikowano także pojedyncze zdjęcia żołnierzy z Terenowej Grupy Operacyjnej patrolujących ulice miasta i regionu. Wyjątkowego charakteru nabral fotoreportaż ze Stoczni Remontowej „Parnica” w Szczecinie, gdzie rzekomo znaleziono arsenał ukrytej broni. Redakcja zaprezentowała zbliżenia zdjęć wykonanych przez Cieślaka, na których czytelnicy mogli obejrzeć zestaw pałek, petard, a także broni białej oraz palnej⁹.

Na 26 numerów „Wiadomości Szczecińskich” tylko cztery razy pojawiły się rysunki satyryczne. Obok tekstu poświęconego postaci Bronisława Geremka umieszczono rysunek, który przedstawiał lekarza badającego pacjenta. Widząc wiatraczek w jego gardle, lekarz mówił: „Za dużo pan miele językiem”¹⁰. Dwa dni później ukazał się kolejny rysunek satyryczny – tym razem wymierzony w dyrektora sekcji polskiej Radia Wolna Europa. Na rysunku widzimy, jak dyrektor przemawia do mikrofonu. Za jego plecami znajduje się logo CIA, a na dole podpis „Zygmunt hrabia Michałowski” i chmurka ze słowami: „Mówię do Was jak robotnik do robotnika...”¹¹. Radio Wolna Europa stało się raz jeszcze przedmiotem ataku rysunkowego. Do mężczyzny stojącego przy dużej ręcznej pompce z napisem „Radio Wolna Europa” i pompującego ogromną, wyklejoną dolarami piłkę z napisem „kłamstwo” podchodzi mężczyzna z depeszą w ręku i mówi: „PAP podaje, że strajkuje 1 zakład”. Należy się domyślać, że chodzi o informacje z Polski. Na to pompujący mężczyzna odpowiada: „To nie! Ja powiem, że cała Polska”¹². Ostatni rysunek atakował ugrupowania opozycyjne, które według władz stanowiły największe zagrożenie dla utrzymania porządku w państwie, a które wraz z wprowadzeniem stanu wojennego przeszły do działalności podziemnej. Omawiany rysunek przedstawia kilka osób pochylających się nad otwartą studzienką kanalizacyjną, niektórzy mają teczki z napisami „KPN”, „KOR”, ze studni wydobywa się fetor i podpis w chmurce: „Wolna Europa radzi zejść do podziemia... To śmierdząca sprawa...”¹³.

„Wiadomości Szczecińskie” przez pierwszych sześć numerów były pismem typowo informacyjnym. Ich zawartość – o czym będzie mowa poniżej – ograniczała się do komunikatów, artykułów i nielicznych komentarzy. Gazeta z 21 grudnia 1981 r. (nr 7) przyniosła pierwsze zmiany w treści. Po raz pierwszy opublikowano wówczas program telewizyjny. Świąteczne wydanie zawierało takie atrakcje, jak krzyżówka oraz

⁹ (sok) [J. Sokalski], *Komu szykowano krwawą łaźnię? Broń znaleziona w Stoczni „Parnica”*, „Wiadomości Szczecińskie”, 19–20 XII 1981.

¹⁰ „Wiadomości Szczecińskie”, 29 XII 1981.

¹¹ „Wiadomości Szczecińskie”, 31 XII 1981 – 2 I 1982.

¹² „Wiadomości Szczecińskie”, 7 I 1982.

¹³ „Wiadomości Szczecińskie”, 5 I 1982.

kolorowanka dla dzieci. Jeszcze przed końcem roku ukazały się pierwsze ogłoszenia drobne¹⁴, informacje o przetargach i klepsydry. Do programu telewizyjnego zaczęto dołączać program radiowy. W noworocznym wydaniu na pierwszej stronie umieszczono życzenia dla czytelników: „W nowym roku Naród Polski życzy sobie: pomyślności w każdym domu, spokoju w ojczyźnie, wydajnej pracy w zakładach i na roli, bezpieczeństwa na ulicach i w kraju, ładu i porządku w życiu publicznym, pokoju na świecie”¹⁵. W tym samym numerze wydrukowano też kalendarz na rok 1982. Od stycznia w gazecie zaczęły pojawiać się godziny otwarcia niektórych punktów gastronomicznych, handlowych i usługowych w mieście. W sobotnio-niedzielnym wydaniu znalazły się rubryki *Przygody z wędką*, *Moje akwarium*; były także *Rady eskulapa* i magazyn motoryzacyjny. Coraz więcej miejsca zajmowały reklamy, ogłoszenia i komunikaty. Wśród nich znajdowały się zarówno te, które były kierowane do rolników, dotyczyły np. skupu cieląt i jałowic, jak i takie, które zapraszały na obronę pracy doktorskiej jednego z magistrów Wyższej Szkoły Morskiej. 6 stycznia 1982 r. po raz pierwszy zamieszczono repertuar kin szczecińskich, a niedługo później także Teatru Współczesnego w Szczecinie.

Zespół redakcyjny

W żadnym z numerów „Wiadomości Szczecińskich” nie umieszczono stopki, w której znalazłaby się informacja o składzie zespołu. Brakuje opublikowanych wspomnień dziennikarzy, którzy redagowali tę gazetę. Wielu z nich już nie żyje, niektórzy nie chcą wracać wspomnieniami do tego okresu swojej pracy zawodowej, natomiast ci, którzy chcą rozmawiać, nie pamiętają wiele lub nie chcą dzielić się swoją wiedzą. Jedyne, na czym można się oprzeć, to podpisy, które znajdują się pod artykułami. W pierwszych numerach nazwisk takich było niewiele, najczęściej teksty były w ogóle niepodpisane; niektórzy umieszczali inicjały, niekiedy pseudonim, tylko nieliczni zdecydowali się wystąpić pod własnym nazwiskiem. Z biegiem czasu sytuacja ulegała zmianie – wyraźnie widać, że grono dziennikarzy zaangażowanych w przygotowywanie numeru gazety powiększało się, nie ukrywano swojej tożsamości.

Na pierwszy rzut oka wydaje się, że zespół „Wiadomości Szczecińskich” był ogromny. Z wycieńczeń podpisów pod artykułami wynika, że liczba osób zaangażowanych w przygotowanie gazety sięgała od czterdziestu do pięćdziesięciu osób. Liczby tej nie da się precyzyjnie określić, bo wielu inicjałów nie można już dziś rozszyfrować. Niewykluczone, że część tekstów była przedrukami z innych gazet, prawdopodobnie niektóre inicjały dotyczą tych samych osób. Faktyczna redakcja, ta, która miała realny wpływ na polityczny kształt gazety, była jednak znacznie mniejsza. Obejmowała zaledwie kilka osób – ściśle kierownictwo „Głosu Szczecińskiego”, do którego zaliczyć należy: redaktora

¹⁴ W pierwszych dniach stanu wojennego – jak można się domyślać – znacznie więcej ofert zamieszczonych w gazecie dotyczyło sprzedaży niż kupna. Ogłoszeniodawcy oferowali potencjalnym nabywcom suknie ślubne, płaszcze męskie, namioty foliowe, samochody, ale także tak nietypowe rzeczy, jak barak combi czy konia. Pojawiały się ogłoszenia dotyczące wynajmu mieszkań oraz pojedyncze anonse matrymonialne. Zob. „Wiadomości Szczecińskie”, 28 XII 1981 i in.

¹⁵ „Wiadomości Szczecińskie”, 31 XII 1981 – 2 I 1982.

naczelnego Henryka Prawdę¹⁶, jego zastępców Zdzisława Sośnickiego i Tadeusza Żywczaka, sekretarza redakcji Tadeusza Karwackiego. Tę krótką listę wypada uzupełnić o najbardziej politycznie zaangażowanych publicystów: Janusza Sokalskiego, Henryka Chmielowskiego, Zygmunta Dziubę, Andrzeja Palmirskiego i Stanisława Pawłowicza.

Henryk Prawda urodził się w 1932 r. na Kielecczyźnie. W 1956 r. ukończył dziennikarstwo na Uniwersytecie Warszawskim, po czym trafił do Szczecina, gdzie rozpoczął pracę w „Głosie Szczecińskim”. Przeszedł wszystkie szczeble redakcyjnej kariery, od publicysty do redaktora naczelnego, którym został w 1973 r. Był dziesiątym z rzędu i – jak się z czasem okazało – najdłużej panującym szefem organu prasowego KW PZPR w Szczecinie. Sprawował tę funkcję do 1984 r., kiedy został kierownikiem Oddziału „Trybuny Ludu” w Szczecinie. Jego kadencja zbiegła się w czasie z jeszcze większym niż zwykle – bo przecież istniało to zawsze – zacieśnieniem więzów między gazetą a organizacją partyjną. Dziennikarze, w większości członkowie PZPR, aktywnie uczestniczyli w działaniach Sekretariatu, Egzekutywy i Plenum KW PZPR, brali udział w pracach komisji problemowych KW, Wojewódzkiej Rady Narodowej i wielu organizacji społecznych. Od 1975 r. Henryka Prawdę w działaniach z pogranicza dziennikarstwa i polityki wspomagała Rada Redakcyjna – ciało powołane przez Wydział Prasy, Radia i Telewizji w KC PZPR, w skład którego, poza częścią redakcji, wchodził działacze polityczno-społeczni z województwa szczecińskiego. Sam Prawda w 1977 r. zaznaczał: „Ścisła więź z Polską Zjednoczoną Partią Robotniczą we wszystkich okresach rozwoju Polski – to główna podstawowa cecha, wyróżniająca postawę naszego zespołu”¹⁷.

W okresie tzw. karnawału „Solidarności” polityka kierowanej przez Prawdę redakcji nie była spójna. Mimo że „Głos Szczeciński” oceniany był przez władze partyjne najwyżej, to jednak i on nie uniknął krytyki, w której zarzucano redakcji zbyt pobłażliwe podejście do „Solidarności”. Prawda tłumaczył, że kiedy tylko jego dziennikarze starali się prowadzić bardziej ofensywną politykę, zaraz byli personalnie atakowani. Oskarżał też jednocześnie kierownictwo PZPR o niedostateczną obronę dziennikarzy „walczących o jej [partii – P.S.] dobre imię”¹⁸. W kolejnych miesiącach, zwłaszcza po IX Zjeździe PZPR, ocena „Głosu Szczecińskiego” poprawiła się. Zaufanie do redakcji wzrosło, co dało się szczególnie zauważyć w okresie stanu wojennego, kiedy to właśnie temu zespołowi powierzono tworzenie „Wiadomości Szczecińskich”. Kolejnym dowodem wzrostu zaufania był fakt, że w pierwszym okresie zwolniono zaledwie jedną dziennikarkę – Danutę Kaczanowską¹⁹.

¹⁶ *Prawda Henryk* [w:] *Encyklopedia Szczecina*, t. 2, P–Ż, Szczecin 2000, s. 188; *Henryk Prawda* [w:] *Słowem i piórem. 50 lat dziennikarstwa na Pomorzu Zachodnim*, red. T. Białecki, Szczecin 1996, s. 96.

¹⁷ Cyt. za: *30 lat „Głosu Szczecińskiego” 1947–1977*, red. T. Karwacki, Szczecin 1977, s. 55.

¹⁸ APSz, KW PZPR, 858/359, Dyskusja na posiedzeniu Egzekutywy KW PZPR w Szczecinie, Szczecin, 25 VI 1981 r., k. 96.

¹⁹ Danuta Kaczanowska była z wykształcenia filologiem po Uniwersytecie Warszawskim. Pracę dziennikarską zaczęła w 1969 r. w redakcji tygodnika „Wiadomości Zachodnie”, w połowie lat siedemdziesiątych była korespondentem „Sztandaru Młodych”, a w latach 1978–1982 dziennikarzem „Głosu Szczecińskiego”. Jej mąż, Mieczysław Kaczanowski, zastępca redaktora naczelnego „Wiadomości Zachodnich”, był w 1981 r. przewodniczącym Oddziału SDP w Szczecinie. Po zwolnieniu Kaczanowska zaczęła publikować w podziemiu (pisma „NIS”, „AR”). Zob. *Danuta Kaczanowska* [w:] *Słowem i piórem...*, s. 76–77.

Jednym z zastępców Henryka Prawdy był Zdzisław Sośnicki, który pochodził ze Śląska. W 1959 r. ukończył filologię romańską na Uniwersytecie Jagiellońskim i rok później zaczął pracę w „Głosie Szczecińskim”, z którego redakcją związał się do emerytury. Pracował w dziale miejskim początkowo jako redaktor, następnie przez wiele lat pełnił funkcję zastępcy redaktora naczelnego. W latach siedemdziesiątych był przewodniczącym Oddziału Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich w Szczecinie. Podstawowym kierunkiem uprawianej przez niego publicystyki – poza zagadnieniami kultury²⁰ – były sprawy bieżącej polityki. O lat siedemdziesiątych redagował w „Głosie Szczecińskim” kolumnę *Na marginesie*, w której w niewybredny sposób, zwłaszcza w późniejszym okresie tzw. karnawału „Solidarności” i stanu wojennego, atakował politycznych oponentów. Nierzadko to właśnie on odpowiadał za przygotowanie umieszczanych na pierwszej stronie w czasie największych przesileń społeczno-politycznych komentarzy redakcyjnych²¹.

Drugi z zastępców redaktora naczelnego, Tadeusz Żywczak, urodził się w 1930 r. w Jaworznie. W 1954 r. ukończył studia dziennikarskie na Uniwersytecie Jagiellońskim i w tym samym roku rozpoczął pracę w Szczecinie w oddziale Polskiej Agencji Prasowej. Od 1961 r. do 1990 r., tj. do przejścia na emeryturę, był nieprzerwanie związany z „Głosem Szczecińskim” jako reporter, kierownik działu miejskiego, ekonomicznego, wreszcie zastępca redaktora naczelnego²². Na łamach gazety zajmował się głównie publicystyką gospodarczą. W latach siedemdziesiątych przez jedną kadencję był I sekretarzem POP w redakcji. Nie przekładało się to wówczas na charakter przygotowywanych przez niego artykułów, niemniej jednak był zaufanym człowiekiem Henryka Prawdy.

Sekretarz redakcji Tadeusz Karwacki urodził się w 1922 r. w Przemyślu. Nie ukończył studiów dziennikarskich, mimo to całe życie zawodowe przepracował z powodzeniem w dziennikarstwie. Po krótkotrwałym epizodzie w agencjach fotograficznych, od 1952 r. na stałe związał się ze Szczecinem, gdzie przez ponad trzydzieści lat pracował na przemian w „Kurierze Szczecińskim” i „Głosie Szczecińskim”²³. Choć sprawował tam głównie funkcję sprawnego, w powszechnej ocenie, sekretarza redakcji, to jednocześnie na łamach tych gazet publikował swoje artykuły. Część z nich doczekała się wydania książkowego²⁴.

Janusz Sokalski, z wykształcenia filolog i dziennikarz, urodził się w 1941 r. we Lwowie. Studiował na uczelniach we Wrocławiu (1966 r.) i Warszawie (1988 r.). Od 1961 r. redagował kolumnę studencką w „Gazecie Robotniczej” we Wrocławiu, następnie kilka lat później został etatowym dziennikarzem tej gazety. W 1967 r. trafił do Szczecina, gdzie zaczął pracę w „Głosie Szczecińskim”. Przez kilka lat sprawował funkcję kierownika oddziału gazety w Świnoujściu, następnie w 1975 r. został przeniesiony do

²⁰ Był autorem dwóch książek o szczecińskich teatrach: *Z sezonu na sezon. Teatry dramatyczne w Szczecinie w latach 1961–1980*, Szczecin 1981; *40 lat teatrów dramatycznych Szczecina*, Szczecin 1985.

²¹ Sośnicki Zdzisław [w:] *Encyklopedia Szczecina*, t. 2, P–Ż, Szczecin 2000, s. 351; Zdzisław Sośnicki. *Wspomnienie (1929–1995)*, „Gazeta Wyborcza Szczecin”, 6 X 2010; Zdzisław Sośnicki [w:] *Słowem i piórem...*, s. 99–100.

²² Żywczak Tadeusz [w:] *Encyklopedia Szczecina*, t. 2, P–Ż, Szczecin 2000, s. 741; Tadeusz Żywczak [w:] *Słowem i piórem...*, s. 110.

²³ Karwacki Tadeusz [w:] *Encyklopedia Szczecina*, t. 1, A–O, Szczecin 1999, s. 419; Tadeusz Karwacki [w:] *Słowem i piórem...*, s. 79.

²⁴ Zob. T. Karwacki, *Czerwone gwiazdy i białe orły w walkach o wolność ziemi szczecińskiej*, Szczecin 1981.

Szczecina i objął kierownictwo działu politycznego gazety. Był wielokrotnie nagradzany za swoją pracę, m.in. w 1975 r. nagrodą zespołową Klubu Publicystyki Polityczno-Społecznej SDP, w 1977 r. Złotym Krzyżem Zasługi, a w 1981 r. nagrodą „Życia Partii”. W „Głosie Szczecińskim” pracował do 1991 r., przy czym w latach 1984–1989 sprawował w jego zespole funkcję redaktora naczelnego²⁵.

Henryk Chmielowski urodził się w 1927 r. w Warszawie. Pracę dziennikarską zaczął w wieku 20 lat w „Gazecie Zachodniej” w Bydgoszczy. W latach 1948–1949 sprawował funkcję starszego cenzora w Głównym Urzędzie Kontroli Prasy i Widowisk w Warszawie. Kolejnych kilka lat przepracował w Polskim Radiu i Wydawnictwie „Czytelnik” w Warszawie. W latach 1953–1956 był recenzentem w Wydawnictwie Szkół Wyższych, po czym wyjechał do Bydgoszczy. Tam zaczął pracę w „Gazecie Pomorskiej”, kierując następnie oddziałem „Głosu Pracy” w tym rejonie. W 1961 r. przez rok pracował w „Głosie Szczecińskim”, po czym przejął kierownictwo szczecińskiego oddziału redakcji „Tygodnika Morskiego” z Gdańska. W 1967 r. wrócił, jako komentator, do „Głosu Szczecińskiego”. W 1981 r. znalazł się w grupie dziennikarzy, którzy wysunęli zarzuty pod adresem dotychczasowego kierownictwa SDP ze Zbigniewem Puchalskim na czele. Wówczas nowym przewodniczącym SDP został Mieczysław Kaczanowski z „Wiadomości Zachodnich”, natomiast Chmielowski został jego zastępcą. Po rozwiązaniu w stanie wojennym SDP i zastąpieniu go nową organizacją – Stowarzyszeniem Dziennikarzy PRL – w nowej sytuacji politycznej został na kilka miesięcy jego przewodniczącym. Przez cały okres lat siedemdziesiątych Chmielowski współpracował ze szczecińską Służbą Bezpieczeństwa jako kontakt operacyjny. Tuż przed wprowadzeniem stanu wojennego, wykorzystując fakt, że dziennikarzowi zatrzymano prawo jazdy, oficer Wydziału III KW MO w Szczecinie Alfred Brzeziński²⁶ zwerbował go do współpracy w charakterze tajnego współpracownika. W uzasadnieniu pozyskania funkcjonariusz odnotował, że Chmielowski będzie wykorzystywany do „naświetlenia właściwej roli ugrupowań antysocjalistycznych w publikacjach”, a także – w razie potrzeb – do „zamieszczania artykułów służących pracy Służby Bezpieczeństwa”²⁷. W zachowanej dokumentacji nie ma śladu, żeby postawione zadania mogły być realizowane już na przełomie grudnia 1981 r. i stycznia 1982 r. na łamach „Wiadomości Szczecińskich”. Niemniej jednak w połowie stycznia Chmielowski przekazał kilka informacji pisemnych, m.in. o nastrojach robotników w Stoczni Szczecińskiej im. A. Warskiego, odczuciach społecznych w związku z planami wprowadzenia nowych cen, a także nieudolnej – jego zdaniem – kampanii sukcesu prowadzonej przez telewizję²⁸.

²⁵ Sokalski Janusz [w:] *Encyklopedia Szczecina*, t. 2, P–Ż, Szczecin 2000, s. 347; Sokalski Janusz [w:] E. Ciborska, *Leksykon polskiego dziennikarstwa*, Warszawa 2000, s. 508; Janusz Sokalski [w:] *Słowem i piórem...*, s. 99.

²⁶ Alfred Brzeziński rozpoczął w 1977 r. służbę w Wydziale Śledczym KW MO w Szczecinie. W 1979 r. został przeniesiony do Wydziału III KW MO, gdzie rok później objął funkcję kierownika Sekcji IX tego wydziału. W latach 1982–1985 w randze kapitana był kierownikiem Sekcji VII Wydziału III-1 KW MO, następnie Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Szczecinie. Zob. Archiwum Instytutu Pamięi Narodowej w Szczecinie (AIPN Sz), 0019/5968,teczka osobowa funkcjonariusza Alfreda Brzezińskiego.

²⁷ AIPN Sz, 0010/296, t. 1, Teczka personalna Henryka Chmielowskiego, k. 10.

²⁸ AIPN Sz, 0010/296, t. 2, Teczka pracy Henryka Chmielowskiego, Informacje przekazane kpt. A. Brzezińskiemu 15 i 18 I 1982 r., k. 6–8.

Zygmunt Dziuba, z wykształcenia socjolog, do Szczecina trafił z Górnego Śląska. W 1950 r. rozpoczął pracę w „Głosie Szczecińskim”, z którym związał się na kolejne czterdzieści lat. W swojej karierze zawodowej przeszedł etap pracy w dziale sportowym, miejskim, jako redaktor techniczny, redaktor wydania magazynowego i zastępca sekretarza redakcji. Specjalizował się w problematyce niemieckiej, nie unikał także bieżących spraw politycznych. Był członkiem PPR, następnie PZPR, gdzie w Komitecie Wojewódzkim sprawował m.in. funkcję lektora²⁹.

Stanisław Pawłowicz urodził się w 1930 r. w Wołkowysku. W 1953 r. ukończył studium dziennikarskie w Warszawie, przy czym pracę dziennikarską zaczął już wcześniej. W 1949 r. został korespondentem robotniczym „Głosu Szczecińskiego” w Starogardzie Szczecińskim. Następnie pracował jako praktykant, reporter, publicysta i kierownik działu rolnego w partyjnym organie. W „Głosie Szczecińskim” pracował niemal przez cały czas, z krótką przerwą w latach 1961–1965, kiedy powierzono mu funkcję redaktora naczelnego lokalnego tygodnika branżowego o tematyce rolniczej „Wiadomości Zachodnie”. W latach 1980–1982 sprawował funkcję I sekretarza POP w „Głosie Szczecińskim”³⁰.

Na polecenie władz partyjnych redaktor naczelny „Kuriera Szczecińskiego” Ireneusz Jelonek oddelegował do „Wiadomości Szczecińskich” Wojciecha Jurczaka i Macieja Czekalę. Propozycja taka została także przedstawiona Januszowi Ławrynowiczowi, który z niej jednak nie skorzystał, za co w późniejszym okresie poniósł konsekwencje finansowe (obniżono mu wynagrodzenie)³¹. Jego miejsce zajął Edward Wituszyński. Na łamach „Wiadomości Szczecińskich” swoje teksty publikowali także inni znani szczecińscy publicyści: Andrzej Babiński, były redaktor naczelny szczecińskiej telewizji Adam Kilnar, Bogdan Nesteruk, Bernard Kozłowski, Krystyna Pohl, zasiadający w regionalnych władzach partyjnych, wieloletni prezes ZLP w Szczecinie Ireneusz Gwidon Kamiński, Krzysztof Matlak czy Edwin Walter.

Analiza treści

Pierwszy numer „Wiadomości Szczecińskich” informował wielką czcionką o nowej sytuacji politycznej w kraju. Trzy czwarte pierwszej strony zajęły przedruki obwieszczenia o wprowadzeniu stanu wojennego, a także przemówienie radiowo-telewizyjne gen. Wojciecha Jaruzelskiego. Oprócz tych dwóch podstawowych dokumentów w numerze znalazło się też miejsce na komentarz redakcyjny. Nie wiadomo, kto był jego autorem, nie ma nawet pewności, czy był to tekst zredagowany przez dziennikarzy, czy może przekazany im do druku. Czytelnicy mogli dowiedzieć się, że stan wojenny wprowadzono, aby „ocalić państwo przed jego ostateczną ruiną”. Autorzy zapewniali, że ogłoszenie

²⁹ Dziuba Zygmunt [w:] *Encyklopedia Szczecina*, t. 1, A–O, Szczecin 1999, s. 220; Zygmunt Dziuba [w:] *Słowem i piórem...*, s. 70; Z. Dziuba, *40 lat, 6 miesięcy* [w:] *Słowem i piórem...*, s. 132. Zygmunt Dziuba miał też zupełnie niepolityczną pasję, którą było uprawianie działki. W olbrzymim nakładzie „Głos Szczeciński” wydał broszurkę Dziuby na ten temat. Zob. Z. Dziuba, *Na naszej działce*, Szczecin 1983.

³⁰ Pawłowicz Stanisław [w:] *Encyklopedia Szczecina*, t. 2, P–Ż, Szczecin 2000, s. 45; Stanisław Pawłowicz [w:] *Słowem i piórem...*, s. 92.

³¹ Relacja Janusza Ławrynowicza z 7 III 2008 r., w zbiorach autora.

stanu wojennego zostało w Szczecinie przyjęte w „atmosferze powagi i spokoju”. Jak w każdą niedzielę miała funkcjonować komunikacja miejska, były też otwarte wybrane placówki handlowe i usługowe. Autorzy komentarza zdawali sobie jednak sprawę, że bardziej prawdziwy obraz codzienności stanu wojennego miał się dopiero wyłonić w poniedziałek, w pierwszy roboczy dzień tygodnia. W związku z tym apelowali o to, żeby bezwzględnie podporządkować się wymogom stanu wojennego. To zaś miało sprawić, że warunki bytowe stałyby się bardziej znośne. W tekście wyrażano również przekonanie, że aktualna sytuacja w kraju nie oznaczała przekreślenia zdobyczy Sierpnia '80. „Proces socjalistycznej odnowy” – jak zapewniano – miał być kontynuowany, tyle tylko, że już nie w „warunkach uciążliwych konfliktów i napięć, nie w warunkach anarchii i chaosu”. Redakcja przekonywała, że w socjalistycznej demokracji zakres swobód i świadomość obowiązków powinny funkcjonować w harmonii. Apelowano zatem o podporządkowanie wymogom stanu wojennego prywatnych interesów i działań, tłumacząc, że spowoduje to skrócenie czasu jego trwania³².

Charakterystyczne, że w pierwszym numerze nowej gazety ukazało się kilka tekstów, które nie miały żadnego związku ze stanem wojennym. Co interesujące, były to jedyne artykuły w tym wydaniu, które zostały podpisane, często z imienia i nazwiska, przez autorów. I tak: Tadeusz Żywczak analizował dane gospodarcze dotyczące Szczecina z jedenastu miesięcy 1981 r., przekazane przez Wojewódzki Urząd Statystyczny; Andrzej Palmirski pisał o delegacji Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Łotwy, która kilka dni wcześniej opuściła Szczecin; Andrzej Babiński zastanawiał się nad inicjatywami Polskiej Żeglugi Morskiej w kontekście reformy gospodarczej; Stanisław Pawłowicz donosił o zakończonej w sierpniu, dziesiątej edycji konkursu „Operacja – mleko 81”; Ryszard Witek relacjonował dyskusję przeprowadzoną w oddziale Naczelnej Organizacji Technicznej, dotyczącą spraw energii, surowców i paliw. Z dużym prawdopodobieństwem można przyjąć, że wszystkie te artykuły łączy to, że powstały jeszcze przed wprowadzeniem stanu wojennego. Dziennikarze, w ramach swojej codziennej pracy, przygotowali je do kolejnego numeru „Głosu Szczecińskiego”. Kiedy sytuacja polityczna się zmieniła, „Głos Szczeciński” przestał się ukazywać i powstał nowy tytuł prasowy, wykorzystano te gotowe teksty. Niewykluczone, że sami autorzy nie mieli świadomości, że ich nazwiska, jako jedyne, ukazały się w pierwszym numerze „Wiadomości Szczecińskich”, co niejako stawiało ich w szeregu tych, którzy sankcjonowali wprowadzenie stanu wojennego.

Przywołane wyżej teksty nie miały wymowy politycznej. Inaczej było z artykułem Zygmunta Dziuby. Autor atakował Jana Józefa Lipskiego po tym, jak działacz Komitetu Obrony Robotników opublikował w zachodnioniemieckim piśmie „Frankfurter Allgemeine Zeitung” tekst pt. *Mit niemieckiego „Drang nach Osten” jest naszą wymówką*. I w tym wypadku w artykule nie ma żadnego odniesienia do wprowadzonego w Polsce stanu wojennego. Tekst jest trzecim z rzędu w grudniu 1981 r. atakiem na Lipskiego. Zapewne również został przygotowany wcześniej, niemniej jednak jego radykalnie

³² *O spokój, ład i porządek*, „Wiadomości Szczecińskie”, 14 XII 1981.

krytyczna wymowa skierowana przeciwko „korowcom” idealnie wpisywała się w polityczne realia po 13 grudnia 1981 r.

Redakcja „Wiadomości Szczecińskich” posłusznie realizowała płynące z KC PZPR wytyczne, w których nakazywano uzasadniać konieczność wprowadzenia stanu wojennego. Media miały informować o „zagrożeniu bytu państwa, demontażu struktur władzy, zamieraniu gospodarki, atakach na konstytucyjne miejsce partii, na jej ogniw, organizacje i działaczy, terrorze psychicznym i anarchii, zamachach na sojusze”³³. W drugim numerze pisma ukazał się pełen emocji komentarz, który sprowadzał się do odpowiedzi na pytanie, czy potrzebny był w Polsce stan wojenny. Autor, podpisujący się inicjałami „tl”, przedstawiał sytuację polityczną w kraju przed 13 grudnia w jaskrawo jednoznacznym ujęciu. Oto z jednej strony stali „ekstremiści »Solidarności«”, którzy wzniesali strajki i niepokoje, prowokowali wojnę domową i zamierzali – zapowiedzianym strajkiem generalnym – wymierzyć „ostatni cios w konającą gospodarkę narodową”. Z drugiej – mieliśmy władzę, która została do walki politycznej sprowokowana, ponadto wyczerpała już wszystkie możliwości pokojowego zażegnania konfliktu i po prostu była zmuszona wprowadzić stan wojenny. Jak zapewniał autor tekstu, Rada Państwa tylko formalnie podjęła decyzję o wprowadzeniu stanu wojennego, bo tak naprawdę to kierownictwo „Solidarności” przesądziło o takim rozwoju wydarzeń. Władza zaś musiała zareagować, żeby Polacy nie chodzili „głodni i bosi”³⁴.

W tym samym numerze ukazał się także lakoniczny komunikat o tym, że pod przewodnictwem gen. Jaruzelskiego ukonstytuowało się ciało o nazwie Wojskowa Rada Ocalenia Narodowego. Nie wyjawiono żadnych kompetencji tego niekonstytucyjnego organu³⁵, a jedynie przedstawiono z imienia i nazwiska pełen skład jego członków. Poza nazwiskami generałów Floriana Siwickiego i Czesława Kiszczaka, prawdopodobnie jeszcze tylko jedno nazwisko – kosmonauty Mirosława Hermaszewskiego – mogło coś czytelnikom powiedzieć. Podano, że na pierwszym posiedzeniu WRON dokonano aktualnej oceny sytuacji politycznej, jednocześnie określono zadania wojska i administracji państwowej.

W jednym z artykułów przytoczono wypowiedź przewodniczącego NSZZ „Solidarność” Lecha Wałęsy z początku maja 1981 r. dla redakcji „Sztandaru Młodych”. Wałęsa mówił wówczas o konieczności opamiętania się i opanowania. Korzystnie, z punktu widzenia propagandzistów stanu wojennego, wyglądały wyjęte z kontekstu słowa przewodniczącego, który mówił o tym, że nie należy frontalnie atakować milicji, SB czy urzędów, bo to może doprowadzić do tego, że zapanują w kraju chaos i bałagan. Autor tekstu z satysfakcją zauważał, że przez kolejnych kilka miesięcy, jakie upłynęły od tej wypowiedzi, kraj był coraz dalej od owego opamiętania się. „Nienawiść i zaślepienie” coraz bardziej miały zastępować zdrowy rozsądek i otrzeźwienie³⁶. Umieszczono także

³³ AAN, KC PZPR, Wydział Prasy, Radia i Telewizji, XXXIII-32, Główne kierunki działań Wydziału Prasy, Radia i Telewizji KC PZPR związane z wprowadzeniem stanu wojennego, 13 XII 1981 r., k. 2.

³⁴ (tl), *Odpowiedź na prowokację*, „Wiadomości Szczecińskie”, 15 XII 1981.

³⁵ A. Paczkowski, *Dowódca czy przywódca? Wojciech Jaruzelski w latach 1981–1989* [w:] *Władza w PRL. Ludzie i mechanizmy*, red. K. Rokicki, R. Spalek, Warszawa 2011, s. 272–275.

³⁶ (nl), *Powtórka z myślenia*. „Jak się nie opamiętamy...”, „Wiadomości Szczecińskie”, 15 XII 1981.

fragmety kazania prymasa Polski Józefa Glempa wygłoszonego wieczorem 13 grudnia 1981 r. w kościele oo. Jezuitów w Warszawie. Z punktu widzenia władz wypowiedziane wówczas słowa miały niebagatelne znaczenie. Chociaż prymas Polski mówił o tym, że po wprowadzeniu stanu wojennego władza w kraju przestała być władzą dialogu, a stała się władzą przymusu, to jednak ważniejsze dla wojskowej elity były słowa nawołujące do zachowania spokoju i niedopuszczania do sytuacji, w której mogłaby rozlać się krew³⁷.

Punktem wyjścia do napisania artykułu przez Tadeusza Żywczaka były wyjęte z przemówienia gen. Jaruzelskiego słowa o tym, że „Solidarność”, poprzez „torpedowanie rządowych poczynań”, uczyniła gospodarkę narodową areną walki politycznej. Autor, który nie ukrywał, że z takim podejściem do sprawy bezwarunkowo się zgadza, próbował jednocześnie odpowiedzieć na pytanie, dlaczego gospodarka podupadła. Odpowiedź, jaką serwował czytelnikom, jest o tyle ciekawa, że ukazuje kolejny mechanizm działania aparatu propagandowego władzy, która zamierzała dokonać rozłamu w łonie „Solidarności”. Żywczak dowodził, że wszystkim winni są „kadrowi, płatni przywódcy »Solidarności«”. Zdążyli oni zerwać kontakty z masami robotniczymi, które wyniosły ich na stanowiska. Po „urządzeniu się w gabinetach” przestali też myśleć o potrzebach ludzi pracy. Według autora, podstawowym celem przywódców związku stała się tylko i wyłącznie walka o władzę, którą prowadzono za pomocą strajków i nieodstępowania od zdobyczy Sierpnia '80 – wolnych sobót. Żywczak przekonywał, że krajowi były potrzebne wysiłek i „rzeczywista solidarność” całego społeczeństwa, a temu przeszkadzały polityczne aspiracje przywódców „Solidarności”³⁸.

Ważnym argumentem, który miał sankcjonować wprowadzenie stanu wojennego w kraju, był aprobujący głos społeczeństwa. Władze wychodziły z założenia, że należy pokazać, że sytuacja przed 13 grudnia była przez dużą część społeczeństwa nieakceptowana, że oczekiwało ono zdecydowanego działania władz, wreszcie – że przyjęło wprowadzenie stanu wojennego z pełnym zrozumieniem. Środkiem do osiągnięcia takiego celu miały być publikowane w prasie listy czytelników. Do „Głosu Szczecińskiego” przychodziły rocznie tysiące listów, w których czytelnicy dzielili się z gazetą swoimi uwagami na temat różnych codziennych spraw. Po 13 grudnia sytuacja ta zmieniła się o tyle, że listów nie wysyłało, a wrzucano je do specjalnej skrzynki ustawionej przed budynkiem redakcji. Dokonywano wówczas subiektywnego wyboru, listy skracano i publikowano w gazecie. Już w drugim numerze „Wiadomości Szczecińskich” ruszyła rubryka pt. *Szczecinianie o dniu dzisiejszym*. Józef Wawrzyniak, emerytowany pracownik „Gryfi”, przypominał, z jakimi nadziejami przywitano porozumienia sierpniowe w 1980 r. Dowodził, że nadzieje te zostały zawiedzione, że codzienne życie zdominowały strajki i protesty. Pisał o stanie wojennym jako „bezwzględnej konieczności”. Podobnego zdania była Liliana Gronziewicz – plastyczka, która uważała, że nie było innego wyjścia niż wprowadzenie stanu wojennego, choć jednocześnie uznawała go za „najdramatyczniejsze wydarzenie w powojennej historii ojczyzny”. Lidia Dzieciatkowska, która wyrażała zadowolenie

³⁷ „*Wołamy o spokój, o zaniechanie bratobójczych walk*”, „Wiadomości Szczecińskie”, 15 XII 1981.

³⁸ T. Żywczak, *Gospodarka areną walki politycznej*, „Wiadomości Szczecińskie”, 15 XII 1981.

z tego, że „wojsko wzięło sprawę w swoje ręce”, dzieliła się wrażeniami po kilkukrotnym wysłuchaniu przemówienia gen. Jaruzelskiego. Odbierała te słowa jako wyraz bliskości i przyjaźni generała w stosunku do obywateli. Na koniec dodawała, że wreszcie przestała się bać. Przytaczane w kolejnych numerach opinie czytelników były bliźniaczo podobne. Dominowały głosy o tym, że dobrze się stało, że wprowadzono stan wojenny, że był to ostatni dzwonek dla władz, że musiało to w końcu nastąpić. Kiedy skończyły się zapewnienia o „wyższej konieczności”, przed jaką stanął gen. Jaruzelski, czytelnicy dołączyli do zgodnego z dziennikarzami chóru nawołującego do zachowania spokoju i rozwagi.

„Wiadomości Szczecińskie” informowały o aktualnej sytuacji politycznej w mieście. W centralnym miejscu drugiego numeru ukazał się komunikat nawiązujący do pacyfikacji Stoczni Szczecińskiej im. A. Warskiego. Lakoniczna informacja mówiła o tym, że „siły wojskowe wspólnie z porządkowymi” udaremniły wprowadzenie w największym zakładzie Szczecina i okolicy strajku okupacyjnego. Według redakcji spokój został przywrócony, a inspiratorzy i organizatorzy strajku aresztowani. Trzeba przyznać, że fakt umieszczenia – nawet tak krótkiej – notki o tym wydarzeniu nie był oczywisty. Nie ulega wątpliwości, że upublicznienie tej informacji w prasie musiało być wynikiem decyzji władz, jednak zaznaczyć wypada, że była to nowa jakość w polityce informacyjnej. Do tej pory, w trakcie kolejnych kryzysów społeczno-politycznych, starano się konsekwentnie udawać, że nic się nie dzieje i dopiero, kiedy już nie było można jakiegos faktu ukryć, przedstawiano określone wydarzenia we właściwy dla propagandy komunistycznej sposób. W tym wypadku gazeta ukazała się w kioskach zaledwie kilka godzin po dramatycznych wydarzeniach w stoczni. Sprawie pacyfikacji – choć tego określenia akurat nie używano – Stoczni Szczecińskiej im. A. Warskiego więcej informacji poświęcono następnego dnia. Jak można było się domyślić, relacji tych nie należało traktować jako owocu chłodnego i obiektywnego dziennikarstwa.

Janusz Sokalski w krótkim tekście umieszczonym na pierwszej stronie komentował aktualną sytuację polityczną w Szczecinie. Z żelazną konsekwencją używał określenia „siły porządkowe”, mając na myśli wojsko i oddziały milicji, które interweniowały w kolejnych zakładach Szczecina, aby przerwać ogłaszane tam strajki. Zawsze zadaniem owych „sił” było przywrócenie wymaganego porządku. Sokalski przypomniał o wcześniejszej skutecznej interwencji „sił” w Stoczni Szczecińskiej im. A. Warskiego, jednak za największym zakładem regionu poszły i inne. Redaktor naczelny z nazwy wymienił Stocznę Remontową „Parnica”, a także Zakłady Sprzętu Elektrogrzebnego „Selfa”, gdzie utworzyły się komitety strajkowe. „Napięta sytuacja” miała miejsce w Hucie Szczecin, Szczecińskim Przedsiębiorstwie Budownictwa Ogólnego nr 3, a także Szczecińskiej Stoczni Remontowej „Gryfia”, gdzie też trzeba było interweniować. Warto tutaj odnotować, że Sokalski – zapewne świadomie – pominął szereg innych miejsc, w których również podejmowano akcje protestacyjne³⁹. Publicysta zapewniał, że w większości zakładów Szczecina i regionu panował spokój, a działo się tak – według niego – za sprawą

³⁹ A. Kubaj, *Nie wyrosli z marzeń. Szczecińska podziemna Solidarność*, Warszawa 2011, s. 60.

„wyraźnie większego zrozumienia dla sytuacji wynikającej ze stanu wojennego”, a także zdecydowanej postawy kierownictwa zakładów⁴⁰.

Nawiązując do wydarzeń ze Stoczni Szczecińskiej im. A. Warskiego, podkreślano, że to dzięki rozwadze władz nikomu nie stała się krzywda. Autor artykułu nie wspominał już jednak, że i stoczniowcy, namawiani gorąco do tego przez przywódców strajku Andrzeja Milczanowskiego i Mieczysława Ustasiaka, nie stawiali żadnego oporu w trakcie wejścia wojska i milicji na teren zakładu. W tekście z premedytacją pominięto także takie szczegóły pacyfikacji zakładu, jak polewanie stoczniowców wodą przy dziesięciostopniowym mrozie czy staranowanie bramy przez czołg. Chętnie przytaczano za to opinie anonimowych robotników, którzy mieli twierdzić, że do strajku zostali przymuszeni siłą⁴¹. Wątek ten rozwinął w swoim tekście Henryk Chmielowski. Dziennikarz ten, w doskonałym – z propagandowego punktu widzenia – stylu udowodnił, że mówiąc czy pisząc o strajkującej stoczni, wyraża się tylko częściową prawdę. W sprawnie retorycznie przeprowadzonym wywodzie Chmielowski stwierdzał, że – według jego wiedzy, albo sugestii, które otrzymał – nie zastrajkowała cała stocznia. Jego zdaniem zaistniała jedynie sytuacja, w której większość podporządkowała się głośniejszej mniejszości. Różnie określał tę drugą grupę – od „stoczniowych bojówek” do „przodującego oddziału kontrrewolucji”. Założenie było proste. Z jednej strony postawiono „normalnych”, długoletnich pracowników stoczni, dla których zakład był miejscem spokojnej pracy i zdobywania środków do życia dla siebie i swojej rodziny. Po drugiej stronie stali wspomniani bojówkarze, których Chmielowski charakteryzował jako ludzi młodych, o krótkim stażu pracy, stale zmieniających zajęcie; ludzi, dla których stocznia stała się „poligonem dającym możliwość wyżycia się w swoisty, chuligański sposób”. Chmielowski kończył artykuł, wyrażając nadzieję, że normalni stoczniowcy zostaną już wkrótce uwolnieni od „bojówkarskiej presji”⁴².

Analizując treść jednego z komentarzy z tego samego wydania gazety, łatwo o konstatację, że nie był on wymysłem samej redakcji, ale rezultatem realizacji precyzyjnych dyrektyw, jakie musiały zostać przekazane kierownictwu pisma. Chcąc scharakteryzować tekst jednym słowem, należałoby użyć określenia – ostrzeżenie. W sytuacji, kiedy pacyfikowano kolejne protestujące zakłady przemysłowe, zaistniała konieczność uświadomienia innym, że takie działania nie popłacają. Redakcja zaczynała tekst od jednoznacznego zapewnienia, że niepokojąco brzmiące określenie „stan wojenny” istotnie jest groźne dla tych wszystkich, którzy nie podporządkują się jego rygorom. Autorzy kilkakrotnie podkreślali, że „siły porządkowe” nie zawahają się użyć wszelkich dostępnych środków przeciwko tym, którzy spróbują zakłócić porządek publiczny. Pisano o „ostrzu sprawiedliwości”, które dosięgnie prowodyrów strajków i ich pomocników. Być może nie do końca było to intencją autorów tekstu, ale uważny czytelnik mógł z niego wynieść informację, że w dalszym ciągu są tacy, którzy się przeciwstawiają stanowi wojennemu. Redakcja pisała o likwidowaniu „ognisk niepokoju” i „ośrodków wrogich sił” w Szczecińskim.

⁴⁰ (sok) [J. Sokalski], *Sytuacja w Szczecinie i na Pomorzu Zachodnim*, „Wiadomości Szczecińskie”, 16 XII 1981.

⁴¹ (ptr), *Jak rozwiązano strajk w stoczni*, „Wiadomości Szczecińskie”, 16 XII 1981.

⁴² H.Ch [H. Chmielowski], *Stoczniowe bojówki*, „Wiadomości Szczecińskie”, 16 XII 1981.

Choć pisano o tym, aby pokazać, że władze nie są pobłażliwe dla swoich przeciwników, to jednak stawało to w sprzeczności z innymi tekstami, które informowały o powadze i spokoju, z jakim przyjmowano ograniczenia swobód obywatelskich po 13 grudnia. Redakcja kończyła tekst zapewnieniem, że wszyscy – łącznie z zespołem „Wiadomości Szczecińskich” – tęsknią za normalnym życiem. Zaznaczając, że brzmi to może paradoksalnie, pisano, że właśnie stan wojenny przybliży ten moment, pod jednym wszakże warunkiem. Po raz kolejny podkreślono, że wymaga to od każdego podporządkowania się jego rygorom⁴³.

Ważnym elementem propagandowej walki były ataki na poszczególnych działaczy opozycji. W „Wiadomościach Szczecińskich” drukowano zarówno własne teksty, jak i artykuły czy przedruki z prasy centralnej. Na uwagę zasługują dwa, ukazujące się nieregularnie, cykle: *Eksperci – chłopcy „Solidarnościowcy”* i *Kameleony*. W pierwszym z nich starano się prezentować sylwetki „politykierów” – przeciwników socjalizmu. Na początek obiektem ataku stał się Jacek Kuroń. W pierwszej kolejności omówiono artykuł zamieszczony parę dni po wprowadzeniu stanu wojennego w „Monitorze Dolnośląskim”. Marek Rybczyński relacjonował spotkanie Prezydium Komisji Krajowej, na którym Kuroń miał przedstawić „program objęcia władzy w państwie przez liderów »Solidarności«⁴⁴”. W dalszej części przedstawiono całkiem obszerny życiorys tego działacza, wypuklając szczególnie okres jego działalności w Związku Harcerstwa Polskiego, gdzie miał „usuwać wiele tradycyjnych elementów integrujących środowisko [harcerzy – P.S.]”. Wspomniano również o „anarchio-syndykalistycznym” w swoim charakterze liście, jaki Kuroń przygotował wraz z Karolem Modzelewskim w 1964 r. Mowa była także o wyrzuceniu go z partii, jego udziale w Marcu ’68, ale także o kontaktach z „reakcyjnymi środowiskami emigracyjnymi i udziale w Komitecie Obrony Robotników, w którym miał być inicjatorem „działań antypartyjnych i antypaństwowych”⁴⁵. Jacek Kuroń – uważany przez władze komunistyczne w Polsce za największe zagrożenie – był bohaterem niejednego artykułu. Zawsze jednak przedstawiano go jako „zawodowego działacza antypaństwowej i antysocjalistycznej opozycji”⁴⁶. W innym odcinku tego cyklu pisano o „różnej maści obibokach, krzykaczach, a nierzadko i kryminalistach”. Dotyczyło to oczywiście działaczy „Solidarności”. Zaprezentowano kilka sylwetek drugoplanowych działaczy związku, wytykając im ich rzekome konflikty z prawem w przeszłości⁴⁷.

Kolejną postacią, której krytyki podjęto się na łamach „Wiadomości Szczecińskich”, był ekspert „Solidarności” – mecenas Władysław Siła-Nowicki. Autor tekstu w obszerny sposób przypominał spotkanie, jakie odbyło się w listopadzie 1980 r. w parku Kasprowicza w Szczecinie. Wśród członków Prezydium KKP NSZZ „Solidarność”

⁴³ *Stan wojenny to nie zabawa*, „Wiadomości Szczecińskie”, 16 XII 1981.

⁴⁴ Por. M. Rybczyński, *Partia miała przyjść na kolanach*, „Monitor Dolnośląski”, 16 XII 1981.

⁴⁵ *Partia miała przyjść na kolanach. Kim jest Jacek Kuroń? – cykl Eksperci – chłopcy „Solidarnościowcy”*, „Wiadomości Szczecińskie”, 19–20 XII 1981.

⁴⁶ *Jacek Kuroń – od dogmatyzmu do antykomunizmu – cykl Eksperci – chłopcy „Solidarnościowcy”*, „Wiadomości Szczecińskie”, 30 XII 1981; (h-p), *Kuronowski etapy przejścia władzy „Solidarność” zaakceptowała*, „Wiadomości Szczecińskie”, 30 XII 1981.

⁴⁷ (J), *Ci „szlachetni wodzowie...” – cykl Eksperci – chłopcy „Solidarnościowcy”*, „Wiadomości Szczecińskie”, 21 XII 1981.

występował również Siła-Nowicki. Dziennikarz przytaczał jego słowa, w których adwokat zapewniał, że związek nie będzie sięgał po władzę polityczną. W tekście nawiązywano też do życiorysu tego działacza politycznego, przy czym uwagę skupiono na okresie powojennym. Siła-Nowicki był żołnierzem Armii Krajowej, a następnie członkiem Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość” w Lublinie. Jesienią 1947 r. w trakcie próby ucieczki na Zachód został złapany, aresztowany, następnie skazany na karę śmierci zamienioną na dożywocie. W charakterystyczny sposób opisywano w grudniu 1981 r. ten epizod z jego życiorysu. Mowa była o tym, że kierował bandami, które miały na sumieniu „wiele polskich istnień ludzkich”; bandami, które pozostawiały za sobą „mordy, terror i zgłiszcz”. Co interesujące, autor powoływał się na „okrutną, nieludzką, bandycką” kartotekę, której fragmenty cytował⁴⁸. Skąd dokumentacja Urzędu Bezpieczeństwa sprzed kilkudziesięciu lat w rękach publicyisty? Innego wytłumaczenia niż otrzymanie tych akt z rąk funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa nie ma.

Kilka dni później ten sam autor ponownie nawiązywał do spotkania w parku Kasprowicza w Szczecinie. Tym razem w swoim opisie przyjrzał się postaci Bronisława Geremka. Zarzucał mu, że nigdy, jako ekspert „Solidarności”, nie miał zamiaru zajmować się sprawami związkowymi. Jego faktycznym celem, według dziennikarza „Wiadomości Szczecińskich”, miało być skierowanie związku na „drogę opozycji politycznej, na drogę KOR-owskiej, kontrrewolucyjnej walki o obalenie władzy w Polsce”⁴⁹. Ostrze krytyki dopadło też Andrzeja Rozpłochowskiego, byłego przewodniczącego Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego NSZZ „Solidarność” w Katowicach. Henryk Chmielowski przedstawiał go jako osobę bezwzględną w swoim postępowaniu oraz człowieka, który chronicznie nienawidził „partii, władzy i naszych sojuszy”. Przytaczał słowa Rozpłochowskiego mówiące o tym, że bolszewizm musi być zgładzony. Chmielowski podawał liczne przykłady zachowania Rozpłochowskiego, które miały dowiedzieć, że ten jest człowiekiem o zapędach dyktatorskich, a przy tym żądnym rozlewu krwi⁵⁰. Ostatnim „bohaterem” tego cyklu był Jan Rulewski, bydgoski działacz „Solidarności”. Nad jego osobą ponownie pochylił się Henryk Chmielowski, który przedstawiał go jako człowieka reprezentującego „skrajnie ekstremistyczne skrzydło” związku. Tak zwane wydarzenia bydgoskie, w czasie których Rulewski i dwóch innych działaczy „Solidarności” zostali pobici, Chmielowski sprowadzał do „historycznej prowokacji”. Namawiał, aby bronić się przed takimi ludźmi jak Rulewski, ponieważ mają „serce pełne wrogości już nie tylko do partii, ale do wszystkich oponentów”⁵¹.

W cyklu *Kameleony* prezentowano w formie krótkich cytatów wypowiedzi przywódców „Solidarności”. Zabieg polegał na przedstawianiu, oddalonych od siebie

⁴⁸ (h-p), *Siła-Nowicki: szermierz „wolności”* – cykl *Eksperci – chłopy „Solidarnościowy”*, „Wiadomości Szczecińskie”, 22 XII 1981.

⁴⁹ (h-p), *Bronisław Geremek – „tytan” pracy opozycyjnej* – cykl *Eksperci – chłopy „Solidarnościowy”*, „Wiadomości Szczecińskie”, 29 XII 1981.

⁵⁰ H. Chmielowski, *Andrzej Rozpłochowski – żądny krwi i władzy* – cykl *Eksperci – chłopy „Solidarnościowy”*, „Wiadomości Szczecińskie”, 5 I 1982.

⁵¹ H. Chmielowski, *Jan Rulewski – „mocny” człowiek od wszystkiego* – cykl *Eksperci – chłopy „Solidarnościowy”*, „Wiadomości Szczecińskie”, 14 I 1982.

w czasie, dwóch wypowiedzi tej samej osoby, które demaskowałyby nieczyste intencje działaczy związku. Pierwszy przykład zawsze miał pokazywać robotnicze, demokratyczne oblicze danej osoby, drugi zaś miał obnażać faktyczne cele, jakimi człowiek ten się kierował. Cytaty były wyrwane z kontekstu i zupełnie pozbawione komentarza, co powodowało, że – umieszczone bezpośrednio obok siebie – mogły robić na niektórych czytelnikach duże wrażenie. Na pierwszy ogień wzięto Lecha Wałęsę. W sierpniu 1980 r. mówił „Pokazaliśmy, że Polacy, jak chcą, mogą ze sobą zawsze porozumieć się”. Zaraz też umieszczono cytat z grudnia 1981 r. z posiedzenia Komisji Krajowej w Radomiu: „Konfrontacja jest nieunikniona i konfrontacja będzie... Rozmowy to tylko przechytrzenie, kto kogo, jak kogo [...]”⁵². Kolejnym „kameleonem” był Marian Jurczyk. Wypowiedź z października 1980 r. brzmiała: „Chcemy współpracować praktycznie spełniając wszystkie zasady ludowładztwa, obowiązujące w PRL”. Słowa z października 1981 r., które Jurczyk wypowiedział w Trzebiatowie, miały już inny wymiar: „Czas na pieszczoty się skończył. Niech oni krzyczą, co tylko chcą, nas to nie powinno interesować”⁵³. Kolejnym cytowanym działaczem był Karol Modzelewski, były rzecznik prasowy Krajowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ „Solidarność”. W lutym 1981 r. mówił o groźbie konfliktów społecznych i konieczności konfrontacji, w grudniu tr. jego słowa brzmiały już bardziej radykalnie „Musimy im jasno powiedzieć, że bój to będzie ich ostatni”⁵⁴.

Niezwykle cenne z punktu widzenia władz były wszelkie oświadczenia i deklaracje lojalności głoszone przez przedstawicieli kierownictwa „Solidarności”. Prasa nie traciła okazji, żeby takie głosy propagować, co miało uwierzytelniać tezę, jakoby „Solidarność” odsunęła się od spraw pracowniczych, a skupiła się na prowadzeniu polityki. Już 17 grudnia 1981 r. na pierwszej stronie „Wiadomości Szczecińskie” przytaczały oświadczenia Zdzisława Rozwałaka, byłego przewodniczącego Zarządu Regionalnego NSZZ „Solidarność” Wielkopolska i Wojciecha Zierke, przewodniczącego związku z regionu śląskiego. Obaj panowie opowiadali się za ustrojem socjalistycznym i odcinali się od „wszystkich sił, które działały w tym związku przeciwko władzy”⁵⁵. Inną postacią, której historię prezentowano na łamach „Wiadomości Szczecińskich”, był Jarosław Sienkiewicz – sygnatariusz porozumień jastrzębskich, późniejszy przewodniczący Międzyzakładowej Komisji Robotniczej, który w styczniu 1981 r. na skutek konfliktów wewnątrzwiązkowych zrezygnował ze stanowiska i wystąpił z „Solidarności”⁵⁶. Z punktu widzenia władz doskonale wyglądały na łamach prasy licznie cytowane wypowiedzi tego działacza, który opisywał wewnętrzną walkę o władzę w „Solidarności”, nie szczędząc z perspektywy czasu wielu cierpkich słów swoim dawnym kolegom⁵⁷.

W magazynie świątecznym „Wiadomości Szczecińskich” opublikowano rozmowę Krzysztofa Matlaka z Andrzejem Zielińskim, członkiem Prezydium MKS, następnie

⁵² *Lech Wałęsa* – cykl *Kameleony*, „Wiadomości Szczecińskie”, 23 XII 1981.

⁵³ *Marian Jurczyk* – cykl *Kameleony*, „Wiadomości Szczecińskie”, 28 XII 1981.

⁵⁴ *Karol Modzelewski* – cykl *Kameleony*, „Wiadomości Szczecińskie”, 29 XII 1981.

⁵⁵ *Oświadczenia działaczy NSZZ „Solidarność”*, „Wiadomości Szczecińskie”, 17 XII 1981.

⁵⁶ O konflikcie zob. T. Kurpierz, J. Neja, *NSZZ „Solidarność” Region Śląsko-Dąbrowski* [w:] *NSZZ „Solidarność” 1980–1989*, red. Ł. Kamiński, G. Waligóra, Warszawa 2010, s. 203–204.

⁵⁷ *Jarosław Sienkiewicz: „Różnie próbowano mnie zmieniać”*, „Wiadomości Szczecińskie”, 22 XII 1981.

MKR w Szczecinie, biorącym udział w pracach Komisji Mieszanej po podpisaniu porozumień sierpniowych. W listopadzie 1981 r. na fali coraz bardziej radykalnej krytyki pod adresem tego ciała, a także samych przedstawicieli związku, którzy byli oskarżani o zbyt liberalizm w ocenie działań przedstawicieli władzy, Andrzej Zieliński wraz z Jarosławem Mroczkim i Marianem Juszcukiem zrezygnowali z członkostwa w MKR⁵⁸. W rozmowie z Matlakiem Zieliński opowiadał o konflikcie wewnątrz „Solidarności” między Szczecinem a Gdańskiem, o niewykorzystanej szansie rozmów z władzami, a także zdewaluowanej broni związkowej, jaką był nagminnie ogłaszany strajk. Na pytanie dziennikarza o to, czy „Solidarność” powinna istnieć, Zieliński w zdecydowany sposób odpowiadał twierdząco. Dodawał, że niezbędne jest też, żeby był to związek samorządny i niezależny, niezajmujący się sprawami „załatwiania cebuli i wczasów”, ale będący jednym z gwarantów demokracji. Zaznaczał jednak, że to nie do związkowców należało ustalanie zasad polityki zagranicznej, charakteru sojuszków międzynarodowych czy wprowadzania zmian w konstytucji⁵⁹.

Wodą na młyn komunistycznej propagandy były słowa Zygmunta Lampasiaka, byłego doradcy Zarządu Regionalnego NSZZ „Solidarność” Pomorze Zachodnie, zapisane w oświadczeniu przekazanym redakcji „Wiadomości Szczecińskich”. Lampasiak, z wykształcenia prawnik, został jesienią 1980 r. przedstawiony Marianowi Jurczykowi i od tego czasu przez następny rok był bliskim współpracownikiem przewodniczącego „Solidarności” w Szczecinie. Mimo że był uznawany za człowieka inteligentnego i kompetentnego, już wówczas nie wszystkim przypadł do gustu⁶⁰. Lampasiak w liście skierowanym do redakcji pisał o upolitycznieniu związku, o zbyt dużym udziale w nim ugrupowań opozycyjnych, jak również o nienawiści w stosunku do członków PZPR. W dobitny sposób zachowanie Lampasiaka określił Tadeusz Dziechciowski, były sekretarz redakcji tygodnika „Jedność”: „Lampasiak ogłosił swoje oświadczenie. [...] Zeszmacił się”⁶¹. Choć oświadczenie miało wyraźnie antysolidarnościowy charakter i idealnie wpisywało się w zamierzenia władz w stanie wojennym, to jednak Janusz Sokalski nie odmówił sobie możliwości skomentowania tego dokumentu. Warto zauważyć, że komentarz ten był objętościowo większy od listu Lampasiaka. Sokalski zaznaczył w nim, że nie zamierza zastanawiać się nad intencjami, którymi kierował się Lampasiak, przygotowując oświadczenie, niemniej jednak postanowił – jak sam zaznaczał – odświeżyć pamięć byłemu doradcy „Solidarności”. Jego komentarz sprowadził się do ataku na osobę Lampasiaka, którego oskarżył o liczne przekłamania i deprecjonowanie swojej roli w związku⁶².

⁵⁸ M. Szejnert, T. Zalewski, *Szczecin. Grudzień–Sierpień–Grudzień*, Szczecin 2008, s. 289–309.

⁵⁹ „Nie możemy się bić sami ze sobą” – rozmowa z Andrzejem J. Zielińskim, „Wiadomości Szczecińskie”, 24–27 XII 1981.

⁶⁰ Krzysztof Jagielski wspominał, że było w nim coś, co odpychało. „Wydawał się jakiś śliski, jakiś obcy w środowisku związkowym”. Zob. K. Jagielski, *Za burtą legendy*, Szczecin 1992, s. 116.

⁶¹ T. Dziechciowski, *Dziennik z internowania: Goleniów – Wierzychowo Pomorskie – Strzebielinie (1981–1982)*, wstęp i oprac. M. Marcinkiewicz, Szczecin 2011, s. 27.

⁶² J. Sokalski, *Oświadczenie b. doradcy Zarządu Regionalnego NSZZ „Solidarność” Pomorza Zachodniego*, „Wiadomości Szczecińskie”, 9–10 I 1982.

Na łamach „Wiadomości Szczecińskich” temat internowań działaczy opozycyjnych potraktowany został niezwykle oszczędnie. 16 grudnia 1981 r., za Biurem Prasowym Rządu, podano informację o internowaniach byłych członków władz centralnych i wojewódzkich. Podano nazwiska osób zatrzymanych na mocy decyzji WRON. Listę otwierali byli I sekretarz KC PZPR Edward Gierek i były premier Piotr Jaroszewicz, a dalej znajdowały się nazwiska wojewodów i prezydentów miast. Dodano, że wiele z tych osób „ponosi osobistą, polityczną i służbową” odpowiedzialność za wprowadzenie Polski w kryzys. Dopiero dzień później nieświadomi czytelnicy dowiedzieli się, że została internowana również „grupa ekstremalnych działaczy »Solidarności« oraz nielegalnych organizacji państwowych”⁶³. Podano listę kilkudziesięciu zatrzymanych czołowych działaczy NSZZ „Solidarność”, Komitetu Samoobrony Społecznej Komitetu Obrony Robotników, Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela oraz Ruchu Młodej Polski.

Od szóstego numeru „Wiadomości Szczecińskich” stałym elementem umieszczanym na pierwszej stronie w czerwonym obramowaniu były hasła propagandowe. Obok orła bez korony siedzącego na tarczy amazonek wydrukowano maksymę: „Cześć i chwała żołnierzom ludowego Wojska Polskiego”. Kolejne hasło brzmiało: „Musimy dowieść, że Polski jesteśmy warci”. Tym słowom towarzyszył już orzeł biały na czerwonym tle. Kolejnego dnia, obok godła Polski, umieszczono hasło: „Tak dla demokracji, nie dla anarchii i awanturnictwa politycznego”. 23 grudnia pojawił się napis: „Nie ma odwrotu od demokratyzacji kraju”. W świątecznym wydaniu gazety, w kolorystyce zielonej (nawet godło), wydrukowano sentencję: „Jedyna droga to poszanowanie praw, praca, porządek”. Ostatnie numery z grudnia 1981 r. przyniosły pewną nowość. Nie było już haseł, ale w ramach tej samej stylistyki, z godłem, przedrukowywano fragment z „posłania” gen. Jaruzelskiego, w którym mówił on o tym, że nie będzie dyktatury wojskowej w Polsce, ale również nie będzie miejsca na „demontaż państwa, dla rzeczników konfrontacji”. W kolejnym numerze gazety ponownie zamiast hasła umieszczono fragment posłania Jaruzelskiego – tym razem dementującego informacje o dziesiątkach i setkach ofiar, a także o tysiącach aresztowanych, którzy mieli być przetrzymywani na mrozie. W sylwestrowym numerze „Wiadomości Szczecińskich” ukazała się ostatnia z serii „ramek”. Słowa Jaruzelskiego mówiły o konieczności wydzwignięcia Polski z niedoli, o gaszeniu „zarzewia waśni i nienawiści”.

W związku z tym, że faktyczną władzę w kraju przejęło wojsko, jednym z narzucanych środków masowej komunikacji zadań było budowanie odpowiedniego wizerunku żołnierza Wojska Polskiego. „Sympatią darzymy ich zawsze” – takimi słowami zaczynał swój artykuł Tadeusz Karwacki. Miał na myśli właśnie żołnierzy, którym – jak wyjaśniał – przybyło zadań w warunkach stanu wojennego. Dziennikarz „Wiadomości Szczecińskich” nie pisał oczywiście o udziale wojska w pacyfikacji zakładów pracy. Koncentrował się na ich „rzetelnej wiedzy społecznej”, pomocy i stanowczości. „Towarzyszy im nie tylko ludzka sympatia i wdzięczność – kontynuował Karwacki – lecz także codzienne objawy serdeczności w postaci poczęstunku kawą czy gorącą zupą,

⁶³ *Internowani*, „Wiadomości Szczecińskie”, 17 XII 1981.

ciepłą pogawędką, życzliwym słowem”⁶⁴. Dwa dni przed świętami Bożego Narodzenia „Wiadomości Szczecińskie” podawały informację, że każdego ranka trzydziestu żołnierzy „w bardzo trudnych warunkach” ładuje żywe karpie z magazynów do samochodów, które później rozwożą je do sklepów. Andrzej Wituszyński pochylał się nad ciężkim losem żołnierzy: „pracują oni w minusowych temperaturach, cały czas w wodzie”⁶⁵. Edwin Walter towarzyszył na początku stycznia 1982 r. żołnierzom z Terenowej Grupy Operacyjnej, przyglądając się ich całodniowej pracy. Obszerna relacja, wzbogacona kilkoma zdjęciami, koncentrowała się znów na ukazaniu służby wojska na rzecz społeczeństwa. Walter opisywał, czym zajmowali się żołnierze w gminach Gryfino i Widuchowa: pośredniczyli w zakupie ziemi między rolnikami indywidualnymi a spółdzielniami produkcyjnymi, kontrolowali przydziały ogródków działkowych, pomagali w przeglądach technicznych sprzętu rolniczego, a także kontrolowali pustostany, które następnie miały być wykorzystane m.in. na potrzeby służby zdrowia⁶⁶. Ten sam dziennikarz innego dnia relacjonował służbę żołnierskiego patrolu w cieszącej się złą sławą szczecińskiej dzielnicy Niebuszewo. Według Waltera żołnierze sumiennie uzupełniali zadania milicjantów, dzięki czemu mieszkańcy tej części Szczecina mogli się wreszcie poczuć bezpiecznie⁶⁷. Na łamach gazety prezentowano sylwetki żołnierzy-ułanów, którzy w 1945 r. ze swoimi pułkami przybyli na Pomorze Zachodnie⁶⁸.

W jednym z numerów umieszczono także przedruk rozmowy z szefem sekretariatu Komitetu Obrony Kraju gen. dyw. Mieczysławem Dębickim, która wcześniej ukazała się w „Trybunie Ludu”. Generał wyjaśniał, jakie to ważne zadania i jaka ogromna odpowiedzialność spoczywały na Wojsku Polskim w grudniu 1981 r. Przytaczano też, nadaną wcześniej w telewizji, wypowiedź marszałka Polski Michała Roli-Żymierskiego o żołnierzach, którzy stanęli 13 grudnia 1981 r. w obronie ojczyzny. Edwin Walter rozmawiał z dowódcą 12. Szczecińskiej Dywizji Zmechanizowanej płk. dypl. Henrykiem Szumskim. Rozmowa wybiegała daleko poza temat samej roli wojska w stanie wojennym. Szumski wspominał okres tzw. karnawału „Solidarności”. Według niego nowy związek był „koniem trojańskim dla praktycznego sprawdzenia starych i nowych doktryn polityczno-militarnych, rodem z zacisznych gabinetów zachodnich mężów stanu”. Zapewniał, że Wojskowa Rada Ocalenia Narodowego to nie *junta* przejmująca w kraju władzę, ale organ, który jako jedyny jest w stanie zapewnić „społeczny ład i kontynuowanie reform”. Na pytanie dziennikarza, czy żołnierze dobrze wypełniają powierzone im zadania, płk Szumski z pełną odpowiedzialnością i zadowoleniem stwierdzał, że nie zaszła konieczność użycia siły i fizycznego przymusu. Dowodził, że żołnierz polski stał po stronie większości społeczeństwa, które miało już dość „chaosu, anarchii i terrorku bojówek ekstremy »Solidarności«”⁶⁹.

⁶⁴ (Tak) [T. Karwacki], *Żołnierska służba społeczeństwu*, „Wiadomości Szczecińskie”, 22 XII 1981.

⁶⁵ (and) [A. Wituszyński], *Przy wybitnej pomocy żołnierzy świąteczne karpie wędrują na nasze stoły*, „Wiadomości Szczecińskie”, 22 XII 1981.

⁶⁶ E. Walter, *Na tropie marnotrawstwa, bałaganu i znieczulicy*, „Wiadomości Szczecińskie”, 5 I 1982.

⁶⁷ *Idem*, *Żołnierskie patrole*, „Wiadomości Szczecińskie”, 11 I 1982.

⁶⁸ M. Czekala, *Wachmistrz Antochów i rogatywka*, „Wiadomości Szczecińskie”, 24–27 XII 1981.

⁶⁹ E. Walter, *Humanizm zawsze bliski żołnierskiemu sercu*, „Wiadomości Szczecińskie”, 12 I 1982.

„Wiadomości Szczecińskie” 17 grudnia 1981 r. podały informację, że „rozwiązano” strajk okupacyjny w Szczecińskiej Stoczni Remontowej „Gryfia”. Co prawda wspomniano, że użyto do tego „sił wojskowych i porządkowych”, ale pominięto szczegóły tej operacji, w której faktycznie brało udział ponad sześciuset funkcjonariuszy ZOMO, ORMÓ, SB, WOP, a także pięć okrętów desantowych⁷⁰. Kolejnego dnia, w kontekście sytuacji w mieście, pisano o „wygasaniu ognisk strajkowych”, jednak już dzień później przystąpiono do bardziej zdecydowanych działań propagandowych. Jak wspomniano wcześniej, tego dnia ukazało się kilka zdjęć z istnym arsenałem broni, który miał być, według władz, znaleziony tym razem w Stoczni Remontowej „Parnica” w Szczecinie. Działania te wpisywały się w ogólnopolską kampanię, w czasie której co chwila w innych miejscach odnajdywano a to składy broni, a to dokumenty, które miały świadczyć o przygotowaniach członków „Solidarności” do czynnej walki. Był to jeszcze jeden sposób na podkreślenie konfrontacyjnego nastawienia władz związku w walce z państwem. Na pierwszej stronie, nad zdjęciem, Janusz Sokalski pytał „komu szykowano krwawą łaźnię?”. Brzmiało to kuriozalnie, ale Sokalski pisał, że na niektórych tam znalezionych pałkach wyryte były napisy „Parnica”. Dziennikarz wyjaśniał, że chodziło zapewne o to, żeby nie było wątpliwości, skąd pochodziła „bojówka, która zadaje nimi ciosy”. Stawiał też pytanie, do czego miała służyć ta broń. Zaraz też sam na nie odpowiadał. Nie miał wątpliwości, że chodziło o użycie jej „w wojnie domowej, którą zamierzano wywołać”. Na zakończenie tekstu, autor – pozytywnie oceniając działania władz – zastanawiał się, ile osób mogło zginąć od broni, którą gromadzili „prowodyrzy »Solidarności«”⁷¹. W kolejnych numerach gazety nie nawiązywano już do tej sprawy.

Ostatnim aktem oporu, o którym pisały „Wiadomości Szczecińskie”, określonym przez Tadeusza Żywczaka mianem „rebelii”, był strajk w „Polmozbycie”. Organizatorów protestu publicysta nazywał ludźmi o „wybujałych ambicjach politykierskich”, którzy dążyli do „anarchii i bratobójczych walk”. Z satysfakcją odnotowywał, że – po kolejnej już interwencji „sił porządkowych” – udało się i w tym miejscu zaprowadzić „porządek”⁷².

Z dnia na dzień w coraz większym stopniu starano się podkreślać na łamach gazety, że życie w mieście wracało do normy. Jak mantrę powtarzano słowa o panującym powszechnie spokoju i normalnym rytmie pracy. Według redakcji sytuacja nie tylko się normalizowała, lecz wręcz stawała się lepsza niż przed stanem wojennym. Frekwencja w zakładach rosła, podobnie jak wydajność pracy. Wieś miała „z pełnym zatroskaniem, ale i zrozumieniem” przyjąć informacje o wprowadzeniu stanu wojennego. Podawano precyzyjne dane o ilości żywca przygotowywanego przez poszczególne kombinaty rolnicze do odbioru. Z Rostocku przywożono ciężarówki proszków do prania, ze Związku Radzieckiego płynęło paliwo dla polskich rybaków pracujących na Morzu Północnym, a w dystrybucji karpki przed świętami aktywnie uczestniczyli żołnierze Wojska

⁷⁰ A. Kubaj, *Szczecińska Stocznia Remontowa „Gryfia” w pierwszych dniach stanu wojennego*, „In Gremio” 2012, nr 3, s. 33.

⁷¹ (sok) [J. Sokalski], *Komu szykowano krwawą łaźnię?*, „Wiadomości Szczecińskie”, 19–20 XII 1981.

⁷² (też) [T. Żywczak], *Koniec rebelii w „Polmozbycie”*, „Wiadomości Szczecińskie”, 22 XII 1981.

Polskiego. Nie wspomiano o zwolnieniach z pracy, natomiast codziennie na pierwszej stronie „Wiadomości Szczecińskich” publikowano komunikaty dyrekcji Stoczni Szczecińskiej im. A. Warskiego, która wzywała kolejne grupy robotników do powrotu do pracy. W szczecińskim porcie przeładowywano setki tysięcy ton towarów, mieszkańcy otrzymywali pełne zaopatrzenie w prąd i gaz, w Zakładach Odzieżowych „Dana” odnotowywano wzrost motywacji do pracy, w Przedsiębiorstwie Przemysłu Cukrowniczego „Gryf” produkowano więcej ptasiego mleczka, batonów i czekolady. Z Kobylanki, największego w województwie zagłębia drobiarskiego, przybywały do Szczecina tysiące jajek. Pracownicy Papierni „Skolwin”, pomimo braku surowców, deklarowali gotowość do pracy. Szczecińskie Zakłady Nawozów Fosforowych „Superfosfat” nie mogły w pełni wykorzystać swoich możliwości produkcyjnych. Przyczyną nie była jednak postawa załogi, lecz braki w dostawie gazu wielkopieczowego. W przeddzień świąt już tylko Stocznia Szczecińska im. A. Warskiego miała nie pracować.

Jednocześnie jednak informowano o toczących się postępowaniach sądowych wobec tych, którzy sprzeciwiali się wprowadzeniu stanu wojennego. Analizowano działania Wojskowej Prokuratury Garnizonowej w Szczecinie, która prowadziła śledztwo przeciwko członkom Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego z siedzibą w Stoczni Szczecińskiej im. A. Warskiego. Wyliczano na łamach pisma działania kolejnych prokuratur rejonowych, które wszczynały postępowania przygotowawcze w związku z „organizowaniem strajków i akcji protestacyjnych”. Z imienia i nazwiska wymieniano osoby, przeciwko którym występowały prokuratury wojskowe w związku z „naruszeniem przepisów o stanie wojennym”. Ostrzegano dyrektorów i kierowników przedsiębiorstw państwowych przed marnotrawstwem paliwa i energii, przypominając, że mogą zostać pociągnięci do odpowiedzialności z tytułu nie tylko przepisów o gospodarce paliwowo-energetycznej, lecz także dekretu o stanie wojennym. Przypominano też o szczególnych obowiązkach i odpowiedzialności pracowników zakładów zmilitaryzowanych. Wyjaśniano różnice między internowaniem a aresztem tymczasowym. Dla równowagi informowano także o akcie łaski, jaki ogłosiła Rada Państwa: wszyscy ci, którzy popełnili „niektóre” przestępstwa, mogli „włączyć się do czynnego udziału w życiu kraju”.

Jedną z charakterystycznych cech wojskowych rządów była militaryzacja niektórych urzędów i zakładów pracy. Oznaczało to, że w jednostkach takich wyznaczano komisarzy wojskowych, którzy mieli sprawować realną władzę. W „Wiadomościach Szczecińskich” podawano listy przedsiębiorstw i jednostek administracji poddanych tym restrykcjom. Dotyczyło to m.in. Polskich Linii Oceanicznych, Polskiej Żeglugi Bałtyckiej, Polskiej Żeglugi Morskiej, PKP, PKS, szczecińskiego portu, „Baltony”, „Transbudu” czy CPN. Grzegorz Dowłasz przypominał, co militaryzacja oznaczała dla pracowników. Dotychczasowy stosunek pracy miał ulec zawieszeniu, a w życie wchodziły przepisy ustawy o powszechnym obowiązku obrony PRL. Osoby zatrudnione uważało się za

powołane do służby w danej jednostce, a polecenia wydawane przez przełożonych były równoznaczne z rozkazem w warunkach służby wojskowej w czasie wojny⁷³.

Lektura „Wiadomości Szczecińskich” daje sposobność zapoznania się z codziennością życia w pierwszych dniach stanu wojennego. Gazeta informowała o licznych ograniczeniach oraz utrudnieniach w funkcjonowaniu miasta i życia obywateli. Zapewniano jednocześnie, że wynikające z niezwyklej sytuacji obostrzenia nie są jednak aż tak dotkliwe, jak można byłoby przypuszczać. Już w pierwszym numerze gazeta podawała – posiłkując się informacjami z Urzędu Wojewódzkiego w Szczecinie – że komunikacja miejska działała sprawnie, Miejskie Przedsiębiorstwo Oczyszczania dobrze odśnieżało miasto, a mieszkańcy nie powinni spodziewać się zakłóceń w dostawach ciepła. Zapewne niemiała, dla niektórych, informacją była wiadomość o wstrzymaniu sprzedaży alkoholu. Z lektury tego numeru można się było też dowiedzieć, że „szczeciński handel posiadał pełne pokrycie w towary reglamentowane”, placówki handlowe otrzymały normalne dostawy mleka i pieczywa, a wytwórnice garmazeryjne zobowiązano do zwiększonej produkcji⁷⁴.

Już w drugim numerze gazety obraz życia w mieście uległ zmianie. Dziennikarze odnotowali zwiększony zakup żywności, a co za tym idzie zauważalny niedostatek podstawowych artykułów spożywczych. 15 grudnia uruchomiono w Szczecinie dodatkowe dwa punkty sprzedaży paczek mięsnych. Krzysztof Próchniewicz opisywał sytuację sklepów „Społem”, które borykały się z ciągłymi niedoborami podstawowych towarów i przed którymi formowały się długie kolejki ludzi oczekujących na ich dostawy⁷⁵. Według gazety sukcesywnie zwiększano wypiek chleba, a także dostawy kasz, makaronów i płatków owsianych do sklepów. Z Suwałk do Szczecina miał być też transportowany olej, który w kolejnych dniach, jak zapowiadano, będzie „sprzedawany luzem”. Zastrzeżono przy tym, że będą go mogli kupić (pół litra) tylko ci, którzy wcześniej nie wykupili na swoje kartki margaryny lub smalcu. Wyrazem troski władz o odpowiednie zaopatrzenie ludności – według dziennikarzy – było zwiększenie ceny skupu ziemniaków. Miało to zachęcić rolników do tego, aby dostarczali do skupów większe ilości tego popularnego produktu spożywczego. Podkreślano jednocześnie, że dla konsumentów cena miała się nie zmienić⁷⁶. Na osłodę podawano informację, że dzięki Towarzystwu Odpowiedzialnego Rodzicielstwa dzieci do lat czterech mogły otrzymywać bezpłatne mleko w proszku. W przeddzień świąt Poczta Polska dostarczała do adresatów przysyłane z zagranicy paczki z żywnością, w specjalnych punktach sprzedawano choinki i karpie (najwyżej dwa dla jednej rodziny), a do sklepów trafiły wschodnioniemieckie rarytasy – szpinak z boczkiem, groch, masło i dwa (!) rodzaje serów twardych. Wznowiono sprzedaż alkoholu, przywracano lotniczą łączność międzynarodową, a z początkiem stycznia 1982 r. dzieci wróciły z przymusowych ferii do szkoły.

⁷³ (dow) [G. Dowłasz], *Jednostki organizacyjne administracji państwowej i gospodarki narodowej w woj. szczecińskim objęte militaryzacją*, „Wiadomości Szczecińskie”, 18 XII 1981.

⁷⁴ (w) *Woda, ciepło, komunikacja dla wielkiego miasta*, „Wiadomości Szczecińskie”, 14 XII 1981; (dow) [G. Dowłasz], *Pełne pokrycie w towary reglamentowane*, „Wiadomości Szczecińskie”, 14 XII 1981.

⁷⁵ (proch) [K. Próchniewicz], *Jak sobie radzimy w trudnych dniach*, „Wiadomości Szczecińskie”, 17 XII 1981.

⁷⁶ (elka), *Cała uwaga na zaopatrzenie żywności*, „Wiadomości Szczecińskie”, 16 XII 1981.

Odczuwalną niedogodnością pierwszych dni stanu wojennego były: wprowadzenie godziny milicyjnej, ograniczenie swobody poruszania się i zawieszenie sprzedaży paliw. „Wiadomości Szczecińskie” przekazywały komunikaty wojewody o sposobach zakupu benzyny do samochodów dostawczych, ciągników rolniczych czy pojazdów ciężarowych. Przypominano o konieczności posiadania przepustki nocnej uprawniającej do poruszania się po mieście w czasie godziny milicyjnej. Uspokajano pracowników, którzy planowali wyjazdy służbowe, wyjaśniając, że do zmiany miejsca pobytu wystarczy okazanie w takim wypadku druku delegacji wystawionego przez zakład pracy. W związku ze zbliżającymi się świętami Bożego Narodzenia „Wiadomości Szczecińskie” przekazywały informacje o tym, jakich formalności należy dopełnić, aby móc wyjechać ze Szczecina do rodziny w Polsce. Wraz z wprowadzeniem stanu wojennego zablokowano łączność telefoniczną. W związku z tym pojawił się problem, co zrobić, jeżeli nagle trzeba byłoby wezwać pogotowie lub straż pożarną. Gazeta radziła, żeby w takim wypadku zwrócić się z prośbą do pierwszego napotkanego patrolu milicyjnego, który miał być wyposażony w środki łączności.

W styczniu 1982 r. wznowiły działalność szczecińskie kina. Warto zwrócić uwagę na to, jakie kina wówczas działały i co oferowały widzom w trudnych realiach stanu wojennego. Otóż „Wiadomości Szczecińskie” przedstawiły ofertę dwunastu kin lub miejsc, które kinami nie były, ale posiadały odpowiednie sale, w których można było wyświetlać filmy. Były to: „Bałtyk”, „Colosseum”, „Delfin”, „Hetman”, „Kosmos”, „Mars”, „Pionier”, „Polonia”, „Pałac Młodzieży”, „Promień”, „Szmaragdowe” i „Przyjaźń”. Dzieci mogły wybrać się na polskie produkcje, takie jak *Wielka podróż Bolka i Lolka*, *Lolek lunatyk*, a także na amerykańską bajkę o King Kongu. Dla starszych kinomanów kina wyświetlały polską komedię kryminalną z 1979 r. *Skradziona kolekcja*, jedną z licznych (tym razem francuską) ekranizacji *Wyspy skarbów*, brytyjski dramat historyczny *Niezwykła Sara*, amerykański musical *Narodziny gwiazdy*, polską komedię muzyczną *Hallo Szpicbródka*, amerykański musical *Gorączka sobotniej nocy*, a także francuski melodramat kostiumowy *Wierna żona*⁷⁷.

W styczniu „Wiadomości Szczecińskie” coraz bardziej nabierały charakteru „zwykłej”, codziennej gazety. Informowano o śnieżycach w województwie szczecińskim, o zagrożeniu powodziowym, o wyborach rektora Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Szczecinie czy o pracach przy budowie Trasy Zamkowej. Zapowiadano rozgrywki w ramach zimowego turnieju piłkarskiego juniorów, namawiano do budowy bezpiecznych lodowisk czy dokarmiania zziębniętych ptaków.

Zakończenie

„Wiadomości Szczecińskie” były swoistym tytułem prasowym, którego sens powstania nie jest do końca jasny. Niewątpliwie były one „dzieckiem” swojego czasu, lokalnym narzędziem aparatu propagandy, który w pierwszym okresie po wprowadzeniu stanu wojennego był niezbędny władzom wojskowym w Polsce. Środki masowego przekazu

⁷⁷ Zob. „Wiadomości Szczecińskie”, 6 I 1982.

na poziomie centralnym nie były w stanie zaspokoić potrzeb odbiorców z terenu, stąd konieczność funkcjonowania przynajmniej jednego tytułu prasowego na danym obszarze. Taką rolę miały odgrywać właśnie „Wiadomości Szczecińskie”. Pozostałe redakcje przestały pracować. Jednocześnie jednak gazeta ta była sztucznym tworem, który miał sprawiać wrażenie, że za pomocą swoich łamów niesie nową jakość w funkcjonowaniu środków masowego przekazu. Nie niósł. Pisali w nim ci sami ludzie – w zdecydowanej większości w pełni oddani władzy – którzy już przed 13 grudnia bezrefleksyjnie realizowali polityczne interesy aparatu partyjnego. Nie dało się ukryć, że pismo było swoistą mutacją „Głosu Szczecińskiego”. Nieuważny czytelnik mógłby nawet nie dostrzec zmiany tytułu, ponieważ sposób łamania gazety, format i czcionki w ogóle się nie zmieniły. Co zrozumiałe, w określonych warunkach stanu wojennego łamy gazety zostały zdominowane przez sprawy walki politycznej. Prowadzili ją na łamach „nowego” pisma przede wszystkim ci sami indoktrynerzy, których czytelnicy znali z łamów „Głosu Szczecińskiego”. Nie dysponując dokumentami władz PRL z tamtego okresu, które wyjaśniałyby konieczność powołania do życia formalnie nowej gazety, trudno jednoznacznie określić powody jej powstania. Z dużą dozą prawdopodobieństwa można przypuszczać, że te same zadania, w identyczny sposób, realizowałby „Głos Szczeciński”, gdyby po 13 grudnia funkcjonował pod swoją nazwą. Tak było przecież w wypadku kilkunastu innych tytułów prasowych w Polsce. „Wiadomości Szczecińskie” nie prezentowały nic, czego nie mógłby prezentować „Głos Szczeciński”, który musiałby być jedynie bardziej restrykcyjnie kontrolowany. Jedynym *novum* było to, że w pracach redakcyjnych brało udział kilku dziennikarzy „Kuriera Szczecińskiego”, jednak publicyści ci nie odegrali ważniejszej roli w kampanii propagandowej stanu wojennego.

18 stycznia 1982 r., z numerem jeden, ponownie ukazał się w kioskach „Głos Szczeciński”. Tylko nagłówek pisma wyglądał inaczej. Powróciło wcześniej używane, umieszczone nad nazwą gazety hasło: „Proletariusze wszystkich krajów łączcie się”. Obok hasła pojawił się też ponownie Gryf Pomorski z fragmentem *Roty* Marii Konopnickiej: „Nie rzucim ziemi skąd nasz ród”. Nad nim widniała data zdobycia Szczecina przez Armię Czerwoną – 26 kwietnia 1945 r. Gazeta ponownie zaczęła być „dziennikiem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej”, a nie – jak było na przełomie grudnia i stycznia – „dziennikiem Pomorza Zachodniego”. Były to jedynie zmiany kosmetyczne. Na pierwszej stronie redakcja umieściła komentarz, w którym pokrótce wyjaśniała czytelnikom sprawę powrotu do dawnego tytułu, a także prezentowała swoje zamierzenia na najbliższą przyszłość. Wyjaśniano, że „Głos Szczeciński” pozostaje dziennikiem PZPR i jednocześnie organem Komitetu Wojewódzkiego partii. Zapewniano, że linia polityczna gazety nie ulegnie zmianie. W dalszym ciągu redakcja miała wspierać dążenia władz do realizacji programu wypracowanego na IX Nadzwyczajnym Zjeździe PZPR. Tłumaczono, że podstawowymi celami, jakie stawiała sobie redakcja „na swoim odcinku pracy”, były: przewyciężenie narosłych w społeczeństwie podziałów, doprowadzenie do porozumienia narodowego, a także wyprowadzenie Polski z „upokarzającej dzisiaj pozycji”, która wynikała z dostarczanej do kraju pomocy charytatywnej. Służba społeczeństwu miała być realizowana w niezmiennym zespole.

Nie była to do końca prawda. W połowie stycznia 1982 r. weryfikacja dziennikarzy nie została jeszcze do końca przeprowadzona. Wiadomo było, że redakcja „Głosu Szczecińskiego” zawsze należała do najwierniejszych władzy. W związku z tym przewidywano, że restrykcje nie powinny dotknąć tego zespołu. Faktycznie, najpoważniejsze konsekwencje poniosła redakcja Ośrodka Telewizji w Szczecinie, skąd zwolniono, łącznie z redaktorem naczelnym, najwięcej osób. Delikatne zmiany nie ominęły jednak i „Głosu Szczecińskiego”. Jeszcze przed oficjalnym rozpoczęciem prac komisji weryfikacyjnych podjęto natychmiastową decyzję o zwolnieniu z pracy wspomnianej Danuty Kaczanowskiej. W późniejszym czasie, ale w tym samym roku, pracę straciło jeszcze dwoje dziennikarzy: Danuta Teresa Kret i Krzysztof Edmund Próchniewicz. O ile w pierwszym przypadku powody nie są jasne, o tyle już przyczyny zwolnienia Próchniewicza nie stanowią tajemnicy. Po Sierpniu '80 dziennikarz ten aktywnie zaangażował się we współpracę z „Kwadratem” – dwutygodnikiem Krajowej Komisji Koordynacyjnej NSZZ „Solidarność” Pracowników Poligrafii. Zakaz pracy w Szczecinie obowiązywał go aż do 1990 r.

Wrocławskie dzienniki

Na początku lat osiemdziesiątych na Dolnym Śląsku wychodziło siedem gazet. We Wrocławiu organem Komitetu Wojewódzkiego PZPR była „Gazeta Robotnicza” kierowana przez Juliana Bartosza¹. Była ona także dziennikiem – organem KW PZPR dla pozostałych województw Dolnego Śląska. Poszczególne wersje gazety różniły się zazwyczaj stroną z wiadomościami lokalnymi, natomiast pozostałe informacje (ze świata, kraju), formy reportażowo-publicystyczne były jednakowe dla wszystkich województw. Jej nakład wynosił ponad 300 tys. egz. Na soboty i niedzielę wydawano „Magazyn Tygodniowy Gazeta Robotnicza” o zwiększonej objętości, z licznymi materiałami publicystycznymi. „Gazeta Robotnicza” po raz pierwszy ukazała się 16 grudnia 1948 r.² We wrześniu 1980 r. redaktor naczelny Zdzisław Balicki³ odszedł do Warszawy na stanowisko prezesa Radiokomitetu, a jego miejsce zajął do 14 grudnia 1981 r. Julian Bartosz. W okresie legalnej działalności NSZZ „Solidarność” gazeta, według Bartosza, chciała zachować zarówno wobec PZPR, jak i wobec „Solidarności” „prawo krytycznego spojrzenia i krytycznej oceny”⁴. Jego zdaniem niedopuszczalna była sytuacja, aby związek miał wpływ na linię gazety. Trzon redakcji w tym czasie stanowili dziennikarze zatrudnieni w niej od wielu lat, niektórzy mając na swym koncie duże kampanie propagandowe z 1968 czy 1976 r. (np. Henryk Smolak⁵, Bogdan Daleszak⁶).

Pozostałe dzienniki reprezentowały: „Słowo Polskie” (redaktor naczelny Romuald Gomerski⁷) oraz popularna wśród mieszkańców popołudniówka „Wieczór Wrocławia” (redaktor naczelny Ryszard Skąła⁸). „Słowo Polskie” powstało formalnie w listopadzie 1946 r., będąc kontynuacją „Pioniera” – wychodzącego na Dolnym Śląsku od sierpnia 1945 r. dziennika Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik”. „Wieczór Wrocławia” ukazywał się od 1967 r., zdobywając popularność informacjami i publicystyką, głównie o życiu

¹ Julian Bartosz (ur. 1934), od 1957 r. w „Gazecie Robotniczej” (Wrocław), której od września 1980 r. do 16 XII 1981 r. był redaktorem naczelnym; od kwietnia 1982 r. do maja 1990 r. w tygodniku „Sprawy i Ludzie” (redaktor naczelny).

² Powstała z połączenia „Trybuny Dolnośląskiej” i „Wrocławskiego Kuriera Ilustrowanego”.

³ Zdzisław Franciszek Balicki (1930–1995), w latach 1980–1981 przewodniczący Radiokomitetu. Od listopada 1983 r. do października 1989 r. I sekretarz KW PZPR we Wrocławiu. Zastępca członka (1980–1981) i członek (1986–1990) Komitetu Centralnego oraz zastępca członka Biura Politycznego KC (1988–1990).

⁴ J. Bartosz, *Ostatnie zapiski zgrzyźliwego dogmatyka*, Wrocław 2009, s. 73–74.

⁵ Henryk Smolak (1927–2011), żołnierz 27. Wołyńskiej Piechoty AK, potem Ludowego Wojska Polskiego, dziennikarz „Gazety Robotniczej”.

⁶ Bogdan Daleszak (1940–2010), dziennikarz „Gazety Robotniczej”, autor m.in. *Bedekera Wrocławskiego i Pitavala Dolnośląskiego*, od 1984 r. w „Sprawach i Ludziach”.

⁷ Romuald Gomerski (ur. 1935), dziennikarz „Głosu Szczecińskiego”, zastępca redaktora naczelnego „Kuriera Szczecińskiego”, od 1973 r. redaktor naczelny „Słowa Polskiego”.

⁸ Ryszard Skąła (1925–1986), żołnierz LWP, od 1957 r. redaktor naczelny „Wieczoru Wrocławia”.

codziennym miasta. W regionie ukazywały się również „Wiadomości. Tygodnik społeczno-kulturalny” (1968–1981; w latach osiemdziesiątych kierował nimi Władysław Bielowicz⁹), będące kontynuacją „Wiadomości Legnickich” (1961–1964)¹⁰.

W Legnicy wydawano od 1972 r. tygodnik „Konkrety” (p.o. redaktor naczelny Maria Samborska¹¹), w Wałbrzychu od 1959 r. „Trybunę Wałbrzyską” (redaktor naczelny Marek Malinowski¹²), a w Jeleniej Górze od 1960 r. „Nowiny Jeleniogórskie” (redaktor naczelny Stanisław Pelczar¹³).

Gazeta wojenna

Zgodnie z dekretem o wprowadzeniu stanu wojennego na terytorium Polski zawieszono wydawanie gazet z wyjątkiem „Trybuny Ludu” i „Żołnierza Wolności” oraz szesnastu dzienników partyjnych. Na Dolnym Śląsku początkowo w takim charakterze miała nadal funkcjonować „Gazeta Robotnicza” pod kierownictwem Bartosza. Zanim gazetę wydano, odbyło się rozszerzone kolegium redakcyjne (prawdopodobnie wzięli w nim udział także dziennikarze „Słowa Polskiego”, ale nie „Wieczoru Wrocławia”¹⁴), zwołane przez redaktora naczelnego. „Gdyśmy obradowali, wojskowy człowiek przyniósł z KW kartkę z króciutkim tekstem: »Gazetę wydać, materiał dostarczy wojsko«. [...] Zdążyłem napisać notatkę dla I sekretarza Tadeusza Porębskiego, którą ze sobą zabrałem. Deklarowałem w niej, że »trzon zespołu „Gazety Robotniczej” z pomocą kilku towarzyszy z dwóch pozostałych redakcji będzie wydawać w ramach nakazów i zakazów obowiązujących w obecnym okresie dziennik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej«. Treść notatki odczytałem jeszcze zebranemu w »gadalni« zespołowi, który się z nią zgodził. Porębski, u którego siedział Balicki, przyjął moją informację do wiadomości i polecił pójść na zebranie Sztabu Propagandowo-Informacyjnego, który obradował w gabinecie sekretarza propagandy Bogusia Wieczorka. Dowiedziałem się tam, że gazetę trzeba wydać, ale pod inną główką. Zapewniono mnie znów, że całość materiałów dostarczy wojsko i że wojsko też pełnić będzie rolę cenzora. Z tym wróciłem na Podwale, gdzie przekazałem czekającemu i okrojonemu zespołowi polecenie sztabu. »Jak nie „Gazeta Robotnicza”, to co?« – pytali koledzy. Długośmy deliberowali, jak nazwać gazetę, którą mieliśmy wydać. Były różne pomysły. Najlepszy wydawał mi się tytuł: MONITOR. Z tym pojechałem do K[omitetu] W[ojewódzkiego] na sztab. Towarzyszom się jednak odmieniło, miotali się. »Nie! Ma być „Gazeta Robotnicza”, to rozkaz« – usłyszałem.

⁹ Władysław Bielowicz (1920–2003), redaktor naczelny „Gazety Robotniczej”, potem „Wiadomości”, w latach 1957–1969 członek Egzekutywy KW PZPR we Wrocławiu.

¹⁰ Od kwietnia 1982 r. wychodził tygodnik „Sprawy i Ludzie” kierowany przez Juliana Bartosza.

¹¹ Maria Samborska, redaktor naczelny „Konkretów” do 1986 r.

¹² Marek Malinowski (ur. 1943), od 1973 r. do 1991 r. redaktor naczelny „Trybuny Wałbrzyskiej”.

¹³ Stanisław Pelczar (ur. 1959), od 1 IX 1982 r. redaktor naczelny Rozgłośni Polskiego Radia we Wrocławiu.

¹⁴ W sprawozdaniu z grudnia 1981 r. przygotowanym przez Wydział Prasy, Radia i Telewizji wspomniano o dwóch połączonych redakcjach gazet w Gdańsku i Krakowie, złożonych z gazet partyjnych, tzw. czytelnikowskich i popołudniówek. Nie wspomniano o Wrocławiu i Szczecinie. Zob. Archiwum Akt Nowych (AAN), Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (KC PZPR), XI/1018, Sytuacja w środowisku dziennikarskim i zadania pracy partyjnej w tym środowisku – analiza przygotowana z polecenia W. Mokrzyńszczyka przez Wydział Prasy, Radia i Telewizji KC PZPR, 6 I 1982 r., k. 11–12, s. 7.

Odpowiedziałem, że muszę to uzgodnić z zespołem, który wybrał na ich poprzednie żądanie inną nazwę – »Monitor«. Choć chciano, abym od razu zadeklarował, zgodnie z moimi zasadami obstawałem przy konsultacji z kolegami i wyszedłem. Pobiegł za mną Andrzej Adamus¹⁵ z przestrożą: »Decyduj od razu, oni tylko szukają na Ciebie haka«. Wróciwszy tedy do zespołu, zakomunikowałem: »Ma być „Gazeta Robotnicza”«. Reakcje wiadome. Nie mieliśmy wiele do roboty, skoro »całość materiału« miała dostarczyć armia. Przenieśliśmy się do drukarni, do której dostaliśmy się z trudem. Tamtejszy »komendant wojenny« nic o wydawaniu gazety nie wiedział. Jakoś poszło po użyciu polowych telefonów. [...] Gdy metrampaż przygotowywał się do łamania kolumny tytułowej, pojawił się jeszcze jeden wojak z zalakowaną kopertą. »Tow. Bartosz, otworzyć natychmiast«. Przeczytałem kartkę z pieczęcią: »Ma być „Monitor Dolnośląski”«. Istne wariactwo! Trzeba było złożyć z wersalików 72-punktowych tytuł¹⁶. W ten sposób powstał »Monitor Dolnośląski. Pismo czasu stanu wojennego dla województw: jeleniogórskiego, legnickiego, wałbrzyskiego i wrocławskiego».

Na Dolnym Śląsku, podobnie jak w Trójmieście, Krakowie i Szczecinie, połączono redakcje lokalnych dzienników, starannie dobierając zespół. Przytoczona relacja Bartosza jest jedyną tak szczegółowo opisującą początki powstania gazety. Autor nie precyzował w niej, według jakiego klucza dobrano zespół redakcyjny i lokalnych korespondentów. Z relacji tej wynika również, że pomimo ustaleń dotyczących wydawania dzienników możliwe były zmiany ich nazw, najprawdopodobniej wymuszane przez wojsko. Musiano przeprowadzić weryfikację zespołu. Romuald Gomerski wspominał, że część dziennikarzy nie przychodziła do pracy, choć dostawała pobory¹⁷. Dopuszczono do gazety ludzi pewnych i zaufanych. Gomerski, wówczas redaktor naczelny »Słowa Polskiego», pisał, że pozostali redaktorzy naczelni zostali wiceszefami tej redakcji, a dziennikarze nie mieli za wiele roboty, gdyż materiały były przygotowywane na zewnątrz¹⁸.

Pierwszy numer wydano w poniedziałek 14 grudnia 1981 r. Redaktor naczelny Julian Bartosz swoją funkcję pełnił jednak tylko niecałe dwa dni. Tego samego dnia rano uczestniczył bowiem w posiedzeniu Wojewódzkiego Sztabu Informacji i Propagandy we Wrocławiu, gdzie jeden z wojskowych jednoznacznie dał mu do zrozumienia, że gazety prowadzonej w ten sposób nie zaakceptuje. Nie wytłumaczono, co stało się powodem takiego postawienia sprawy, i odesłano redaktora naczelnego do pierwszego sekretarza KW PZPR we Wrocławiu Tadeusza Porębskiego. W gabinecie sekretarza doszło do emocjonalnej rozmowy na temat tekstu redakcyjnego, w którym zawiadamiano czytelników o powstaniu nowej, tymczasowej gazety. Brzmiał on: »Zamiast trzech dzienników – »Gazety Robotniczej«, »Słowa Polskiego« i »Wieczoru Wrocławia« – Czytelnicy otrzymują dziś, 14 grudnia 1981 roku, »Monitor Dolnośląski«. Zespół redakcyjny pojmuję »MD« jako pismo czasu stanu wojennego ogłoszonego przez Radę Państwa PRL. Jak sam tytuł

¹⁵ Andrzej Adamus (ur. 1947), w latach 1981–1986 kierownik Wydziału Pracy Ideowo-Wychowawczej KW PZPR we Wrocławiu.

¹⁶ J. Bartosz, *op. cit.*, s. 87–88.

¹⁷ R. Gomerski, *Zawód na minie*, Wrocław 2010, s. 66.

¹⁸ *Ibidem*, s. 66.

wskazuje, »Monitor Dolnośląski« przekazywać będzie dekryty, zarządzenia i postanowienia władz centralnych i lokalnych oraz komunikaty i informacje ułatwiające właściwe rozumienie sytuacji i rozsądne, spokojne i odpowiedzialne zachowanie się społeczeństwa w tym wyjątkowym i trudnym okresie. **Nadal głęboko wierzymy w to, że i na tych łamach nigdy nie zajdzie potrzeba zamieszczania doniesień o rozlewie naszej polskiej krwi.** Sam zespół »MD« podejmuje swą pracę w ramach wyznaczonych przez nakazy i zakazy stanu wojennego w Polsce. Oznacza to, że i nasza informacyjna działalność poddana jest rygorom czasu, w którym nam wszystkim przyszło żyć. Inne to dziennikarstwo niż to, do którego Czytelnicy naszych trzech dolnośląskich gazet przyzwyczaili się w ciągu ostatnich kilkunastu miesięcy. Przekonani o tym, że do normalnej działalności dziennikarskiej prędzej czy później zdołamy powrócić, chcemy dziś prosić o zrozumienie rygorów obecnej naszej służby»¹⁹. Awantura dotyczyła wytluszczonego zdania. Według relacji Bartosza Porębski krzychał: „Co to za słowa o tym rozlewie krwi? Jak trzeba będzie strzelać, to się będzie strzelać!”²⁰ Redaktor wyszedł z gabinetu, trzaskając drzwiami, ze świadomością, że jego czas w „nowej” gazecie dobiegł końca. Na zebraniu w godzinach popołudniowych Tadeusz Porębski, Zdzisław Balicki, pułkownik wojskowy²¹ oraz dwóch cywilów oznajmili zespołowi „Monitora”, że Bartosz zrezygnował z funkcji redaktora naczelnego, a jego następcą został Zdzisław Balicki. Dotychczasowy redaktor naczelny miał pełnić funkcję jego zastępcy, wspominał to tak: „nie tylko godziłem się, aby za Balickiego, który przesiadywał całe dnie w KW, odwalić robotę. Wydałem jeszcze dwa następne numery »Monitora«”²². 16 grudnia 1981 r. po południu Bartosz złożył podanie o zaległy urlop i przestał uczestniczyć w pracach nad „Monitorem”.

Na posiedzeniu Wojewódzkiego Komitetu Obrony, w którym uczestniczył też Bogusław Wieczorek, szef Wojewódzkiego Sztabu Informacji i Propagandy, jako przyczynę odwołania Bartosza z funkcji redaktora naczelnego „Monitora Dolnośląskiego” podawano, że „nie podołał w pierwszych dniach stanu wojennego” i „nie widział gazety jako narzędzia walki, uważał, że gazeta powinna przedrukowywać tylko zarządzenia”²³.

Do pracy nad „Monitorem Dolnośląskim” przystąpili dziennikarze trzech wrocławskich gazet oraz ich koledzy z oddziałów terenowych. Byli to: Jerzy Czyż, Bogdan Daleszak, Henryk Smolak, Marek Rybczyński²⁴, Sławomir Szokarski²⁵, Henryk Stokrocki²⁶, Tomasz Wiedzki, Szczepan Ławniczak²⁷, Lidia Różycka²⁸, Waldemar Koczewski²⁹. Wiele artykułów podpisywanych było inicjałami lub akronimami. Niektóre z nich

¹⁹ *Do naszych Czytelników*, »Monitor Dolnośląski», 14 XII 1981, s. 1 [wyróżnienie w tekście – S.L.].

²⁰ J. Bartosz, *op. cit.*, s. 89–90.

²¹ Być może był to płk Gminter z Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego.

²² J. Bartosz, *op. cit.*, s. 90.

²³ S. Ligarski, *Propaganda obozu władzy w okresie stanu wojennego* [w:] *Wokół „mniejszego zła”. Stan wojenny w Polsce*, red. P. Piotrowski, Wrocław 2010, s. 104.

²⁴ Marek Rybczyński (zm. 1984), dziennikarz „Gazety Robotniczej”.

²⁵ Sławomir Szokarski (1929–2010), dziennikarz „Gazety Robotniczej”.

²⁶ Henryk Stokrocki (1925–2005), zastępca redaktora naczelnego „Gazety Robotniczej”.

²⁷ Szczepan Ławniczak, dziennikarz „Gazety Robotniczej”.

²⁸ Lidia Różycka-Czyż, dziennikarka „Gazety Robotniczej”.

²⁹ Waldemar Koczewski, dziennikarz „Gazety Robotniczej”, potem w „Sprawach i Ludziach”.

można było rozszyfrować, np. Bogdan Daleszak podpisywał swoje artykuły m.in.: (bd), Bogdan; Sławomir Szokarski natomiast – S., S. Sz. Inne akronimy to: (IWo), (kz), (pro), (Gier), (rk), (C.S.), (mm), (N), (o), (STOK), (hem), (A.Kil), (Dyl), (jas), (jm), (set), (kom), (roj), (jasz), (Wako), (Tem), (ab), (KZ), (TD), (km), (s), (lemil). Wśród inicjałów odnajdziemy: J.J. czy M.S.

Pojedyncze artykuły były autorstwa: Janusza Rozmarynowicza, Romana Karpińskiego³⁰, Zdzisława Czekierdy³¹, Stanisława Sałagi, Andrzeja Otrębskiego³², Jana Szatsznajdera³³, Jana Szczerkowskiego³⁴. Ogólnie w redakcji „Monitora Dolnośląskiego” pracowało około trzydziestu osób.

Brak połączeń telefonicznych, dalekopisów oraz słaba komunikacja utrudniały codzienną pracę dziennikarską. W nr 3 gazety zamieszczono informację: „Jak się czytelnicy zorientowali ze sposobów sygnowania zamieszczanych na łamach »Monitora Dolnośląskiego« informacji, w większości pochodzą one z nasłuchu Polskiego Radia, dzienników telewizyjnych i »Trybuny Ludu«, gdyż dotychczas nie funkcjonują dalekopisy PAP i nie otrzymujemy bieżących serwisów tej agencji. Nie mamy też łączności teleksowej i telefonicznej z innymi województwami Dolnego Śląska»³⁵. Serwisy PAP docierały do redakcji w pierwszych dniach stanu wojennego za pośrednictwem teleksów KW PZPR, co bardzo opóźniało pracę nad wydaniem gazety³⁶.

„Monitor Dolnośląski” posiadał charakterystyczną winietę. Był to 72-punktowy tytuł wypisany wersalikami w kolorze czarnym. Podtytuł, złożony mniejszą czcionką, informował o jego zasięgu terytorialnym. Poniżej, oddzielone linią, znajdowały się informacje o numerze (nie kontynuowano numeracji „Gazety Robotniczej”, lecz wprowadzono nową), miejscu wydania, dacie, nakładzie oraz cenie. Całość otoczona była pogrubioną ramką. Powyżej umieszczano propagandowe hasła. Przez pierwsze dwa numery (redaktorem naczelnym był Julian Bartosz) były to cytaty z pierwszych słów hymnu narodowego oraz przemówienia Wojciecha Jaruzelskiego z 13 grudnia 1981 r. „Jeszcze Polska nie zginęła”. Słowa te pisane kursywą w kolorze czerwonym kontrastowały z czarnym tytułem i przyciągały wzrok czytelnika. W następnych numerach, redagowanych już przez Zdzisława Balickiego, w podobny sposób umieszczano propagandowe hasła, często będące wyimkami z przemówienia Wojciecha Jaruzelskiego z 13 grudnia 1981 r. (nr 3, 5–6, 9–10, 12). Nadtytuły: *Musimy sprostać wielkiej próbie. Dowieść, że Polski jesteśmy warci* (nr 3); *Własnymi siłami uporządkujemy własny dom* (nr 4); *Nie ma odwrotu od socjalizmu, nie ma powrotu do praktyk sprzed sierpnia 1980 r.* (nr 5); *Nie wznosmy barykad tam gdzie jest potrzebny most* (nr 6); *Tylko Polska socjalistyczna zapewni pokój Tobie i Twojej rodzinie* (nr 7); *3 x Tak dla Polski: socjalistycznej, sprawiedliwej, pracowitej*

³⁰ Roman Karpiński (1931–1994).

³¹ Zdzisław Czekierda, płk, oficer Śląskiego Okręgu Wojskowego, późniejszy rzecznik prasowy ŚOW.

³² Andrzej Otrębski (zm. 2010), w stanie wojennym zastępca redaktora naczelnego Rozgłośni Polskiego Radia we Wrocławiu (dział artystyczny).

³³ Jan Szatsznajder (1921–1997), uczestnik walk pod Monte Cassino, dziennikarz „Gazety Robotniczej”.

³⁴ Jan Szczerkowski, dziennikarz „Słowa Polskiego”.

³⁵ *Do czytelników*, „Monitor Dolnośląski”, 16 XII 1981, s. 2.

³⁶ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie (AIPN), 2278/24, Meldunek [komisarza wojskowego w PAP], 2 I 1982 r., k. 39–39n.

(nr 8); *Przywróćmy szacunek ludzkiej pracy* (nr 9); *Demokracja może rozwijać się w państwie silnym i praworządnym* (nr 10); *Stanowcze nie spekulantom!* (nr 11); *Niech na tym groźnym zakręcie naszej historii zwycięży rozum* (nr 12); *Daj z siebie więcej niż dotychczas na każdym stanowisku pracy* (nr 13).

W nr 10 dodano podtytuł „Magazyn świąteczny” oraz zmieniono kolor czcionki na zielony, odwołujący się do skojarzeń ze świętami. Początkowo „Monitor Dolnośląski” miał cztery strony. Wydanie z 21 grudnia 1981 r. (nr 7) po raz pierwszy miało sześć stron, takiej samej objętości był też nr 11, a nr 10 liczył osiem stron. Gazeta miała format A2 (42 x 59 cm).

Cena gazety wynosiła dwa złote, tylko wydanie świąteczne kosztowało trzy złote. Nakład wahał się między 300 a 350 tys. egz. Kwestią sporną była liczba zwrotów gazety. Wiarygodnych danych dotyczących tej kwestii nie ma ze względu na niekompletność archiwaliów. We wspomnieniach z pierwszych dni stanu wojennego próżno szukać doniesień na temat „Monitora Dolnośląskiego”. Z całą pewnością głównymi źródłami informacji w tamtym czasie były telewizja, wiszące na mieście obwieszczenia, komunikaty podawane przez wojsko i milicję za pomocą megafonów umieszczonych na samochodach, wiadomości przekazywane z ust do ust, często wyolbrzymiane i przekłamane, oraz właśnie prasa. Andrzej Górny podawał, że według opinii wielu osób zwroty sięgały nawet 97 proc. całego nakładu³⁷. Z drugiej strony podawane na posiedzeniach WKO informacje o stopie zwrotu około 1 proc. też nie wydają się wiarygodne³⁸. Analizy Wydziału Prasy Radia i Telewizji Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej z końca stycznia 1982 r., obejmujące okres od 14 do 31 grudnia 1981 r., mówiły o stopie zwrotu sięgającej 4,4 proc.³⁹ Problem w tym, że te dane nie pokrywają się w przypadku innych gazet („Trybuny Ludu” i „Żołnierza Wolności”) z danymi komisarza wojskowego w RSW „Prasa-Książka-Ruch”. Według cytowanego dokumentu zwroty „Trybuny Ludu” wynosiły 2,2 proc., a „Żołnierza Wolności” 15,5 proc.⁴⁰ Według danych wojskowych zwroty „Żołnierza Wolności” około 25 grudnia 1981 r. wynosiły 40 proc., co skutkowało decyzjami o zmniejszeniu nakładu tej gazety o 100 tys. egz.⁴¹ Można sądzić, że „Monitor Dolnośląski” nie cieszył się wielką popularnością wśród Dolnoślązaków. Brak jednak innej prasy (po 13 grudnia prasa podziemna w praktyce nie istniała)⁴² oraz konieczność posiadania podstawowych informacji, szczególnie lokalnych i przydatnych w codziennym funkcjonowaniu, uzasadniały kupowanie tego dziennika, tym bardziej że zarządzenia władz oraz obostrzenia wynikające z wprowadzenia stanu wojennego, choć powtarzane, nie utrwały się w pamięci ludzkiej. A prasa,

³⁷ A. Górny, *Krótki żywot „Monitora”*, „Słowo Polskie – Gazeta Wrocławska”, 13 XII 2006, s. 4.

³⁸ Archiwum IPN Oddział we Wrocławiu (AIPN Wr), (Archiwum P. Gomułkiewicza), b. sygn., Posiedzenie WKO z 11 III 1982 r.

³⁹ AAN, KC PZPR, XI/1018, Średnie nadziały i procent zwrotów w okresie 14–31 XII 1981 r., k. 32.

⁴⁰ *Ibidem*.

⁴¹ AIPN, 2278/22, Meldunek za okres 19–26 XII 1981 r. o sytuacji w ZG RSW „Prasa-Książka-Ruch” oraz instytucjach podległych, 26 XII 1981 r., k. 194; AIPN, 2278/24, Meldunek za okres 27 XII 1981 r. – 2 I 1982 r. o sytuacji w ZG RSW oraz instytucjach podległych, 2 I 1982 r., k. 20.

⁴² W nocy z 14 na 15 grudnia wyszedł pierwszy, wojenny numer „Z Dnia na Dzień”, ale zasięg jego kolportażu był niewielki.

choć reżymowa, była przydatna, gdyż komunikaty wielokrotnie w niej zamieszczano. W przypadku okresu przedświątecznego było to szczególnie widoczne, gdyż ponownie pojawiły się wyjaśnienia dotyczące ograniczeń w poruszaniu się i sposobu załatwiania zmiany miejsca pobytu. Można zatem założyć, że w tym względzie dane partyjne były bliższe prawdy. Niestety, nie posiadamy danych wojskowych, które odnosiłyby się do dzienników lokalnych, w tym wrocławskich, aby tę informację potwierdzić.

W „Monitorze Dolnośląskim” łącznie ukazały się 24 zdjęcia. W większości były to fotografie wykonane przez wojsko, pochodziły z Zarządu Politycznego Śląskiego Okręgu Wojskowego. W sprawozdaniu dotyczącym działań informacyjno-propagandowych komórki politycznej Śląskiego Okręgu Wojskowego wspomniano, że następstwem współpracy wojska z „Monitorem Dolnośląskim” było przekazanie redakcji 25 tematów zdjęciowych. Większość z nich wykonali st. chor. Bogdan Stusik oraz Jan Akielaszek⁴³. W nr 3 artykuł dotyczący opieki nad dziećmi w czasie pobytu rodziców w pracy zilustrowano zdjęciami dzieci spożywających obiad w szkolnej stołówce oraz zjeżdżających na sankach⁴⁴. W nr 5 i 6 zamieszczono fotografie przedstawiające żołnierzy podczas wykonywania obowiązków służbowych, czyli patrolujących ulice oraz kontrolujących samochody osobowe. W tym drugim przypadku wspólnie z milicjantami z wydziału ruchu drogowego⁴⁵. W nr 7 zamieszczono reprodukcję plakatu wydanego przez wojsko we Wrocławiu, przedstawiającego żołnierzy, którym młode kobiety rozdawały kwiaty, z hasłem: „Wojskowa Rada Ocalenia Narodowego ostatnią szansą socjalistycznej Polski”⁴⁶.

W nr 10 zamieszczono zdjęcie patrolu wojskowego na zaśnieżonych ulicach z podpisem: „Tym, którzy w naszym wspólnym interesie również dziś, w Wigilijną Noc, pełnią swoją odpowiedzialną i trudną służbę – żołnierzom Ludowego Wojska Polskiego i funkcjonariuszom Milicji Obywatelskiej – nasze ciepłe życzenia spod choinki”⁴⁷. Jego autorem był Piotr Bieszek.

W tym numerze zamieszczono także zdjęcia obrazów trzech malarzy: Alfreda Szęlągowskiego, Ryszarda Ruzika i Romualda Szucharda, przedstawianych w artykule Marii Bułaty *Najtrudniejsze niebo*.

Uwagę zwracało nietypowe zdjęcie zamieszczone w nr 12. Dwie młode kobiety (Małgorzata Kapral i Dorota Olszak) w pięknych futrach wręczały żołnierzom patrolującym ulice miasta prezenty z okazji świąt i Nowego Roku. Jak pisano „Żołnierze wykonujący na swych odpowiedzialnych posterunkach bojowe zadania zostali obdarowani słodyczami, papierosami, były też całusy i...łzy”⁴⁸. Michał Głowiński nazywał ten typ przedstawiania wojska stylizacją sentymentalną. W ten sposób nie pokazywano

⁴³ W nr 5 jego zdjęcie przedstawiające czołg stojący na jednym z wrocławskich skrzyżowań podpisano B. Strusik. Kolejne zdjęcia podpisywano już Bogdan Stusik. Por. „Monitor Dolnośląski”, 18 XII 1981, s. 1; „Monitor Dolnośląski”, 19–20 XII 1981, s. 3.

⁴⁴ „Monitor Dolnośląski”, 16 XII 1981.

⁴⁵ Zdjęcie autorstwa Jana Akielaszka: „Monitor Dolnośląski”, 28 XII 1981, s. 4.

⁴⁶ „Monitor Dolnośląski”, 21 XII 1981, s. 1. Por. M. Głowiński, *Mowa w stanie obłędu 1982–1985*, Warszawa 1996, s. 22.

⁴⁷ „Monitor Dolnośląski”, 24–27 XII 1981, s. 1.

⁴⁸ *Gwiazdkowe prezenty dla żołnierzy*, „Monitor Dolnośląski”, 29 XII 1981, s. 1.

milicjantów, gdyż oni mieli się kojarzyć ze strachem⁴⁹. W nawiązaniu do tej fotografii warto przywołać fakt, że na posiedzeniu Wojewódzkiego Komitetu Obrony we Wrocławiu 22 grudnia 1981 r. płk Zdzisław Biernaczyk wnioskował o wydanie zakazu przyjmowaniu przez żołnierzy poczęstunków, gdyż mogli ulec zatruciu⁵⁰.

Oprócz wymienionych autorów zdjęć w „Monitorze Dolnośląskim” opublikowano także fotografie wykonane przez Wiesława Dębickiego i Tadeusza Szweda, fotoreporterów wrocławskich dzienników, oraz wspomnianego już Jana Akielaszka, fotoreportera i dziennikarza „Żołnierza Ludu” – gazety wydawanej przez Zarząd Polityczny Śląskiego Okręgu Wojskowego, odpowiedzialnej za indoktrynację żołnierzy. Przygotowane przez Zarząd Polityczny zdjęcia stanowiły istotną część materiału ikonograficznego zamieszczonego w „Monitorze Dolnośląskim”.

Gazeta stanu wojny

Zawartość pierwszego numeru „Monitora Dolnośląskiego” była podporządkowana głównym zadaniom, które propagandiści z wojska, Ministerstwa Spraw Wewnętrznych oraz partii wyznaczali na początek operacji wprowadzenia stanu wojennego. Mniej więcej do połowy stycznia 1982 r. środki masowego przekazu miały za zadanie wyjaśniać przyczyny i cele jego wprowadzenia⁵¹. W komórkach propagandowych KC PZPR przygotowywano szczegółowe, obowiązujące w pierwszych dniach stanu wojennego zalecenia, aby przekonać społeczeństwo, że stan wojenny uratował kraj przed upadkiem, a winę za doprowadzenie kraju na skraj przepaści gospodarczej i politycznej ponosiły „Solidarność” i inne ugrupowania opozycyjne⁵². Na bieżąco zalecenia te modyfikowano i uszczegóławiano.

Pierwszy numer w ogromnej większości zawierał dekrety (w tym dekret o stanie wojennym) oraz zarządzenia (Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Głównego Urzędu Kontroli Publikacji i Widowisk), proklamację Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego i prezentację składu WRON, a także przemówienie radiowo-telewizyjne gen. Jaruzelskiego. Dodatkowo zamieszczono przedruk artykułu z „Żołnierza Ludu” o powszechnym obowiązku obrony Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej oraz komunikaty: o militaryzacji wybranych instytucji i zakładów pracy, ogłoszeniu ferii szkolnych i studenckich oraz wstrzymaniu ruchu osobowego na przejściach granicznych. Jedynym materiałem prasowym opartym na doniesieniach polskiej telewizji (z powodu braku informacji Polskiej Agencji Prasowej) były wiadomości o reakcjach państw zachodnich na sytuację w kraju. W następnym numerze powtórzono proklamację oraz tekst z „Żołnierza Ludu”.

W „Monitorze Dolnośląskim”, jako jedynym piśmie w kraju, w zamieszczonym tekście dekretu o stanie wojennym znalazł się art. 35, który zezwalał władzom na usuwanie ze stanowisk oraz internowanie hierarchów kościelnych i księży. Punkt 2 brzmiał:

⁴⁹ M. Głowiński, *op. cit.*, s. 22.

⁵⁰ AIPN Wr, 053/2154, Wykaz wniosków..., Zapis pod datę 22 XII 1981 r., k. 17.

⁵¹ *Stan wojenny w dokumentach władz PRL*, red. G. Majchrzak, B. Kopka, Warszawa 2001, s. 112–115.

⁵² S. Ligarski, *Propaganda obozu władzy...*, s. 107, J. Olaszek, „Nieliczni ekstremiści”. *Podziemna Solidarność w propagandzie stanu wojennego*, Gdańsk 2010 (bibliografia). Por. AAN, KC PZPR, XI/1018, *Sytuacja w środowisku dziennikarskim...*, s. 9–10. Por. M. Głowiński, *op. cit.*, Warszawa 1996, s. 24–25.

„W razie obsadzenia stanowiska kościelnego bez zgody, o której mowa w ust. 1 lub wykonywania funkcji kościelnych w sposób zagrażający interesom bezpieczeństwa lub obronności państwa, jak również w razie powzięcia uzasadnionego przypuszczenia możliwości takiego ich wykonywania, właściwy organ administracji państwowej, określony w ust. 1, może podjąć niezbędne środki administracyjne”⁵³. Interwencja abp. Bronisława Dąbrowskiego, sekretarza Episkopatu Polski, u członka Biura Politycznego KC PZPR Kazimierza Barcikowskiego sprawiła, że ten ostatni nakazał usunięcie cytowanego artykułu z dekretu⁵⁴.

W nr 3 redakcja tłumaczyła czytelnikom tytuł swojego dziennika, który według niej nawiązywał do tradycji „Monitora” z 1765 r. redagowanego przez Ignacego Krasickiego oraz ks. Franciszka Bohomolca⁵⁵. Redakcja nie uzurpowała sobie jednak prawa do bycia tak opiniodawczym i ważnym pismem, lecz chciała „jego wzorem dobrze służyć krajowi i społeczeństwu”⁵⁶. W kolejnym numerze okazją do wypowiedzi redakcji była rocznica rewolty grudniowej 1970 r. Przypominano słowa wypowiedziane przez Lecha Wałęsę, Tadeusza Fiszbacha oraz bp. Lecha Kaczmarka podczas odsłonięcia pomnika Poległych Stoczniowców w grudniu 1980 r. w Gdańsku i przestrzegano przed konsekwencjami działania przeciwko ojczyźnie, gdyż – według autorów – mogłoby się to skończyć rozlewem krwi⁵⁷.

W pierwszych numerach „Monitora Dolnośląskiego” często zamieszczano komentarze redakcyjne, odwołujące się do bieżących wydarzeń i wprowadzające czytelnika w szczegółowe zagadnienia. Ich celem było pokazanie stanowiska redakcji oraz obnażenie, według autorów, stosowanej przez „Solidarność” perfidnej taktyki, która miała doprowadzić w kraju do anarchii. Autorami tych komentarzy byli Jerzy Czyż, Henryk Smolak czy Sławomir Szokarski. Czyż w nr 2 pisał, że naiwnością było się spodziewać, że władza podda się samozagładzie, tym bardziej że „chodziło nie o zmianę ekipy rządzącej w ramach tego samego systemu. Tu chodziło o zmianę samego systemu, co już daleko wybiega poza granice naszego kraju. Czas zdać sobie z tego sprawę w sposób dogłębny”⁵⁸. Sławomir Szokarski ugruntowywał przekonanie w społeczeństwie o konieczności wprowadzenia stanu wojennego przez Radę Państwa oraz obarczył „Solidarność” winą za parcie do konfrontacji i brak chęci wspólnego stanowienia prawa. Miał też nadzieję, że prawo stanu wojennego będzie wykorzystywane przez organa władzy zgodnie z ideą „praworządności” (sic!) tylko w ściśle uzasadnionych przypadkach⁵⁹. Henryk Smolak datę 15 grudnia wykorzystał do przypomnienia idei zjednoczenia Polskiej Partii

⁵³ Wymieniony w artykule ust. 1. uzależniał każdą decyzję władz kościelnych od zgody właściwego kierownika Urzędu do spraw Wyznań lub wojewody. Był to powrót do dekretu z 9 II 1953 r. o obsadzie stanowisk kościelnych, którego efektem były pokazowy proces bp. Czesława Kaczmarka oraz aresztowanie ks. prymasa kard. Stefana Wyszyńskiego.

⁵⁴ P. Piotrowski, *Władza wobec Kościoła w okresie stanu wojennego* [w:] *Między Lwowem a Wrocławiem. Księga jubileuszowa profesora Krystyna Matwijowskiego*, red. B. Rok, J. Maroń, Toruń 2006, s. 658.

⁵⁵ Tłumaczenie to z całą pewnością związane było ze zmianą na stanowisku redaktora naczelnego.

⁵⁶ „MONITOR” – kartka z historii, „Monitor Dolnośląski”, 16 XII 1981, s. 1.

⁵⁷ *Ta pamięć nie będzie dzielić*, „Monitor Dolnośląski”, 17 XII 1981, s. 2.

⁵⁸ J. Czyż, *Czas zrozumieć twarde realia*, „Monitor Dolnośląski”, 15 XII 1981, s. 1.

⁵⁹ S. Szokarski, *Nadzwyczajne prawo w wyjątkowej sytuacji*, „Monitor Dolnośląski”, 15 XII 1981, s. 1, 4.

Robotniczej i Polskiej Partii Socjalistycznej oraz programu partii, który uważał za nader aktualny w tej sytuacji. A był to program marksistowsko-leninowski⁶⁰.

W kolejnych komentarzach wskazywano na potrzebę wzmocnienia partii, szczególnie w zakładach pracy, oraz na wzrost aktywności jej członków⁶¹. Dużo miejsca poświęcano rolnictwu, w tym katastrofalnemu stanowi zapasów, oraz wyrażano nadzieję, że stan wojenny spowoduje uporządkowanie sytuacji w tej dziedzinie i uda się pokryć w całości zapotrzebowanie rynku⁶². Stałym punktem rozważań dziennikarzy „Monitora Dolnośląskiego” były zagraniczne głosy dotyczące sytuacji w Polsce. Henryk Stokrocki analizował wypowiedzi przedstawicieli państw Zachodu i Wschodu. Dla niego największym sukcesem było to, że Jaruzelski zyskał poparcie przedstawicieli państw zachodnich, którzy wyrażali dyplomatyczną nadzieję, że sytuacja w Polsce zostanie ustabilizowana i uda się przezwyciężyć chwilowe trudności. Dziennikarz w celu uzasadnienia swojej tezy wybrał komentarze premiera Francji Pierre’a Mauroya, przedstawicieli Dresdner Banku oraz amerykańskiego sekretarza skarbu Donalda Reagana i ministra gospodarki RFN Ottona Lambsdorffa. W ten sposób bardzo umiejętnie kreował Jaruzelskiego na osobę, która swoimi decyzjami uratowała kraj przed anarchią, chaosem i upadkiem. Decyzje generała, jak wmawiano czytelnikom, zyskały zwolenników nie tylko na wschodzie Europy (co zrozumiałe), lecz także na zachodzie i w USA, co było raczej nie do przewidzenia⁶³. Ten cykl komentarzy musiał odnieść oczekiwany skutek, gdyż kontynuowano go w następnym numerze. Jego autor dedykował go ludziom, „którzy jeszcze nie pogodzili się z tym, co było, za ich przede wszystkim sprawą, nieuchronne”⁶⁴. Tekst ten, jeden z kilku, wpisywał się w kult wodzowski, bohatera-wojskowego, nawiązujący wyraźnie do wzorców stalinowskich⁶⁵.

Stan wojenny miał na celu także odnowę w partii oraz rozliczenie się z tzw. błędami przeszłości. W związku z tym internowano przedstawicieli poprzedniej władzy z Edwardem Gierkiem na czele, a przygotowywane procesy, w tym Macieja Szczepańskiego, miały pokazać społeczeństwu, że partia wyciąga wnioski z własnych błędów i stara się je naprawiać, aby odzyskać zaufanie. Wpisywały się w to także odwołania ze stanowisk na różnych szczeblach partyjnych oraz w zakładach pracy i instytucjach. Komunikaty o tych zmianach miały budować w społeczeństwie przekonanie, że partia

⁶⁰ H. Smolak, *Ci, którzy stawiali na inny ustrój, starali się zawsze dezintegrować klasę robotniczą i oderwać ją od partii*, „Monitor Dolnośląski”, 15 XII 1981, s. 2.

⁶¹ H. Smolak, *Od ładu, porządku i normalnej pracy zależy dziś wszystko*, „Monitor Dolnośląski”, 16 XII 1981, s. 2; *idem*, *Sprawdzać siebie wśród ludzi*, „Monitor Dolnośląski”, 17 XII 1981, s. 2.

⁶² J. Czyż, *Do przednówka niedaleko*, „Monitor Dolnośląski”, 16 XII 1981, s. 2.

⁶³ H. Stokrocki, *Widziane z zewnątrz*, „Monitor Dolnośląski”, 16 XII 1981, s. 2.

⁶⁴ *Idem*, *Czas najwyższej próby*, „Monitor Dolnośląski”, 17 XII 1981, s. 2.

⁶⁵ Było to zgodne z przyjętą linią pokazywania Jaruzelskiego jako wodza, bohatera, symbolu gwarantującego pokój i porządek. Więcej o tej kreacji zob. M. Głowiński, *op. cit.*, s. 12. Por. M. Kosman, *Los Generała. Wokół medialnego wizerunku Wojciecha Jaruzelskiego*, Toruń 2011.

rozpoczęła odnowę od własnych szeregów⁶⁶. Do sprawy tej wracano wielokrotnie⁶⁷. Często zmiany te były jednak wynikiem układów panujących w danym województwie czy zakładach pracy lub – w przypadku wojewodów i nominacji osób wojskowych – miały na celu wzmocnienie działalności wojewódzkich komitetów obrony przez osoby całkowicie zaufane.

Jak już wspomniano, w „Monitorze Dolnośląskim” zamieszczano przedruki z „Trybuny Ludu” oraz „Żołnierza Wolności”. Szczególnie te pierwsze odgrywały ważną rolę, gdyż w kilku wypadkach kontynuowały czy uzupełniały komentarze pióra lokalnych dziennikarzy. Tak było w przypadku artykułu Juliusza Świerkowskiego wskazującego na sposób traktowania Polski przez państwa zachodnie przed grudniem 1981 r. i obwiniającego je o doprowadzenie Polski na skraj przepaści politycznej i gospodarczej. Tekst ten korespondował z artykułem Henryka Stokrockiego z tego samego numeru⁶⁸.

W nr 4 z 17 grudnia 1981 r. widoczna była też zmiana w polityce gazety. Po pierwsze pojawiły się komunikaty o stosowaniu trybu doraźnego wobec członków związku, m.in. Andrzeja Słowika, Jerzego Kropiwnickiego, Tadeusza Jandziszaka, Wojciecha Stańczaka, Andrzeja Pawlika czy Tomasza Wacki⁶⁹. Pod drugie wspomniano, że w kraju doszło do protestów i strajków: w Łodzi, Gorzowie, Krakowie i – co było niespodziewane – w Zakładach Górniczych „Lubin”⁷⁰. Charakterystyczne było wmontowanie doniesień o sytuacji w ZG „Lubin” i spacyfikowaniu strajku („siły porządkowe musiały interweniować”) w informacje o protestach w kraju⁷¹. Opublikowano fragmentaryczną listę internowanych działaczy NSZZ „Solidarność” oraz innych ugrupowań opozycyjnych. Integralną częścią tej listy był komentarz Sławomira Szokarskiego dotyczący idei internowania, które według autora było „szczególną formą prewencji w warunkach stanu wojennego”⁷².

W kolejnych numerach, pod wpływem tragicznych wydarzeń w kopalni „Wujek”, dziennikarze używali coraz bardziej ostrego, antysolidarnościowego języka. Było to podyktowane dyrektywami płynącymi ze sztabu propagandowego. Wskazywano, że informacje medialne w tym szczególnym czasie powinny być ukierunkowane na:

– demaskowanie działaczy NSZZ „Solidarność” i kierowniczych ogniw tej organizacji jako sił antypaństwowych i antyspołecznych przygotowujących przewrót w kraju;

⁶⁶ *Odwołania ze stanowisk kierowniczych*, „Monitor Dolnośląski”, 16 XII 1981, s. 1; *Lista osób internowanych na polecenie Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego*, „Monitor Dolnośląski”, 16 XII 1981, s. 1; *Przyspieszone postępowanie przygotowawcze przeciwko byłym prominentom*, „Monitor Dolnośląski”, 18 XII 1981, s. 2.

⁶⁷ *Przyspieszone procesy przeciwko byłym prominentom*, „Monitor Dolnośląski”, 18 XII 1981, s. 2; J. Czyż, *Zgodnie z najgłębszym odczuciem społecznej sprawiedliwości*, „Monitor Dolnośląski”, 21 XII 1981, s. 1.

⁶⁸ J. Świerkowski, *Ograniczenie strat leży w naszej mocy*, „Monitor Dolnośląski”, 17 XII 1981, s. 1, 3; H. Stokrocki, *Czas najwyższej próby*, „Monitor Dolnośląski”, 17 XII 1981, s. 2.

⁶⁹ *W trybie doraźnym*, „Monitor Dolnośląski”, 17 XII 1981, s. 2.

⁷⁰ Strajk w ZG „Lubin” odbył się 14 XII 1981 r. Część górników korytarzami przeszła do ZG „Rudna”. Ten strajk został brutalnie spacyfikowany przez ZOMO w nocy z 16 na 17 XII 1981 r. Ł. Kamiński, *Drogi do wolności Zagłębia Miedziowego*, Legnica 2007, s. 157–159, 160–165.

⁷¹ *Chybione ataki ekstremy*, „Monitor Dolnośląski”, 17 XII 1981, s. 2; *Demonstracja w Gdańsku*, „Monitor Dolnośląski”, 18 XII 1981, s. 1–2.

⁷² S. Szokarski, *Internowanie: szczególna forma prewencji w warunkach stanu wojennego*, „Monitor Dolnośląski”, 17 XII 1981, s. 3.

ten sam kierunek należało utrzymać w stosunku do innych ugrupowań, np. KPN, KSS KOR, NZS;

– wyjaśnianie, że wszystkie osoby, które aktywnie przeciwstawiały się siłom porządkowym, atakowały je czynnie, nie reprezentowały załóg, ludzi pracy i ich interesów, a występowały przeciwko władzy z pozycji antypaństwowej, wrogiej⁷³.

Utrzymywano, że „w kopalni »Wujek« zginęli ludzie, którzy w sposób zorganizowany i zbrojny walczyli z przedstawicielami sił porządkowych w stanie wojennym i sami na to się zdecydowali, znając konsekwencje swoich działań. Faktu tego nie można w żadnym wypadku kwalifikować jako tragedii »śmierci strajkujących robotników«⁷⁴. Z pewnością prowadzone we Wrocławiu oraz w innych częściach Dolnego Śląska akcje protestacyjne także przyczyniały się do wzrostu agresywności dziennikarzy „Monitora Dolnośląskiego”. Nie przez przypadek 18 grudnia 1981 r. na jego łamach ukazały się informacje o prowadzonych przez wojsko akcjach propagandowych na terenie miasta, kolportażu ulotek wzywających do zachowania spokoju oraz respektowania zarządzeń czy rozkazów wojska i milicji⁷⁵.

Działania te były prowadzone przez żołnierzy Śląskiego Okręgu Wojskowego, szczególnie na terenie miast wojewódzkich. W ich trakcie wykorzystano 63 ruchome rozgłośnie, w tym 6 rozgłośni elektroakustycznych typu „Burza”, 16 wozów propagandowych na podwoziu „Star” oraz 41 wozów propagandowych na podwoziu „Nysa”. Wydzielone rozgłośnie, przez które nadawano komunikaty oraz z których kolportowano ulotki, były ubezpieczane przez uzbrojone załogi umieszczone w samochodach osobowych i terenowych. We Wrocławiu do rozpowszechniania ulotek użyto także śmigłowca. Ich autorem był Zarząd Polityczny Śląskiego Okręgu Wojskowego. W okresie od 17 do 24 grudnia 1981 r. dla rozgłośni elektroakustycznych i wozów propagandowych opracowano 22 audycje dopasowywane do zmieniającej się sytuacji politycznej. W samym Wrocławiu w tych dniach dzięki trzem rozgłośniami jeżdżącym kilka razy dziennie po sześcioro, z góry ustalonych, trasach przeprowadzono 55 akcji propagandowych⁷⁶. Eksponowano następujące tematy: apele o respektowanie postanowień dekretu Rady Państwa o stanie wojennym, o podporządkowywanie się wymogom stanu wojennego i „niedawanie posłuchu prowokatorom nawołującym do niepokojów i strajków” oraz apele skierowane do młodzieży, aby nie dała się sprowokować do wystąpień antynarodowych, a także demaskowanie celów przywódców „Solidarności” na przykładzie dokumentacji przejętej w Zarządzie Regionu NSZZ „Solidarność” Mazowsze. Rozpowszechniono 37 rodzajów ulotek⁷⁷.

Według dowódców wojskowych działania te spotykały się ze zrozumieniem społeczeństwa. Początkowo, jak pisano w raporcie, dochodziło do okazywania niechęci w postaci spluwania, demonstracyjnego zakrywania uszu czy gestów wrogości, z czasem

⁷³ S. Ligarski, *Propaganda obozu władzy...*, s. 108.

⁷⁴ *Ibidem*.

⁷⁵ (rym), *Patrole i posterunki na ulicach Wrocławia*, „Monitor Dolnośląski”, 18 XII 1981, s. 1.

⁷⁶ AIPN, 1411/66, Rola wojska w procesie stabilizacji życia społeczno-politycznego i gospodarczego na obszarze Śląskiego Okręgu Wojskowego, 25 I 1982 r., s. 48.

⁷⁷ *Ibidem*, s. 47.

jednak ludność otwierała okna, wychodziła przed bramy i osobiście odbierała kolportowane ulotki od żołnierzy. Społeczne komentarze były również podstawą do zmian w sposobie i formie nadawania audycji oraz modyfikacji haseł zawartych w ulotkach. Dzięki temu wojsko rozpoczęło nadawanie audycji krótkich (do 1,5 min), zawierających konkretne informacje przydatne w życiu codziennym (np. o dyżurach przychodni lekarskich), którymi przeplatano teksty mające za zadanie stymulować określone zachowania społeczne⁷⁸. W podobny sposób dobierano teksty w „Monitorze Dolnośląskim”, który został wsparty przez wojsko w tym okresie 25 tematami zdjęciowymi oraz 14 publikacjami informacyjno-reportażowymi. Współpraca redakcji „Monitora Dolnośląskiego” z wojskiem była ścisła. Wszystkich zdjęć wprawdzie nie zamieszczono, ale, o czym będzie jeszcze mowa, reportaże z działalności grup operacyjnych czy działań wobec Kopalni Węgla Kamiennego „Piaś”, Kopalni Węgla Kamiennego „Ziemowit”, z całą pewnością w dolnośląskim dzienniku wykorzystano.

Zmiana tonu wypowiedzi dziennikarza, widoczna od nr 4 z 17 grudnia 1981 r., z pewnością była spowodowana masakrą w kopalni „Wujek”. Choć poinformowano o niej dopiero 18 grudnia 1981 r., to Jerzy Czyż dzień wcześniej pisał bez ogródek o tym, że winę za obecną sytuację ponosi „Solidarność”, gdyż to Wałęsa w czasie obrad Komisji Krajowej w Radomiu 3 grudnia 1981 r. mówił o „targaniu po szczękach”. Tym samym, według autora, przywódcy „Solidarności” nie pozostawiali złudzeń co do swoich prawdziwych intencji. Dlatego wprowadzono stan wojenny, a kto nie zamierzał poddać się jego rygorom, dobrowolnie podejmował ryzyko, którego efektem może być „targanie go po szczękach” przez władzę⁷⁹.

Smolak odwoływał się do doświadczeń rewolucji węgierskiej po programie w TV dotyczącym tego tematu. Autor próbował doszukiwać się analogii pomiędzy sytuacją z grudnia 1981 r. a wydarzeniami na Węgrzech w 1956 r. Działaczy i członków „Solidarności” porównywał do buntowników węgierskich nawołujących do rozwiązania partii i demokratyzacji kraju. Smolak wskazywał, że związek skorygował tylko taktykę wobec faktu, że na IX Nadzwyczajnym Zjeździe PZPR w lipcu 1981 r. doszło do zmian w kierownictwie, które mogły uzdrowić sytuację. Efekt, o jaki chodziło związkowcom, według Smolaka, miał być podobny jak na Węgrzech⁸⁰.

Relacja z samych wydarzeń w kopalni „Wujek” była oparta na wiadomościach z radia i telewizji. Kolejny artykuł na ten temat kończył bardzo mocny w swojej wymowie komentarz: „Polacy, zastanówcie się, piszą z przerażeniem zagraniczni komentatorzy. Nie zaciskajcie własnymi rękoma pętli na własnej szyi. Te słowa dyktuje nie tylko zwykły rozsądek, lecz i lęk, że fatalny rozwój wydarzeń w Polsce może groźnie zaważyć na pokoju świata. Nie dopuśćmy, aby w tym kraju tak ciężko doświadczonym popłynęła choć jedna więcej kropla polskiej krwi”⁸¹. Kontynuowano cykl dotyczący doraźnych

⁷⁸ *Ibidem*, s. 48.

⁷⁹ J. Czyż, *Na własne ryzyko*, „Monitor Dolnośląski”, 17 XII 1981, s. 2.

⁸⁰ H. Smolak, *Na szczęście historia się nie powtarza, historia ma analogie*, „Monitor Dolnośląski”, 18 XII 1981, s. 2.

⁸¹ *Oby krew przelana na Śląsku otrzeźwiła prowokatorów i uzmysłowiła szaleńcom, że droga konfrontacji prowadzi donikąd*, „Monitor Dolnośląski”, 18 XII 1981, s. 1.

postępowania. Po raz pierwszy jednak odniesiono się do strajków we Wrocławiu⁸². Podano nazwiska osób skazanych przez kolegia do spraw wykroczeń za udział w protestach na Uniwersytecie Wrocławskim, Politechnice Wrocławskiej oraz w zakładach Dolmel, Pafawag⁸³. Co więcej, zamieszczono też zdjęcie dokumentujące odkrycie w Instytucie Geografii Uniwersytetu Wrocławskiego powielacza, farb, papieru, maszyn do pisania, które wykorzystywano przy tworzeniu ulotek *Do żołnierzy, Do narodu*. Według informacji podanych w „Monitorze Dolnośląskim” zatrzymano wszystkich obecnych wtedy na Uniwersytecie Wrocławskim, oprócz rektora. Pisano też, że podobne zaplecze drukarskie znaleziono na terenie Politechniki Wrocławskiej⁸⁴. Fotografie miały wzmacniać i uwiarygodniać przekaz słowny. W kolejnym komentarzu Sławomir Ławniczak winą za tragedię w kopalni obarczył nie tylko „Solidarność”, lecz także Konfederację Polski Niepodległej⁸⁵.

18 grudnia 1981 r. opublikowano apel wojewody wrocławskiego Janusza Owczarka (zarazem przewodniczącego Wojewódzkiego Komitetu Obrony) wzywający do zachowania spokoju i likwidowania w zarodku akcji protestacyjnych⁸⁶. Redakcja wydrukowała także komunikat dotyczący okoliczności śmierci inż. Tadeusza Kosteckiego 15 grudnia 1981 r. w gmachu Politechniki Wrocławskiej podczas jej pacyfikacji przez ZOMO. Przytoczona opinia specjalistów medycyny sądowej miała dowodzić śmierci wskutek rozległego zawału, wskazywano na brak śladów udziału w niej osób trzecich. Komunikat stał się dla redakcji okazją do walki z plotkami na temat liczby osób zabitych, warunków, w jakich byli przetrzymywani internowani, oraz problemów codziennego funkcjonowania kraju⁸⁷. Podobnie dementowano informacje dotyczące przebiegu pacyfikacji Pafawagu oraz 15 osób, które jakoby zmarły w wyniku tej akcji⁸⁸. Rewelacje „Deutschlandfunk” prostował dyrektor zakładu Zdzisław Balcerak, opowiadając o wydarzeniach nocy z 14 na 15 grudnia. Według niego zatrzymano od 500 do 700 osób, nie stosowano środków przymusu bezpośredniego (dwie osoby zostały uderzone, bo „nie podporządkowały się poleceniom”), zaś następnego dnia załoga podjęła w miarę normalną pracę. Balcerak wspominał, że w momencie udzielania wywiadu w Pafawagu nie

⁸² Redakcja odniosła się tylko do niektórych strajków. W całym Wrocławiu strajkowano w 34 zakładach oraz na wyższych uczelniach. Podczas pacyfikacji zakładów pracy zatrzymano 1200 osób, 153 osoby internowano. Zob. Ł. Kamiński, P. Piotrowski, *Dolny Śląsk* [w:] *Stan wojenny 1981–1983*, Warszawa 2011, s. 30; J. Kordas, *Opór wobec władzy w stanie wojennym we Wrocławiu* [w:] *Wokół „mniejszego zła”...*, s. 208–210.

⁸³ *Za nawoływanie do strajków śledztwa w trybie doraźnym*, „Monitor Dolnośląski”, 18 XII 1981, s. 1, 3.

⁸⁴ wd., *Antypaństwowe ulotki drukowano na Uniwersytecie i Politechnice Wrocławskiej*, „Monitor Dolnośląski”, 18 XII 1981, s. 3.

⁸⁵ S. Ławniczak, *Wstrząs i namysł*, „Monitor Dolnośląski”, 20 XII 1981, s. 1.

⁸⁶ *Podjęmy wysiłki, by w sytuacji stanu wojennego – robić wszystko dla zaspokojenia podstawowych potrzeb ludzi pracy*, „Monitor Dolnośląski”, 18 XII 1981, s. 1.

⁸⁷ *Wyjaśnienie Prokuratury Wojewódzkiej we Wrocławiu*, „Monitor Dolnośląski”, 19–20 XII 1981, s. 1–2. Tadeusz Kostecki zmarł na zawał serca po brutalnym pobiciu przez ZOMO w gmachu Politechniki Wrocławskiej podczas pacyfikacji w nocy z 14 na 15 XII 1981 r. Obecni na miejscu milicjanci nie wezwali pogotowia do umierającego. Kostecki przebywał tam jako delegat NSZZ „Solidarność” Okręgowej Dyrekcji Gospodarki Wodnej we Wrocławiu.

⁸⁸ Pafawag spacyfikowano 15 grudnia po trwającej od 13 grudnia blokadzie zakładu przez wojsko i milicję. Na strajkujących robotników i członków Regionalnego Komitetu Strajkowego oddziaływano psychicznie, stosując cały arsenał środków propagandowych. P. Gomułkiewicz, *Mniejsze zło. Władze stanu wojennego wobec opozycji we Wrocławiu*, Warszawa–Wrocław 1997, s. 23–24.

było 75 osób, których nieobecność była nieusprawiedliwiona⁸⁹. Powstawanie tego typu plotek było wynikiem braku dostępu do informacji oraz często działań dezinformujących, prowadzonych przez specjalnie do tego przygotowane grupy propagandowe. Na ślad takich informacji natrafiamy w materiałach wojskowych, wspominał o nich także rzecznik rządu PRL Jerzy Urban⁹⁰.

O sprawach związanych z trybem doraźnym wypowiadał się przewodniczący III Wydziału Karnego Sądu Wojewódzkiego we Wrocławiu sędzia Bogusław Włoczewski⁹¹. Cykl ten był kontynuowany w rozmowach z prokuratorami Wiesławem Śliwą oraz Zygmuntem Jurkiewiczem dotyczących prowadzonych przez prokuraturę postępowań przygotowawczych⁹².

„Monitor Dolnośląski” oszczędnie informował o wydarzeniach we Wrocławiu. Dziennikarze byli powściągliwi w relacjach, zazwyczaj były one pisane z perspektywy czasu, gdy władze opanowały już sytuację za pomocą siły. Pisano o zakładach wracających do normalnego rytmu pracy, działalności służb komunalnych w okresie zimowym, komunikacji miejskiej⁹³. Dopiero 21 grudnia napisano wprost, które zakłady zostały spacyfikowane siłą (FAT, Predom-Polar, Fadroma), a także gdzie została wstrzymana praca i pracownicy otrzymali zakaz powrotu. Wydrukowano również zawiadomienie wojewody wrocławskiego, szefa WKO o wznowieniu przez te zakłady działalności oraz o obowiązku stawienia się w nich pracowników, z informacją, że o ich losie „indywidualne decyzje podejmuje dyrekcje zakładów”⁹⁴. Wiadomość ta została wydrukowana po podjęciu przez WKO decyzji o wznowieniu pracy przez te fabryki 19 grudnia 1981 r. na wniosek płk. Zdzisława Biernaczyka, komendanta wojewódzkiego MO we Wrocławiu⁹⁵. Informacje o ponownym naborze do pracy, jego kryteriach i przebiegu miały pokazać społeczeństwu, że w praktyce byłym pracownikom nie grożą konsekwencje za to, co stało się w pierwszych dniach stanu wojennego. Warunkiem powrotu do pracy było złożenie stosownego oświadczenia o przestrzeganiu art. 4, 14 i 46 dekretu o stanie wojennym⁹⁶. W innych zakładach pracy po spacyfikowaniu protestów i usunięciu wielu osób wznowiono produkcję. O tym, że sytuacja we Wrocławiu nie była spokojna, świadczyła nadal obowiązująca godzina milicyjna (od 22.00 do 6.00), w niektórych rejonach kraju skrócona bądź zniesiona zupełnie. Informowano o zaktywizowaniu się członków partii

⁸⁹ (hsm), *Jak to było w „Pafawagu”*, „Monitor Dolnośląski”, 24–27 XII 1981, s. 1–2.

⁹⁰ *Stenogramy z konferencji prasowych w Centrum Prasowym Interpress 13 XII 1981–22 VII 1983*, Warszawa 1985, t. 1, s. 23, 27, 43–46; AIPN, 1411/66, Rola wojska w procesie stabilizacji..., k. 44–48.

⁹¹ Bogusław Włoczewski orzekał w procesie Mariana Muchy, którego skazano za kontynuowanie działalności związkowej na dwa lata pozbawienia wolności, a w październiku 1982 r. orzekał w procesie przeciwko Władysławowi Frasyniukowi, którego 22 X 1982 r. sąd skazał na karę sześciu lat pozbawienia wolności.

⁹² S. Szokarski, *Karne postępowania szczególnie nie ograniczają praworzędnych gwarancji. Na pytania dziennikarza „MD” odpowiadają prokuratorzy*, „Monitor Dolnośląski”, 23 XII 1981, s. 1–2.

⁹³ Przykład egzemplifikacji sielanki stalinowskiej, o której pisał Michał Głowiński. Zob. M. Głowiński, *op. cit.*, s. 10–11.

⁹⁴ *Komunikaty*, „Monitor Dolnośląski”, 21 XII 1981, s. 1–2. P. Gomułkiewicz, *op. cit.*, s. 29–30, 32–34, 43 (tu liczby zwolnionych).

⁹⁵ AIPN Wr (Archiwum P. Gomułkiewicza), b. sygn., Posiedzenie WKO, 19 XII 1981 r.

⁹⁶ (A.Kil), *FAT: nabór pracowników*, „Monitor Dolnośląski”, 23 XII 1981, s. 2.

oraz stale utrzymującej się fali nielegalnych wydawnictw⁹⁷. O problemie tym świadczyły kolejne zarządzenie Owczarka o zakazie umieszczania plakatów i ulotek w miejscach do tego niewyznaczonych pod groźbą grzywny do 1500 zł⁹⁸.

W nr 7 po raz pierwszy głos zabrał redaktor naczelny Zdzisław Balicki, który opublikował artykuł poświęcony agresywnej polityce „Solidarności” zmierzającej do przejęcia władzy w Polsce i anarchizującej gospodarce. Odnosił się w nim do radomskiego posiedzenia Komisji Krajowej, projektu porozumienia narodowego wysuniętego przez Jaruzelskiego, zmian w podejściu działaczy „Solidarności” do rozmów z rządem od przełomu listopada i grudnia 1981 r. W artykule pisanym jeszcze przed stanem wojennym wyrażał nadzieję, że wyłoniona w sierpniu 1980 r. reprezentacja robotników będzie zdolna do prowadzenia walki o porozumienie narodowe. Według autora „ekstremiści” „Solidarności” tę szansę zmarnowali i wzięli „kurs na przejęcie władzy”⁹⁹.

Po wprowadzeniu stanu wojennego czołowych działaczy NSZZ „Solidarność” zatrzymano i internowano w specjalnie utworzonych ośrodkach odosobnienia. W skali kraju największą porażkę poniosła wrocławska Służba Bezpieczeństwa. Nie zdołano zatrzymać przewodniczącego Zarządu Regionu Władysława Frasyniuka ani jego zastępców. Dzięki temu organizowali oni akcje strajkowe w największych zakładach pracy zgodnie z wypracowaną w marcu 1981 r. instrukcją na wypadek wprowadzenia stanu wyjątkowego w Polsce¹⁰⁰. Powołano Regionalny Komitet Strajkowy działający we Wrocławiu, na czele którego najpierw stanął Piotr Bednarz, a po dotarciu do zajezdni nr VII Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacji – Władysław Frasyniuk. Początkowo przenosił się on z zakładu do zakładu (zajezdnia nr VII MPK, Pafawag, Dolmel), by potem, wykorzystując mieszkania konspiracyjne, skutecznie unikać wytropienia przez SB¹⁰¹. W związku z tym przed samymi świętami pełnomocnik Komitetu Obrony Kraju – szef Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego gen. Kazimierz Stec oraz prokurator wojewódzki we Wrocławiu Wiesław Śliwa wystosowali do Frasyniuka list, w którym wzywali go do dobrowolnego zgłoszenia się do WKO lub prokuratury, gwarantując mu, że taki czyn będzie miał łagodzący wpływ na podjęcie decyzji wobec niego¹⁰². Jakiej, nie

⁹⁷ *Sytuacja na Dolnym Śląsku*, „Monitor Dolnośląski”, 21 XII 1981, s. 1, 5.

⁹⁸ *Komunikaty*, „Monitor Dolnośląski”, 21 XII 1981, s. 2.

⁹⁹ Z. Balicki, *Niedokończony artykuł*, „Monitor Dolnośląski”, s. 3, 5.

¹⁰⁰ Ł. Kamiński, *NSZZ „Solidarność” Region Dolny Śląsk* [w:] *„Solidarność 1980–1989, t. 6: Polska południowa*, red. Ł. Kraiński, G. Waligóra, Warszawa 2010, s. 359–360. 8 XII 1981 r. wydano *Instrukcję organizacji związku w warunkach strajku powszechnego właściwego* (J. Kordas, *op. cit.*, s. 206).

¹⁰¹ We wrocławskiej SB powołano we wrześniu 1980 r. specjalną grupę operacyjno-śledczą pod kryptonimem „Poligon” z płk. Anatolem Pierścionkiem na czele, która miała za zadanie rozpracowywać wrocławskie struktury „Solidarności”. Po wprowadzeniu stanu wojennego starała się ona ująć ukrywających się działaczy RKS. Jej działania wspierane przez Zarząd WSW długo nie odnosiły sukcesu. Dopiero 5 X 1982 r. aresztowano Władysława Frasyniuka, a 7 XI 1982 r. Piotra Bednarza. Grupę rozwiązano ze względu na podejrzenia o współpracę niektórych jej członków z podziemiem w 1983 r. Więcej: P. Piotrowski, *Wrocławska opozycja w 1986 r. w materiałach Służby Bezpieczeństwa*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2003, nr 2, s. 53; T. Balbus, K. Stróżyna, *„Ojczyznę wolną nasz nam zwrócić Panie...”. Komunistyczna bezpieka wobec kardynała Henryka Gulbinowicza w latach 1970–1990*, Wrocław 2008, s. 81–82.

¹⁰² Sprawa Frasyniuka była omawiana 21 i 22 XII 1981 r. 21 grudnia Janusz Owczarek postulował wystosowanie listu gończego za Frasyniukiem. Następnego dnia gen. Stec postulował wystosowanie listu do Frasyniuka. Decyzję podjęto na posiedzeniu WKO 22 XII 1981 r. na wniosek gen. Steca i wydrukowano list w „Monitorze Dolnośląskim”. Zob. AIPN Wf (Archiwum P. Gomułkiewicza), b. sygn., Posiedzenie WKO z 22 XII 1981 r.

wyjaśniono. Równocześnie autorzy listu wskazywali, że brak reakcji ze strony przewodniczącego RKS będzie skutkować poniesieniem przez niego odpowiedzialności karnej po ewentualnym zatrzymaniu. Postulat wystosowania listu do Frasyńniuka forsowany na posiedzeniu WKO w Wrocławiu przez gen. Kazimierza Steca opierał się na domniemaniu, że lider dolnośląskiej „Solidarności” ze względu na swoje wcześniejsze krytyczne wypowiedzi pod adresem władz związku może zechcieć współpracować z władzami, jeśli te okażą wobec niego dobrą wolę. W tym upatrywano nadzieję na przyciągnięcie go do władzy i, być może, zrealizowanie idei „neo-Solidarności”¹⁰³. Rachuby te zawiodły, a list pozostał bez echa.

W nawiązaniu do strajków sporo miejsca poświęcono długotrwałym protestom w KWK „Piaś” i „Ziemowit”. Na dole w obu kopalniach przebywało ponad 3 tys. osób. W kopalni „Ziemowit” w Łędzinach strajk trwał do 23 grudnia 1981 r., zaś w KWK „Piaś” w Bieruniu Starym do 28 grudnia 1981 r.¹⁰⁴ W celu spacyfikowania protestu władze podjęły także działania propagandowe. Specjalnej grupie ekspertów umiejscowionej przy Ministerstwie Górnictwa i Energetyki, w skład której weszli także przedstawiciele wojska z dowództwa Śląskiego Okręgu Wojskowego, zlecono opracowanie sposobu oddziaływania na strajkujących oraz ich rodziny. Do działań mających doprowadzić do zakończenia strajku zaliczono: przygotowanie pięciu rodzajów ulotek przekazywanych w paczkach żywnościowych górnikom na dole oraz adresowanych do ich rodzin (rozpowszechnianych za pomocą helikoptera), informujących o sytuacji w kraju i wzywających strajkujących do wyjścia na powierzchnię; przygotowanie analizy danych personalnych osób przebywających na dole; wzmocnienie blokady wewnętrznej i zewnętrznej przez zaostrożenie kontroli paczek, środków łączności oraz osób; zaangażowanie członków PZPR zatrudnionych w obu kopalniach w celu silniejszego i efektywniejszego wpływu na rodziny strajkujących; odpowiednią agitację górników, którzy zdecydowali się wyjechać na powierzchnię, aby przekazywali stosowne komunikaty kolegom nadal trwającym w oporze i informowali ich o sytuacji w kraju¹⁰⁵.

O strajku w obu kopalniach donosił Zdzisław Czekerda. Opisy, którymi epatował autor tekstu, były szokujące, aczkolwiek niezwykle sugestywne. „Ludzie trwali w beznadziejnym i niebezpiecznym z medycznego punktu widzenia uporze. Skrajnymi przejawami tak podsycanej atmosfery były zupełnie niekontrolowane zachowania niektórych górników. Zdarzyło się tak, że po wydostaniu się na powierzchnię młody człowiek, w głębokim przeświadczeniu, że grozi mu śmierć, przyszedł do domu, wziął dziecko z łóżeczka i z dachu desperacko rzucił się na ulicę. Był też przypadek, że wywieziony na powierzchnię górnik, po umieszczeniu w szpitalu psychiatrycznym, wskutek załamania nerwowego wyskoczył przez okno, popełniając samobójstwo. Dla górników, którzy z różnych, głównie osobistych lub zdrowotnych względów musieli wyjechać na

¹⁰³ *Pismo Pełnomocnika Komitetu Obrony Kraju i Prokuratora Wojewódzkiego do Władysława Frasyńniuka*, „Monitor Dolnośląski”, 24–27 XII 1981, s. 2. O idei „neo-Solidarności”: G. Majchrzak, *Próba stworzenia „neo-Solidarności”*, „Biuletyn IPN” 2005, nr 7/8, s. 69–78.

¹⁰⁴ Więcej: J. Neja, A. Sznajder, *14 dni pod ziemią. KWK „Piaś” w Bieruniu 14–28 grudnia 1981*, Katowice 2011.

¹⁰⁵ AIPN, 1411/66, Rola wojska w procesie stabilizacji..., s. 45. O tych działaniach także: J. Neja, A. Sznajder, *op. cit.*, s. 40–52.

górze, pomysłowi organizatorzy protestu urządzili tzw. kabaret. To smutne i sadystyczne w swym wyrazie widowisko polegało na tym, że kandydat do wyjazdu musiał rozebrany przejść przez pomieszczenie, gdzie specjalnie dobrani »koledzy« maltretowali go fizycznie i psychicznie¹⁰⁶. Tekst miał makabryczny wydźwięk, a autor z całą świadomością wyciągnął najbardziej jaskrawe fakty, mieszając je z fikcją w celu uwiarygodnienia swojej relacji. W następnym numerze pisano o kolejnych aresztowaniach działaczy „Solidarności”¹⁰⁷ pod zarzutem bezprawnego zatrzymywania ludzi pod ziemią, uczestnictwa w strajku okupacyjnym oraz zablokowania szybów kopalni¹⁰⁸.

Sporo miejsca w dzienniku poświęcono problemom zaopatrzenia w żywność ze względu na wprowadzenie od stycznia 1982 r. nowych kart żywnościowych¹⁰⁹. Uspokoić społeczeństwo miał natomiast komentarz przedrukowany z „Dziennika Ludowego”, poświęcony poprawie sytuacji na rynku rolnym¹¹⁰. O warunkach pobytu internowanych w ośrodkach odosobnienia pisano pod koniec grudnia, przybliżając regulamin ośrodków oraz sposób spędzania w nich czasu. Dyrektor Zakładu Karnego przy ul. Klęczkowskiej podał informację o przebywaniu internowanych przez pewien czas na dziedzińcu więziennym z powodu przeciągających się procedur ich kwaterowania¹¹¹. Do tematyki tej wrócono w kolejnym numerze w rozmowie z płk. Piotrem Rymarskim – dyrektorem Okręgowego Zarządu Zakładów Karnych we Wrocławiu. Przedstawione przez dyrektora warunki pobytu w ośrodku odosobnienia wydawały się wręcz luksusowe w porównaniu z codzienną egzystencją poza murami takich ośrodków¹¹².

Następstwem wprowadzenia stanu wojennego były weryfikacja członków PZPR oraz zmiany w zakładowych organizacjach partyjnych. Kryzysowa sytuacja w „Mera-Elwro” spacyfikowanym przez wojsko i ZOMO spowodowała natychmiastową reakcję WKO. 21 grudnia na posiedzeniu tego gremium miano wnioskować do KW PZPR o rozwiązanie organizacji partyjnej w zakładach elektronicznych¹¹³. W „Monitorze Dolnośląskim” podano informację o odbyciu 28 grudnia 1981 r. Egzekutywy KW PZPR, na której postanowiono przychylić się do wniosku WKO. W notatce prasowej napisano, że powstanie nowy komitet zakładowy, a z byłymi członkami odbędą się rozmowy, które mają doprowadzić do ich samookreślenia, aby odbudowa struktur partyjnych nastąpiła na „zdrowych, marksistowsko-leninowskich, podstawach”¹¹⁴. W następnym numerze szerzej omówiono przyczyny, które skłoniły władze KW do rozwiązania organizacji partyjnej w zakładach „Mera-Elwro”¹¹⁵.

¹⁰⁶ Z. Czekierda, *Dramat w kopalnianych podziemiach*, „Monitor Dolnośląski”, 29 XII 1981, s. 1, 3. Załamanie nerwowe jednego z górników i próbę popełnienia przez niego samobójstwa, a także inne przypadki dolegliwości psychicznych strajkujących opisali: J. Neja i A. Sznajder, *op. cit.*, s. 36–37, 43.

¹⁰⁷ „Ziemowit” i „Piast” zaczęły wydobyć, „Monitor Dolnośląski”, 30 XII 1981, s. 3.

¹⁰⁸ O represjach: J. Neja, A. Sznajder, *op. cit.*, s. 53–61.

¹⁰⁹ (Bc), *Jak będzie wyglądała reglamentacja produktów spożywczych w styczniu*, „Monitor Dolnośląski”, 29 XII 1981, s. 1–2.

¹¹⁰ S. Ozonек, *Wyżywienie narodu przede wszystkim*, „Monitor Dolnośląski”, 29 XII 1981, s. 1–2.

¹¹¹ (s), *Internowani przebywają w wydzielonych oddziałach*, „Monitor Dolnośląski”, 29 XII 1981, s. 1–2.

¹¹² S. Szokarski, *Rozmowa o internowanych*, „Monitor Dolnośląski”, 30 XII 1981, s. 1, 3.

¹¹³ AIPN Wt (Archiwum P. Gomułkiewicza), b. sygn., Posiedzenie WKO z 21 XII 1981 r.

¹¹⁴ *Obradowała Egzekutywa KW PZPR we Wrocławiu*, „Monitor Dolnośląski”, 29 XII 1981, s. 1.

¹¹⁵ H. Smolak, *Dlaczego rozwiązano organizację partyjną w „Mera-Elwro”*, „Monitor Dolnośląski”, 30 XII 1981, s. 2.

„Monitor Dolnośląski” konsekwentnie realizował zalecenia dotyczące obnażania antysocjalistycznej i antypolskiej działalności przywódców „Solidarności” oraz innych grup opozycji demokratycznej (szczególnie Komitetu Samoobrony Społecznej Komitetu Obrony Robotników, Konfederacji Polski Niepodległej, Niezależnego Zrzeszenia Studentów). Zdzisław Balicki w artykule *Wałęsa nie był pierwszy* nawiązywał do podróży przewodniczącego NSZZ „Solidarność” wraz z Władysławem Frasyniukiem, Janem Rulewskim, Zbigniewem Bujakiem i Elżbietą Potrykus do Japonii w połowie maja 1981 r. Przytaczał wypowiedzi Wałęsy i zastanawiał się nad rzeczywistym celem ich wizyty w tym kraju. Odnosząc się do przeszłości, wspominał wyprawy do Kraju Kwitnącej Wiśni Józefa Piłsudskiego, Tytusa Filipowicza czy Piotra Jaroszewicza. Według Balickiego wizyta ta nie miała większego sensu, gdyż doświadczeń związków zawodowych z tego kraju nie dałoby się przenieść na grunt Polski ze względu na inne stosunki na linii pracownik – związki zawodowe – pracodawca, a także różnice kulturowe w podejściu do pracy¹¹⁶.

Autorzy artykułów odwoływali się do spotkań doradców „Solidarności” ze społeczeństwem we Wrocławiu przed 13 grudnia 1981 r. Szczególnie często i z „lubością” atakowano Jacka Kurońa za jego program oraz wypowiedzi. Wskazywano na jego propozycję kodyfikacji prawa wyborczego zawierającą postulaty wolnych wyborów, dwuizbowego parlamentu, co – według autorów – godziło w socjalizm. Wypowiedzi Kurońa, często ostre i kontrowersyjne, szczególnie dla prasy zagranicznej, niejednokrotnie wyrwane z kontekstu miały utrwalać w czytelnikach obraz związku i jego doradców za wszelką cenę dążących do zmiany ustroju w myśl zasady, że cel uświęca środki¹¹⁷.

Zgodnie z wytycznymi kierownictwa aparatu propagandy na łamach „Monitora Dolnośląskiego” publikowano oświadczenia umiarkowanych działaczy NSZZ „Solidarność”, którzy wskazywali na wzrost agresywności związku w ostatnich miesiącach przed grudniem 1981 r. oraz na zbyt duży wpływ sympatyków KOR czy KPN na działania jego władz.

W nr 4 z 17 grudnia 1981 r. po raz pierwszy opublikowano oświadczenie działaczy NSZZ „Solidarność”, którzy wzywali do spokoju, odstąpienia od strajków, przyznawali się do popełnienia błędów, dopuszczenia do kierownictwa związku osób o poglądach skrajnych i dążących do zmiany ustroju oraz zapowiadali odnowienie związku. Oświadczenia te zamieszczone były także w prasie centralnej oraz kolportowane w formie ulotek na ulicach miast w wielotysięcznych nakładach. Opublikowano oświadczenia Zdzisława Rozwałaka, przewodniczącego Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” Wielkopolska¹¹⁸ oraz Wojciecha Zierke, przewodniczącego Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność”

¹¹⁶ Z. Balicki, *Wałęsa nie był pierwszy*, „Monitor Dolnośląski”, 24–27 XII 1981, s. 3.

¹¹⁷ S. Szokarski, *Obszary przygotowywanej walki o władzę*, „Monitor Dolnośląski”, 29 XII 1981, s. 1–2.

¹¹⁸ *Deklaracje przywódców „Solidarności” z Poznania i Słupska*, „Monitor Dolnośląski”, 17 XII 1981, s. 1–2. Zdzisław Rozwałak, przewodniczący Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” Wielkopolska, delegat na I Krajowy Zjazd Delegatów, członek Komisji Krajowej. Opublikowane oświadczenie było wynikiem podpisanej 14 XII 1981 r. w KW MO w Poznaniu deklaracji lojalności. Rozwałak odwołał swoje oświadczenie w czasie konferencji prasowej dla dziennikarzy zagranicznych w styczniu 1982 r. (więcej: P. Ziwnik, *NSZZ „Solidarność” Region Wielkopolska* [w:] *NSZZ „Solidarność”...*, t. 4, s. 53). Janusz Walasek, przewodniczący Komitetu Strajkowego w czasie strajku w WSI 26 X – 13 XII 1981 r.

w Słupsku¹¹⁹. W następnych numerach cykl ten kontynuowano, publikując wypowiedź dr. Janusza Walaska, przewodniczącego Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” przy Wyższej Szkole Inżynierskiej w Radomiu¹²⁰.

Jednakże dla Dolnoślązaków najważniejsze było oświadczenie wydrukowane 21 grudnia 1981 r. i podpisane przez Jerzego Piórkowskiego. Piórkowski był jednym z organizatorów strajku w sierpniu 1980 r. w zajezdni nr VII MPK we Wrocławiu i przewodniczącym MKS (równocześnie członkiem PZPR, przewodniczącym Egzekutywy Komitetu Zakładowego w tamtym okresie). Później stanął na czele Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego NSZZ „Solidarność” we Wrocławiu. W marcu 1981 r. zrezygnował z tej funkcji i wycofał się z pracy w związku¹²¹. Według relacji zamieszczonej w „Monitorze Dolnośląskim” Piórkowski 20 grudnia pojawił się w redakcji i poprosił o rozmowę z redaktorem naczelnym Zdzisławem Balickim, przedstawiając mu swoje oświadczenie. Napisał w nim: „Sytuacja jest bardzo poważna. Dość już ofiar. Tylko spokojna, rzetelna i uczciwa praca może przynieść lepsze jutro. Nie dajmy sobą manipulować przez garstkę nieodpowiedzialnych polityków spod różnych organizacji, takich jak KOR, KPN i inne. To oni, nie mający nic wspólnego z szarymi ludźmi pracy za naszymi plecami, dla ratowania własnych interesów gotowi są na wszystkie szaleństwa. [...] Przystąpmy do pracy. Podporządkujmy się decyzjom Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego. Wierzę gorąco, że ludziom z czystymi rękoma nic nie groziło i nie grozi. [...] Podporządkujmy się nakazom czasu stanu wojennego. Wszystkim nam zależy na spokojnym życiu. Uczynimy wszystko, aby stało się to jak najszybciej faktem”¹²².

Tak sformułowane oświadczenie nie różniło się zbytnio od innych pojawiających się w tym czasie w prasie, w radiu czy na ulotkach kolportowanych na ulicach. Zawierało oskarżenie o przejęcie władzy w związku przez osoby związane z KOR i innymi ugrupowaniami oraz przekształcenie go w organizację polityczną, o odejście od ideałów Sierpnia '80 i wkroczenie na drogę konfrontacji z władzami, a także postulat odnowy związku mającej się dokonać dzięki zmienionemu kierownictwu i ludziom, którzy pozostali na wolności i stanowili umiarkowane jego skrzydło. Piórkowski wzywał do zachowania spokoju i podporządkowania się WRON jako jedynej silnej władzy zdolnej do wyprowadzenia kraju z kryzysu politycznego. Kończąc, odwoływał się do tradycji świąt Bożego Narodzenia: „Zbliżają się święta i Nowy Rok – tak bardzo rodzinne i polskie. Zadbajmy o to, by były to ostatnie święta w tak trudnej sytuacji”¹²³. Wymowę oświadczenia wzmacniały dodatkowo fakt podpisania go przez osobę znaną w kręgach „Soli-

¹¹⁹ *Deklaracje przywódców „Solidarności”...*, s. 1–2. Wojciech Zierke, przewodniczący Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” w Słupsku, delegat na I Krajowy Zjazd Delegatów oraz członek Komisji Krajowej. 16 XII 1981 r. poparł stan wojenny. Od lipca 1981 r. TW „Jola” słupskiej SB. Więcej zob. I. Hałagida, *NSZZ „Solidarność” Regionu Słupskiego (1980–1990)*, t. 1: *Szkice do monografii*, Gdańsk 2010, s. 51 i nast.

¹²⁰ *Ekstrema „Solidarności” nie pozwoliła zakończyć strajku*, „Monitor Dolnośląski”, 18 XII 1981, s. 1.

¹²¹ Po rezygnacji odszedł z MPK i został taksówkarzem. W 1989 r. wyjechał do Niemiec. O swoich przeżyciach z tego okresu opowiadał dopiero w 2005 r. Zob. H. Wieczorek, K. Kaczorowska, *Alfabet dolnośląskich działaczy „Solidarności”*, „Gazeta Wrocławska”, 5 II 2010.

¹²² *Oświadczenie byłego przewodniczącego Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego NSZZ „Solidarność” we Wrocławiu Jerzego Piórkowskiego*, „Monitor Dolnośląski”, 21 XII 1981, s. 1.

¹²³ *Ibidem*.

darności” oraz informacja o jego dobrowolnym zgłoszeniu się do redaktora naczelnego wrocławskiej „gadzinówki”.

Taka forma została również wykorzystana przy następnym oświadczeniu, tym razem podpisanym przez Bogdana Ziobrowskiego, pracownika wrocławskiego Przedsiębiorstwa Komunikacji Samochodowej, w sierpniu 1980 r. również członka prezydium MKS we Wrocławiu. Jego treść i struktura były podobne do oświadczenia Piórkowskiego, szczególnie w przedstawionym programie działania na najbliższy czas, co wskazywało, że oba teksty były zredagowane wcześniej i raczej nie przez byłych działaczy NSZZ „Solidarność”. Gotowość Ziobrowskiego do działalności w związku, który ułożyć miał sobie dobre stosunki z władzami, z nowym tymczasowym zarządem podporządkowanym władzom, a także postulat wyeliminowania tzw. sił antysocjalistycznych (ekstremistycznych) oraz ich ukarania były zbieżne z akcją odnowy związku prowadzoną przez władze. W programie lansowanym przez Ziobrowskiego znajdowały się zapisy dotyczące wyeliminowania wpływów Kościoła i państwa na związek, uznania WRON i podporządkowania się jej decyzjom oraz „przywrócenia wiary w bezpieczeństwo i spokój gwarantowane przez siły zbrojne oraz organy MO i SB”. To ostatnie zdanie brzmiało kuriozalnie i wskazywało na prawdziwych autorów programu drukowanego w prasie¹²⁴.

Nawiązaniem do oświadczenia Jerzego Piórkowskiego było oświadczenie Tadeusza Jankowskiego, byłego pracownika Sekcji Socjalnej Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” we Wrocławiu, który wzywał do zachowania spokoju i rozwagi. Jankowski równocześnie apelował do władz o uwolnienie internowanych członków NSZZ „Solidarność”¹²⁵.

W czasie działań rozpoczętych w nocy z 12 na 13 grudnia 1981 r. rekwirowano dokumenty należące do związku. Na szczeblu centralnym powołano grupę roboczą do ich zbadania, kierowaną przez Stefana Olszowskiego¹²⁶. „Należy z tych materiałów korzystać, należy je szybko operatywnie – powołując specjalne grupy – selekcjonować i w możliwy sposób jak najszerzej przekazywać do publicznej wiadomości” – mówił 16 grudnia 1981 r. Wojciech Jaruzelski¹²⁷. Do 6 stycznia 1982 r. członkowie grupy przejrzyli około 90 worków z dokumentami (z 700¹²⁸), a do 27 stycznia 1982 r. kolejnych 90 worków. Dokumenty te udostępniono wyselekcjonowanej grupie osób oraz specem od

¹²⁴ B. Ziobrowski, *Pomóżmy Wojskowej Radzie Ocalenia Narodowego*, „Monitor Dolnośląski”, 23 XII 1981, s. 2–3.

¹²⁵ T. Jankowski, *Nasz związek odchodził od interesów robotniczych*, „Monitor Dolnośląski”, 30 XII 1981, s. 2.

¹²⁶ „Z Departamentu I – 1 osoba, z Departamentu II – 20 osób, z Departamentu III – 1 osoba, z Departamentu IV – 1 osoba, z Departamentu V – 1 osoba, z Biura Śledczego – 2 osoby, z Biura C – 2 osoby, z Akademii Spraw Wewnętrznych – 5 osób, z Wydziału V KSMO – 1 osoba, renciści MSW – 7 osób, Grupa KC – 8 osób. Trzy zespoły: I wykorzystywał materiały pod względem propagandowym; II prowadził selekcję materiałów do operacyjnego wykorzystania, III przygotowywał materiały do celów procesowych. Postulowano wyznaczenie Biura „C” jako gospodarza w zakresie rejestracji i obiegu dokumentów, a Departament V jako koordynatora wykorzystania ich propagandowego, a szczególnie procesowego i operacyjnego”. Zob. Informacja dot. dalszych propozycji w postępowaniu z dokumentami zakwestionowanymi w obiektach „Solidarności” z 7 I 1982 r. [w:] P. Raina, *Stan wojenny w zapiskach arcybiskupa Dąbrowskiego*, Warszawa 2006, s. 147–148.

¹²⁷ Zapis telekonferencji I sekretarza KC PZPR gen. Wojciecha Jaruzelskiego i członka Biura Politycznego KC PZPR Kazimierza Barcikowskiego z I sekretarzami KW PZPR z 16 XII 1981 r. [w:] *Stan wojenny w dokumentach ...*, s. 92.

¹²⁸ W dokumencie podpisanym przez gen. bryg. Zdzisława Sarewicza, dyr. Departamentu II MSW mowa o 815 workach. Zob. P. Raina, *op. cit.*, s. 148.

propagandy, szczególnie grupom specjalnym wojska. Przygotowali oni cykle plakatów i ulotek pod tytułem: *Z archiwum „Solidarności”*. Dostęp do nich dziennikarzy zaowocował artykułami w prasie. W nr 2 „Monitora Dolnośląskiego” zamieszczono tekst Marka Rybczyńskiego *Partia miała przyjść na kolana*ch rozpowszechniany w formie ulotki w czasie pierwszych dni stanu wojennego na ulicach Wrocławia¹²⁹ oraz przedrukowywany w prasie na terenie kraju, np. w „Wiadomościach Szczecińskich”.

W tym samym numerze rozpoczęto cykl prezentowania afiszów i ulotek, których autorem było wojsko lub Wojewódzki Sztab Informacji i Propagandy. Były to ulotki kierowane do społeczeństwa, mające ukazywać prawdziwe przyczyny wprowadzenia stanu wojennego (ekstremiści z „Solidarności”) oraz wzywające do zachowania spokoju, respektowania zarządzeń, odezwo i pracy na rzecz państwa¹³⁰. W kolejnym numerze ich liczba wzrosła do trzech, a hasło: „Po to, aby jutro mogło być lepiej, dziś trzeba uznać twarde realia” wyrażało linię gazety¹³¹. Dlatego w następnym numerze jednoznacznie stwierdzano już pod winiętą gazety: „Do wszystkich! Ekstrema »Solidarności« zepchnęła Ojczyznę do stanu wojennego”¹³². Zamieszczono także relację Rybczyńskiego z obrad KK w dniach 11–12 grudnia 1981 r.¹³³ W następnych numerach publikowano ulotki o podobnej treści oraz – nadal – przedruki z „Trybuny Ludu”, np. artykuł w nr 7 z 21 grudnia pt. *Kto naprawdę krył się za robotniczymi plecami*, w którym personalnie atakowano członków, jak ich nazywano, „antykomunistycznej mafii”: Janusza Onyszkiewicza, Jacka Kuronia, Karola Modzelewskiego, przypominając ich drogę od członka partii do KOR, czy też ich „ucznią” – Andrzeja Słowika¹³⁴. Dopełnieniem kampanii antysolidarnościowej był kolejny przedruk tekstu z „Trybuny Ludu” *Wszystko na szalę konfrontacji*, napisanego na podstawie zakwestionowanych w ZR „Mazowsze” materiałów, w tym rękopisu Pawła A. Fijałkowskiego, mającego być instruktażem zakładania komitetów rewolucyjnych, których celem była walka z władzami¹³⁵.

W jednym z kolejnych numerów zamieszczono odezwę, której autorem mieli być żołnierze, szczególnie, jak z niej wynikało, młodzi, którzy swe słowa kierowali do rówieśników. Wzywali do połączenia sił celem budowy porozumienia narodowego i oskarżali członków „Solidarności” o kryzys państwa. „Nie pozwólcie, aby brat-żołnierz stał na przeciwko brata-robotnika” – wzywano, odwołując się do sumienia młodzieży¹³⁶.

W dzienniku prezentowano cyklicznie wypowiedzi przywódców „Solidarności”: Lecha Wałęsy, Bogdana Lisa, Mariana Jurczyka, Andrzeja Rozpłochowskiego, Karola

¹²⁹ M. Rybczyński, *Partia miał przyjść na kolana*ch, „Monitor Dolnośląski”, 15 XII 1981, s. 3. *Nota bene* na ulotce popełniono błąd, gdyż widnieje tam data 16 XII 1981 r., co prawdopodobnie było datą druku tej ulotki.

¹³⁰ *Mysłmy o jutrze, które oby było spokojne!*, „Monitor Dolnośląski”, 15 XII 1981, s. 3.

¹³¹ „Monitor Dolnośląski”, 16 XII 1981, s. 3.

¹³² „Monitor Dolnośląski”, 17 XII 1981, s. 1.

¹³³ M. Rybczyński, *Musimy mieć gotowy scenariusz*, „Monitor Dolnośląski”, 17 XII 1981, s. 3.

¹³⁴ *Kto naprawdę ukrył się za robotniczymi plecami*, „Monitor Dolnośląski”, 21 XII 1981, s. 3 (artykuł, który ukazał się w „Trybunie Ludu” 17 XII 1982 r.). Por. T. Ruzikowski, *Stan wojenny w Warszawie i województwie stołecznym 1981–1983*, Warszawa 2009, s. 89.

¹³⁵ *Co ujawniono w Mazowszu. Wszystko na szalę konfrontacji*, „Monitor Dolnośląski”, 21 XII 1981, s. 4 (artykuł, który ukazał się w „Trybunie Ludu” 16 XII 1982 r.). Por. T. Ruzikowski, *op. cit.*, s. 89. Materiały, o których mowa, zob. AIPN, 0832/1, Komitety rewolucyjne, [1981], k. 71–91.

¹³⁶ *Koledzy Robotnicy!*, „Monitor Dolnośląski”, 22 XII 1981, s. 1.

Modzelewskiego, pokazujące ich coraz większą (od października 1981 r.) bezkompromisowość wobec władz¹³⁷. Tomasz Wiedzki w artykule *Odchodząc od Gdańska zeszli do Radomia* pisał o porozumieniach szczecińskich i przeciwstawiał je gdańskim, w tych ostatnich upatrując zarzewie konfliktu. Według autora udałoby się go uniknąć, rejestrując w Sądzie Najwyższym NSZZ „Solidarność” uznający kierowniczą linię partii. Wiedzki wskazywał jako przykład dobrego funkcjonowania związku Międzyzakładowy Komitet Robotniczy Jastrzębie i nawiązywał do wywiadu z 6 listopada 1980 r. udzielonego przez Jarosława Sienkiewicza (to nazwisko nie pada, zapewne specjalnie, aby potęgować wrażenie, że cały MKR prezentował to samo stanowisko)¹³⁸. Tezy artykułu wzmacniał krótki tekst *Niezwłocznie przystąpić do likwidacji*, który mówił o przejściu dokumentów w Tarnowie, Bochni i Dębicy oraz zarekwirowaniu listu wysłanego 6 grudnia 1981 r. z zakładów „Ponar” w Tarnowie, w którym pisano rzekomo o „likwidacji” wszystkich sędziów, prokuratorów, sekretarzy partii, funkcjonariuszy SB, łącznie z ich rodzinami¹³⁹.

Roman Karpiński zajął się programem NSZZ „Solidarność” uchwalonym na I Krajowym Zjeździe Delegatów i – umiejętnie dobierając cytaty i daty wyjęte z kontekstu – stawiał tezę, że „Solidarność” zmierzała do przejścia władzy w Polsce w drodze zamachu stanu¹⁴⁰. 23 grudnia 1981 r. w „Monitorze Dolnośląskim” opublikowano apel Egzekutywy KW PZPR w Wałbrzychu skierowany do Polek, kobiet matek. Bardzo emocjonalny, epatujący wzniosłymi hasłami tekst wzywał kobiety do ochrony swoich dzieci, mężów przed „tymi, którzy sięją zamęt i niepokój w Polsce Ludowej”. Wzywano do porozumienia i zaniechania rozlewu krwi, a kobiety miały stać na straży spokoju i nie dopuścić, aby ich bliscy brali udział w „urzeczywistnieniu planów politycznych szaleńców”¹⁴¹.

Jan Szczerkowski zaatakował Antoniego Lenkiewicza, doradcę dolnośląskiej „Solidarności”, w sposób bezpardonowy oskarżając go o nadużywanie alkoholu i wywoływanie burd w grudniu 1980 r. Wskazywał także na „rozbijacką robotę w samym MKZ”, co, według autora, miało przyczynić się do ustąpienia z funkcji przewodniczącego Jerzego Piórkowskiego. Kończąc ten artykuł, dziennikarz, jako członek PZPR i „Solidarności”, wyraził nadzieję, że dzieło rozpoczęte w sierpniu uda się dalej budować, lecz bez takich osób, jak Antoni Lenkiewicz i inni politycy „spod znaku KPN czy KOR”¹⁴².

W numerze poświęconym (28 grudnia 1981 r.) opublikowano tekst mający być opowieścią byłego słuchacza Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Inżynierskich im. gen. Jakuba Jasińskiego we Wrocławiu, który podjął pracę w jednej z kopalni węgla kamiennego. Tekst był napisany bardzo dobrym, pełnym emocji językiem, który miał wywrzeć odpowiednie wrażenie na czytelniku. Andrzej Wyrębkiewicz, notujący wypowiedź górnika, pisał: „Ten dzień będę pamiętał do końca życia. Zjechałem jak zwykle na dół,

¹³⁷ *Przywódcy „Solidarności” mówili...*, „Monitor Dolnośląski”, 23 XII 1981, s. 2.

¹³⁸ T. Wiedzki, *Odchodząc od Gdańska zeszli do Radomia*, „Monitor Dolnośląski”, 23 XII 1981, s. 2–3.

¹³⁹ *Niezwłocznie przystąpić do likwidacji*, „Monitor Dolnośląski”, 23 XII 1981, s. 2.

¹⁴⁰ R. Karpiński, *Scenariusz kontrrewolucji*, „Monitor Dolnośląski”, 23 XII 1981, s. 2–3; *idem*, *W obszarze nadziei i szans socjalistycznej odnowy: robotniczy nurt*, „Monitor Dolnośląski”, 24–27 XII 1981, s. 7.

¹⁴¹ *Apel Egzekutywy KW PZPR*, „Monitor Dolnośląski”, 23 XII 1981, s. 4.

¹⁴² J. Szczerkowski, *Pod bezpiecznym parasolem*, „Monitor Dolnośląski”, 24–27 XII 1981, s. 6.

idę sobie chodnikiem, a tu nagle zastępuje mi drogę dwóch młodych mężczyzn. Jeden z nich złapał mnie za kłapę i pyta: – A ty gdzie? – Jak to gdzie, do roboty – odpowiedziałem. Ten, który trzymał mnie za kłapę, wypalił: – Dzisiaj, bratku, nie będziesz pracował. Strajkujemy, kapujesz? Zrozumiałem. Cofnąłem się do tyłu [sic!] i mówię: Jak chcecie to sobie strajkujcie. Ja do „Solidarności” nie należę. Idę na szychtë... Chciałem coś jeszcze powiedzieć, ale już nie zdążyłem. Otrzymałem cios w twarz. Zwaliłem się z nóg. Ledwie podniosłem się, poczułem pod łopatką piekący ból, zamigotało mi w oczach i straciłem przytomność. Obudziłem się na górze, przy windzie. Przesunąłem dłonie poniżej prawej łopatki. Palce zaczerwieniły się od krwi. Pielęgniarka opatrzyła mi ranę, która na szczęście nie była głęboka. Nóż widać ześlizgnął się tylko po kości”¹⁴³. Niedoszły górnik wrócił do wojska, do swojego pododdziału, bo, jak mówił, bał się zemsty i tego, że następnym razem wbiją mu nóż w serce. A w wojsku miał być bezpieczny.

W tym czasie też ukazały się tekst przemówienia radiowego gen. Wojciecha Jaruzelskiego wygłoszonego 24 grudnia 1981 r. oraz komunikat o nocnym posiedzeniu WRON z 23 na 24 grudnia 1981 r., podczas którego nakreślono działania w różnych dziedzinach życia na kilka najbliższych tygodni¹⁴⁴.

We wskazanym przemówieniu gen. Jaruzelski mówił o wyborze mniejszego zła, które uchroniło Polskę przed rzekomymi bratobójczymi walkami i powstrzymało anarchię, o braku chęci „Solidarności” do porozumienia narodowego, ostrzegał kraje zachodnie przed podsycaniem nienawiści w Polsce¹⁴⁵. Sformułowania użyte przez generała zostały podchwyczone w publicystyce. Stanisław Sałaga pisał o nieuchronności reakcji państwa socjalistycznego w obronie swoich (czytaj: robotniczych) interesów, którym zagrażali ekstremiści z „Solidarności”, jako o wyborze mniejszego zła. Autor artykułu – zgodnie z dyrektywami płynącymi od speców propagandy – stwierdzał, że stan wojenny nie jest walką ze społeczeństwem, ale z ludźmi, którzy „nadużyli jego zaufania, doprowadzili kraj do ruiny i groźby wojny domowej”¹⁴⁶.

Sporo miejsca w „Monitorze Dolnośląskim” poświęcono postępowaniu karnemu wobec Zdzisława Rurarza oraz kasacie majątków byłych ambasadorów: Romualda Spasowskiego i wspomnianego Rurarza¹⁴⁷. Rolę informacyjną odgrywały także skróty z konferencji prasowych Jerzego Urbana mające wzmacniać siłę przekazu telewizyjnego¹⁴⁸. Wzmocnieniu efektu propagandowego miały też służyć wydawnictwa poszczególnych wojewódzkich sztabów informacji i propagandy. W Jeleniej Górze wydawano „Biuletyn Jeleniogórski”, w Wałbrzychu „Na Pierwszej Linii”¹⁴⁹. W Legnicy 23 grudnia 1981 r.

¹⁴³ A. Wyřebkiewicz, *Za to, że chciał pracować*, „Monitor Dolnośląski”, 28 XII 1981, s. 4.

¹⁴⁴ *Początek drogi ku lepszemu i szczęśliwszej Polsce*, „Monitor Dolnośląski”, 28 XII 1981, s. 1–2.

¹⁴⁵ *Początek drogi ku lepszemu i szczęśliwszej Polsce*, „Monitor Dolnośląski”, 28 XII 1981, s. 1–2; *Wojskowa Rada Ocalenia Narodowego*, „Monitor Dolnośląski”, 28 XII 1981, s. 1.

¹⁴⁶ S. Sałaga, *Stan wojenny – czas nadziei*, „Monitor Dolnośląski”, 29 XII 1981, s. 3.

¹⁴⁷ *Postępowanie karne wobec Z. Rurarza*, „Monitor Dolnośląski”, 29 XII 1981, s. 2; *Zajęcie majątków byłych ambasadorów*, „Monitor Dolnośląski”, 29 XII 1981, s. 2.

¹⁴⁸ *Konferencja w centrum Prasowym MSZ*, „Monitor Dolnośląski”, 22 XII 1981, s. 1, 3.

¹⁴⁹ *Na Dohym Śląsku*, „Monitor Dolnośląski”, 18 XII 1981, s. 4.

ukazały się „Sygnały Legnickie” – serwis informacyjny na czas stanu wojennego dla ziemi legnickiej wydawany przez Sztab Informacyjno-Propagandowy¹⁵⁰.

Codziennosc

Ostatnie strony „Monitora Dolnośląskiego” były poświęcone codzienności w stanie wojennym. 15 grudnia 1981 r. pisano o stabilizującej się sytuacji w województwach i powrocie do pracy poszczególnych zakładów i instytucji. Informacje te głównie napływały z Wałbrzycha i Jeleniej Góry. Wskazywano, że w Jeleniej Górze na samym początku stanu wojennego, w przeciwieństwie do innych miast w kraju, funkcjonowały telefony¹⁵¹. Wspominano o działalności Terenowej Grupy Operacyjnej i Miejskiej Grupy Operacyjnej oraz powołaniu w tym województwie trójek złożonych z oficera milicji, wojska i prokuratora. Trójki te odwiedzały zakłady pracy, tłumacząc, dlaczego wprowadzono stan wojenny. Tego typu akcje były zaplanowane, ustalone pomiędzy odpowiednimi ministerstwami na szczeblu centralnym; były one jednym z elementów planowanych już przed wprowadzeniem stanu wojennego¹⁵². Każdy kolejny numer dziennika przynosił informacje o sytuacji w miastach oraz miał pomóc czytelnikom w pokonywaniu codziennych trudności¹⁵³. Do przydatnych informacji należały odpowiedzi na pytania dotyczące funkcjonowania Polskich Kolei Państwowych, podróżowania, szczególnie w okresie świątecznym¹⁵⁴, gastronomii, godzin i sposobu pracy Urzędu Stanu Cywilnego. Podawano też informacje o wysokościach zasiłków rodzinnych¹⁵⁵.

Sytuacja w całym regionie była podobna, jeśli chodziło o zaopatrzenie w podstawowe artykuły żywnościowe. Odnotowywano wzmożone zakupy chleba, bułek, mleka. Warto przypomnieć, że wszystkie zakupy odbywały się na kartki, a system reglamentacyjny był skomplikowany. Szczególnie dotyczyło to mięsa. W „Monitorze Dolnośląskim” pisano: „w tym roku nie przewiduje się sprowadzenia bakalii. W sprzedaży nie będzie więc migdałów, fig, orzechów włoskich i bananów. Kroplą w morzu będą zapewne dostawy pomarańczy i cytryn”¹⁵⁶. Wspomniano o brakach śmietany, serów twarogowych i twardych, a także o tym, że sprzedaż karpia ograniczono do kilograma na osobę. Konsumentom nie mieli szans na kupno mrożonych karpia, tołpyg, amurów czy ryb słodkowodnych. Pocieszano jednak, że nie powinno zabraknąć mąki, cukru, masła, a jeśli chodzi

¹⁵⁰ (KZ), *Ukazały się „Sygnały Legnickie”*, „Monitor Dolnośląski”, 28 II 1981, s. 5.

¹⁵¹ 24 XII 1981 r. w Jeleniej Górze odblokowano łączność telefoniczną z MO, Strażą Pożarną i pogotowiem oraz odwołano zakaz ruchu pojazdów prywatnych, z wyjątkiem strefy przygranicznej. Zob. (pro), *Telefony pogotowia znów czynne*, „Monitor Dolnośląski”, 28 XII 1981, s. 5; *idem*, *Odwołanie ruchu pojazdów prywatnych*, „Monitor Dolnośląski”, 28 XII 1981, s. 5.

¹⁵² „Monitor Dolnośląski”, 15 XII 1981, s. 4.

¹⁵³ L. Różycka, *Gdzie szukać żywności?*, „Monitor Dolnośląski”, 16 XII 1981, s. 4; W. Koczewski, *Każdy uczeń znajdzie opiekę w szkole*, „Monitor Dolnośląski”, 16 XII 1981, s. 3.

¹⁵⁴ *Ważne pytania i ważne odpowiedzi*, „Monitor Dolnośląski”, 16 XII 1981, s. 3; (Gier), *Wyjazdy – przyjazdy*, „Monitor Dolnośląski”, 16 XII 1981, s. 3; B. Daleszak, *Ograniczenie swobodnego poruszania się*, „Monitor Dolnośląski”, 21 XII 1981, s. 6; *Ułatwienia dla zmieniających miejsce pobytu*, „Monitor Dolnośląski”, 22 XII 1981, s. 1; (Sław.), *Od administracji zależy sprawność wydawania zezwoleń na wyjazdy*, „Monitor Dolnośląski”, 22 XII 1981, s. 2.

¹⁵⁵ *Jeszcze o zasiłkach rodzinnych*, „Monitor Dolnośląski”, 29 XII 1981, s. 2.

¹⁵⁶ (N), *W kraju i na Dolnym Śląsku*, „Monitor Dolnośląski”, 16 XII 1981, s. 4.

o sprzedaż mięsa, to do świąt obiecywano zrealizować 90 proc. wszystkich kartek¹⁵⁷. Narastające kłopoty gospodarcze były opisywane w artykułach Janusza Rozmarynowicza, który poruszał kwestie problemów w rolnictwie i krótkowzroczności osób zajmujących się tą tematyką, szczególnie skupem żywca¹⁵⁸. Z tym artykułem korespondowało hasło umieszczone w ramce na następnej stronie: „Będziemy konsekwentnie oczyszczać polskie życie ze spekulacji, marnotrawstwa, przestępczości”. Pod koniec grudnia opublikowano wywiad z ministrem handlu wewnętrznego i usług Zenonem Komenderem dotyczący reglamentacji¹⁵⁹.

Bez ogródek pisano o pijaństwie, łamaniu dyscypliny, nieudolności w zarządzaniu sklepami. Wskazywano na braki materiałowe, co powodowało przestoje w pracy oraz w usługach¹⁶⁰. Redakcja gazety zalecała zaradność i „»chodzącą po ziemi« inicjatywę”, wzywała do wzajemnej pomocy¹⁶¹.

W okresie przedświątecznym zwracano uwagę na niedostateczną liczbę choinek, które szybko się skończyły, a ich jakość nie była najlepsza, uregulowanie dostaw wołowiny, która zostawała mimo realizacji kartek, co skłaniało do komentarza, że „przy zakupach wybrzydząmy”. Nadal podkreślano kłopoty z bakaliarniami, dając jednocześnie nadzieję na pojawienie się w sprzedaży niewielkiej ilości cytryn oraz rodzynek. Informowano, że w czasie świątecznym i sylwestrowym wszystkie zabawy zostały odwołane, a spotkania mogą mieć charakter wyłącznie towarzyski. Wesela wymagały odpowiedniej zgody władz administracyjnych, musiały się zaś zakończyć przed godziną milicyjną. Opisywano sposób funkcjonowania handlu i świadczenia usług w czasie świąt, a także zapowiedziano ograniczenie godziny milicyjnej w nocy z 24 na 25 grudnia i możliwość uczestniczenia w pasterkach¹⁶².

Innym problemom były poświęcone relacje z działalności wojskowych grup operacyjnych. Tu pokazywano sprawność działania żołnierzy, załatwianie przez nich najważniejszych i najdrobniejszych spraw, co miało wzmacniać w społeczeństwie przekonanie, że bez wojska nic się nie uda i jedynie ono jest w stanie zaprowadzić porządek, opanować chaos i zadbać o wszystkie (bez wyjątku) sprawy. W ten sposób realizowano swoistą apologię wojska, odwołując się do tradycji czy wręcz „narodowej mitologii”¹⁶³. Dlatego np. w jednym z artykułów opisywano jak płk Dzierżak zajmował się sprawą kanwi

¹⁵⁷ *Ibidem*.

¹⁵⁸ J. Rozmarynowicz, *Wszystko zabić i zjeść?*, „Monitor Dolnośląski”, 22 XII 1981, s. 2; (o), *Uchwała, która przyniosła efekty*, „Monitor Dolnośląski”, 23 XII 1981, s. 1, 3; J. Kucharz, *Prosto z gminy*, „Monitor Dolnośląski”, 28 XII 1981, s. 4; (hm), *Większe dostawy żywca z dolnośląskich wsi*, „Monitor Dolnośląski”, 28 XII 1981, s. 4; (A.Kil), *Nie zakontraktujesz – nie skupisz*, „Monitor Dolnośląski”, 30 XII 1981, s. 2.

¹⁵⁹ *Twarda konieczność*. Z ministrem handlu i usług Zenonem Komenderem rozmawiali Janusz Kotarski, Tadeusz Walać, „Monitor Dolnośląski”, 30 XII 1981, s. 2. Według wojska od 13 XII 1981 r. ujawniono na terenie Śląskiego Okręgu Wojskowego 1000 przypadków marnotrawstwa, niegospodarności i nadużyć, około 500 przypadków spekulacji i ponad 1400 sytuacji związanych z niedopełnieniem obowiązków i nadużyciem władzy (AIPN, 1411/66, Rola wojska w procesie stabilizacji..., k. 35).

¹⁶⁰ (A.Kil.), *Gdzie te „jedynki”?*, „Monitor Dolnośląski”, 21 XII 1981, s. 3; *Po staremu?*, „Monitor Dolnośląski”, 29 XII 1981, s. 4; *Z konieczności – jazda na gapę*, „Monitor Dolnośląski”, 29 XII 1981, s. 4; *Krawcy bez klientów, szewcy bez klejów*, „Monitor Dolnośląski”, 29 XII 1981, s. 4.

¹⁶¹ *Co robić?*, „Monitor Dolnośląski”, 23 XII 1981, s. 1.

¹⁶² *Służba sprawozdawcza „Monitora Dolnośląskiego” przekazuje*, „Monitor Dolnośląski”, 23 XII 1981, s. 4.

¹⁶³ M. Głowiński, *op. cit.*, s. 22.

po mleku, których nie zwrócono do zakładu mleczarskiego, a na posiedzeniach WKO dyskutowano o obniżeniu cen chleba, gdyż produkowano go z gorszej jakości mąki, czy o karach za wynoszenie mięsa z zakładów pracy¹⁶⁴. Wiązało się to z polityką propagandową realizowaną w pierwszych dniach stanu wojennego, opartą na założeniu, że należy pisać i pokazywać, jak działania wojska i milicji uchroniły kraj przed wojną domową wpisaną w polityczne plany nielegalnej opozycji. Dlatego w prasie miały się pojawiać artykuły prezentujące wspólne interwencje wojska i milicji w zwalczaniu nieprawidłowości w gospodarce, eliminowaniu spekulacji oraz popularyzujące troskę sił porządkowych o bezpieczeństwo zwykłych ludzi¹⁶⁵. Ten sposób realizacji zaleceń propagandystów wojskowych został w następnych dniach stanu wojennego skrytykowany przez zespół socjologów i psychologów, według których schemat pokazywania w mediach wojska, które przychodzi i naprawia, przypominał znany już motyw z okresu „propagandy sukcesu”. W tym przypadku Gierka i jego ekipę zastąpiło wojsko¹⁶⁶. Według naukowców wiele przekazów medialnych, w których wyżsi rangą oficerowie wykonywali proste czynności lub decydowali o błahych, codziennych sprawach, deprecjonowało rangę wojska i jego szarż¹⁶⁷.

Zabiegiem mającym pokazać jedność obozu socjalistycznego i jego trwałość było drukowanie informacji o darach płynących do Polski ze Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, z Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Węgier i innych państw bloku socjalistycznego. Były to głównie słodycze, odzież oraz aparatura medyczna dla szpitali. Akcja ta nasuwała skojarzenia z podobną operacją prowadzoną od października do listopada 1956 r., gdy polskie społeczeństwo wspomagało Węgrów w czasie powstania¹⁶⁸. Takie informacje były także przeciwwagą dla akcji pomocy udzielanej podziemiu, organizowanej początkowo spontanicznie w krajach zachodniej Europy. O wsparciu Polaków i odpowiedzi niemieckiego społeczeństwa na wezwanie władz, szczególnie organizacji młodzieżowych (np. z okręgu drezdeńskiego), które przekazały 40 tys. paczek dla dzieci, redakcja dolnośląskiej gazety rozmawiała także z konsulem Günterem Raboldtem z Konsulatu Generalnego NRD¹⁶⁹. Na łamach prasy informowano o posiedzeniu

¹⁶⁴ AIPN Wr, 053/2154, Wykaz wniosków..., Zapis pod datę 24 XII 1981 r., k. 18; AIPN Wr, 053/2154, Wykaz wniosków..., Zapis pod datę 30 XII 1981 r., k. 19.

¹⁶⁵ „Monitor Dolnośląski”, 22 XII 1981, s. 2; M. Głowiński, *op. cit.*, s. 22.

¹⁶⁶ Mieczysław Rakowski notował 16 XII 1981 r. na posiedzeniu Dyrektoriatu: „[W. Jaruzelski] zaleca propagowanie Terenowych Grup Operacyjnych. Ponowne wejście TGO przynosi usuwanie wielu nieprawości, biurokratyzmu itp. Zaleca »wymiatanie« urzędów państwowych z »S«, w radiu i telewizji tworzyć stan zagrożenia. [...] Trzeba także ludziom pokazać, że nie walczymy z »S«, lecz z bałaganem”. M.F. Rakowski, *Dzienniki 1981–1983*, t. 8, s. 139. Analizujący ten sposób komunikowania się ze społeczeństwem Michał Głowiński pisał: „Oficerowie zachowują się jak panowie życia i śmierci czy też po prostu okupanci”. M. Głowiński, *op. cit.*, s. 22. Por. AIPN 2278/24, Meldunek za okres 23–29 I 1982 r., 29 I 1982 r., k. 442; AIPN 2278/24, Meldunek za okres 20–26 II 1982 r., 26 II 1982 r., k. 275–276.

¹⁶⁷ S. Ligariski, *Stan wojenny w oczach psychologów i socjologów – dokument z 1982 r.*, „Dzieje Najnowsze” 2007, nr 1, s. 101–107.

¹⁶⁸ (bob), *Dary z ZSRR, NRD i Węgier napływają do Polski*, „Monitor Dolnośląski”, 22 XII 1981, s. 1; (A.Kil., bob), *Serdeczna pomoc*, „Monitor Dolnośląski”, 23 XII 1981, s. 1.

¹⁶⁹ *Przyjaciel poznaje się w biedzie. Z konsulem Günterem Raboldtem z Konsulatu Generalnego NRD we Wrocławiu rozmawiał A.Kil.*, „Monitor Dolnośląski”, 24–27 XII 1981, s. 2; W. Dębicki, *Lawina darów z NRD*, „Monitor Dolnośląski”, 28 XII 1981, s. 1.

zespołu do spraw rozdziału darów, pisząc o 140 t paczek jadących do Polski z Moskwy czy Leningradu, 600 wagonach z różnego rodzaju materiałami oraz żywnością z NRD, Węgier czy Czechosłowacji. Wspominano o darach z Bułgarii, Rumunii i Mongolii¹⁷⁰.

Warto wskazać jeszcze na artykuły dotyczące sportu i historii publikowane na łamach „Monitora Dolnośląskiego”.

Rubryka *Sport* po raz pierwszy pojawiła się w nr 2. Ukazały się tam trzy artykuły o wynikach ostatnich meczów oraz dwa zdjęcia Tadeusza Szweda z pojedynku I KS „Ślęza” z Wisłą Kraków o mistrzostwo I ligi koszykówki kobiet. W kolejnych numerach najwięcej informacji dotyczyło zbliżających się mistrzostw świata w piłce nożnej w Hiszpanii oraz przygotowań do sezonu letniego poszczególnych klubów, np. kolarzy z kadry narodowej oraz piłkarek z Pafawagu¹⁷¹.

W numerze świątecznym zamieszczono dwa teksty historyczne. Pierwszy, oparty na przeglądzie prasy z okresu międzywojnia, dotyczył kryzysu początku lat trzydziestych. Autor wykorzystał ogłoszenia drobne „Ilustrowanego Kuriera Codziennego” oraz wybrane wiadomości z innych gazet. Wszystkie te materiały miały na celu pokazanie, jak głęboki był ówczesny kryzys, do jakich tragedii prowadził i co mogło się stać, oczywiście w Polsce lat osiemdziesiątych, gdyby nie powstrzymano tego procesu¹⁷². Drugim tekstem historycznym był artykuł Jana Szatsznajdera o polskich cichociemnych w okresie II wojny światowej. Nawiązywał on do mającej się ukazać książki wspomnieniowej Alfreda Paczkowskiego („Wania”) pt. *Lekarz nie przyjmuje chorych*¹⁷³. Opublikowano również tekst Jana Miodka z serii *Rzecz o języku*¹⁷⁴ (cykl obecny od 1968 r. na łamach „Słowa Polskiego”) oraz artykuł Halszki Szczerskiej na temat zachowań człowieka w stresie¹⁷⁵.

Koniec „Monitora Dolnośląskiego”

Ostatni numer (13) „Monitora Dolnośląskiego” ukazał się w czwartek 31 grudnia 1981 r. Na podstawie zachowanych szczątkowych informacji Wojewódzkiego Komitetu Obrony oraz innych źródeł trudno wskazać powody podjęcia decyzji o wznowieniu wydawania „Gazety Robotniczej”, „Słowa Polskiego” i „Wieczoru Wrocławia” na początku stycznia 1982 r., tym bardziej że w tym okresie nie przeprowadzono jeszcze całkowitej weryfikacji kadry dziennikarskiej. W późniejszym czasie pisano, że ani redakcja „Gazety Robotniczej”, ani „Słowa Polskiego” nie sprawiały problemów i nie wysuwano wobec nich zastrzeżeń. Według danych partyjnych z „Gazety Robotniczej” usunięto jednak 7 osób¹⁷⁶, w „Wieczorze Wrocławia” wymieniono 1/3 redakcji¹⁷⁷, a z zespołu „Słowa

¹⁷⁰ Posiedzenie zespołu ds. podziału darów, „Monitor Dolnośląski”, 28 XII 1981, s. 2; *Płyną dary z bratnich krajów*, „Monitor Dolnośląski”, 29 XII 1981, s. 1, 3.

¹⁷¹ 7 dolnośląskich kolarzy w kadrze narodowej, „Monitor Dolnośląski”, 28 XII 1981, s. 6; (jotka), *Gdy dziewczynka piłkę kopie*, „Monitor Dolnośląski”, 28 XII 1981, s. 6.

¹⁷² SPK, *Jak to bywało?*, „Monitor Dolnośląski”, 24–27 XII 1981, s. 4–5.

¹⁷³ J. Szatsznajder, *Lekarz nie przyjmuje chorych*, „Monitor Dolnośląski”, 24–27 XII 1981, s. 6.

¹⁷⁴ J. Miodek, *Zgodnie ze skorygowanym planem*, „Monitor Dolnośląski”, 24–27 XII 1981, s. 4.

¹⁷⁵ W. Koczewski, *Młodzi nie mogą być bierni*, „Monitor Dolnośląski”, 28 II 1981, s. 3; H. Szczerska, *Człowiek w stresie*, „Monitor Dolnośląski”, 28 II 1981, s. 3.

¹⁷⁶ AAN, KC PZPR, XI/1018, Wnioski o wznowienie tytułów prasowych, 11 III 1982 r., k. 108.

¹⁷⁷ AIPN Wt (Archiwum P. Gomułkiewicza), b. sygn., Posiedzenie WKO z 11 III 1982 r.

Polskiego”, zdaniem Romualda Gomerskiego, który był obserwatorem w komisji weryfikacyjnej, zwolniono 4 osoby¹⁷⁸.

„Monitor Dolnośląski” spełnił pokładane w nim nadzieje i zrealizował wyznaczone zadania. Stał się tubą propagandową i istotnym elementem całej kampanii propagandowej na początku wprowadzenia stanu wojennego. Doświadczeni dziennikarze w swoich macierzystych redakcjach nadal mieli stanowić oręż władzy w walce z tzw. ekstremą „Solidarności” i nie dopuścić do odrodzenia się związku.

¹⁷⁸ R. Gomerski, *op.cit.*, s. 66, 68. Z akt Wydziału Prasy, Radia i Telewizji wynikało, że było to pięć osób (AAN, KC PZPR, XI/1018, Wnioski o wznowienie tytułów prasowych, 11 II 1982 r., k. 45). Być może piątą osobą była ta, którą Gomerski wyreklamował przed komisją weryfikacyjną, co opisywał w swojej książce (R. Gomerski, *op. cit.*, s. 67–69). Warto tu dodać, że decyzja o wznowieniu „Nowin Jeleniogórskich” zapadła 18 I 1982 r. Oceniono, że dotychczasowy zespół i redaktor naczelny gwarantowali prawidłową linię pisma. To samo dotyczyło „Trybuny Wałbrzyskiej” (AAN, KC PZPR, XI/1018, Informacja o propozycji wznowień czasopism, 18 I 1982 r., k. 21–22).

Indeks osobowy

- Adamus Andrzej 131
Akielaszek Jan 135–136
Andrzejewski Jerzy 35
Andrzejewski Marek 7, 29
Antecka Jolanta 72
- Babiński Andrzej 110–111
Balcerak Zdzisław 142
Balicki Zdzisław 129–130, 132–133,
144, 147–148
Barcikowski Kazimierz 31, 34, 66, 137,
149
Bartosz Julian 23, 51, 129–133
Bartoszewicz Czesław 51
Baryła Józef 9, 11
Bądkowski Lech 39
Bednarz Piotr 144
Beim Józef 9
Bejger Stanisław 34, 55, 57
Biały Jerzy 72
Białecki Tadeusz 103, 107
Bielecki Jerzy 56, 84
Bielowicz Władysław 130
Biernaczyk Zdzisław 136, 143
Bieszek Piotr 135
Bober Jerzy 98
Bogdanowicz Stanisław 47
Bohomolec Franciszek 137
Borek Elżbieta 71
Borewicz zob. Cieślak Bronisław 77
Bortnowski Stanisław 72
Bratkowska Anna 23
Bratkowski Stefan 32, 38, 62
Broniek Jan 62–63, 65, 67, 70, 77, 97, 99
Brożek Jan 88
Bryndza Kazimierz 68, 89, 97
- Brzeziński Alfred 109
Bujak Zbigniew 147
Bujnicki Andrzej 37
Bukowski Waldemar 67
Bułata Maria 135
Bykowska Halina 51
Bzdyl Krzysztof 78
- Cegła Elżbieta 97
Cenckiewicz Sławomir 32, 34–35, 46
Chomicka Aleksandra 54, 56
Chorabik Jacek 68, 97
Chudek Teresa 53
Chmielowski Henryk 107, 109, 115, 117
Chwilkowski Symforian 20
Ciećkowski Zbigniew 20
Ciesielski Roman 89
Cieślak Bronisław 68, 77
Cieślak Stefan 104–105
Cygany Mieczysław 35
Czajkowski Stanisław 38
Czarnecki Michał Jerzy 68, 89, 97
Czekała Maciej 110, 121
Czekierda Zdzisław 133, 145–146
Czepiel Jan 70
Czerska Stanisława 53
Czerski Franciszek 35–37
Czuma Mieczysław 67, 75
Czyż Andrzej 11
Czyż Jerzy 132, 137–139, 141
- Dackowski Norbert 9
Daleszak Bogdan 129, 132–133, 153
Dąbrowa Krystyn 63, 65–66, 69–70, 98
Dąbrowski Bronisław 137, 149
Dąbrowski Cezary 56–57

- Dąbrowski Franciszek 70
Demichowicz Mirosław 34
Dębicki Mieczysław 121
Dębicki Wiesław 136, 155
Dlouchy Leszek 101
Dmochowski Ryszard 65
Domalewski Tomasz 68
Dora Wojciech 72
Dowlasz Grzegorz 123–124
Drabik Jerzy 89
Dudek Antoni 32
Dudzik Zdzisław 77
Dutkowski Ludwik 35
Dyląg Stanisław 83
Dymczak Mirosław 53
Dziechciowski Tadeusz 119
Dzieciatkowska Lidia 113
Dziekan Tadeusz 34
Dzierzak płk 154
Dziuba Zygmunt 107, 110–111
Dziwisz Elżbieta 68
Dziwisz Marian 85
- Ekowski Romuald 38
- Fenikowski Franciszek 51
Fiebig Jan 51
Fijałkowski Paweł A. 150
Filipowicz Tytus 147
Filipp Izabela 38
Fiszbach Tadeusz 31, 34, 36–38, 40, 137
Fita Marian 68, 70
Fołtyn Ryszard 20
Frankiel Jan 72
Frasyniuk Władysław 143–145, 147
- Gabryszak Zbigniew 45
Gaik Henryk 20
Gajewicz Józef 66
Galikowski Jarosław 43, 51, 55
Galus Henryk 7, 29–30, 32, 38–39
Gałczyński Konstanty Ildefons 84
- Garbicz Adam 71
Gawor Stanisław 71
Gąsowski Tomasz 63, 83
Gerla Zygmunt 20
German Andrzej 72
Gierek Edward 45, 47, 56, 75, 120, 133, 138, 153, 155
Glemp Józef 42, 52, 75–76, 113
Głąb Eugeniusz 71
Głowacz Elżbieta 72
Głowiński Michał 42–45, 47, 54–55, 135–136, 138, 143, 154–155
Główczyk Apolinary 20
Główczyńska Alina 39
Gochniewski Albert 51
Gołębiowski Stefan 63
Gomerski Romuald 129, 131, 157
Górny Andrzej 134
Górski Krzysztof 93
Górski Tadeusz 68
Grabski Tadeusz 10, 17, 31
Gronziewicz Liliana 113
Grudzień Zdzisław 75
Grzegorzczak Elżbieta 70
Grzelak Jan 62, 66
Grzybowski Adam 11, 39, 56
Guzowski Zbigniew 61, 67–69, 73–75, 77–78, 80, 90, 96, 98–99
- Halski Marian 103
Hanik Marian 71
Hańderek Janusz 68, 85, 88–89, 97
Hass Andrzej 34
Hermaszewski Mirosław 112
de Hernadez-Paluch Maria 72
Hudaszek Andrzej 81
Hupałowski Tadeusz 9, 12
- Jabłkowski Z. 103
Jabłoński Henryk 31, 54, 87
Jabłoński Stefan 34
Jakubek Stanisław 20

- Jakubowski Jan 36–38
Jakubowski Janusz 68, 72, 97
Jakubowski Jerzy 34
Jan Paweł II 52, 54
Janczyszyn Ludwik 35
Janda Waldemar 139
Jandziszak Tadeusz 139
Janiszewski Michał 31
Jankowski Henryk 47
Jankowski Stanisław M. 71
Jankowski Tadeusz 149
Jarocka Dorota 51
Jaroszewicz Piotr 75, 120, 147
Jaruzelski Wojciech 9–12, 19, 31–32, 42,
49–50, 52, 60, 66, 74, 76, 79, 84–85,
88, 91, 100, 110, 112–114, 120, 133,
136, 138, 144, 149, 152, 155
Jasiński Antoni 9, 151
Jastrzębski M. 49, 79
Jaszowski Władysław 39
Jedynak Andrzej 31
Jelonek Ireneusz 110
Jędrzejczyk Olgierd 67–68, 91, 97
Józwiak Karol 39
Jurczak Wojciech 110
Jurczyk Marian 118–119, 150
Jurkiewicz Zygmunt 143
Juszczuk Marian 119
- Kaczanowska Danuta 107, 127
Kaczanowski Mieczysław 109
Kaczmarczyk Waclaw 68
Kaczmarek Czesław 137
Kaczmarek Władysław 66
Kaczmarek Lech 137
Kaftal Alfred 64
Kałecka Romana 93
Kamiński Ireneusz Gwidon 110
Kamiński Jacek 101
Kamiński Łukasz 7, 10, 17, 65, 118,
139, 142, 144
Kania Stanisław 9–10, 31, 63
- Kapral Małgorzata 135
Karpiński Roman 133, 151
Karwacki Tadeusz 107–108, 120–121
Kasprzyk Krzysztof W. 68, 99
Kiemystowicz Antoni 68
Kiewrel Mieczysław 90
Kijek Edward 35, 55
Kilnar Adam 110
Kiszczak Czesław 31, 112
Klag Waclaw 68
Klasa Józef 63
Kluczyński Marian 51
Kociółek Stanisław 31
Koczewski Waldemar 132, 153, 156
Koenig Włodzimierz 35
Kolarz Wiesław 67
Kołodziej Kazimierz 57
Kołodziej Jerzy 31, 35
Komender Zenon 154
Konarski Leszek 72–73
Kosicki Stanisław 19
Kosycarz Zbigniew 46, 49, 52–53, 57
Kościelecka Anna 39
Kot Zbigniew 86–87, 154
Kotarski Janusz 86, 154
Kowalczyk Stanisław 9, 52
Kowalski Paweł 9, 11, 18, 44
Kozłowski Bernard 101, 110
Kozńiewski Kazimierz 56, 90
Krahelska Krystyna 86
Krakowiak Kazimierz 32, 35
Krasicki Ignacy 137
Kraśniński Zdzisław 65, 86, 92–93
Kret Danuta Teresa 127
Kropiwnicki Jerzy 43, 78, 139
Królikowski Józef 36–37, 39–40, 59–60
Krzczkowski Jan 56
Krzemiński Czesław 20
Kubiak Hieronim 17, 63
Kubica Tadeusz 71
Kukliński Ryszard 9
Kulik Kazimierz 20

- Kumoś Zbigniew 20
Kuroń Jacek 116, 147, 150
Kurz Andrzej 63
Kwaśniewski Maciej 63–64
Kwiatkowski Andrzej 23
Kwiatkowski Tadeusz 14
- Lambsdorff Otto 138
Lampasiak Zygmunt 119
Lazar Helena 71
Lebiest Ryszard 74
Legucki Stanisław 37
Lenkiewicz Antoni 151
Leś Zdzisław 95
Lewandowski Jerzy 34
Liberadzki Andrzej 37–38
Licznarski Edward 32, 34–35
Ligarski Sebastian 3, 5, 7, 24, 129, 132, 136, 140, 155
Link Otto 68, 97
Lipień Antoni 65
Lipski Jan Józef 111
Lis 97
Lis Bogdan 150
Lisiecka Aleksandra 67
Lohman Jerzy 72
- Ławniczak Szczepan 132, 142
Ławrynowicz Janusz 104, 110
Łoś Aleksandra 39
Łukasiewicz Wojciech 39
Łukaszewicz Bonifacy 70
- M.P. (ojciec studenta) 89
Machnicki Wojciech 68, 97
Maciąg Włodzimierz 72
Maciejewski Stefan 63, 68, 70–73, 77, 97
Magdoń Andrzej 68, 96
Majchrzak Grzegorz 7, 10, 14, 18, 24, 41, 81, 136, 145
Majka Jerzy 18–19
Malicki Wiesław 39
- Malina Zdzisław 14, 130
Malinowski Marek 130
Masłowski Władysław 74
Maślana Czesław 68
Maślankiewicz 70
Matlak Krzysztof 110, 118–119
Mazur Zofia zob. Trębińska-Mazur Zofia 53
Męclewski Alojzy 53, 60
Miąskowski Marian 48
Micota Józef 20
Mierzejewska Jadwiga 87
Milczanowski Andrzej 115
Milewski Mirosław 10, 12, 31, 66
Miniur Kazimierz 85
Miodek Jan 156
Miś Władysław 20
Modzelewski Karol 116, 118, 150–151
Mokrzyszczak Włodzimierz 18, 20, 36, 130
Molczyk Zenon 35
Moliński Jan 20
Morawetz Czesław 67–68, 72
Morawiec Elżbieta 72
Mroczek Jarosław 119
Mroczkowska Renata 38
Mucha Marian 143
Mauroy Pierre 138
Muszyńska Jolanta 7, 29
Muzalewski Michał 32, 35
- Namiołkiewicz Walery 11, 18–19
Niemiec Ryszard 67, 70, 77, 96
Nesteruk Bogdan 110
Noskowicz Helena 72
Nowaczyk Dariusz 39
Nowak Grażyna 71
Nowicki Władysław zob. Siła-Nowicki Władysław 116–117
- Obodowski Janusz 31
Olaszek Jan 7, 20, 136

- Olszak Dorota 135
 Olszowski Stefan 10, 17, 19, 30–31, 40,
 42, 59–60, 66, 149
 Onyszkiewicz Janusz 150
 Ordyk Tomasz 68, 97
 Osiak Aneta 7, 29
 Otrębski Andrzej 133
 Owczarek Janusz 142, 144
- Pachnia Marian 46, 51
 Paczkowski Alfred 156
 Paczkowski Andrzej 9–12, 14, 19, 44,
 86, 112
 Palka Zbigniew 68
 Palmirski Andrzej 107, 111
 Paluch Maria zob. de Hernandez-Paluch
 Maria 72
 Pałamarz Jacek 71
 Paprocka Aleksandra 39
 Pawlik Andrzej 139
 Pawłowicz Stanisław 104, 107, 110–111
 Pawłowski Krzysztof 23
 Paździor Julian 66
 Pelczar Stanisław 130
 Penar Władysław 67
 Pieczonkova Bogumiła 68, 90, 97
 Piekarczyk Jerzy 68, 70
 Piekło Jan 71
 Pierścionek Anatol 144
 Pietrzak Edmund 38
 Pikulicki Tadeusz 71
 Piłsudski Józef 147
 Piórkowski Jerzy 148–149, 151
 Pisarek Walery 7, 33
 Pitułowa Janina 67
 Pohl Krystyna 110
 Polewka Adam 61, 98
 Polony Leszek 71
 Porębski Tadeusz 130–132
 Potrykus Elżbieta 147
 Prawda Henryk 90, 107–108
 Prażmowski Janusz 99
- Preś Stanisław 34
 Prokopiuk Zbigniew 20
 Próchniewicz Krzysztof Edmund 124, 127
 Puchalski Zbigniew 109
- Raboldt Günter 155
 Rakowski Mieczysław Franciszek 12,
 18–19, 31, 59, 66, 88, 155
 Reagan Donald 138
 Reagan Ronald 52, 54, 58
 Regucki Zbigniew 61, 63, 67, 69, 75, 97
 Rek Stefan 89
 Reut Adolf 76
 Ringer Zbigniew 72
 Rogowski Wiesław 49, 90
 Rokoszewski Kazimierz 9
 Rola-Żymierski Michał 121
 Rozbicki Zdzisław 20
 Rozmarynowicz Janusz 133, 154
 Rozpłochowski Andrzej 117, 150
 Rozwałak Zdzisław 48, 81, 118, 147
 Różycka - Czyż Lidia 132, 153
 Ruchałowski Andrzej 68, 97
 Rulewski Jan 117, 147
 Rurarz Zdzisław 152
 Ruzik Ryszard 19, 135, 150
 Rybczyński Marek 116, 132, 150
 Rymarski Piotr 146
 Rynkowski Kazimierz 56
- Sałaga Stanisław 133, 152
 Samborska Maria 130
 Sankowski Waclaw 23
 Sarewicz Zdzisław 149
 Sarota Jerzy 38
 Sielezin Jan Ryszard 31
 Sienkiewicz Jarosław 118, 151
 Sierecki Sławomir 51
 Sikora 97
 Sikora Waclaw 78
 Sikora Maria 29, 40, 43
 Siła-Nowicki Władysław 116–117

- Siwicki Florian 9, 12–14, 31, 112
 Skalski Jerzy 9
 Skala Ryszard 129
 Słowik Andrzej 43, 78, 139, 150
 Smolak Henryk 129, 132, 137–138, 141, 146
 Sobczuk Bogusław 72
 Sobota 70
 Sokalski Janusz 105, 107–109, 114–115, 119, 122
 Sokół Julian 20
 Sońnicki Zdzisław 107–108
 Spasowski Romuald 82–83, 152
 Stachura Bogusław 9, 12, 88
 Stanisławska Teresa 67, 70, 72, 97
 Staniszewski Urban 25
 Stanowski Andrzej 51
 Stanowski Roman 51
 Stańczak Wojciech 139
 Starszak Hipolit płk 14
 „Stasiu” TW zob. Zawada
 Stanisław 82–83
 Stec Kazimierz 144–145
 Stegliński Longin 20
 Stokrocki Henryk 132, 138–139
 Strutyński Andrzej 67, 97
 Stusik Bogdan 135
 Sulima Leon 66
 Surowiec Andrzej 32, 34, 37–38, 49
 Szaciło Tadeusz 19, 59
 Szafruga Daniel 71
 Szatsznajder Jan 133, 156
 Szczepański Jan Józef 64
 Szczepański Maciej 54, 88, 138
 Szczepuła Barbara 37–38
 Szerkowski Jan 133, 151
 Szczerka Halszka 156
 Szczygieł Henryk 20
 Szelański Alfred 135
 Szokarski Sławomir 132–133, 137, 139, 143, 146–147
 Szuchard Romuald 135
 Szulc Marian 5, 68, 97, 101
 Szumowski Maciej 10, 23, 37, 61–64, 67–69, 71, 100
 Szumski Henryk 121
 Szwed Tadeusz 136, 156
 Szybist Maciej 64, 71
 Szymański Maciej 34, 56, 87
 Śliwa Wiesław 143–144
 Śmierciak Stanisław 68, 87, 97
 Świerkowski Juliusz 139
 Święcicki Wojciech 54
 Taczanowski Wojciech 68, 97
 Teneta Adam 68, 93–94, 97
 Terakowska Dorota 62, 71
 Tokarski Lesław 18
 Tołdziecki Stanisław 20
 Tosza Elżbieta 71
 Trębińska-Mazur Zofia 53
 Trochimowicz Władysław 34
 Trojanowska Izabela 39
 Truskiewicz Zbigniew 39
 Trzybiński Adam 65–66
 Twaróg Józef 20, 91, 154
 Urban Jerzy 25, 31, 56, 58, 143, 152
 Urbańczyk Andrzej 67, 75, 88
 Ustasiak Mieczysław 115
 Wachnowski Stefan 23
 Wacko Tomasz 139
 Waczyński Jerzy 59
 Wajda Andrzej 20
 Walas Lucyna 71
 Walasek Janusz 48, 147–148
 Walter Edwin 110, 121
 Waleśa Lech 112, 118, 137, 141, 147, 150
 Wańkiewicz Melchior 84
 Warchałowski Andrzej 72
 Wasilewski Antoni 84
 Wawrzyniak Józef 113

- Werblan Andrzej 31
Wicenty Daniel 29
Wicherek Jerzy 72
Wieczorek Bogusław 130, 132
Wieczorek Hanna 148
Wiedzki Tomasz 132, 151
Wierzbicki Bogusław 53
Witek Ryszard 111
Wituszyński Andrzej
Wituszyński Edward 110, 121
Włoczewski Bogusław 143
Wnęk Zbigniew 94
Wojciechowski Teofil 83
Wojewódzki Tadeusz 34
Wojtasik Lesław 20
Wojtera Dorota 7, 29
Woźniakowski Jacek 64
Wrzaszczyk Tadeusz 75
Wrzosek Mieczysław 20
Wyřebkiewicz Andrzej 151–152
Wyszyński Stefan 137
Zalewski Jerzy 54, 119
Zamorowski Jerzy 37
Zarzecki Marek 46
Zawada Stanisław (TW „Stasiu”) 82–83
Zblewski Zdzisław 63–64
Zechenter Witold 72, 84
Zieliński Andrzej 118–119
Zielonacki Janusz 68
Zieniewski Wiesław 34
Zierke Wojciech 48, 81, 118, 147–148
Ziobrowski Bogdan 149
Zwoliński Krzysztof 37–38
Żabicki Jan 70
Żabiński Andrzej 31
Żmuda Andrzej 66
Żukowski Zbigniew 39, 54
Żymierski Michał zob. Rola-Żymierski
Michał 121
Żywczyak Tadeusz 107–108, 111, 113, 122